



# SYSTEM OCHRONY ZABYTKÓW W POLSCE

– ANALIZA,  
DIAGNOZA,  
PROPOZYCJE

praca zbiorowa pod redakcją  
*Bogusława Szmygina*



Polski Komitet Narodowy ICOMOS  
Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków  
Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa  
Politechnika Lubelska

Lublin – Warszawa 2011

Publikacja wydana za zgodą Rektora Politechniki Lubelskiej  
© Copyright by Politechnika Lubelska

Publikacja finansowana ze środków  
Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków  
Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa

**ISBN: 978-83-62596-54-6**

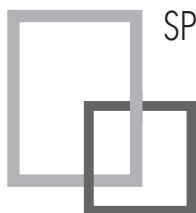
**Wydawcy:**

Polski Komitet Narodowy  
Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS  
Plac Zamkowy 4, 00-277 Warszawa

Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków  
Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa  
ul. Nowy Świat 18/20, 00-373 Warszawa

Politechnika Lubelska  
ul. Nadbystrzycka 38D, 20-618 Lublin

**Druk:** Drukarnia ALF-GRAF  
ul. Abramowicka 6, 20-442 Lublin



## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie .....	5
<i>Bogusław Szmygin</i> System ochrony zabytków w Polsce – próba diagnozy .....	7
<i>Wojciech Kowalski, Katarzyna Zalasieńska</i> Prawo ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce – próba oceny o wnioski .....	17
<i>Bogumiła J. Rouba</i> Rozdroża ochrony dziedzictwa kulturowego w roku 2011 .....	35
<i>Zbigniew Kobyliński, Jacek Wysocki</i> Cienie i blaski systemu zarządzania dziedzictwem archeologicznym w Polsce .....	39
<i>Piotr Molski</i> Waloryzacja dziedzictwa architektonicznego w systemie ochrony zabytków.....	55
<i>Paulina Florjanowicz</i> Narodowy Instytut Dziedzictwa – nowy byt, kontynuacja czy powrót do korzeni? .....	61
<i>Małgorzata Gmiter</i> Za co inwestor „kocha” konserwatora zabytków, czyli rzecz o praktycznym stosowaniu przepisów prawa .....	67
<i>Marek Konopka</i> Raport w sprawie archeologii – podziemnych zabytków dziedzictwa kulturowego .....	75
<i>Jan Janczykowski</i> Kilka uwag wojewódzkiego konserwatora zabytków do ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami .....	89

*Robert Hirsch*

Zabytki architektury jako sfera działania  
samorządów terytorialnych – wybrane problemy ..... 95

*Ewa Świącka*

Czy zostaną tylko dokumentacje...? ..... 105

*Piotr Dobosz*

Kierunki zmian w polskim systemie ochronie zabytków ..... 111

*Monika Murzyn-Kupisz*

Fiskalno-prawne uwarunkowania systemu  
ochrony zabytków w Polsce. Wybrane problemy ..... 119

*Piotr M. Stępień*

Uprawnienia zawodowe w konserwacji zabytków  
– prawo, praktyka, propozycje zmian ..... 133

*Waldemar Affelt*

Dziedzictwo transformowane: od autentycznych wrażeń do wirtualnej nudy ..... 139

*Bogusław Gediga*

Problemy ochrony zabytków archeologicznych w Polsce ..... 163

*Jakub Lewicki*

Między waloryzacją a klasyfikacją  
czyli o skutecznej ochronie zabytków w Polsce ..... 171

Notki biograficzne ..... 183



## WPROWADZENIE

Nie ma wątpliwości, że system ochrony zabytków w Polsce ulega radykalnej transformacji. Kierunek i zakres tej transformacji nie został jednak wypracowany i nie jest kontrolowany przez środowisko konserwatorskie. Wynika to przede wszystkim z charakteru zachodzących przemian – są one wynikiem globalnych zmian zachodzących we współczesnym świecie i transformacji ustrojowej, która dokonuje się w Polsce od roku 1989. Nie zmienia to jednak faktu, że skutki tych przekształceń zdeterminują przyszłość krajowego zasobu zabytków. Dlatego też analiza przekształceń jakim podlega polski system ochrony zabytków jest obecnie najważniejszym zadaniem środowiska konserwatorskiego.

Analiza jest tym bardziej konieczna, że sytuacja w ochronie zabytków w Polsce jest zła i rozwija się w niepokojącym kierunku. W przyjętym modelu rozwoju kraju ochrona zabytków zajmuje ostatnie miejsce – znajduje to wyraz m.in. w organizacji służb konserwatorskich, pozycji urzędów konserwatorskich, zakresie finansowania, traktowaniu problematyki konserwatorskiej i środowisk konserwatorskich przez władze i media. W efekcie środowiska konserwatorskie – mające wciąż poczucie odpowiedzialności za zabytki, mają coraz mniejszy wpływ na sposób postępowania z zasobem i stan jego zachowania.

W obecnej sytuacji nie jest więc przesadą stwierdzenie, że ochrona i przetrwanie zabytkowego zasobu są zagrożone. Jest to skutkiem coraz mniej efektywnego systemu ochrony zabytków i coraz silniejszej presji modernizacyjnej i inwestycyjnej, działającej w warunkach silnego prawa własności i pełnej gospodarki rynkowej. Obecne zagrożenia mają niespotykany dotychczas charakter i skalę. Bez spójnego systemu ochrony zabytków – odpowiednich rozwiązań legislacyjnych, organizacyjnych (pozycji służb konserwatorskich), finansowych, edukacyjnych i promocyjnych, poprawa sytuacji nie nastąpi.

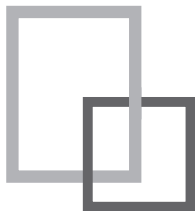
Niepokojąca sytuacja w ochronie zabytków sprawia, że pierwszoplanowym obowiązkiem wszystkich podmiotów związanych z ochroną zabytków w Polsce jest rozpoznawanie obecnych problemów, ich analiza, ocena konsekwencji i opracowanie odpowiednich rozwiązań. Powinnością Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, organizacji o największym autorytecie w środowisku i grupującej czołowych specjalistów z zakresu konserwatorstwa, jest inicjowanie i aktywne uczestnictwo w dyskusji o przekształcającym się systemie ochrony zabytków. Dyskusja ta trwa już od pewnego czasu (m.in. *Raport o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, opracowany w 2009 roku), jednak stawiane diagnozy do tej pory nie doprowadziły do opracowania kompleksowej wizji nowego systemu ochrony zabytków. Dlatego cały czas potrzebna jest debata, która pogłębi opis obecnej sytuacji, oceni potrzeby i możliwości działania.

Polski Komitet Narodowy ICOMOS inicjując kolejny etap dyskusji o systemie ochrony zabytków zorganizował konferencję naukową i opracował monografię poświęconą tej problematyce. Patronat nad konferencją, uznając ważność problemu, zgodził się objąć Pan Bronisław Komorowski Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Konferencja została zorganizowana w dniach 8-9 grudnia 2011 roku na Zamku Królewskim w Warszawie. Zaproszenie do udziału w konferencji i przygotowania artykułów do wydawnictwie zostało skierowane do całego środowiska konserwatorskiego w Polsce.

Oceniając całościowo artykuły zebrane w niniejszej monografii należy stwierdzić, że nie stanowią one pełnego omówienia problematyki zawartej w jej tytule\*. Autorzy podjęli wiele problemów ważnych dla systemu ochrony zabytków, jednak temat jest bardzo rozległy, wielowątkowy i chyba wykracza poza obecną refleksję środowiska konserwatorskiego. Wydaje się jednak, że zbiór ten jest odzwierciedleniem obecnej możliwości opisanie problemu przez nasze środowisko.

*Bogusław Szmygin*  
*Prezes PKN ICOMOS*

\* Układ artykułów w wydawnictwie jest powtórzeniem kolejności wystąpień zaprezentowanych podczas konferencji na Zamku Królewskim w Warszawie.



## SYSTEM OCHRONY ZABYTKÓW W POLSCE – PRÓBA DIAGNOZY

*Bogusław Szmygin*

Diagnozę sytuacji w polskim systemie ochrony zabytków trzeba rozpocząć od podstawowego i oczywistego stwierdzenia, że nasza rzeczywistość zmienia się bardzo radykalnie. Zmiany obejmują praktycznie wszystkie obszary – kulturę, gospodarkę, społeczeństwo, ekonomię, politykę, etc. Jest to o tyle istotne, że każdy z tych obszarów ma bezpośredni i znaczący wpływ na ochronę dziedzictwa – zarówno jako pewną ideę jak i zadanie, realizowane poprzez system ochrony zabytków.

Na przestrzeni ostatnich dekad – a szczególnie w ostatnich latach – szybkie i radykalnie przeobrażenia obejmują cały świat. Dlatego znaczące przekształcenia systemów ochrony zabytków zachodzą w wielu krajach, co wynika z owej ścisłej zależności pomiędzy tymi systemami o zmianami otoczenia. Jednak w Polsce – podlegającej oczywiście globalnym procesom, sytuacja jest dodatkowo skomplikowana na skutek zmiany ustroju dokonywanej po upadku bloku wschodniego.

Logika podpowiada, że w efekcie trwających cały czas zmian i procesów, system ochrony zabytków powinien się przekształcać, reagując na nową sytuację. Można też zakładać, że zakres przemian powinien pozostawać w relacji do skali zachodzących zmian. To oznaczałoby, że polski system ochrony zabytków powinien cały czas radykalnie przekształcać się. Natomiast zmiany te powinna poprzedzać analiza sytuacji, ujawniająca nowe ograniczenia, potrzeby i możliwości; permanentna analiza istotnych uwarunkowań systemu powinna być wręcz jego elementem. W efekcie zmiany w systemie ochrony zabytków powinny być przemyślaną i zaplanowaną reakcją na zmiany otoczenia. Tak jednak nie jest i dlatego tak pilnym i ważnym zadaniem jest kompleksowa diagnoza sytuacji.

### 1. Charakterystyka transformacji systemu ochrony zabytków w Polsce

Punktem odniesienia dla analizy przekształceń polskiego systemu zabytków bez wątpienia powinna być zmiana ustroju zapoczątkowana w roku 1989. Do tego czasu istniał w Polsce wypracowany przez dziesięciolecia system ochrony zabytków w pełni dostosowany do ówczesnych realiów. Całkowita zmiana podstaw ustrojowych państwa musiała więc prowadzić do zmian w jego funkcjonowaniu, a więc również w funkcjonowaniu jednego z podsystemów jakim jest ochrona zabytków.

W istocie od dwóch dekad trwa transformacja systemu ochrony zabytków. Ta transformacja obejmuje wiele elementów, jest rozciągnięta w czasie, ma różną intensywność. Co ważne jednak, transformacja ta nie została całościowo zaplanowana, nie jest koordynowana ani kierowana. I co równie istotne, nie są monitorowane jej skutki. Dlatego wielu obserwatorów – szczególnie spoza środowiska konserwatorskiego, może nawet tego procesu nie dostrzegać. Jednak **wnikliwsze spojrzenie pozwala stwierdzić, że praktycznie wszystkie elementy ważne dla systemu ulegają znaczącej przemianie. Nie tworzą one skoordynowanej całości – są sumą luźno powiązanych działań, która pozwala jednak uznawać, że dokonuje się transformacja całego systemu. Przemiany te można zestawić następująco.**

- Przede wszystkim zmieniona została formalna przynależność – z wieloma konsekwencjami tego faktu – wojewódzkich konserwatorów zabytków, którzy stanowią trzon polskiego systemu ochrony zabytków. Zasadniczej zmianie uległ charakter pracy tych urzędów; coraz mniejsze są możliwości aktywnego kształtowania form istnienia zabytków, coraz ważniejsza jest prawidłowość obiegu dokumentów, których ilość lawinowo wzrasta.
- Dynamicznie rozwija się struktura samorządowych urzędów konserwatorskich. Jest ich obecnie ponad 60 i zaczynają tworzyć równoległy do państwowego system ochrony zabytków. Działania te są jednak pozbawione jakiegokolwiek koordynacji merytorycznej, kompetencyjnej, organizacyjnej, etc.
- Trwają niestanne dyskusje na temat liczby zabytków, form ich rejestracji, możliwości ich zróżnicowania, zasad i wielkości finansowania ich ochrony. W konsekwencji tworzone są kolejne, nieskoordynowane projekty nowelizacji prawa, przede wszystkim nowelizacji ustawy o ochronie zabytków.
- Urząd Generalnego Konserwatora Zabytków bez jakichkolwiek konsultacji ze środowiskiem stał się urzędem politycznym. Od dekady jest sprawowany przez osoby nie mające poprzednio żadnych związków z ochroną zabytków. Ma to oczywiste konsekwencje dla funkcjonowania systemu.
- Radykalnej przemianie uległ Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, który był kluczową i jedyną instytucją tworzącą merytoryczne zaplecze dla krajowego systemu ochrony zabytków. Niewiadome jest czy wszystkie – i które, z zadań KOBiDZ-u przejmie Narodowy Instytut Dziedzictwa.
- Wprowadzane są rozwiązania legislacyjne, które mają bardzo głębokie konsekwencje dla praktycznego funkcjonowania systemu, np. nowe zobowiązania służb konserwatorskich wobec obiektów objętych ewidencją.
- Coraz szerzej wprowadzana jest nowa kategoria zabytków – Pomniki Historii (problem dotyczy również dóbr Światowego Dziedzictwa UNESCO), które nie mają wsparcia finansowego, prawnego, organizacyjnego, etc, w systemie ochrony zabytków; prowadzi to do różnicowania zasobu, które jest dokonywane bez wizji i koordynacji.
- Następuje coraz szybsza dezaktualizacja teorii konserwatorskiej; stała się ona nieadekwatna w opisie współczesnego zróżnicowania dziedzictwa i warunków, w jakich odbywa się jego ochrona; jednocześnie w środowisku konserwatorskim coraz liczniejsze są próby uzasadnienia ingerencji w zabytki, które w świetle tradycyjnej (nadal obowiązującej) teorii konserwatorskiej są niedopuszczalne
- Coraz szerzej upowszechnianie są wzorce komercyjnego zagospodarowania zabytków, wymagające ich bardzo daleko posuniętej modernizacji, odbudowy i rekonstrukcji, adaptacji; takie formy wykorzystania zabytków wypierają inne, bardziej sprzyjające zachowaniu wartości zabytkowych; odbywa to się przy bierności środowiska konserwatorskiego w sferze edukacji społeczeństwa
- Trwa proces wycofywania się państwa z odpowiedzialności za zabytkowy zasób, we wszystkich aspektach istotnych dla systemu ochrony zabytków – administracyjnym, organizacyjnym, finansowym, prawnym; w konsekwencji postępuje prywatyzacja zabytków i swoista prywatyzacja odpowiedzialności za nie – odpowiedzialność przejmują prywatni właściciele i samorządy, które kierują się komercyjnymi i krótkookresowymi celami.
- Nastąpił rozpad systemu planowania przestrzennego w Polsce, który powinien stanowić naturalne uzupełnienie i wsparcie dla systemu ochrony zabytków. Plany zagospodarowania przestrzennego nadal pokrywają mniejszą część obszarów zurbanizowanych; ułatwia to presję na przekształcanie lub likwidację budownictwa zabytkowego i tradycyjnego znajdującego się na obszarach interesujących inwestycyjne.



Wymienione elementy i zjawiska w pełni uzasadniają stwierdzenie, że polski system ochrony zabytków ulega transformacji. Zasadniczy problem polega jednak na tym, że kierunek tych przemian nie został nigdy kompleksowo przedyskutowany, nie został opracowany docelowy model systemu, nie uzgodniono sposobu, w jaki mają się przekształcić jego poszczególne elementy. Znany jest tylko punkt wyjścia, czyli system który istniał w Polsce przed przemianami roku 1989. Natomiast nie została określona koncepcja zmian, które zachodziły na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Zmiany te nie są realizacją całościowego planu i nie są skoordynowane. Jeżeli więc nawet powstawały ogólne wizje, formułowane przez osoby czy instytucje, to nigdy nie zostały wdrożone w postaci całościowego planu.

W efekcie nie wiadomo, jaki system wyłoni się w konsekwencji kolejnych decyzji i zmian prawnych, instytucjonalnych, organizacyjnych. Niestety należy zakładać, że wizji tego systemu po prostu nie ma.

## 2. Kierunki zmian i zagrożenia wynikające z transformacji

Przedstawione zestawienie procesów, które charakteryzują dokonującą się transformację systemu ochrony zabytków wskazuje, że działania te odbywają się bez całościowego planu i wizji. Jest to bardzo groźne dla zasobu zabytków w Polsce.

Nie ma bowiem wątpliwości, że ustrój wyłaniający się z całokształtu procesów dokonujących się w naszym kraju nie będzie tworzył warunków dla ochrony zabytkowego zasobu. Jest to ustrój realizowany według współczesnego (choć ostatnio coraz powszechniej podważanego) modelu państwa demokratycznego, liberalnego, otwartego na wszelkie potrzeby gospodarki wolnorynkowej. W praktyce ustrój ten w polskich realiach charakteryzuje m.in.: zbywanie przez państwo odpowiedzialności w możliwie wielu obszarach, przejmowanie coraz liczniejszych funkcji przez samorządy wszystkich szczebli, prywatyzacja wszelkich zasobów (również zabytków), komercjalizacja kultury (również zabytków), unifikacja otoczenia (również zabytków), osłabianie wszelkich instytucji regulacyjnych (również urzędów konserwatorskich) – upadek planowania przestrzennego; generalna decentralizacja państwa. Nie wszystkie wymienione cechy budowanego ustroju są w pełni zamierzone, nie wszystkie są ujawniane, nie wszystkie są kontrolowane. Wszystkie jednak mają udział w przedstawionej transformacji systemu ochrony zabytków.

Cechy tworzącego się w Polsce ustroju i procesy, które temu towarzyszą tworzą dosyć ściśle określoną przestrzeń, w której może tworzyć się nowy system ochrony zabytków<sup>1</sup>.

Przede wszystkim zdeterminowany jest charakter tego systemu. Efekt synergetyczny jaki tworzą przedstawione zmiany będzie istotnie oddziaływał na zabytkowy zasób. **Sprywatyzowanie własności zabytków, sprywatyzowanie odpowiedzialności za zabytki i sprywatyzowanie finansowania ochrony zabytków, prowadzą nieuchronnie do urynkowienia i komercjalizacji zabytków.** Prowadzi to do ich coraz większych przekształceń, wynikających z doraźnych potrzeb modernizacyjnych, funkcjonalnych i estetycznych. Efektem jest niszczenie podstawowych cech warunkujących wartość zabytków jako dokumentów historycznych (autentyzm i integralność).

Obejmująca tak wiele aspektów prywatyzacja, której towarzyszy programowe ograniczanie odpowiedzialności i roli państwa w ochronie zabytków, skutkuje utratą kontroli nad zasobem. Pokazuje to powszechnie obserwowana utrata przez służby konserwatorskie wpływu na określanie formy zachowania zabytków. Rola służb konserwatorskich jest coraz bardziej bierna, sprowadza się do opiniowania pomysłów właścicieli zabytków. Proces ten pogłębia się, gdyż jest obiektywnym rezultatem okoliczności, w jakich pracuje służba konserwatorska.

<sup>1</sup> Elementy prezentowanej analizy transformacji systemu ochrony zabytków zostały po raz pierwszy przedstawione przez autora w raporcie przygotowanym na Kongres Kultury w roku 2009. – Por. A. Bohm, P. Dobosz, P. Jaskanis, J. Purchla, B. Szmygin, „Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989”, (red. J. Purchla), Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2009, ss. 16-20

Charakter zmian, które zachodzą określa też możliwości transformacji poprzedniego systemu do nowych warunków. W poprzednich realiach został bowiem wypracowany system, który funkcjonował w tamtych warunkach. Jego funkcjonowanie i efektywność mogą być oceniane krytycznie, ale był to system spójny z ówczesnym otoczeniem ustrojowym. Przemiany ustroju dokonały się w Polsce w sposób ewolucyjny, tak więc zasadnicze elementy dawnego systemu ochrony zabytków przetrwały okres zmiany. Pojawia się więc pytanie, które z nich mogą funkcjonować w nowej rzeczywistości, a które wymagają zmian lub wyeliminowania. Odpowiedź jest stosunkowo łatwa na poziomie – można go nazwać technicznym – takich elementów systemu jak na przykład procedura administracyjna, organizacji służb konserwatorskich, źródła finansowania. Tu zakres dostosowań wynika (jest nawet wymuszany) po prostu z charakteru obecnego modelu państwa.

Jednak jest i drugi poziom, bardziej skomplikowany. **W PRL istniał system ochrony zabytków, natomiast obecnie potrzebny jest system ochrony dziedzictwa.** Istotą tej zmiany jest różnica między zabytkiem a dziedzictwem (różnica ta wynika z generalnych procesów dokonujących się w obecnym zabytkoznawstwie, a nie z polskiej transformacji). Zabytek to było przede wszystkim dzieło architektury, należące do zamkniętych formacji stylistycznych. Dlatego zabytków było stosunkowo niewiele – kilkadziesiąt tysięcy, a ich ochrona mogła być prowadzona według uniwersalnych zasad konserwatorskich. Wydzielenie tego zasobu było stosunkowo proste (istniały czytelne kryteria wyodrębnienia zabytków), a jego ochrona nie wymagała indywidualnych uzasadnień. I poprzedni system stworzono dla ochrony takiego zasobu zabytków – pewna sztywność w rozumieniu zabytkowego zasobu zestrajała się z małą elastycznością systemu socjalistycznego.

Dziedzictwo jest pojęciem szerszym, bardziej złożonym i różnorodnym. Oprócz zabytków architektury i budownictwa obejmuje takie elementy jak dziedzictwo przemysłowe, zabytki architektury współczesnej, architekturę wernakularną, krajobrazy kulturowe, szlaki kulturowe, dziedzictwo niematerialne, dziedzictwo podwodne, etc. Ilość elementów, które stanowią (lub mogą stanowić) dziedzictwo jest bardzo duża. Na to nakładają się znaczne różnice pomiędzy poszczególnymi grupami typologicznymi dziedzictwa. Dlatego zarówno ze względu na dużą ilość elementów tworzących dziedzictwo oraz ich różnorodność, bardziej skomplikowana i zróżnicowana jest ich identyfikacja, ewidencja, opis i ochrona. Konserwatorzy zabytków doświadczeni w ochronie poprzedniego zasobu nie są przygotowani do rozwiązywania tych problemów. W ochronie zabytków pracuje (ze względów generacyjnych) kadra, która wykształcenie, schematy myślenia i działania nabywała w poprzednim systemie (ochrony zabytków). Brak odpowiedniego zaplecza intelektualnego (żadna centralna instytucja czy urząd takiego zaplecza nie zapewnia) sprawia, że problem ten nie został do tej pory opracowany.

Istotna zmiana jest też związana z nowym rodzajem relacji, w których musi odbywać się ochrona dziedzictwa. W poprzednim systemie właściciel czy użytkownik zabytku (wynikało to z istoty poprzedniego ustroju) nie był w pełni upodmiotowiony. Konserwator, za którym stała siła państwa, był w uprzywilejowanej pozycji. W praktyce zresztą konserwator decydował o najczęściej państwowym zabytku, finansując prace z państwowych środków, mając za partnera państwową firmę konserwatorską. W takiej sytuacji konserwator nie musiał przekonywać swoich partnerów do akceptacji wymagań konserwatorskich. W konsekwencji jego decyzje zastępowały dialog i uzasadnianie.

W nowej rzeczywistości sytuacja jest inna. W warunkach rzeczywistej demokracji (rygorystyczne przestrzeganie procedur) i pełnego poszanowania prawa własności, konserwatorzy muszą przekonywać właścicieli zabytków do spełnienia wymagań konserwatorskich. Tym bardziej, że to oni finansują prace. Do działania w tych warunkach konserwatorzy nie są wystarczająco przygotowani; ich rola sprowadza się więc do opiniowania pomysłów inwestorskich (dotyczy to nawet najwartościowszych obiektów uznanych za Pomniki Historii Prezydenta RP oraz wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO). **W efekcie służby konserwatorskie nie kreują aktywnej polityki w stosunku do zabytkowego zasobu.**

**Brak tej kreatywności ma podwójny charakter; dotyczy koncepcji utrzymania obiektu oraz charakteru (zakresu, skali, finansowania, terminu) prac konserwatorskich.**

Transformacja systemu ochrony zabytków w Polsce wcale więc nie musi doprowadzić do ukształtowania systemu zapewniającego odpowiednią ochronę zabytkowego zasobu. W krajach przechodzących transformację (od socjalizmu do kapitalizmu) wierzyliśmy, że poszczególne obszary nowej rzeczywistości będą działały sprawnie. Wierzmy więc, że również u nas – podobnie jak w najlepiej zorganizowanych, szanujących tradycje, najbogatszych krajach zachodnich – powstaną efektywne systemy ochrony zabytków. Ale tak być nie musi. Trzeba bowiem pamiętać, że funkcjonowanie tamtych systemów ochrony dziedzictwa jest uwarunkowane wieloma dodatkowymi czynnikami – nie tylko fundamentami ustrojowymi. Tam profesjonalne systemy ochrony dziedzictwa mają oparcie w takich czynnikach jak: generalnie lepszy stan techniczny dziedzictwa, rozbudowana polityka kulturalna, większa aktywność obywatelska społeczeństwa, wyższy poziom kulturowy, wyższy poziom zamożności obywateli i państwa, większa dyscyplina w przestrzeganiu prawa, doskonalsza legislacja, większy ruch turystyczny, klimat etc. (szerokie rozumienie systemu). Dziesiątki czynników decydują więc o ukształtowaniu systemu ochrony dziedzictwa w poszczególnych krajach. Można więc stwierdzić że: **gospodarka rynkowa i demokracja nie są warunkiem wystarczającym powstania sprawnego systemu ochrony dziedzictwa. Dlatego należy wyraźnie stwierdzić, że transformacja ustrojowa dokonywana w Polsce nie gwarantuje powstania efektywnego systemu ochrony dziedzictwa.**

Sytuacja kształtująca się w wyniku transformacji polskiego systemu ochrony zabytków nie budzi jednak niepokoju ani społeczeństwa, ani mediów, ani władz. Nie podejmowane są więc odpowiednie przeciwdziałania, i ocena ta dotyczy również instytucji formalnie odpowiedzialnych za ochronę zabytków. Nie ma podmiotów identyfikujących zagrożenia, przewidujących ich konsekwencje, proponujących model systemu i drogę dochodzenia do niego. Trudno zresztą nawet określić kto w Polsce ma kompetencje by tę analizę wykonać.

### **3. Prognoza rozwoju sytuacji wynikająca z uwarunkowań zewnętrznych**

Wielokrotnie podkreślana ścisła zależność „czynników zewnętrznych” i „systemu ochrony zabytków” sprawia, że charakter tych czynników pozwala prognozować rozwój sytuacji w ochronie zabytków. Obecnie można zidentyfikować trzy ważne zjawiska (procesy), które prawdopodobnie zdeterminują stan zabytkowego zasobu w przyszłości.

Pierwszym zjawiskiem jest narastający i bardzo przyspieszający proces przekształceń całego zasobu budowlanego (jako zasadniczego elementu zagospodarowanej przestrzeni). Proces ten jest nieuchronny w świetle istniejących uwarunkowań. Ma uzasadnienie w rosnącej zamożności społeczeństw, głębokiej zmianie standardów technicznych i użytkowych, zmianie upodobań estetycznych, zmianie form użytkowania przestrzeni, zmianie charakteru procesów gospodarczych, globalizacji, wynika z przemian kulturowych, politycznych, demograficznych, klimatycznych, etc. W połączeniu z szybkim rozwojem techniki budowlanej – która zarówno niszczenie jak i budowanie obiektów czyni coraz łatwiejszym, można prognozować, że w najbliższych dekadach znaczna część zasobu budowlanego będzie gruntownie zmodernizowana lub zlikwidowana i zastąpiona nową zabudową<sup>2</sup>.

Z punktu widzenia zasobu zabytków proces ten ma ważną konsekwencję. Sprawi bowiem, że przestanie funkcjonować – istniejący co najmniej od początku funkcjonowania ruchu ochrony zabytków – mechanizm „naturalnej selekcji”, dzięki której identyfikowano zabytki. Polegał on na tym, że obiekty

<sup>2</sup> Zjawisko to ma odzwierciedlenie i wsparcie w przyjmowanym obecnie w budownictwie zakładanym czasie eksploatacji obiektów; okres ten uległ skróceniu i według wielu ocen powinien wynosić ok. 60 lat. Przyjmuje się, że decydujące nie powinno być zużycie techniczne ale tzw. zużycie moralne. Ma to odzwierciedlenie m.in. w trwałości projektowanych materiałów budowlanych.

które przetrwały z jakichkolwiek przyczyn (najczęściej była to ich wartość użytkowa lub jej brak) odpowiednio długo, uznawano za zabytki. „Wartość zabytkowa” takich obiektów (jest to liczna część zasobu) jest przede wszystkim efektem ich przetrwania (wartość „egzemplaryczna”), a nie ich jakości jako dzieł architektury czy budownictwa. Obecnie ten mechanizm będzie funkcjonował coraz słabiej, ze względu na bezprecedensowy wzrost możliwości i potrzeb w przekształcaniu otoczenia.

W konsekwencji tylko obiekty wyraźnie wskazane do ochrony będą wyłączone z procesu modernizacji lub zniszczenia. Ta prognoza ma wsparcie w przykładzie architektury wernakularnej. W Polsce tego typu zabudowa niedawno dominowała w krajobrazie wsi, miasteczek, przedmieść dużych miast. Obecnie w wielu regionach już praktycznie nie istnieje, a tam gdzie przetrwała jest w zdecydowanej mniejszości<sup>3</sup>. Dlatego tak ważne jest istnienie systemu, który w porę zidentyfikuje obiekty, które powinny być przedmiotem ochrony. Tylko obiekty, którym przypisana zostanie wartość zabytkowa (jakkolwiek rozumiana), będą miały szansę na przetrwanie – rozumiane jako ochronę przed likwidacją lub diametralnym przekształceniem. Dlatego takiego znaczenia nabiera udoskonalenie i intensyfikacja procesu selekcji. Do niedawna główną rolę odgrywał czas i przypadek, teraz pełną odpowiedzialność muszą przejąć służby konserwatorskie. Dlatego tak duże znaczenie na polityka konserwatorska, rozumiejąca charakter zachodzących przemian.

Drugie zjawisko można określić jako „wzrost zapotrzebowania na dziedzictwo”. Może się to wydać paradoksem w świetle procesu przedstawionego w pierwszym punkcie, jednak w rzeczywistości wzrost zapotrzebowania na dziedzictwo jest logiczną konsekwencją radykalnych przeobrażeń otoczenia. Z jednej strony globalizacja prowadzi do ujednolicenia otoczenia kulturowego (wszelkich wytworów materialnych i niematerialnych) w skali całego świata. Z drugiej strony następuje nieustanny wzrost turystyki, jako coraz ważniejszej dziedziny gospodarki. Takie zestawienie czynników sprawia, że następuje wzrost popytu i znaczenia dziedzictwa w każdej formie, oczywiście na czele z zabytkami architektury i urbanistyki.

Możliwości turystycznego wykorzystania dziedzictwa są proporcjonalne do jego wartości, ale również do jego czytelności, atrakcyjności wizualnej, możliwości pomieszczenia zaplecza turystycznego i wielkości. Dlatego coraz większego znaczenia będzie nabierała ochrona całych zespołów – przemysłowych, staromiejskich, ruralistycznych, krajobrazowych, szlaków kulturowych.

Trzeba jednak podkreślić, że „zapotrzebowanie na dziedzictwo” będzie determinowało jego charakter. Z punktu widzenia turystycznego (gospodarka oparta na turystyce) i z punktu widzenia edukacyjno-informacyjnego (tożsamość wspierana przez dziedzictwo), dziedzictwo powinno spełniać stereotypowe wizerunki. To znaczy wyobrażenia ukształtowane przez masową kulturę i wyobrażenia masowego odbiorcy. W ten sposób rozumiane i traktowane dziedzictwo jest swego rodzaju „produktem kulturowym”. Dziedzictwo (zabytki) będzie musiało spełniać oczekiwania związane ze wzorcem produktu kulturowego, a nie tradycyjnie rozumianego „zabytku – dzieła sztuki – dokumentu historii”. Dziedzictwo będzie przekształcane by takie wzorce spełniać.

Wskazana opozycja „zabytek – produkt kulturowy” i „zabytek – dzieło sztuki – dokument historyczny” ma istotne znaczenie i konsekwencje. Produkt kulturowy jest oglądany przez pryzmat swojego wzorca i oceniany przez porównanie, jak dalece realizuje ów wzorec (zamek średniowieczny ma wyglądać tak, jak to przedstawiają filmy Walta Disneya). Zupełnie inaczej jest natomiast w zabytku-dokumentie, który jest ceniony przede wszystkim jako dzieło indywidualne, zachowujące autentyczność i integralność. W zabytku-produkcie kulturowym ceniona może być też wartość „nowości”, która jest przeciwieństwem do wartości „starożytniczej” (A.Riegl). Podobnie jest z „kompletnością” i „czytelnością”,

<sup>3</sup> Podczas prowadzonej od lat 70-tych akcji rejestracji zabudowy wernakularnej zarejestrowano na tzw. fischach adresowych ponad 600 tys. obiektów. Obecnie zdecydowana większość tych obiektów nie istnieje (brak statystyk oceniających stan tego zasobu).

które są również ważnymi cechami produktu kulturowego, bo pozwalają na jego łatwe zrozumienie. W zabytku-dokumencie te cechy mają mniejsze znaczenie wobec autentyczności formy i substancji. Wreszcie w produkcie kulturowym zupełnie oczywiste jest oczekiwanie na spełnienie warunku „użyteczności”. Spełnienie warunku „użyteczności” jest oczywiste, więc dostosowywanie „zabytku-produktu kulturowego” do wszelkich funkcji jest również naturalne – tego oczekuje użytkownik (turysta). Podobnie jest z atrakcyjnością. Produkt (a więc również zabytek) powinien wpisywać się w gust odbiorcy, musi zostać przez niego co najmniej zaakceptowany. W „zabytku-dokumencie-dziele” takie elementy mają znaczenie drugoplanowe i nie powinny decydować o formie jego zachowania.

Należy zakładać – i powszechnie potwierdza to praktyka, że wobec przedstawionej alternatywy, dotychczas najwyżej cenione wartości zabytku (autentyczność substancji i formy), przestają mieć dominujące znaczenie. To uzasadnia rozszerzenie zakresu działań, które mogą być podejmowane w stosunku do zabytków. Tradycyjnie rozumiana konserwacja pozwalała jedynie na utrwalenie zabytkowych wartości. Gdy tymczasem inne rodzaje działań – modernizacja, adaptacja, remont, rozbudowa, odbudowa, rekonstrukcja, stylizacja – oferują znacznie większe możliwości wykorzystania zabytków. Niestety w praktyce prowadzi to do ich przekształcenia.

Trzecim zjawiskiem jest przeniesienie punktu ciężkości z wartości dziedzictwa na potrzeby społeczności, które tym dziedzictwem zarządzają (i współcześnie władają). Ta zmiana w sposobie rozumienia – i w konsekwencji traktowania – dziedzictwa jest na tyle istotna, że można ją nawet uznać jako zmianę statusu ontologicznego dziedzictwa.

W dotychczasowym rozumieniu zabytki miały specjalny status. Były traktowane jako element przeszłości, który znalazł się w teraźniejszości, ale który powinien być traktowany w sposób specjalny. Owo specjalne traktowanie zabytków wynikało z uznania, że zabytki nie są własnością współczesnych pokoleń. Uznawano, że współczesne pokolenie jest tylko depozytariuszem dziedzictwa. Dlatego nie ma prawa do swobodnego dysponowania dziedzictwem, do jego dowolnego przekształcania. Naszym obowiązkiem – obowiązkiem ten w imieniu społeczeństwa realizują konserwatorzy zabytków – jest przekazanie dziedzictwa w przyszłość, w stanie możliwie jak najmniej zubożonym (niezmienionym). Przekazanie w takim stanie zabytków przyszłym pokoleniom umożliwi ich traktowanie jako wiarygodnego dokumentu historycznego.

Współczesne podejście do zabytków zmienia się zasadniczo. Zabytki zamieniają się w dziedzictwo, które jest z zasady czyjąś własnością. Współcześni użytkownicy dziedzictwa (obecne pokolenie) uznają się za jedynych właścicieli. Pytanie dotyczące prawa przyszłych pokoleń do historycznego zasobu dziedzictwa – które w przypadku zasobów natury zostało jednoznacznie rozstrzygnięte w doktrynie zrównoważonego rozwoju, w tym przypadku zostało jednoznacznie rozstrzygnięte tylko na korzyść współczesnych pokoleń. Oczywiście ten pogląd nie został sformułowany w sposób jasny, ani tym bardziej formalny. Tym niemniej taki wniosek jest jednoznaczny na podstawie obserwacji stanu faktycznego.

Tak znaczące przewartościowanie w traktowaniu dziedzictwa prowadzi do zmiany podstawowych pytań, przed którymi stają konserwatorzy. **Dotychczasowe pytanie: jak chronić zabytki, przybiera postać pytania: jak należy przekształcać zabytki. Cel, którym była ochrona wartości zabytkowych zmienia się w cel: wykorzystanie zabytków i wartości zabytkowych.**

Suma wskazanych zjawisk sprawia, że radykalnie będą zmieniały się możliwości ochrony zasobu zabytkowego i jego stan. Wymienione procesy obiektywnie tworzą niekorzystne warunki trwania zabytkowego zasobu, osłabiają możliwości jego ochrony, sprzyjają natomiast coraz radykalniejszemu przekształcaniu zabytków do współczesnych form, funkcji, standardów.

Co więcej, tendencja traktowania zabytków jako „wytworów kulturowych” może być coraz częściej wspierana przez samych konserwatorów. Środowisko to coraz lepiej rozumie bowiem, że działa na mocy (tylko) delegacji udzielonej przez społeczeństwo. Dlatego też cały system ochrony zabytków – od



prawa, organizacji, systemu finansowania aż do wartościowania zabytków i technicznych zasad działania konserwatorskiego, staje się coraz bardziej ukierunkowany na społeczeństwo i jego potrzeby. Punkt ciężkości przenosi się z zabytku (oceny i zachowania jego wartości zabytkowych) na potrzeby i wyobrażenia jego współczesnych właścicieli i odbiorców. Takie podejście jest obecnie podstawą reform systemów ochrony zabytków w wielu krajach, takich jak Australia, Wielka Brytania, Kanada, USA<sup>4</sup>. W Polsce ten punkt widzenia ma również rosnące poparcie środowisk konserwatorskich, coraz bardziej zmęczonych dezintegracją obecnego systemu.

#### 4. Założenia systemu ochrony zabytków w Polsce i propozycje działań

Suma zjawisk zachodzących w obrębie systemu ochrony zabytków i w otoczeniu kształtującym ten system jednoznacznie wskazuje, że sytuacja jest bardzo zła. Bez intensywnych korekt stan ten będzie się pogłębiał. Powinno to budzić najwyższy niepokój wszystkich środowisk rozumiejących potrzebę ochrony zabytkowego zasobu.

Trzeba jednocześnie zakładać, że tylko środowiska konserwatorskie mogą w pełni docenić powagę sytuacji. Dlatego te właśnie środowiska (jest to zresztą ich najważniejszy obecnie obowiązek) powinny zaproponować konieczne reformy.

Pierwszym etapem powinna być dyskusja wizji (założeń), które musi spełniać współczesny system ochrony zabytków. Z założeń tych powinny wynikać konkretne rozwiązania (rozwiązania muszą te założenia realizować).

Na podstawie współczesnej teorii konserwatorskiej (określającej przedmiot, cel i metody ochrony), doświadczeń i istniejącego potencjału oraz oceny uwarunkowań, można sformułować założenia, które powinien spełniać tworzony w Polsce system ochrony zabytków.

##### Założenia (cechy) współczesnego systemu ochrony zabytków

/poniższe cechy powinny charakteryzować system i być zrealizowane poprzez sumę jego elementów i działań/

- **niezależny** – charakter działalności konserwatorskiej jest z założenia konfliktowy (działania konserwatorskie wiążą się z ograniczeniem fundamentalnego prawa dysponowania własnością); dlatego służba konserwatorska musi mieć na tyle niezależną pozycję, by mogła realizować swoje zadania pomimo braku zrozumienia inwestorów i właścicieli (również instytucjonalnych)
- **podwójny** – w pełni uzasadnione jest istnienie dwóch, wspierających się służb konserwatorskich – państwowej i samorządowej (różnego szczebla); konieczne jest istnienie służby państwowej skoncentrowanej na funkcji kontrolnej (niezależność)<sup>5</sup>; rozbudowywane służby samorządowe powinny koncentrować się na aktywnych formach ochrony zasobu,
- **decyzyjny** – służby konserwatorskie powinny być wyposażone w uprawnienia pozwalające na skuteczne wdrażanie polityki konserwatorskiej; powinny mieć uprawnienia decyzyjne (o charakterze pozytywnym i negatywnym)
- **aktywny** – system ochrony zabytków powinien być budowany wokół programu określającego cele w ochronie dziedzictwa i powinien też te cele realizować; nie powinien ograniczyć się do reakcji na zagrożenia i pytania

<sup>4</sup> Por. np: Peter Marquis-Kyle, Meredith Walker, *The Illustrated Burra Charter. Good Practice for Heritage Places*, Australia ICOMOS, Deakin University, 2004 ; Lord Bruce-Lockhart (ed), *Conservation Principles, Policies and Guidance for the Sustainable Management of the Historic Environment*, English Heritage, 2008

<sup>5</sup> Problem zachowania silnej i decyzyjnej państwowej służby konserwatorskiej, niezależnie od tworzonej służby samorządowej, był dostrzegany od początku zabudowy służby samorządowej w Polsce. – Por. M.Gwiazdowska, *Miejscy konserwatorzy zabytków – chaos nieokreślonych kompetencji*, [w:] Konserwator samorządowy w systemie ochrony zabytków, UM Lublin, Lublin 2011 (w opracowaniu)

- **wspierający** – system ochrony zabytków powinien mieć instrumenty motywujące do podejmowania ochrony zabytków i rekompensujące (w różnej formie) koszty i ograniczenia wynikające z wymagań konserwatorskich (nie tylko zarządzanie zakazami i nakazami)
- **współpracujący** – ochrona zabytków nie może być wyizolowanym działaniem, które uwzględnia tylko cele ochrony zabytków; ochrona zabytków musi wpisywać się procesy rozwojowe, doprowadzać by zabytki były ich ważnym elementem
- **uzasadniający** – system ochrony zabytków powinien obejmować szerokie działania edukacyjne, które ukształtują postawy społeczeństwa i władz w stosunku do ochrony zabytków; społeczeństwo powinno rozumieć uzasadnienia, ograniczenia i korzyści wynikające z ochrony zabytków

Przedstawione powyżej założenia, które powinny charakteryzować budowany system ochrony zabytków, można też uzupełnić propozycjami działań i obszarów, które powinny być opracowane w ramach budowy tego systemu.

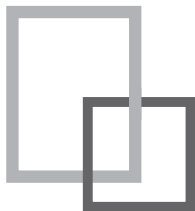
### **Propozycje dotyczące reformy systemu ochrony zabytków w Polsce**

/poniższe obszary stanowią szerokie zagadnienia do opracowania/

1. Analiza i krytyczna analiza dotychczasowej transformacji i opracowanie założeń spójnego systemu ochrony zabytków w Polsce – m.in. prawo, organizacja, finansowanie /z wykorzystaniem doświadczeń najefektywniejszych systemów ochrony zabytków w innych krajach/
2. Określenie zakresu odpowiedzialności państwa w stosunku do ochrony zabytkowego zasobu.  
Opracowanie i wdrożenie systemu wsparcia finansowego dla ochrony zabytków /np. ulgi podatkowe, loteria/
3. Określenie zadań i modelu współdziałania służby państwowej i służb samorządowych /m.in. rozstrzygnięcia dotyczące „odziespolenia” państwowej służby ochrony zabytków, weryfikacja struktury, organizacji, budżetu, uprawnień, liczebności Państwowej Służby Ochrony Zabytków/  
Podjęcie szerokiej działalności edukacyjnej (szkolenie kadr konserwatorskich) i konsolidacyjnej w stosunku do służb konserwatorskich.
4. Opracowanie i wdrożenie szerokiego programu edukacji społeczeństwa (ze szczególnym ukierunkowaniem na właścicieli i użytkowników zabytków oraz samorządy) w zakresie konieczności ochrony zabytków i form ochrony zabytków.
5. Opracowanie spójnych i realistycznych podstaw teoretycznych konserwacji zabytków, które uwzględnią współczesne polskie realia (potrzeby i ograniczenia), i które będą kierowały działalnością praktyczną (służby konserwatorskie, projektanci, inwestorzy).
6. Weryfikacja i zróżnicowanie zabytkowego zasobu w skali ogólnopolskiej – rejestru, ewidencji i zapisów w planach zagospodarowania przestrzennego /zróżnicowanie zasobu i form ochrony/
7. Opracowanie modelowych analiz obiektów zabytkowych oraz modelowych form współczesnego wykorzystania obiektów zabytkowych (modernizacja techniczna i funkcjonalna, adaptacja).







# PRAWO OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W POLSCE – PRÓBA OCENY I WNIOSKI

Wojciech Kowalski, Katarzyna Zalasieńska

## Wstęp

W dobie współczesnej nie trzeba chyba nikogo przekonywać o potrzebie ochrony dziedzictwa kulturowego. Zabytki stanowią nieodłączną część naszej cywilizacji, tworzą swoisty dokument historii danej społeczności i narodu, a jednocześnie pełnią różne ważne funkcje w wymiarze jak najbardziej praktycznym. Obok spełniania ról ideowych i symbolicznych mają równoległe znaczenie turystyczne, promocyjne, czy nieraz wprost gospodarcze. Przekazanie ich przyszłym pokoleniom jest zatem obowiązkiem współczesnego społeczeństwa i państwa, aby z jednej strony nie przerwać łańcucha rozwoju cywilizacyjnego narodu, z drugiej zaś nie pozbawić naszych następców nie tylko elementów naszej wspólnej ciągłości, ale i możliwości osiągania różnorodnych korzyści. Związany jest z tym przede wszystkim, jak to określa art. 4 Karty Weneckiej<sup>1</sup>, obowiązek zapewnienia ciągłości należytego ich utrzymania. Jak potwierdza to natomiast Konstytucja RP<sup>2</sup>, zabytki są z punktu interesu ogólnospołecznego niezmiernie ważnym dobrem chronionym jako źródło tożsamości narodowej spajającej nasz naród.

Ich zachowanie zależy w dużej mierze od podstaw ustawodawczych owej ochrony, a zatem analiza tych podstaw poświęcony będzie niniejszy artykuł. Mimo bowiem ogromnych przemian ustrojowych, jakie zaszły od 1989 roku, sfera ochrony dziedzictwa kulturowego zdaje się być wciąż jedną z nielicznych, które nie zostały zreformowane, a tym samym dostosowane do zmieniającej się rzeczywistości. Stan taki trwa mimo wprowadzenia szeregu nowych ustaw, na przykład ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami<sup>3</sup> oraz ustawy o muzeach<sup>4</sup>, czy też nowelizacji starych, na przykład, dotyczących archiwów<sup>5</sup>, czy bibliotek<sup>6</sup>. Utrzymywanie oparcia prawnej ochrony zabytków na reliktach odrzuconej

<sup>1</sup> Por., Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury. Warszawa 1996, odpowiednio str. 19 et seq. Szerzej omawia ten akt B. Szmygin, *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*. Lublin 2000, str. 194 et seq.

<sup>2</sup> Prawna ochrona zabytków znajduje swoje oparcie w preambule oraz przepisach art. 5, 6 i 73 Konstytucji RP. W uroczystym wstępie do Konstytucji RP czytamy: „[...] wdzięczni naszym przodkom za ich pracę, za walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami, za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach, nawiązując do najlepszych tradycji Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej, zobowiązani, by przekazać przyszłym pokoleniom [wyróżnienie moje – K.Z.] wszystko, co cenne z ponad tysiącletniego dorobku [...]”. Preambuła odnosi się w ten sposób do wartości, jaką jest dziedzictwo kultury, wskazując jednocześnie podstawowy cel jego ochrony, a więc zachowanie w jak najlepszym stanie oraz przekazanie przyszłym pokoleniom.

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 162, poz. 1568 ze zm.).

<sup>4</sup> Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach (Dz. U. Nr 5 z 1997 poz. 24 ze zm.).

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, w skrócie zwana czasem ustawą archiwalną (Dz.U. z 2011 r. Nr 123, poz. 698 ze zm.).

<sup>6</sup> Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz.U. 1997 nr 85 poz. 539 ze zm.).

przeszłości, opierających się prawie wyłącznie na zakazach i nakazach, paraliżuje dokonanie niezbędnych przemian. W dziedzinie tej panuje wciąż przekonanie o omnipotencji państwa, ignorujące zupełnie fakt skryształizowania się już innych podstaw aksjologicznych ładu prawnego, przyjętych w nowej rzeczywistości. Zawarte są one w obowiązującej Konstytucji RP, która ładu ten buduje na wartościach takich jak: prawo własności, swoboda działalności gospodarczej, prawo do prywatności itd. Oczywista zmiana hierarchii wartości konstytucyjnych w porównaniu do poprzedniego systemu nie została jednak w pełni uwzględniona w podstawach prawnej ochrony zabytków.

Obecnie stan wskazanego swoistego bezwładu jest już jednak dalej nie do utrzymania, gdyż sądy zakwestionowały filary takiego myślenia i odpowiadającej mu regulacji. Jako pierwszy, uczynił to Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 8 października 2008 r. (sygn. K 20/07)<sup>7</sup>. Jako drugi, Trybunał Sprawiedliwości w Strasburgu w wyroku z 29 marca 2011 r. w sprawie Potomski, Potomska v. Polska<sup>8</sup>. Oba Trybunały oparły w istocie swoje rozstrzygnięcie o zarzut naruszenia zasady proporcjonalności badanych przepisów w odniesieniu do kwestii ochrony prawa własności. W konsekwencji tych orzeczeń przepisy, które nie uwzględniają w swoich podstawach interesu indywidualnego, a tym samym praw i interesów właściciela należy ocenić jako nieefektywne, a ich legalność jako wątpliwą. Stwierdzenie to nabiera specjalnego znaczenia w kontekście zasadniczej zmiany struktury własnościowej zasobu zabytkowego w Polsce, jaka dokonała się po roku 1990-tym – kiedy to ponad połowa zabytków znalazła się w rękach prywatnych. Tendencja ta z pewnością będzie kontynuowana.

W świetle powyższych uwag nie może ulegać wątpliwości, że ochrona dziedzictwa kulturowego stanowi jedno z trudniejszych wyzwań dnia dzisiejszego, jakie stoją przed ustawodawcą, administracją publiczną i wymiarem sprawiedliwości, a nadto również przed społeczeństwem.

## II. Stan ochrony zabytków w Polsce

O aktualnym stanie zabytków w naszym kraju pisze się coraz częściej, przy czym wielu autorów odważnie ujawnia coraz wyraźniej widoczne niedostatki tej ochrony i ogólnie złą kondycję dziedzictwa kulturowego. Autorzy podzielają te opinie, a w miejsce kolejnych narzekania ograniczają się do wskazania trzech przypadków dobrze ilustrujących aktualną sytuację.

Dnia 21 maja 2011 w programie informacyjnym TVP Generalny Konserwator Zabytków wypowiedział się bardzo pozytywnie na temat „rekonstrukcji” zamków w Bobolicach i Tykocinie. Materiał telewizyjny pokazał te zamki po tym, jak zachodnie – głównie amerykańskie - media opisały jak w Polsce nowi właściciele odbudowują zamki. Tymczasem zalecenia kompetentnych organizacji międzynarodowych dopuszczają rekonstrukcję opartą na naukowych podstawach tylko w wyjątkowych przypadkach<sup>9</sup>, a tak zwane rekonstrukcje „swobodne”, co miało miejsce w przypadku wspomnianych Bobolic i Tykocina, są jednoznacznie potępiane jako praktyka niedopuszczalna. Na marginesie wskazać tu trzeba na poruszany w literaturze szerszy problem tak zwanego „produktowania zabytków”, które są potem wpisywane do rejestru mimo braku spełnienia wymaganych kryteriów<sup>10</sup>. Jako przykład skrajny podaje się właśnie zamek zbudowany przez prywatnego inwestora na średniowiecznych ruinach zamku w Bobolicach<sup>11</sup>, która to nowa budowla unicestwiła estetykę ruin zastępując ją nową konstrukcją, odnoszącą się do pierwotnej, nieistniejącej od dawna budowli w stopniu nie dającym się udowodnić ze względu na brak jakiegokolwiek dokumentacji historycznej oryginału poza zachowanymi ruinami.

<sup>7</sup> OTK-A 2007, nr 9, poz. 102. Na marginesie warto zauważyć, że przyjęty obecnie paradygmat ochrony zabytków był również wielokrotnie kwestionowany przez sądy administracyjne.

<sup>8</sup> Skarga 33949/05 ECHR 2011.

<sup>9</sup> Por., choćby Karta Wenecka, jak wyżej.

<sup>10</sup> G. Bukal: Produkcja zabytków jako problem konserwatorski (przykład Gdańska). W: B. Szmygin, *op. cit.*, str. 17 *et seq.*

<sup>11</sup> Por., strona internetowa zamku oraz I. Malawska: Zamki w Polsce – Problem określenia zasobu. *Ochrona Zabytków* 2007, nr 4, str. 85.

Drugi wymowny przykład, ilustrujący stan ochrony zabytków, pokazała telewizja TVN w krótkiej audycji problemowej, nadanej dnia 12 lipca 2011 roku, a poświęconej skutkom oddawania znalezisk archeologicznych do muzeów. Zaprezentowano przypadek Artura Troncika, który ofiarował zbiór znalezisk archeologicznych do Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Ku jego zaskoczeniu, akt ten nie tylko nie spotkał się z aprobatą, ale muzeum zgłosiło Policji zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. W ogólnym komentarzu zdarzenia dziennikarz bardzo negatywnie ocenił zgłaszanie władzom znalezisk archeologicznych.

Jako trzeci i ostatni przykład można podać zgodę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu na kompletne zniszczenie układu i elementów dekoracji modernistycznych wnętrz dawnego domu towarowego Wertheim, obecnie Renoma, zachowanych i uratowanych po wojnie mimo ogromnych zniszczeń w tym mieście. Ze znakomitego przykładu architektury przełomu lat 1920-tych i 1930-tych, jakich nie ma zbyt wiele w Polsce, pozostały tylko dekorowane mury zewnętrzne, a środek budynku razi banalnością i utylitarnością – zupełnie inaczej niż na przykład dom towarowy KDW w Berlinie z wnętrzami znakomicie zaadaptowanymi do potrzeb współczesnego handlu. W tym kontekście od razu na myśl przychodzą nieco ekstrawaganckie wnętrza domu towarowego Harrods w Londynie, których nie przyszłoby chyba nikomu do głowy nie tylko niszczyć, ale nawet „udoskonalać”, czy „unowocześniać”.

### III. Problematyka prawna ochrony dziedzictwa nieruchomego

Teza o bardzo złym stanie zachowania zasobu zabytkowego i głębokim kryzysie ochrony zabytków w Polsce nie wymaga głębszego rozwijania. Co więcej, najbardziej dramatyczny jest stan zachowania mienia przejętego na podstawie Dekretu o Reformie Rolnej z 1950 r. (dwory, pałace, zamki oraz zieleni zabytkowa)<sup>12</sup>. Niewątpliwie na efektywność prawnej ochrony zabytków nieruchomych negatywnie wpływa bardzo wiele czynników. Pierwszy, na który należałoby wskazać to brak (zdeklarowanej chociażby) polityki administracyjnej – polityki państwa. Mimo zobowiązania, wynikającego *ex lege* z przepisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, od 2004 r. do chwili obecnej nie został chociażby uchwalony akt polityki państwa (krajowy program ochrony zabytków i opieki nad zabytkami), który powinien był określać cele i kierunki działań oraz zadania w zakresie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami, warunki i sposób finansowania planowanych działań, a także harmonogram ich realizacji. Brak przyjętej polityki w zakresie prawnej ochrony zabytków znacząco osłabia działania administracji konserwatorskiej. Jednocześnie uzasadnia to kolejną tezę, że brak jest sprecyzowanych, ustalonych podstaw aksjologicznych prawnej ochrony zabytków, a więc systemu wartości, który byłby wyznawany przez społeczeństwo. Brak polityki administracyjnej w tym obszarze sięga jednak znacznie głębiej – rodzi pytanie o rolę państwa w ochronie dziedzictwa. Zgodnie z art. 5 Konstytucji Rzeczpospolita „strzeże” dziedzictwa narodowego, co stanowi jedno z czterech podstawowych zadań Państwa. Jest więc ono również zobowiązane opiekować się zabytkami, a więc działać w sposób niewładczy, m.in. zapewniając sprawny system finansowania, między innymi, oparty na rozwiązaniach o charakterze ekonomicznym, jak ulgi podatkowe, kredyty na szczególnych warunkach itp. stymulujących działalność właściciela, prowadzić działania edukacyjne, a także należycie dbać o zabytki będące w zasobie Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego. Konstytucyjny obowiązek strzeżenia dziedzictwa narodowego dotyczy

<sup>12</sup> Kontrolę przeprowadzono od 1 marca do 31 sierpnia 2009 r.; skontrolowano ponad 60 zabytków gospodarowanych w latach 2004-2008 przez publicznych właścicieli, czyli jednostki samorządu terytorialnego oraz Agencję Nieruchomości Rolnych. NIK oceniła to gospodarowanie i nadzór nad nimi bardzo negatywnie, wskazując na liczne nieprawidłowości w działalności służb konserwatorskich. Zob. „Informacja o wynikach kontroli prawidłowości gospodarowania i nadzoru nad wybranymi zabytkami nieruchomymi w latach 2004-2008”. Warto również zapoznać się z wcześniejszymi, również negatywnymi raportami NIK w sprawach dot. zabytków. Zob. np. *Informacja o wynikach kontroli funkcjonowania służby ochrony zabytków w warunkach reformy administracji publicznej*, Najwyższa Izba Kontroli (Departament Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego), Warszawa 2003.

wszystkich zabytków, niezależnie od tego, czy są w rękach publicznych, czy prywatnych. W związku z tym np. roszczenia byłych właścicieli dotyczące zabytku nieruchomego nie mogą uzasadniać powstrzymania się od dbałości o należyty stan jego zachowania. Oznacza to bowiem świadome skazywanie tego zabytku na degradację. Problemem istniejącym, wymagającym rozważenia, jest pytanie, w jakim zakresie państwo powinno pomagać prywatnym właścicielom zabytków nieruchomych. Czy pomoc finansowa państwa nie powinna rodzić po stronie właściciela dodatkowych obowiązków (np. udostępniania obiektu zwiedzającym)?

Przechodząc na grunt normatywny należy zauważyć, że istotnym problemem tej regulacji jest niedookreślenie przedmiotu ochrony. W pierwszej kolejności należy zauważyć, że tworzenie definicji legalnej w oparciu o pojęcia niedookreślone zdaje się czynić ją praktycznie nieprzydatną, jako że nie o każdym napotkanym obiekcie będziemy w stanie orzec, że stanowi on zabytek bądź nie, gdyż wartościowanie i ocena jest zrelatywizowana do określonej kultury czy zespołu warunków historyczno-materialnych, stanowiąc tym samym ocenę subiektywną. Definicja zabytków w ustawie, mimo że pod względem treści mogąca być doskonałą, jest niezgodna z zasadami prawidłowej legislacji i negatywnie oddziaływująca na skuteczność pozostałych przepisów<sup>13</sup>.

Co więcej, definicja zabytku nieruchomego, zdaje się funkcjonować w izolacji od przepisów kodeksu cywilnego i kodeksowej definicji nieruchomości<sup>14</sup>, co również negatywnie wpływa na stosowanie przyjętych mechanizmów ochronnych. Przypomnieć należy, że to właśnie od właściciela i posiadacza zależy w największym stopniu stan zachowania zabytku. Jednocześnie dopiero precyzyjne określenie zakresu przedmiotowego regulacji ochronnej pozwoli na wyznaczenie zakresu partycypacji państwa i obywatela w ochronie zabytków.

Również analiza przyjętego katalogu form ochrony zabytków prowadzi do wniosku, że istnieje pilna potrzeba „przeprojektowania” obecnego systemu prawnej ochrony zabytków. W rzeczywistości jedynie w odniesieniu do rejestru mówić możemy o kompletnej, mniej lub bardziej doskonałej instytucji prawnej, z której wynikają możliwe do wyegzekwowania prawa i obowiązki związane ze stanem zachowania zabytku. Tymczasem w wypadku pomników historii oraz parków kulturowych ustawa nie przyznaje administracji konserwatorskiej żadnych konkretnych zadań i kompetencji. W szczególności, gdy mowa o pomnikach historii to ustawodawca nie przewidział wzmoczonego reżimu ochrony (a więc w istocie skutków prawnych) dla wprowadzenia tej formy ochrony, co stawia pod znakiem zapytania w ogóle celowość jej wprowadzenia. Czy obiekty o szczególnym znaczeniu dla kultury nie zasługują na szczególną ochronę? Gdy idzie natomiast o park kulturowy to mając na względzie objęcie tą formą ochrony przez 7 lat doczekało się jedynie kilkanaście krajobrazów kulturowych w skali kraju. Śmiało więc można stwierdzić, że te przepisy są w zasadzie martwe. Ostatnią formą ochrony są miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, a właściwie ustalane w nich strefy ochrony konserwatorskiej. Wobec jednak kryzysu planowania przestrzennego, który wyraża się fakultatywnością, a w konsekwencji niewielką ilością uchwalanych planów, bez skutecznej ochrony pozostają również historyczne założenia przestrzenne.

<sup>13</sup> Por., szerzej na temat definicji legalnej zabytku, W. Kowalski: Prawna problematyka konserwacji zabytków. W: B. Szymgin (Red): Współczesne problemy teorii konserwacji w Polsce. Warszawa – Lublin 2008, str. 52 *et seq.*

<sup>14</sup> Definicja ta wyodrębnia następujące rodzaje nieruchomości: gruntowe, budynkowe oraz lokalowe. Podstawową z nich jest nieruchomość gruntowa, stanowiąca część powierzchni ziemskiej, której własność, zgodnie z art. 143 k.c., rozciąga się nad i pod tą powierzchnią. Nie licząc wskazanych na podstawie odrębnych przepisów nieruchomości budynkowych i lokalowych, jako odstępstw od generalnej zasady *superficies solo cedit*, budynki znajdujące się na powierzchni danej nieruchomości gruntowej stanowią jedynie jej część składową, o której mowa w art. 47 k.c. Natomiast zgodnie z definicją przyjętą w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zabytkiem nieruchomym jest zazwyczaj np. sam budynek, zaś pozostający pod nim grunt jedynie dzieli jego los prawny. Regulacja prawa administracyjnego przenosi niejako „punkt ciężkości” z gruntu na jego część składową, jako określającą status prawny całości.

Pogłębionej refleksji wymaga budowa formy ochrony, jaką jest pomnik historii, której skuteczność powinna być gwarancją należytego zachowania obiektów wpisanych na Listę dziedzictwa światowego, czego wymaga od nas Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego, przyjęta w Paryżu w dniu 16 listopada 1972 r.<sup>15</sup>. W chwili obecnej – co trzeba niestety powiedzieć – polskie wpisy na Listę są zagrożone, gdyż przy tak nieskutecznym i dziurawym prawie nie jesteśmy w stanie skutecznie zarządzać, jak i zapewniać ochronę prawną w tych obiektach i na tych obszarach.

Usprawnieniu i uzupełnieniu dotychczasowych mechanizmów prawnych powinno towarzyszyć poszukiwanie nowych form ochrony, w szczególności odpowiadających potrzebom zachowania zabytków o charakterze przestrzennym, w tym przede wszystkim układów urbanistycznych, czy raczej całych miast historycznych, a więc również wnętrz urbanistycznych. Objęcie historycznych układów urbanistycznych i ruralistycznych wpisem do rejestru zabytków jest nieskuteczne, gdyż rejestr winien być formą ochrony dla obiektów o charakterze indywidualnym. Obowiązujące przepisy nie są więc przystosowane do ochrony założeń przestrzennych. Warto chociażby zaznaczyć, że ingerencja władz konserwatorskich w procesy inwestycyjne zachodzące na chronionym obszarze (obowiązek uzyskania pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków na prowadzenie prac przy obiektach nie wpisanych do rejestru) wynika z art. 36 ust. 1 pkt 11 *in fine* u.o.z.o.z., który odnosi się do „zmiany wyglądu zabytku wpisanego do rejestru”. Przepisy nie zawierają również odpowiednich środków nadzoru konserwatorskiego. Ochrona historycznych założeń przestrzennych – co również trzeba jasno powiedzieć – opiera się na „naciąganiu” przepisów ogólnych wobec braku stosownej regulacji.

Kolejna wątpliwość, powstająca na tle przyjętych podstaw normatywnych ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, dotyczy organizacji administracji publicznej, powołanej do realizacji zadań z zakresu prawnej ochrony zabytków. Wydaje się, że organizacja aparatu administracji w tej dziedzinie powinna być raczej oparta na konstrukcji administracji niezespołonej z wyodrębnieniem organu wyższego stopnia w postaci Generalnego Konserwatora Zabytków jako organu centralnego. Najistotniejszą kwestią, jak się wydaje, co do której należałoby jednak w tym zakresie sformułować wnioski o charakterze *de lege ferenda*, jest przyjęta funkcja administracji konserwatorskiej, która ogranicza się do stosowania środków nadzoru konserwatorskiego. Tymczasem należy przypomnieć, że jeszcze pod rządami rozporządzenia z 1928 r.<sup>16</sup> konserwatorzy byli jedynie ciałem fachowym. Dopiero w późniejszym okresie uzyskali oni kompetencje władcze, stając się tym samym urzędnikami państwowymi. Wydaje się, że rozważyć należałoby nowe spojrzenie na problemy ochrony zabytków, w którym kompetencje władcze administracji konserwatorskiej byłyby uzupełnione zadaniami realizowanymi w formach niewładczych, w tym przede wszystkim w zakresie kontroli, informacji i edukacji<sup>17</sup>, a nade wszystko monitoringu stanu zachowania zasobu zabytkowego Polski.

Niezbędna jest również refleksja nad rolą samorządu terytorialnego w realizacji zadań publicznych wynikających z prawnej ochrony zabytków. W chwili obecnej problemy te zostały wprawdzie włączone do zakresu zadań własnych samorządu terytorialnego, choć oprócz aktywności miejskich konserwatorów zabytków oraz działań związanych z rewitalizacją miast, działalność jednostek samorządu terytorialnego ma ograniczone znaczenie dla strzeżenia dziedzictwa narodowego. Niepodejmowanie aktywności w zakresie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami przez znaczną część gmin wynika zapewne z nieuświadomienia ich roli w odniesieniu do organów rządowej administracji konserwatorskiej. Brak jest również spójnego modelu współdziałania administracji rządowej i samorządowej w obszarze ochrony zabytków.

<sup>15</sup> Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego, przyjęta w Paryżu w dniu 16 listopada 1972 r. (Dz. U. z 1976 r. Nr 32, poz. 190 i 191).

<sup>16</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 29, poz. 265 ze zm.).

<sup>17</sup> Zob. M. Barański, *Rola edukacji w profilaktyce ochrony zabytków*, OZ 1999, nr 4, s. 401–413.



Wspomnieć tylko należy, że przepisy dotyczące ochrony zabytków nieruchomych pozostają nie-spójne z wieloma ustawami, mającymi wpływ na ich stosowanie, w tym z prawem budowlanym<sup>18</sup>, prawem planowania i gospodarki przestrzennej<sup>19</sup>, czy ustawą o gospodarce nieruchomościami<sup>20</sup>. Co więcej, brak jest reguł kolizyjnych, które pozwoliłyby na usuwanie konfliktu na linii administracja konserwatorska – nadzór budowlany, czy formy ochrony zabytków – formy ochrony przyrody.

Stan polskiego ustawodawstwa dotyczącego ochrony zabytków nieruchomych jest dramatyczny, a zmiana obowiązujących przepisów wymaga pogłębionej refleksji nad jego podstawą aksjologiczną i normatywną, a w pierwszej kolejności odpowiedzi na pytanie, co, dlaczego i jak chcemy chronić. Pogłębieniem stanu rozkładu regulacji dot. ochrony zabytków nieruchomych było wejście w życie z dniem 5 czerwca 2010 r. ustawy z dnia 18 marca 2010 r. o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz o zmianie niektórych innych ustaw<sup>21</sup>, która wprowadziła dodatkowe obowiązki (w tym uzgodnienie decyzji o warunkach zabudowy oraz pozwolenia na budowę) w odniesieniu do obiektów nie znajdujących się w rejestrze zabytków, a ujętych w gminnej ewidencji zabytków, a w konsekwencji doprowadziła do zmiany jej charakteru prawnego. Przede wszystkim przepisy te są wątpliwe konstytucyjnie, po drugie, nieskuteczne (co pokazała późniejsza praktyka), po trzecie, burzące podstawowe założenia prawnej ochrony zabytków w Polsce, które ukształtowane zostały jeszcze przed wojną.

#### IV. Zabytki ruchome

W tak krótkim wystąpieniu nie sposób oczywiście omówić wszystkich aspektów zagadnienia ochrony zabytków ruchomych, więc podniesione zostaną tylko niektóre kwestie. Ujęte zostaną w trzech grupach: 1. Prawo niejednolite i nielogiczne. 2. Prawo nie sprzyjające ochronie i wzbogacaniu dziedzictwa. 3. Prawo szkodliwe dla ochrony dziedzictwa.

##### 1. Prawo niejednolite i nielogiczne

Jedną z zasad dobrej legislacji jest dbałość o jej spójność wewnętrzną i stosowanie jednolitych rozwiązań dla podobnych sytuacji, podmiotów lub przedmiotów, jeżeli ewentualne różnicowane podejście nie jest podyktowane jakimiś wyraźnymi względami wyższymi. Już krótka analiza przepisów poświęconych ochronie dziedzictwa kulturowego pozwala natomiast zauważyć różnorodne, nieraz bardzo odmienne traktowanie poszczególnych składników tego dziedzictwa, przy czym różnice te są zupełnie nielogiczne i nie dają się w jakikolwiek sposób racjonalnie uzasadnić.

Otóż jeszcze na poziomie definicji zabytku wszystko wydaje się być w porządku. Zgodnie z art. 3 pkt 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 roku<sup>22</sup> za zabytek uważa się „nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”. Cytowany zapis ma charakter syntetyczny i podaje jednolitą definicję zabytku<sup>23</sup>, a wyliczone dalej przykłady

<sup>18</sup> Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. - Prawo budowlane (t. jedn. Dz. U. z 2006 r., Nr 156, poz. 1118 ze zm.).

<sup>19</sup> Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2003 r., Nr 80, poz. 717 ze zm.).

<sup>20</sup> Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. jedn. Dz. U. z 2004 Nr 261, poz. 2603 ze zm.).

<sup>21</sup> Dz. U. Nr 75, poz. 6409.

<sup>22</sup> Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 roku. Dz. U. 2003, nr 162, poz. 1568, z późn. zm., cyt., dalej jako: „ustawa”.

<sup>23</sup> Nie oznacza to oczywiście braku problemów z jej interpretacją i stosowaniem w praktyce, por., szersze omówienie tego zagadnienia, W. Kowalski: Prawna problematyka konserwacji zabytków. W: B. Szymgin (Red): Współczesne problemy teorii konserwacji w Polsce. Warszawa – Lublin 2008, str. 51 et seq.

konkretnych rodzajów tego dziedzictwa stanowią ilustrację zawartości definiowanego pojęcia<sup>24</sup>. Nie byłoby problemu, gdyby wszystkie wskazane tu rodzaje ruchomych zabytków ruchomych poddane były następnie jednolitym zasadom ochrony prawnej. Trudno przecież znaleźć uzasadnienie dla tworzenia innego reżimu dla, na przykład, rękopisów lub starodruków, zależnie od tego, czy w danym konkretnym przypadku stanowią one muzealia, archiwalia, bądź materiały biblioteczne. Co jednak wynika ze stosownych ustaw o zabytkach, muzeach, archiwaliach i bibliotekach, a także ratyfikacji Konwencji UNESCO o ochronie podwodnego dziedzictwa kulturowego przyjętej z 2001 r.<sup>25</sup>?

Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach została znowelizowana już w 1990 roku<sup>26</sup>, a następnie zastąpiona nową ustawą w 2003 roku<sup>27</sup>, ale zmiany te nie przyniosły istotnych nowości w omawianym zakresie. Tradycyjnie ustawa zawiera w części dotyczącej zabytków ruchomych głównie postanowienia ogólne, definicje i przepisy dotyczące rejestru zabytków, a następnie wyłącza w praktyce swe zastosowanie wobec dużej części tych zabytków stanowiąc w art. 2 ust. 1, że nie narusza ona „w szczególności przepisów o muzeach, o bibliotekach, (...)”, a „ochronę materiałów archiwalnych wchodzących w skład narodowego zasobu archiwalnego regulują odrębne przepisy” (art. 2 ust. 2). Jej regulacji podlegają więc w głównej mierze zabytki znajdujące się poza zbiorami państwowymi i samorządowymi<sup>28</sup>, przy czym regulacja ta ma w istocie walor drugoplanowy, nieraz techniczny. Między innymi, zmniejszona została możliwość wpisania z urzędu zabytku ruchomego do rejestru zabytków przez konserwatora wojewódzkiego, który obecnie może tego dokonać jedynie w przypadku „uzasadnionej obawy zniszczenia, uszkodzenia lub nielegalnego wywiezienia zabytku za granicę” (art. 10 ust. 2 ustawy). Jeżeli zabytek nie został zarejestrowany jego właściciel musi natomiast zawsze wyrazić zgodę na ewentualne włączenie tego zabytku do ewidencji prowadzonej przez Generalnego Konserwatora (art. 22 ust. 3 ustawy). Stosowne do właściwości terytorialnej karty ewidencyjne są przy tym przechowywane także odrębnie przez konserwatora wojewódzkiego oraz przez władze gminne, to jest wójta, burmistrza lub prezydenta miasta (art. 22 ust. 4 ustawy). Podobnie jak to było pod rządami poprzednich przepisów, w rejestrze zabytków,

<sup>24</sup> Zgodnie z art. 6 ust. 2 ustawy zabytki ruchome będące, w szczególności:

- a) dziełami sztuki plastycznych, rzemiosła artystycznego i sztuki użytkowej,
  - b) kolekcjami stanowiącymi zbiory przedmiotów zgromadzonych i uporządkowanych według koncepcji osób, które tworzyły te kolekcje,
  - c) numizmatami oraz pamiątkami historycznymi, a zwłaszcza militariami, sztandarami, pieczęciami, odznakami, medalami i orderami,
  - d) wytworami techniki, a zwłaszcza urządzeniami, środkami transportu oraz maszynami i narzędziami świadczącymi o kulturze materialnej, charakterystycznymi dla dawnych i nowych form gospodarki, dokumentującymi poziom nauki i rozwoju cywilizacyjnego,
  - e) materiałami bibliotecznymi, o których mowa w art. 5 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539, z 1998 r. Nr 106, poz. 668, z 2001 r. Nr 129, poz. 1440 oraz z 2002 r. Nr 113, poz. 984),
  - f) instrumentami muzycznymi,
  - g) wytworami sztuki ludowej i rękodzieła oraz innymi obiektami etnograficznymi,
  - h) przedmiotami upamiętniającymi wydarzenia historyczne bądź działalność wybitnych osobistości lub instytucji;
- 3) zabytki archeologiczne będące, w szczególności:
- a) pozostałościami terenowymi pradziejowego i historycznego osadnictwa,
  - b) cmentarzyskami,
  - c) kurhanami,
  - d) relikami działalności gospodarczej, religijnej i artystycznej.

<sup>25</sup> Tekst z komentarzem, P. J. O’Keefe: *Shipwrecked Heritage: A Commentary on the UNESCO Convention on Underwater Cultural Heritage*. Leicester, Institute of Art and Law, 2002.

<sup>26</sup> Ustawa z dnia 30 maja 1990 roku o zmianie ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach. Dz. U. nr 56, poz. 322.

<sup>27</sup> Ustawa z dnia 23 VII 2003 r., o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Dz. U. 2003, nr 162, poz. 1568.

<sup>28</sup> A także znaleziska i wykopaliska archeologiczne, o których będzie mowa dalej.

a obecnie także i w ewidencji dokonywać się będzie wpisu o zmianach miejsca przechowywania oraz w zakresie stanu prawnego zabytku. Obowiązek informowania konserwatora wojewódzkiego przez właściciela lub posiadacza dotyczy także przypadków zaginięcia, kradzieży lub powstania ogólnie określonego „zagrożenia dla zabytku” (art. 28 ust. 1 - 4 ustawy). Jedynym *novum* o większej doniosłości jest zobowiązanie Generalnego Konserwatora zabytków do prowadzenia krajowego wykazu zabytków skradzionych lub nielegalnie wywiezionych za granicę (art. 23 ustawy). Brak jest natomiast zupełnie, o czym będzie jeszcze mowa, przepisów rzeczywiście wzmacniających ochronę zabytków ruchomych.

Podobnie przedstawia się sytuacja w przypadku nowej regulacji muzealnictwa<sup>29</sup>. Poświęcona jest głównie sprawom organizacji muzeów, a obok ogólnych wskazań odnoszących się do obowiązku założyciela muzeum, na przykład, „zapewnienia bezpieczeństwa zgromadzonym zbiorom” (art. 5 ust. pkt 2 ustawy) nie zawiera przepisów, które objęłyby specjalnym reżimem prawnym te zbiory, jako zapewne najcenniejszy zasób zabytków ruchomych w kraju. Na marginesie przypomnieć trzeba, że ustawa nie rozstrzygnęła nawet kwestii własności zbiorów muzeów samorządowych, które w okresie przed 1990 rokiem były muzeami państwowymi, na co jeden z współautorów tego artykułu zwracał już uwagę w literaturze<sup>30</sup>. Jak wskazywał, kwestia ta winna była zostać rozstrzygnięta albo w regulacjach spraw muzealnictwa<sup>31</sup>, bądź też w ramach reformy samorządowej, która dokonując znacznych przekształceń własnościowych zasięgiem swym objęła także większą część naszych muzeów. Między innymi, na tej podstawie muzea samorządowe nabyły z mocy prawa, z dniem wpisu do rejestru instytucji kultury, użytkowanie wieczyste gruntów, którymi zarządzały w dniu 5 XII 1990 r., oraz własność położonych na nich budynków, innych urządzeń i lokali, jeżeli zarządzały nadal tymi gruntami w dniu wejścia w życie ustawy z dnia 21 VIII 1997 r., o gospodarce nieruchomościami<sup>32</sup>. Ustawodawca nie wyjaśnił jednak przy tej okazji sprawy własności zbiorów pozostawiając podstawowe wątpliwości. Jak wywodził, na przykład, J. Pruszyński, w tej sytuacji jednostki samorządu jako takie są właścicielami zbiorów przechowywanych w należących do nich muzeach<sup>33</sup>. Treść art. 26 ust.2 ustawy o muzeach uzasadnia jednak raczej wniosek przeciwny, a mianowicie, że właścicielami są muzea, a nie ich samorządowi założyciele. Otóż od nowelizacji w 1998 roku<sup>34</sup> wspomniany przepis stanowi, że w razie likwidacji muzeum samorządowego, „odpowiednio zarząd gminy, powiatu lub województwa ma prawo pierwszeństwa nabycia muzealiów”. Ze sformułowania tego wynika co najmniej, iż władze samorządowe nie są właścicielami zbiorów muzeów samorządowych, skoro przysługuje im pierwszeństwo w ich nabyciu. Ponieważ zaś drugi członek cytowanego przepisu zdecydował o nieodpłatnym nabyciu tych zbiorów, jeżeli należały one do muzeum utworzonego „w drodze komunalizacji mienia państwowego”, to należy również przyjąć, że nie stanowią one już własności państwowej. W konsekwencji należy przyjąć, że jedynym logicznym wynikiem analizy tego artykułu jest zakwalifikowanie omawianych zbiorów jako własności muzeum samorządowego, aczkolwiek byłoby rzecz jasna znacznie poprawniej, gdyby wniosek taki wynikał wprost z jasno i jednoznacznie sformułowanego przepisu, jak to ma miejsce w odniesieniu do wspomnianych nieruchomości muzealnych.

<sup>29</sup> Ustawa z dnia 21 listopada 1996 roku o muzeach. Dz.U. 1996, nr 5, poz. 24, z późn. zm..

<sup>30</sup> W. Kowalski: Nabycie własności dzieła sztuki od nieuprawnionego. Zakamycze 2004, str. 281.

<sup>31</sup> W grę wchodziłyby tu: ustawa z dnia 25 października 1991 r., o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Dz. U. 1991, nr 114, poz. 493, zmieniona ustawą z dnia 27 czerwca 1996 r., o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. DU 1996, nr 90, poz. 407, oraz ustawa z dnia 21 listopada 1996 r., o muzeach. Dz. U. 1997, nr 5, poz. 24.

<sup>32</sup> Por., art. 202 ustawy z dnia 21 VIII 1997 r., o gospodarce nieruchomościami. Dz. U. 2000, nr 46, poz. 543. Warto w tym miejscu dodać, że przepis ten nie narusza praw osób trzecich.

<sup>33</sup> J. Pruszyński: Dziedzictwo..., tom II, str. 379.

<sup>34</sup> Por., art. 115 ustawy z dnia 24 lipca 1998 r., o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej – w związku z reformą ustrojową państwa. Dz. U. 1998, nr 106, poz. 668.



Jeżeli chodzi o prawo archiwalne, to podstawowym aktem prawnym jest wciąż obowiązująca ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 1983 r.<sup>35</sup>, która w zasadzie wprowadziła dopiero system ochrony prawnej archiwaliów w powojennej Polsce. Wcześniejszy dekret o archiwach państwowych<sup>36</sup> ograniczał się bowiem do ogólnego stwierdzenia, że „bez zezwolenia właściwej władzy archiwalnej nie wolno materiałów archiwalnych brakować ani niszczyć” (art. 4 ust. 3 dekretu). Analiza przepisów obowiązującej ustawy wskazuje na ustanowienie dwojakiego systemu ochrony materiałów archiwalnych. Wyodrębniono państwowy zasób archiwalny, który zgodnie z art. 7 ustawy chroni jedynie klauzula antyalienacyjna, skoro materiały należące do tego zasobu „nie mogą być zbywane”. Obok niego istnieje tak zwany ewidencjonowany, niepaństwowy zasób archiwalny, w skład którego wchodzi materiały archiwalne powstałe w wyniku działalności partii politycznych, organizacji politycznych, spółdzielczych i innych organizacji społecznych, kościołów i związków wyznaniowych oraz innych niepaństwowych jednostek organizacyjnych (art. 42 ustawy). Własność tych materiałów, o ile przysługuje wspomnianym organizacjom, w myśl art. 43 ustawy „nie może być przedmiotem obrotu”, co oznacza, że stanowią one kategorię *res extra commercium* (są wyłączone z obrotu), a więc podlegają ochronie silniejszej niż materiały zgromadzone w państwowym zasobie archiwalnym. Takie zróżnicowanie ochrony jest zadziwiające i trudne do wytłumaczenia, gdyż w zasobie państwowym znajdują się archiwalia historyczne niewątpliwie najcenniejsze dla Polski. Zdziwienie to powiększa się jeszcze bardziej, gdy weźmie się pod uwagę, że z czasem większość materiałów archiwalnych przechodzi z mocniej chronionego ewidencjonowanego, niepaństwowego zasobu archiwalnego do słabiej chronionego zasobu państwowego, skoro zgodnie z art. 44 ust. 1 ustawy, z chwilą ustania działalności jednostek, które wytworzyły zasób archiwaliów niepaństwowych „ich materiały archiwalne stają się własnością Państwa archiwalnych wchodzi do państwowego zasobu archiwalnego”<sup>37</sup>. Jak już wspomniano, trudno wyjaśnić wskazaną odmienną ochronę archiwaliów, ukształtowaną z wyraźną szkodą dla cenniejszych archiwaliów państwowych. Taki jednak był chyba zamiar ustawodawcy, gdyż nie skorzystał on z okazji wprowadzenia zmian w tym zakresie w trakcie nowelizacji ustawy. Była ona nowelizowana w niewielkim zakresie<sup>38</sup>, a zmiany nie dotyczyły omawianych zagadnień. Nadal więc utrzymuje się rozdzielność regulacji prawnej archiwaliów i zabytków, a państwowy zasób archiwalny chroniony jest jedynie werbalną klauzulą antyalienacyjną, podczas gdy ewidencjonowany zasób niepaństwowy cieszy się silną ochroną opartą na statusie *res extra commercium*.

Ostatnią pozostałą do omówienia w tym miejscu grupą dóbr kultury są zabytkowe materiały biblioteczne, uznane za zabytki ruchome powołanym art. 6 ust. 2 pkt e ustawy o ochronie zabytków, ale z mocy art. 2 ust. 1 tej ustawy objęte osobną regulacją. Cofając się wstecz trzeba podkreślić, że ani bezpośrednio powojenny dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z 1946 roku<sup>39</sup>, ani późniejsza ustawa o bibliotekach z 1968 roku<sup>40</sup> nie regulowały zasadniczo ochrony przedmiotu swej regulacji<sup>41</sup>. Jedynie w dekrete dostrzeżono konieczność szczególnej ochrony zabytkowych materiałów bibliotecznych, które w definicji zbiorów odróżniono jako muzealne od czysto czytelniczych, czyli użytkowych (art. 1 ust. 2 dekretu). Nie pociągnęło to wszak za sobą wprowadzenia dla nich specjalnego

<sup>35</sup> Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r., o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Tekst jednolity, Dz. U. 2011, nr 123, poz. 698.

<sup>36</sup> Dekret z dnia 29 marca 1951 r., o archiwach państwowych. Dz. U. 1951, nr 19, poz. 149.

<sup>37</sup> Por., dalsze uwagi na ten temat w: W. Kowalski: Nabywanie własności dzieła sztuki od nieuprawnionego. Zakamycze, Kraków 2004, str. 229-230.

<sup>38</sup> Por., na przykład, ustawa z dnia 16 marca 2000 r., o zmianie ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Dz. U. 2000, nr 48, poz. 546, oraz ustawa z dnia 8 czerwca 2001 r., o zmianie ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Dz. U. 2001, nr 76, poz. 806.

<sup>39</sup> Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r., o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. Dz. U. 1946, nr 26, poz. 163.

<sup>40</sup> Ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r., o bibliotekach. Dz. U. 1968, nr 12, poz. 63.

<sup>41</sup> Uwagi na ten temat stanowią znowelizowaną wersję wywodów zawartych w W. Kowalski: Nabywanie... str. 227 *et seq.*

reżimu prawnego, a ograniczyło się do zapewnienia im lepszej ochrony w sensie fizycznym<sup>42</sup>. Sytuacji nie zmieniła ustawa o bibliotekach z 1968 roku<sup>43</sup>, ale trzeba podkreślić, że w wyniku działania art. 171 kc, który wyłączał stosowanie art. 169 kc wobec zbiorów bibliotek państwowych były one znacznie lepiej chronione niezależnie od wartości ich zbiorów od innych bibliotek<sup>44</sup>.

Nieznaczna z punktu widzenia ochrony prawnej zmianę wprowadziła natomiast obowiązująca ustawa o bibliotekach z 1997 roku<sup>45</sup>. Podobnie jak prawie archiwalnym przyjęto specjalną kategorię narodowego zasobu bibliotecznego który stanowią w całości lub w części „zbiory bibliotek mające wyjątkową wartość i znaczenie dla dziedzictwa narodowego” (art. 6 ust. 1 ustawy). Biblioteki takie zostały enumeratywnie wymienione w rozporządzeniu Ministra Kultury i Sztuki<sup>46</sup>, ale na wprowadzeniu tej nowej kategorii podobieństwo do prawa archiwalnego się kończy. Prawo biblioteczne nie zastosowało bowiem w ślad za ustawą archiwalną żadnej specjalnej ochrony prawnej dla jakiegokolwiek grupy zbiorów bibliecznych, nawet uznanych w ustawie za najbardziej wartościowe. Ograniczono się wyłącznie do zapisu o ich „szczególnej ochronie” (art. 6 ust. 2 ustawy), co dotyczy wszak tylko ochrony fizycznej<sup>47</sup>.

Zgodnie z zapowiedzią należy jeszcze wspomnieć o specjalnym reżimie prawnym, jaki wprowadza dla zabytków wydobytych z morza Konwencja UNESCO o ochronie podwodnego dziedzictwa kulturowego, przyjęta dnia 2 listopada 2001 roku w Paryżu. Wprawdzie w Polsce akt ten jeszcze nie obowiązuje, jednakże niebawem będzie on ratyfikowany i zastosowane w nim rozwiązania prawne znajdą zastosowanie także w naszym kraju. W szczególności chodzi tu o jedną z instytucji prawnych, jaką zastosowano w konwencji, a mianowicie o status *res extra commercium* dla obiektów podwodnego dziedzictwa kulturowego wydobytych z morza. Wynika on jednoznacznie z art. 2 ust. 7 oraz art. 17 Konwencji, a także z drugiej zasady załączonego do niej Aneksu. Powołane klauzule stanowią, że „podwodne dziedzictwo kulturowe nie może być przedmiotem obrotu, sprzedaży, kupna ani wymiany jako towar komercyjny”. Wejście w życie tych przepisów konwencji oznaczać będzie zasadniczą zmianę w dotychczasowym statusie prawnym takich zabytków w Polsce, gdyż obecnie objekty te mogą być w pewnych warunkach sprzedane<sup>48</sup>.

W przypadku przystąpienia Polski do Konwencji konieczne będzie wprowadzenie statusu *res extra commercium* dla wspomnianych zabytków podwodnego dziedzictwa kulturowego, co wprowadzi dla

<sup>42</sup> Zgodnie z art. 12 ust. 3 dekretu, „celem należytej ochrony zabytków bibliecznych (...) mogą określone materiały być przejęte przez inne biblioteki w postaci depozytu lub w drodze wymiany czy przekazania, z zachowaniem art. 2 ust. 2 niniejszego dekretu”, zastrzegającego poszanowanie praw właściciela tych materiałów.

<sup>43</sup> Art. 2 ust. 1 ustawy wyraźnie odróżniał biblioteki „państwowych jednostek organizacyjnych i innych instytucji państwowych”(pkt 1) od „bibliotek Polskiej Akademii Nauk i jej placówek”(pkt 2) i „innych bibliotek, które (... były) włączone do ogólnokrajowej sieci bibliecznej” (pkt 3).

<sup>44</sup> Na temat tych przepisów i ich znaczenia w ochronie zabytków będzie jeszcze mowa dalej.

<sup>45</sup> Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r., o bibliotekach. Dz. U. 1997, nr 85, poz. 539.

<sup>46</sup> Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 24 listopada 1988 r., w sprawie ustalenia wykazu bibliotek, których zbiory tworzą narodowy zasób biblieczny, określenia organizacji tego zasobu oraz zasad i zakresu jego szczególnej ochrony. Dz. U. 1998, nr 146, poz. 955.

<sup>47</sup> Wynika to z zestawienia cytowanego artykułu ustawy z przepisem § 2 ust. 4 wspomnianego wyżej rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 24 listopada 1988 r., gdzie stwierdzono, że organizacja zasobu zapewnia, między innymi, „szczególną ochronę i konserwację materiałów bibliecznych wchodzących w skład zasobu”.

<sup>48</sup> W każdym zaś razie ich status prawny nie jest wystarczająco jasny, albowiem zgodnie bowiem z przepisem § 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 grudnia 2004 roku w sprawie określenia sposobu postępowania z mieniem wydobytym z morza, Dz. U. 2004, nr 271, poz. 2689, jeżeli w ocenie dyrektora urzędu morskiego dokonującego tej sprzedaży mienia to może stanowić zabytek, przed przystąpieniem do niej zawiadania on jedynie wojewódzkiego konserwatora zabytków, a kompetencje konserwatora w takim przypadku nie są określone. Por., szerzej na ten temat: W. Kowalski, I. Pomian: Ochrona podwodnych obiektów archeologicznych. W: J. Karczmarek (red): Prawno-karna ochrona dziedzictwa kultury. Materiały z Konferencji, Gdańsk, 30 maja – 1 czerwca 2005 r. Kraków, Zakamycze 2006, str. 81et seq.

nich szczególną, mocną ochronę prawną, którą nie będą cieszyć się inne rodzaje zabytków z wyjątkiem opisanej wyżej, jednej z kategorii archiwaliów.

Jak wynika z powyższych wywodów, postawiona wcześniej teza o braku jednolitości i spójności instrumentów prawnych ochrony przeznaczonych dla różnych rodzajów dóbr kultury znajduje pełne potwierdzenie. Unikając powtarzania się można w tym miejscu jako swoiste podsumowanie wskazać na regulację ustawy archiwalnej i zapytać, dlaczego właśnie ona jest jedynym aktem w obrębie regulacji dóbr kultury, która wprowadziła najsilniejszą możliwą ochronę prawną dla pewnej tylko i chyba nie najważniejszej z punktu widzenia ochrony dziedzictwa kategorii archiwaliów, opartą na zasadzie *res extra commercium*? Konsekwentnie, w przypadku ratyfikacji wspomnianej wyżej Konwencji UNESCO i wejściu w życie tej zasady także w odniesieniu do zabytków wydobytych z morza powstanie pytanie, dlaczego obejmuje ona tylko te zabytki, a nie na przykład również „lądowe” znaleziska i wykopaliska archeologiczne?

## 2. Prawo nie sprzyjające ochronie i wzbogacaniu dziedzictwa

Jeżeli chodzi o przepisów nie sprzyjające ochronie i wzbogacaniu dziedzictwa kulturowego należy przede wszystkim wskazać na generalny brak rozwiązań prawnych, które stymulowałyby aktywność społeczną zarówno zbiorową jak i indywidualną do działań na rzecz ochrony i wzbogacania dziedzictwa kulturowego. Wiadomo przecież, że w prawie różnych państw zawarte są regulacje podatkowe, spadkowe, czy inne, zachęcające do przekazywania darów do zbiorów publicznych lub wspierające kolekcjonerstwo, które już samo w sobie stwarza szanse wzbogacenia w przyszłości muzeów ( w prawie polskim było dawniej nawet prawo do dodatkowej powierzchni mieszkalnej dla kolekcjonerów).

Wśród przepisów obowiązujących, a nie wspierających wzbogacania naszych zbiorów wskazać można, na przykład, przepisy o podatku VAT w zakresie importu oraz dostawy dzieł sztuki, przedmiotów kolekcjonerskich i antyków. Otóż zgodnie ze znowelizowanymi przepisami ustawy towarów podatku od towarów i usług,<sup>49</sup> już i tak obniżona stawka podatku VAT wnosi 8 %<sup>50</sup> „przy wykonywaniu niektórych czynności mających za przedmiot dzieła sztuki, przedmioty kolekcjonerskie i antyki”<sup>51</sup>. Czynności te to, na przykład, na podstawie art. 120 ust. 2 ustawy przywóz takich obiektów z zagranicy nawet przez indywidualnego kolekcjonera.

Dalszym przykładem regulacji nie sprzyjającej ochronie i wzbogacaniu dziedzictwa są przepisy dotyczące znalezisk i wykopalisk archeologicznych. Co do istoty sytuacja ich wydaje się być na pierwszy rzut oka jasna i jednoznaczna. Zarówno we wcześniejszym stanie prawnym, jak i pod rządami obecnie obowiązującej ustawy stanowią one bowiem własność Skarbu Państwa<sup>52</sup>. W praktyce sprawa jest jednak bardziej skomplikowana, gdyż dalsze przepisy ustawy i dawnej i nowej nie określają wystarczająco precyzyjnie zakresu przedmiotowego pojęcia zabytku archeologicznego. Wiadomo było i jest nadal, że za znaleziska i wykopaliska archeologiczne można uznać wyłącznie obiekty znalezione przypadkowo lub odkryte podczas prac wykopaliskowych<sup>53</sup>. Sposób ich pozyskania stanowi jednak tylko jedno kryterium definicyjne takiego zabytku. Drugim pozostaje niezmiennie jego „dawność”, aktualnie określona w definicji legalnej

<sup>49</sup> Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług, Dz. U. 2004, nr 54, poz. 535 z późn. zm.

<sup>50</sup> Obowiązuje ona od dnia 1 stycznia 2011 r., w wyniku dodania art. 146a pkt 2 do ustawy podatku od towarów i usług przez ustawę z dnia 26 listopada 2010 o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej, Dz. U. nr 238, poz. 1576 z późn. zm.

<sup>51</sup> Por., także szerzej, P. Stanisławiszyn: Opodatkowanie podatkiem od towarów i usług dostawy dzieł sztuki, przedmiotów kolekcjonerskich oraz antyków w świetle art. 120 ustawy VAT. Opolskie Studia Administracyjno-Prawne, tom VIII: Prace z zakresu prawa ochrony dóbr kultury i własności intelektualnej, pod red. W. Kaczorowskiego, S. L. Stadniczeńki i P. Steca.

<sup>52</sup> Odpowiednio art. 24 oraz art. 35 obowiązującej ustawy.

<sup>53</sup> W art. 35, ust. 1 nowej ustawy wskazuje się w tym kontekście na „przedmioty będące zabytkami archeologicznymi odkrytymi, przypadkowo znalezionymi albo pozyskanymi w wyniku badań archeologicznych”. To rozróżnienie nie wprowadza jednak istotnej zmiany w porównaniu ze stanem wcześniejszym.,

jako bycie świadectwem „minionej epoki bądź zdarzenia” (art. 3, ust. 4 ustawy). Takie ogólne określenie bez podania ograniczeń czasowych dało kiedyś asumpt do dyskusji, jak dawny winien być znaleziony przedmiot by kwalifikował się jako zabytek archeologiczny? Odsyłając zainteresowanego czytelnika do wcześniejszych prac jednego ze współautorów niniejszego artykułu szczegółowo omawiającego te kwestie<sup>54</sup> można tylko przypomnieć, że różni autorzy dowolnie wyznaczali granice czasowe dla wymaganej dawności tego zabytku. S. Łazarowicz i W. Sieroszewski uważali, że w ustawie chodzi o „wykopane z ziemi lub znalezione w inny sposób przedmioty pochodzące z czasów nie późniejszych niż wczesne średniowiecze” (znaleziska i wykopaliska sensu stricto), ale do analizowanej kategorii zabytków zaliczali także i wszystkie przedmioty z późniejszych czasów, „nawet XIX wieku”<sup>55</sup>. Trudności miał również J. Piątowski, kiedy analizował tę sprawę na gruncie prawa cywilnego, a w końcu zdecydował się na przyjęcie granicy dla zabytków archeologicznych „do końca późnego średniowiecza włącznie”<sup>56</sup>.

Z powyższego wynika, że mimo opracowania i przyjęcia nowej ustawy problem zawartość pojęcia zabytku archeologicznego pozostał nie rozwiązany. Wprowadzono nadto dodatkową komplikację trudnego do uzasadnienia zróżnicowania obowiązków odkrywcy przedmiotu odkrytego „w trakcie prowadzenia robót budowlanych lub ziemnych” (art. 32 ust. 1 ustawy) oraz tak zwanego znalazcy przypadkowego (art. 33 ust. 1 ustawy). Reżimowi art. 189 kc (skarb) poddano zabytek „odkryty”, który nie jest zabytkiem archeologicznym, podczas gdy znalazca przedmiotu „co do którego istnieje przypuszczenie, iż jest on zabytkiem archeologicznym” winien zgodnie z art. 33 ustawy oddać go do dyspozycji władz konserwatorskich. O ile ustanowienie odmiennych trybów postępowania dla odkryć i znalezisk można jeszcze, chociaż nie bez zastrzeżeń przyjmując, gdyż chodzi o różne obowiązki odkrywcy i znalazcy, które zdeterminowane są odmiennością sytuacji, w jakich weszli oni w posiadanie ewentualnych zabytków, o tyle trudno wytłumaczyć, dlaczego późniejsze postępowania także się różnią, skoro w obydwu sytuacjach chodzi o obiekty, których sytuacja prawna jest taka sama. Na przykład, odesłanie do art. 189 kc w przypadku odkryć, które nie są zabytkami archeologicznymi jest chyba pomyłką, gdyż chodziło tu raczej o całe postępowanie z rzeczami znalezionymi przewidziane w stosownych przepisach kc. Nie do przyjęcia jest natomiast wyłączenie z niej *a limine* zarówno odkrytych jak i znalezionych zabytków archeologicznych, ponieważ jest ono niczym innym jak potencjalnym wywłaszczeniem tych obiektów, których właściciel mógłby być przecież zidentyfikowany, skoro do tej kategorii zabytków mogą należeć też przedmioty powstałe w czasach nie ta odległych.

Na zakończenie niniejszych uwag należy podkreślić, że mają one w pełni praktyczne znaczenie, albowiem wskazane braki w ustawie mogą prowadzić do jednoznacznie negatywnych skutków. W szczególności mogą one polegać na uszczupleniu zasobów państwowych, bądź też na pozbawieniu słusznych praw właściciela znalezionego zabytku, który arbitralnie uznany został za własność państwową. Nie są to niestety jedyne mankamenty omówionej regulacji, gdyż wspomnieć można jeszcze nie podnoszony szerzej w tym miejscu, a nie funkcjonujący w praktyce system nagród dla osób, które odkryły bądź przypadkowo znalazły zabytek archeologiczny (art. 34 ust. 1 ustawy). Niewątpliwie nie stymuluje to zgłaszania odkryć i znalezisk odpowiednim władzom, nie mówiąc już o przytoczonym na wstępie tego artykułu nagłośnionego w TVN przypadku zbieracza Artura Troncika – ofiarodawcy znalezisk archeologicznych, zgłoszonego przez muzeum do Policji z zawiadomieniem o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Ostatnim przykładem mogą być wywołujące wiele sporów i dyskusji przepisy dotyczące wywozu. Same w sobie niewątpliwie nie sprzyjają one ochronie i wzbogacaniu dziedzictwa skoro umożliwiają

<sup>54</sup> Por.: W. Kowalski: *Title to Finds and Discovered Antiquities under Polish Law*. Art, Antiquity and Law 1996, vol. I, issue 2 oraz tenże: *Nabycie...*, str. 222 *et seq.*

<sup>55</sup> S. Łazarowicz, W. Sieroszewski: *Przepisy prawne dotyczące ochrony dóbr kultury oraz muzeów*. BMiOZ seria B, t. XXVIII, Warszawa 1970, str. 35.

<sup>56</sup> J. S. Piątowski, W: *System prawa cywilnego*. Tom II. Prawo własności i inne prawa rzeczowe. Warszawa, 1977, tom II, str. 372.

uszczerplenie krajowych zasobów zabytków, ale kwestia jest bardziej skomplikowana, gdyż zabytki to także towary i regulacje dotyczące ich obrotu muszą uwzględniać także aspekty inne niż ochrona dziedzictwa. Chodzi o odpowiadające potrzebom narodowym wyważenie interesu publicznego w zatrzymaniu zabytków w kraju oraz interesu indywidualnego ich właściciela, który chce zwykle osiągnąć za nie wyższą cenę za granicą. Warto przyrzeć się bliżej regulacji obowiązującej w tym zakresie, gdyż została ona ostatnio gruntownie zmieniona.

Otóż z dniem 5 czerwca 2010 r. weszła w życie ustawa z dnia 18 marca 2010 r. o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz o zmianie niektórych innych ustaw<sup>57</sup>, wprowadzająca nowe przepisy dotyczące wywozu zabytków za granicę. W istotny sposób zmieniła ona dotychczasową regulację, w szczególności w odniesieniu do wywozu zabytków na stałe. Znowelizowane przepisy wywozowe zastąpiły art. 51–61 ustawy z 23 lipca 2003 o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami<sup>58</sup>, obowiązujące od dnia 17 listopada 2003 r. do dnia 4 czerwca 2010 r. Zgodnie z zasadą przyjętą w niniejszych przepisach, zabytki mogły być wywożone za granicę na stałe, jeżeli ich wywóz nie spowodował uszczerbku dla dziedzictwa kulturowego Polski. Natomiast wywóz czasowy był dozwolony, jeżeli pozwalał na to stan zachowania danego zabytku, a osoba fizyczna lub jednostka organizacyjna, w której posiadaniu znajdował się zabytek, dawała rękojmię, że nie ulegnie on zniszczeniu lub uszkodzeniu i zostanie przywieziony do kraju przed upływem terminu ważności pozwolenia. Wywóz zabytków za granicę mógł nastąpić na podstawie: jednorazowego pozwolenia na stały wywóz zabytku za granicę, jednorazowego pozwolenia na czasowy wywóz zabytku za granicę, wielokrotnego pozwolenia indywidualnego na czasowy wywóz zabytku za granicę, wielokrotnego pozwolenia ogólnego na czasowy wywóz zabytku za granicę. Jednocześnie ustawodawca przyjął, że pozwolenia na wywóz za granicę nie wymagają (z wyłączeniem zabytków wpisanych do inwentarza muzeum lub wchodzących w skład narodowego zasobu bibliotecznego) wymienione w ustawie obiekty, w tym m.in. zabytki niewpisane do rejestru, mające nie więcej niż 55 lat, czy zabytki, będące obiektami techniki, niewpisane do rejestru, mające nie więcej niż 25 lat. Zakwalifikowanie do jednej z powyższych kategorii wymagało potwierdzenia w zaświadczeniu wydawanym przez wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Zgodnie ze znowelizowanymi przepisami u.o.z.o.z., obiekty wywożone na stałe zostały podzielone na trzy kategorie:

- 1) obiekty wywożone bez pozwolenia (obiekty wskazane w art. 59 u.o.z.o.z. oraz niespełniające kryterium wieku i wartości, o którym mowa w art. 51 ust. 1 u.o.z.o.z.);
- 2) obiekty, których wywóz możliwy jest jedynie na podstawie pozwolenia (art. 51 ust. 1 u.o.z.o.z.);
- 3) obiekty objęte zakazem wywozu (art. 51 ust. 4 u.o.z.o.z.).

Jednorazowego pozwolenia na stały wywóz zabytku za granicę wymagają zabytki zaliczane do jednej z następujących kategorii wymienionej w znowelizowanym art. 51 ust. 1 u.o.z.o.z. Jednocześnie jednak art. 51 ust. 4 u.o.z.o.z. w nowym brzmieniu stanowi, że zabytki:

- 1) wpisane do rejestru;
- 2) wchodzące w skład zbiorów publicznych, które stanowią własność Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego oraz innych jednostek organizacyjnych zaliczanych do sektora finansów publicznych,
- 3) znajdujące się w inwentarzach muzeów lub narodowym zasobie bibliotecznym – nie mogą być wywożone za granicę na stałe. Przepis ten wprowadza kategorię obiektów objętych zakazem wywozu, nieznaną przepisom w pierwotnym brzmieniu u.o.z.o.z.

<sup>57</sup> Dz. U. Nr 75, poz. 474.

<sup>58</sup> Dz. U. Nr 162, poz. 1568 z późn. zm., dalej jako u.o.z.o.z.



Podobnie jak pod rządami wcześniej obowiązujących przepisów art. 59 wskazuje, na obiekty, które nie wymagają pozwolenia na wywóz (odnosząc się do kryterium wieku i wartości w 14. wymienionych w tym przepisie kategorii). Istotną zmianą jest art. 59 ust. 2 u.o.z.o.z. w nowym brzmieniu, który zakłada, że jeżeli wywóz zabytku jest dokonywany bez pozwolenia, o którym mowa w art. 51 ust. 1 i 3 u.o.z.o.z., a cechy zabytku wskazują, że jego wywóz wymaga pozwolenia, to organ Straży Granicznej lub organ celny może zażądać od osoby dokonującej wywozu zabytku okazania dokumentu potwierdzającego fakt, że wywożony zabytek nie wymaga pozwolenia.

Czy omawiana ustawa rozwiązała wątpliwości związane z wywozem zabytków za granicę – nie! Wprawdzie przygotowanie projektu i proces legislacyjny trwał wiele lat, to jest to jednak przykład stanowienia prawa bez wyobraźni. Problem wywozu, a raczej związanych z nim ograniczeń, jest związany nie tylko z kształtem ustawodawstwa w tym zakresie, ale przede wszystkim z obowiązkiem uiszczenia opłaty skarbowej<sup>59</sup>. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej wysokość opłaty skarbowej wynosi: za pozwolenie na wywóz czasowy zabytków za granicę (wszystkie rodzaje) – 44 zł; za pozwolenie na wywóz stały zabytków za granicę – 25% wartości dzieła (sic!) ustalonej przez biegłych. Co więcej, opłata ta, mimo że budzi wątpliwości co do jej zgodności w prawem Unii Europejskiej, ze względu na ustanowienie bariery fiskalnej podobnej do cła<sup>60</sup>, nie została jednak przez omawianą nowelizację zniesiona.

Krótkowzrocność projektodawców omawianej nowelizacji widoczna jest również na tle art. 59 ust. 2 *in fine* u.o.z.o.z., który wymaga od wywoźącego, aby był on gotowy okazać organom Straży Granicznej lub organom celnym dokumenty potwierdzające fakt, że wywożony zabytek nie wymaga pozwolenia. Wskazane dokumenty, które będą uznawane podczas kontroli, zostały wymienione w art. 59 ust. 3 u.o.z.o.z. Jednocześnie nowelizacja wprowadziła przepis, który stanowi, że jeżeli osoba dokonująca wywozu zabytku nie przedstawi takiego dokumentu lub istnieje uzasadniona obawa, że dokument ten nie jest wiarygodny, to organ Straży Granicznej lub organ celny może zatrzymać ten zabytek na czas niezbędny do ustalenia, czy wywóz zabytku mógł być dokonywany bez pozwolenia, o którym mowa w art. 51 ust. 1 i 3 u.o.z.o.z. W istocie, podobnie jak to miało miejsce dotychczas, ciężar odpowiedzialności spoczywa na funkcjonariuszach organów Straży Granicznej oraz organów celnych, którzy muszą ocenić wiarygodność dokumentów – np. zweryfikować wycenę dzieła sztuki oraz ocenę jego wieku. Ustawodawca założył niejako, że wskazani funkcjonariusze będą mieli niezbędną wiedzę z zakresu historii sztuki oraz będą znali rynek na tyle, aby dokonać oceny i wyceny wywożonego obiektu pod kątem obowiązku uzyskania pozwolenia oraz prawidłowości przedstawionych dokumentów. To sprawia, że mimo gruntownej zmiany przepisów wywozowych dla Straży Granicznej oraz organów celnych nowelizacja ta ma ograniczone znaczenie. Również wywoźący powinni mieć na uwadze, że w razie ewentualnej kontroli organ Straży Granicznej lub organy celne będą mogły zatrzymać obiekt.

Uchwalenie ustawy z dnia 18 marca 2010 r. o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz o zmianie niektórych innych ustaw, przede wszystkim w części dotyczącej wywozu zabytków za granicę, należy ocenić pozytywnie. Obowiązująca dotychczas regulacja nie przystawała do warunków, w jakich znalazła się Polska po wejściu do Unii Europejskiej, i – ze względu na swoją restrykcyjność – stawiała poza prawem większość obywateli, którzy naruszali przepisy, podróżując np. z zabytkową książką lub zegarkiem. Nowelizacja przepisów wywozowych była więc niezbędna. Jednocześnie jednak powstaje wątpliwość, na ile w ogóle przepisy dotyczące wywozu zabytków za granicę mają znaczenie dla rynku. W szczególności wydaje się, że Polska należy do państw głównie importujących, a nie eksportujących dzieła sztuki. Prawidłowość tego procesu jest determinowana płytkością krajowego rynku sztuki, który poszukuje towaru za granicą. Ugruntowana jest również tendencja, która sprawia,

<sup>59</sup> Dz. U. Nr 225, poz. 1635 z późn. zm.

<sup>60</sup> Zob. M. Niedźwiedz, *Obrót dobrami kultury w Unii Europejskiej*, Kraków 2000, s. 31–32.

że polska sztuka (np. malarstwo) jest najdroższa w Polsce, a więc kwestie jej wywozu mają ograniczone znaczenie.

Szczególnie niepokoi jednak, że nowelizacja przepisów wywozowych ma również ograniczone znaczenie dla ochrony dziedzictwa kulturowego. Mimo, że przepisy obowiązują ponad rok, w zasadzie nie ma wniosków o wywóz stały. Przyjęta konstrukcja przepisów sprawiła, że są one w zasadzie martwe, co oczywiście można było przewidzieć w chwili ich uchwalania. Nawiasem mówiąc przyjęte w art. 59 u.o.z.o.z. odniesienie do kryterium wartości wywożonego obiektu dotyczy jego wartości materialnej (rynkowej). Tymczasem wartość ta nie może być utożsamiana z jego wartością kulturową! Obiekt, który może nie mieć specjalnej wartości rynkowej, może być jednocześnie bezcenny kulturowo. Są również wartościowe obiekty, które nie występują na rynku, a więc nie jest możliwa ich prawidłowa wycena. Przyjęte w nowelizacji odniesienie do kryterium wieku i wartości może się okazać wielce szkodliwe dla systemu ochrony dziedzictwa kulturowego. Podstawową formą ochrony powinien być rejestr zabytków, zaś u.o.z.o.z. powinna zapewniać warunki do właściwej kontroli stanu zachowania najcenniejszych obiektów. Przepisy wywozowe powinny więc być związane z instytucją rejestru zabytków, tak jak ma to miejsce w większości ustawodawstw europejskich.

### 3. Prawo szkodliwe dla ochrony dziedzictwa

Zgodnie z zapowiedzią, ostatnią kategorią regulacji podlegających omówieniu są przepisy wyraźnie szkodzące ochronie dziedzictwa kulturowego. Chociaż jest ich więcej<sup>61</sup>, mowa będzie jedynie o jednym, ale bardzo groźnym przypadku regulacji, która umożliwia „legalizację” w obrocie zabytku pochodzącego z kradzieży, przy czym może to być nawet zabytek skradziony ze zbiorów publicznych. Mimo licznych publikacji jednego ze współautorów niniejszej publikacji<sup>62</sup> i przypadków nagłośnionych w mediach, kwestia ta nie została wciąż z niewiadomych przyczyn rozwiązana mimo nie zmniejszającego się zagrożenia wzrostem kradzieży dzieł sztuki. Chodzi mianowicie o relatywnie nieskomplikowaną nowelizację prawa, która uniemożliwiłaby skuteczne nabycia własności takiego zabytku. Mimo związku z kradzieżą istotą sprawy jest problem cywilistyczny, polegający na odpowiednim ograniczeniu działania zasady ochrony nabywcy działającego w dobrej wierze. W naszym prawie cywilnym podstawową zasadę w tym zakresie ustala art. 169 § 1 kc, zgodnie z którym, „Jeżeli osoba nie uprawniona do rozporządzenia rzeczą ruchomą zbywa rzecz i wydaje ją nabywcy, nabywca uzyskuje własność z chwilą objęcia rzeczy w posiadanie, chyba że działa w złej wierze”. Od reguły tej następny przepis wprowadził wyjątek „wspomagający”, między innymi, poszkodowanych w przypadku kradzieży, polegający na tym, że „gdy rzecz zgubiona, skradziona lub w inny sposób utracona przez właściciela zostaje zbyta przed upływem lat trzech od chwili jej zgubienia, skradzenia lub utraty, nabywca może uzyskać własność dopiero z upływem powyższego trzyletniego terminu” (art. 169 § 2 kc). Dzięki temu przepisowi poszkodowani uzyskują zatem czas na odnalezienie straty, który wynosi trzy lata od chwili kradzieży, aczkolwiek trzeba podkreślić, że szanse tej nie mają, jeżeli utracone rzeczy zostały sprzedane na urzędowej licytacji publicznej lub w toku postępowania egzekucyjnego. Można też wreszcie dodać, że do zmian politycznych lat 1989/1990 wyłączone z zastosowania przepisu art. 169 kc były zbiory państwowe, ale chroniący je art. 171 kc został uchylony w 1990 roku<sup>63</sup>.

<sup>61</sup> Por., na przykład uwagi na temat przepisów budowlanych: P. Stępień: Kryzys teorii – czy kryzys praktyki? Co powinniśmy naprawić w systemie ochrony dziedzictwa architektonicznego. W: B. Szymgin (Red): Współczesne problemy teorii konserwacji w Polsce. Warszawa – Lublin 2008, str. 129 *et seq.* Warto też wspomnieć działalność European Heritage Legal Forum, które powstało aby zapobiegać przyjmowaniu przepisów ujemnych, szkodliwych dla ochrony dziedzictwa.

<sup>62</sup> Najszerszej omówiono problem zgłaszając propozycje legislacyjne w książce W. Kowalski: Nabycie..., opublikowanej w 2004 roku.

<sup>63</sup> Art. 171 został uchylony ustawą z 28 VII 1990 roku o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, Dz. U. 1999, nr 55, poz. 231.

Oceniając zdecydowanie negatywnie opisaną regulację, w tym przede wszystkim uchylenie art. 171 kc oraz utrzymanie krótkiego, trzyletniego okresu z art. 169 § 2 kc należy wyjaśnić, że sytuacji poszkodowanych nie ratuje fakt, iż polskie prawo w żadnym przypadku nie dopuszcza do nabycia własności przez nabywcę w złej wierze. Wyklucza to art. 169 kc, nie stwarzają też takiej możliwości przepisy o zasiedzeniu (art. 174 kc). Otwiera to wprawdzie poszkodowanemu właścicielowi drogę do odzyskania straty, nabytej w złej wierze, ale zgodnie z art. 118 kc roszczenie jego przedawnia się z upływem 10 lat. Termin ten jest oczywiście znacznie dłuższy niż okres dochodzenia własności, przysługujący mu w przypadku nabycia utraconego przez niego przedmiotu przez nabywcę w dobrej wierze, ale w warunkach niczym nieskrepowanego obrotu nie gwarantuje on powodzenia nawet w przypadku podjęcia intensywnych poszukiwań. Znana jest przecież praktyka ukrywania skradzionych przedmiotów przez dłuższy okres, aby przedawniły się możliwe do zastosowania roszczenia. Po upływie wspomnianego już wyżej 10-letniego terminu przedawnienia z art. 118 kc roszczenie windykacyjne wygasa, ale chociaż nie poprawia to sytuacji nabywcy, właściciel nie dysponuje już żadnym środkiem prawnym umożliwiającym przeprowadzenie restytucji utraconego dobra, gdyby na przykład dowiedział się w czym jest ono posiadaniu. Znajduje się bowiem w sytuacji, w której nie będzie już miał możliwości uczynienia użytku ze swego prawa własności, mimo że mu ono nadal przysługuje<sup>64</sup>.

Konkretnie wnioski wyciągnęli z niej, na przykład, autorzy Konwencji UNIDROIT w sprawie skradzionych lub nielegalnie wywiezionych dóbr kultury z 1995 roku<sup>65</sup> oraz Dyrektywy UE w sprawie zwrotu nielegalnie wywiezionych dóbr kultury z 1993 r<sup>66</sup>. W obu tych dokumentach skonstruowano dużo dłuższe terminy dochodzenia roszczeń windykacyjnych oraz korzystnie ustalono początek jego biegu (od ujawnienia przedmiotu) lub w ogóle zrezygnowano z przedawnienia<sup>67</sup>. Dziedzictwo kulturowe chronią także ustawodawcy w tych państwach, które mają przepisy chroniące nabywcę w dobrej wierze, podobne do omówionego art. 169 kc. Należą tu na przykład, Francja i Włochy<sup>68</sup>, gdzie silnej ochronie takiego nabywcy towarzyszy jednocześnie mocna ochrona dziedzictwa poprzez wyłączenie jego ochrony w przypadku nabycia dóbr kultury, bądź nawet objęcie ich specjalnym statusem prawnym, na przykład *res extra commercium*.

Kończąc omawianie tego zagadnienia nie można nie wskazać dalszych negatywnych skutków utrzymania w mocy krytykowanych przepisów, ujawniających się przy analizie sytuacji poszkodowa-

<sup>64</sup> Na tę paradoksalną sytuację zwraca uwagę Z. Kwaśniewski: Nabycie własności rzeczy ruchomej od nieuprawnionego. Prawo Spółek 1998, nr 10, str. 18.

<sup>65</sup> Convention on Stolen or Illegally Exported Cultural Property. Szczegóły przebiegu tych prac oraz tekst dokumentu podaje L. V. Prott: Commentary on the UNIDROIT Convention. Leicester, Institute of Art. and Law, 1997, str. 12 i nast. Tłumaczenie polskie Konwencji W. Kowalski: Konwencja UNIDROIT o skradzionych lub nielegalnie wywiezionych dobrach kultury. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Studia i Materiały, nr 102, Warszawa 1996.

<sup>66</sup> Council Directive 93/7/EEC of 15 March 1993 on the Return of Cultural Objects Unlawfully Removed from the Territory of a Member State. Official Journal of the European Communities No L 74/74. Por., obszernie omówienie dyrektywy, J. De Ceuster: Les règles communautaires en matière de restitution de biens culturels ayant quitté illicitement le territoire d'un Etat membre Analyse de la directive 93/7/CEE du 15 mars 1993. Revue du Marché Unique Européen 1993, Vol. 2, str. 34 i nast., także M. Niedźwiedz: Obrót dobrami kultury w Unii Europejskiej. ZN UJ. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej, z 73, Kraków 2000. Por., także W. Kowalski: Nabycie., str. 201 *et seq.*

<sup>67</sup> Na przykład, w myśl przepisów wspomnianej Dyrektywy przedawnienie roszczenia o zwrot dzieła sztuki wwiezionego bez zezwolenia wynosi 12 miesięcy "od dnia powzięcia informacji o miejscu przechowywania tego zabytku i tożsamości jego właściciela lub posiadacza" oraz 30 lat od dnia wywiezienia zabytku z państwa ubiegającego się o zwrot, przy czym w przypadku zabytków wpisanych do rejestru lub znajdujących się w zbiorach publicznych nie przedawnia się w ogóle. Por., art. 66 ust. 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, do której rozwiązania Dyrektywy zostały inkorporowane.

<sup>68</sup> Na temat stosownych przepisów prawa francuskiego i włoskiego, a także rozwiązań w tym zakresie przyjętych w innych państwach por. W. Kowalski: Nabycie., str. 151 *et seq.*



nych w wyniku kradzieży podmiotów polskich, którzy chcieliby skorzystać ze wspomnianej Dyrektywy i odzyskać skradziony im zabytek w przypadku wywiezienia go na teren innego państwa Unii Europejskiej. Jest to w pełni możliwe, tym bardziej, że jej przepisy zostały, wprawdzie nie bez błędów<sup>69</sup>, inkorporowane do naszej ustawy o ochronie zabytków i piece nad zabytkami. Jaka jest jednak ich sytuacja w porównaniu z osobami z innych państw Unii, odzyskujących coś na podstawie tej samej Dyrektywy z terenu Polski?

Otóż jej przepisy skonstruowane są tak, aby umożliwić odzyskanie wywiezionych nielegalnie dóbr kultury, ale nie rozstrzygają sprawy własności tych obiektów, oczywiście także wtedy, gdy pochodziły one z kradzieży. W tym zakresie decyduje prawo kraju, skąd wywieziono je i gdzie zostają zwrócone<sup>70</sup>. W przypadku Polski łatwo zauważyć, że przepisy Dyrektywy działac będą więc przede wszystkim na korzyść zagranicznych właścicieli, których dzieła sztuki po skradzeniu przywiezione zostałyby do nas. Jeżeli na przykład władze polskie doprowadzą do zwrotu obiektu skradzionego we Francji, czy Włoszech, to właściciel odzyska również ich własność dzięki przychylnym dla niego przepisom obowiązującym w tych krajach. Jeżeli jednak powróci stamtąd dzieło sztuki skradzione i wywiezione z Polski, to nasz właściciel może go nie odzyskać, jeżeli w międzyczasie zostało ono skutecznie nabyte na zasadzie krytykowanego art. 169 kc.

Opisana sytuacja jest chyba wystarczająco wymowna, aby zwołnić z przytaczania dalszych argumentów za natychmiastową potrzebą wprowadzenia ochrony prawnej skradzionych zabytków, które są następnie przedmiotem handlu. Przy tej okazji można też postawić pytanie, dlaczego Polska nie jest jeszcze stroną wspomnianej wyżej Konwencji UNIDROIT z 1995 roku, umożliwiającej odzyskanie skradzionych lub nielegalnie wywiezionych dóbr kultury z krajów nie będących członkami Unii Europejskiej, nie stosujących przeto wspomnianej wyżej Dyrektywy?

## Wnioski

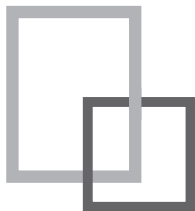
Już tylko sytuacje i przykłady omówione wyżej jednoznacznie pokazują, że w bardzo wielu przypadkach prawo ochrony dziedzictwa nie sprzyja w praktyce rzeczywistej i efektywnej ochronie zabytków. Jest w istocie prostą kontynuacją kanonu tego prawa, przyjętego zaraz po I wojnie światowej, który w wielu aspektach nie może z oczywistych powodów odpowiadać aktualnej rzeczywistości. Oczywiście dokonywano w międzyczasie wielu zmian ustawy, ale nigdy nie były one skutkiem badań określonej rzeczywistości i wynikających stąd wniosków, a jedynie potrzeb administracji, która jest przecież jedną tylko zainteresowaną stroną procesu ochrony. Stąd też wśród wielu mankamentów obowiązującej ustawy wskazać trzeba przede wszystkim brak równowagi pozycji właściciela i administracji (Państwa). Jak wskazano powyżej, w wielu dalszych kwestiach szczegółowych przepisy są nielogiczne, z niezrozumiałych powodów bardzo różne dla podobnych zabytków, zależnie jedynie od miejsca ich przechowywania bądź znalezienia. Co natomiast już zupełnie trudne do wytłumaczenia, zdarzają się także przepisy nie tylko nie sprzyjające ochronie i wzbogacaniu dziedzictwa (VAT w przywozie spoza Unii, brak zachęt dla

<sup>69</sup> Na przykład, w ustawie używa się błędnie terminu „restytucja”, który w przyjętej już powszechnie terminologii międzynarodowej oznacza przywrócenie dóbr kultury zagrabionych w czasie wojny lub skradzionych w czasie pokoju. Natomiast dla odróżnienia charakteru prawnego materii będącej przedmiotem regulacji Dyrektywy postępowanie przewidziane w niej określa się jako “zwrot” (return), co uwidocznione jest już w jej tytule: Council Directive (...) on the Return of Cultural Objects Unlawfully Removed from the Territory of a Member State. Wspomniane terminy są konsekwentnie odróżniane w Konwencji UNIDROIT oraz wszystkich dokumentach UNESCO. Szerzej na ten temat por. W. Kowalski: *Restitution of Works of Art pursuant to Private and Public International Law*. Hague Academy of International Law, Recueil des cours, Vol. 288. Matrinus Nijhoff, Dordrecht, Boston, London 2002, str. 28 *et seq.*

<sup>70</sup> Zgodnie bowiem z art. 70 ust. 3 ustawy „Prawo własności do zabytku zwróconego państwu członkowskiemu regulują przepisy tego państwa” (art. 12 Dyrektywy).

kolekcjonerów), ale także jednoznacznie dla tej ochrony kontrproduktywne, czyli po prostu szkodliwe (art. 169 kc).

Co można w tej sytuacji proponować? Opracowanie nowej, jednolitej i nowoczesnej, to znaczy odpowiadającej potrzebom aktualnej rzeczywistości, ustawy o ochronie dziedzictwa kulturowego jako całości – z przepisami dotyczącymi nie tylko wąsko pojętej ochrony, ale i z zachętami do jego wzbogacania. Praca ta wymagałaby studiów i badań celem znalezienia optymalnych rozwiązań, zarówno w zakresie prawnoporównawczym, jak i badań w zakresie efektywności obowiązujących wciąż rozwiązań, np. dotyczących eksportu i importu zabytków, znalezisk i wykopalisk archeologicznych itp.



## ROZDROŻA OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W ROKU 2011

Bogumiła J. Rouba

**Sytuacja zastana** – została szczegółowo przeanalizowana, zdiagnozowana i opisana w wielu publikacjach – od związanych z Kongresem Konserwatorów Polskich<sup>1</sup>, który udało się zorganizować w roku 2005, poprzez publikację wydaną z okazji 90-lecia Służb Ochrony Zabytków obchodzonego w roku 2008<sup>2</sup>, serię wydawnictw Politechniki Lubelskiej jednoczącej od kilku już lat energią najbardziej aktywnej części środowiska konserwatorskiego<sup>3</sup>, po wiele innych. Wśród tej liczby wspomnieć należy także publikacje opracowane przez autorkę<sup>4</sup>. Szczególnego rodzaju katalog problemów, a zarazem wskazania

<sup>1</sup> *Kongres Konserwatorów Polskich*, Warszawa 2005, ISBN 83-7125-137-8;

<sup>2</sup> 90 lat Służby Ochrony Zabytków w Polsce, Dolnośląskie Wyd. Edukacyjne 2008;

<sup>3</sup> Między innymi: *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, pod red. B. Szymygina, Warszawa – Lublin 2008; *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*. Praca zbiorowa pod red. B. Szymygina, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin 2009; *Zamki, grody, ruiny. Waloryzacja i ochrona*, Warszawa – Białystok 2009; *Ochrona, konserwacja i adaptacja zabytkowych murów*. Praca zbiorowa pod red. B. Szymygina, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin 2010;

<sup>4</sup> To między innymi publikacje: B. J. Rouba – *Etyka a estetyka w praktyce konserwatorskiej* [w:] I Forum Konserwatorów – Etyka i Estetyka, Toruń 25-27 lutego 1998, s. 92-102. WO PSOZ, Toruń 1998; B. J. Rouba – *Czy użytkownik może zagrażać obiektowi zabytkowemu*, [w:] III Forum Konserwatorów – Dobra kultury w obliczu zagrożeń, Toruń 24-26 luty 2000, s. 49-59; B. J. Rouba – *Zagrożenia obiektów zabytkowych – spostrzeżenia konserwatora praktyka*, [w:] Społeczne zagrożenia dóbr kultury, Materiały z IV Forum Konserwatorów Toruń 21-23 lutego 2001, WO PSOZ Toruń 2001, s. 27-41; B. J. Rouba – K. Kucza-Kuczyński, M. Barański – *Konserwacja, restauracja, kreacja a dziedzictwo kulturowe*, [w:] *Kongres Konserwatorów Polskich*, Warszawa 2005, s. 41-53; B. J. Rouba – *Modernizacja zabytku drogą do jego rewitalizacji?* [w:] Problemy remontowe w budownictwie ogólnym i obiektach zabytkowych, praca zbiorowa pod red. J. Jasięki, A. Klimka, S. Matkowskiego, K. Schabowicza, Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, Wrocław 2006, s. 92-101; B. J. Rouba – *Zagadnienie teorii Cesare Brandiego a uwarunkowania społeczne polskiej ochrony, konserwacji i restauracji zabytków* [w:] *SZTUKA KONSERWACJI I RESTAURACJI (The Art of Conservation and Restoration)* mat. Z Międzynarodowej Konferencji CESARE BRANDI (1906-1988), *Jego myśl i debata o dziedzictwie. sztuka konserwacji – restauracji w Polsce* – Wilanów 5-6 października 2007, pod red. I. Szmelter i M. Jądzińskiej, wyd. MIKiRDS, Warszawa 2007, s. 164-176; B. J. Rouba – *Proces ochrony zabytków, zawód konserwatora-restauratora, etyka zawodu, zasady konserwatorskie*, Wyd. EFOZ, Gdańsk 2008 s. 61-95; B. J. Rouba – *Służba Ochrony Zabytków – jubileuszowe obrachunki* [w:] 90 lat Służby Ochrony Zabytków w Polsce, Dolnośląskie Wyd. Edukacyjne 2008, s. 113-122; B. J. Rouba – *Teoria w praktyce polskiej ochrony, konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury* [w:] *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, pod red. B. Szymygina, Warszawa – Lublin 2008. s. 101-121; B. J. Rouba – *Projektowanie konserwatorskie*, *Ochrona Zabytków* nr 1/2008 s. 57-78; B. J. Rouba – *Autentyczność i integralność zabytków*, *Ochrona Zabytków* 4/2008 s. 35-55; B.J. Rouba – *Autentyczność i integralność zabytku – wyzwania konserwatorskie* [w:] *Zamki, grody, ruiny. Waloryzacja i ochrona*, Warszawa – Białystok 2009, s. 100-110; B. J. Rouba – *Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak być musi?* [w:] *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*. Praca zbiorowa pod red. B. Szymygina, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Międzynarodowa Rada

konkretnych rozwiązań zawarto w ważnym dokumencie opracowanym na polecenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – najpierw w postaci Tezy do Krajowego Programu...<sup>5</sup>, a potem w samym Krajowym Programie Ochrony Zabytków i Opieki nad Zabytkami. Ten podstawowy dokument do dziś nie został niestety upubliczniony.

Tymczasem obok bardzo wielu zjawisk pozytywnych istnieją i rozrastają się także niedogodności, niekiedy wręcz absurdy osłabiające nasz aparat ochrony. Poczynając od ciężkich konsekwencji wcielenia pracowników urzędów konserwatorskich do administracji zespolonej<sup>6</sup>, a potem upolitycznienia służb ochrony zabytków<sup>7</sup>, poprzez formułę przetargów wyniszczających zabytki, niemożność rozliczania zadań konserwatorskich w systemie wieloletnim, aż po paraliżujące zbiurokratyzowanie działania urzędów konserwatorskich wszystkich szczebli.

Regres niszczący resztki chwały polskiej szkoły konserwacji jest konsekwencją splotu wielu złożonych zjawisk – podstawowymi jednakże są: rezygnacja z umocowanych ustawowo merytorycznych nadzorów konserwatorskich oraz nieszczyśny zapis w ustawie dopuszczający kwalifikację prac konserwatorskich w zabytku, jako *robót budowlanych*. Jego następstwem jest oddanie subtelnej, delikatnej materii wielu naszych skarbów w ręce ludzi ani nie posiadających odpowiedniego wykształcenia i kwalifikacji, ani zrozumienia wartości zabytkowych, ani niejednokrotnie także żadnych zahamowań etycznych. W połączeniu z reżimem realizacji finansowanych ze środków zewnętrznych daje to efekt unicestwiania wartości zabytku za zabytkiem. W wielu przypadkach zabytek po pracach istnieje wprawdzie nadal i nadal pozostaje w rejestrze, ale wygląda tak, że trudno się w nim doszukać cech zabytkowych, dawności, autentyczności, integralności.

Komercyjne wykorzystywanie zabytków i skomercjalizowanie procesów konserwatorskich zdecydowanie wzięło górę nad troską o ochronę ich wartości i znaczenia subtelnej sfery niematerialnych relacji ze społeczeństwem. Ten stan rzeczy w dużej mierze pozbawia Państwo Polskie możliwości realizacji konstytucyjnych zapisów – obowiązku strzeżenia i obowiązku zapewnienia obywatelom równego dostępu do dóbr kultury. Służby konserwatorskie częstokroć w praktyce pozbawione są możliwości skutecznej i efektywnej obrony tego dziedzictwa, choćby przez brak środków i narzędzi prawnych pozwalających na natychmiastową reakcję w przypadkach katastrof, złego użytkowania, złośliwego i celowego niszczenia zabytków, złego wykonawstwa prac konserwatorskich itp. W rezultacie rola Państwa ogranicza się w zasadzie tylko do finansowania, nawet bez możliwości egzekwowania, by inwestowane środki przynosiły korzyść, a nie szkodę zabytkom.

---

Ochrony Zabytków ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin 2009 s. 113-129; B. J. Rouba – *Ruiny, mury a zagadnienie integralności technicznej* [w:] Problemy utrzymania i adaptacji. Ochrona, konserwacja i adaptacja zabytkowych murów. Praca zbiorowa pod red. B. Szmygina, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin 2010, s. 155-173;

<sup>5</sup> Tezy... opublikowało SKZ w Wiadomościach Konserwatorskich nr 15/2004, dostęp <http://www.szkz.pl/kontener/wk/wk15.pdf>

<sup>6</sup> W 1996 r. wojewódzcy konserwatorzy zabytków zostali podporządkowani poszczególnym wojewodom, stając się w ten sposób częścią wojewódzkiej administracji zespolonej. W 1999 r. nazwa „Państwowa Służba Ochrony Zabytków”, obowiązująca od 22 września 1990 roku, zmieniona została na „Służba Ochrony Zabytków”. W latach 1999-2002 Generalny Konserwator Zabytków zyskał status ministra działając przy pomocy wydzielonego z Ministerstwa Kultury Urzędu Generalnego Konserwatora Zabytków (UGKZ), który miał rangę urzędu centralnego, a który został zlikwidowany z dniem 1 lipca 2002 r. Od tego czasu Generalny Konserwator Zabytków ponownie stał się częścią aparatu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a jego zadania obsługuje Departament Ochrony Zabytków Ministerstwa.

<sup>7</sup> Fakt ten miał miejsce 1 kwietnia 2002 r., kiedy po wyborach parlamentarnych (w 2001 r.) stanowisko GKZ po raz pierwszy objął polityk w żaden sposób nie związany z ochroną zabytków (Aleksandra Jakubowska). Zauważyć tu trzeba, że powierzenie stanowiska GKZ politykowi – jak pokazał czas – miało także i swoje dobre strony, jednak sam sposób wprowadzenia tych zmian uczynił bardzo wiele złego.

**Potrzeba zmian** – jest oczywista. Bardzo duże gremium specjalistów przy każdej nadarzającej się okazji od lat nawołuje o zmiany, które przerwałyby ciąg niekorzystnych zjawisk, systematycznie pogarszających sytuację zabytków – ważnych składników dziedzictwa naszej kultury<sup>8</sup>. Brak skuteczności tych nawoływań powoduje frustrację, rodzenie się myśli skrajnych, pokusę rewolucji. Na tym gruncie wyrastają koncepcje ratowania już choćby tylko tego, co najważniejsze – poprzez wyodrębnienie grupy obiektów najcenniejszych i zagwarantowanie im specjalnego traktowania. Tymczasem **konieczny proces zmian nie powinien dokonać się na drodze krwawej rewolucji lecz zdecydowanie i konsekwentnie poprowadzonej ewolucji**, która umożliwi zachowanie dotychczasowych osiągnięć oraz udoskonalenie form i metod ochrony<sup>9</sup>. Dziś energia środowiska konserwatorskiego jest jak gdyby uwięziona, skierowana do wewnątrz, często na defensywną obronę traconych pozycji, zamiast być ofensywnie wydatkowana na rozwiązywanie zadań zewnętrznych.

Dawne narzędzia ochrony zostały wyeksploatowane i zdewaluowane. Potrzebne są więc narzędzia nowe – skuteczne, przystające do otaczającej nas rzeczywistości. Są one niezbędne na obydwu polach, na których rozgrywa się proces ochrony dziedzictwa kulturowego – **polu zjawisk społecznych i polu procesów ochrony materii zabytków**. Nieodzowne są natychmiastowe doraźne, łatwe do wprowadzenia rozwiązania, które rozpoczną procesy porządkowania całej sfery ochrony.

**Rozwiązania porządkujące procesy społeczne** – powinny zostać dostosowane do warunków społeczeństwa obywatelskiego, w którym w ostatnich latach udało się wyzwoić zainteresowanie dziedzictwem na niespotykaną dotychczas skalę, w którym tkwi potężny potencjał i ukształtowana przez poprzednie pokolenia wola chronienia, ratowania, służenia zabytkom.

Osią tych przemian powinno stać się:

- zintensyfikowanie działań umożliwiających kształtowanie pozytywnego klimatu i **akceptacji społecznej dla zabytków, ich starości i autentyczności**,
- waloryzacja i certyfikacja cech zabytkowych dla upowszechniania wiedzy o tym, co w **poszczególnych zabytkach jest cenne, co powinno być chronione, jak i dlaczego**<sup>10</sup>,
- **włączenie społeczeństwa i właścicieli w proces ochrony „po naszej stronie”** (między innymi poprzez wypracowanie metod lepszej i skuteczniejszej współpracy z właścicielami zabytków, ale także np. przez tworzenie mechanizmów przeliczania wartości zabytkowych na pieniądze!).

**Rozwiązania porządkujące prawidłowość ochrony materii** – wymagają bardzo konkretnych działań:

- **poprawy jakości prac konserwatorsko-restauratorskich** między innymi poprzez tworzenie mechanizmów eliminujących obszary niekompetencji, mobilizujących do prowadzenia prac zgodnie z **zasadami, sztuką konserwatorską i troską o zachowanie wartości zabytków**,
- **wzmocnienia służb konserwatorskich** – finansowego i merytorycznego,
- wdrożenia mechanizmów, które usprawnią **profilaktykę i skuteczne zapobieganie niszczeniu** naszych zabytków, tak aby unikać konieczności prowadzenia drogiej konserwacji aktywnej<sup>11</sup>, między innymi poprzez uzależnianie dotacji od prawidłowości opieki, użytkowania i prowadzenia prac przy zabytku.

<sup>8</sup> Świadectwem tych starań mogą być chociażby protokoły z posiedzeń Rady Ochrony Zabytków przy MKiDN z ostatniego dziesięciolecia.

<sup>9</sup> Szczegółową analizę tych zjawisk przeprowadziłam w publikacji *Teoria...* op. cit.

<sup>10</sup> Tę nową rolę środowiska konserwatorskiego wskazywała już przed laty K. Pawłowska, por. Pawłowska Krystyna – *Idea swojskości miasta*, Kraków 2001, str. 143-147; także rozdział poświęcony partycypacji społecznej w pozycji: Pawłowska Krystyna, Swarczewska Magdalena – *Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna*. Wyd. UJ Kraków 2002, Por. także Rouba B. – *Zagadnienie teorii C. Brandiego...* op. cit.

<sup>11</sup> Więcej na ten temat w publikacji *Teoria...* op. cit. s. 118-119

**Rozwiązania prawne** – powinny zapewnić warunki do skutecznej realizacji zadań wymienionych wyżej. Powinno to więc być stworzenie zapisów legislacyjnych umożliwiających:

- odziespolenie **Państwowej Służby Ochrony Zabytków** gwarantujące jej niezależność,
- powołanie **Narodowego Funduszu Ochrony Zabytków** dla zapewnienia sprawnej realizacji zadań z obszaru ochrony,
- umocowanie wymogu **projektu konserwatorskiego**, zawierającego wykaz wartości zabytku, wskazanie niezbędnych do wykonania za dań oraz zasad sprawowania nad nim prawidłowej opieki i działań profilaktycznych (w tym także określenie drogi nabywania uprawnień do projektowania),
- umocowanie prawne obowiązku przestrzegania **zasad konserwatorskich** pozwalających na wybór indywidualnych, optymalnych dla danego obiektu rozwiązań,
- zapewnienie obowiązku ochrony zabytków poprzez **zagwarantowanie fachowego wykonawstwa prac, przywrócenie merytorycznych nadzorów konserwatorskich, personalizację wykonawstwa** itd.),
- stworzenie mechanizmów prawnych umożliwiających **premiowanie dbałości o zabytki** (system ulg, dodatkowych punktów przy ubieganiu się o dotacje, umarzania kredytów zaciąganych na prace – tylko w przypadku ich zgodnego ze sztuką, bezbłędnego przeprowadzenia itp.).

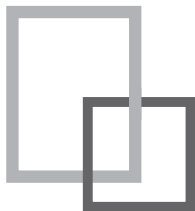
### Podsumowanie

Wdrożenie tych niezbędnych zmian powinno bardzo szybko przynieść korzystne rezultaty. Zmiany są niezbędne, ponieważ od dłuższego czasu żyjemy w stanie swego rodzaju schizofrenicznego rozdwojenia. Mówimy o ochronie, konserwacji i restauracji w postaci dawno zdefiniowanej przez polskie i międzynarodowe dokumenty, a wykonujemy nagminnie renowacje i to niejednokrotnie według najbardziej agresywnej, XIX-wiecznej manieri. Szczycimy się jednymi z najlepiej na świecie wykształconych specjalistów, a do pracy w zabytkach dopuszczamy ludzi bez odpowiedniego wykształcenia. Mówimy o zachowywaniu zabytków, a wymieniamy w nich wszystko co tylko się da, nawet jeśli to nie jest wcale potrzebne. Narzekamy na brak środków, a nie egzekwujemy działań profilaktycznych, które ograniczałyby kosztochłonność ratowania zabytków doprowadzanych bezwładem i wyczekiwaniem do skrajnej ruiny. Stworzona przez obecne uregulowania prawne sytuacja sprawia, że polska ochrona zabytków zaczyna przypominać szpital, w którym z powodu kosztowności leczenia pacjentów zaleca się zatrudnienie jednego lekarza i to na stanowisku dyrektora, zaś cały pozostały personel może się składać z kogokolwiek. Ciekawe, kto z nas chciałby być w takim szpitalu leczony?

Kończąc zatem zacytuję kilka zdań z moich własnych wcześniejszych przemyśleń: *...dziedzictwo kultury to przecież nie garść zadekretowanych do ochrony i wpisanych do rejestru zabytków. Dziedzictwo kultury to tysiące mniej lub bardziej ważnych i cennych obiektów, chronionych wolą i siłami tysięcy ludzi oddających im swój czas, energię, pieniądze. Jego ochrona w obywatelskim społeczeństwie, ten żywy, trwający proces, musi być kreowana przez profesjonalistów, którzy potrafią kierunkować energię ludzi, tworzyć reguły prawne i warunki nie zmuszające lecz zachęcające do zachowywania zabytków. Nie zdołamy tego jednak osiągnąć obecnymi metodami, rozdrabniając się, pertraktując z każdym z właścicieli i wykonawców z osobna, nie starczy na to sił środowiska<sup>12</sup>.*

<sup>12</sup> Por. *Teoria...* op. cit. s. 119





## CIEŃ I BLASKI SYSTEMU ZARZĄDZANIA DZIEDZICTWEM ARCHEOLOGICZNYM W POLSCE

Zbigniew Kobyliński, Jacek Wysocki

### **Specyficzność sytuacji ochrony zabytków archeologicznych w stosunku do ochrony innych kategorii zabytków**

Ochrona zabytków archeologicznych, chociaż oczywiście winna być zintegrowana z ochroną innych kategorii zabytków, wymaga jednak odmiennych, specyficznych działań, wynikających ze szczególnego charakteru tych zabytków. Ich istnienie i znaczenie jest zazwyczaj słabo uświadamiane i ujawnia się tylko sporadycznie podczas kontemplacji muzealnych gablot czy podczas lektury prasowych doniesień o spektakularnych odkryciach cennych lub niezwykłych zabytków najdawniejszej przeszłości – bogato wyposażonych grobów czy skarbów monet. A przecież dziedzictwo archeologiczne, stanowiące istotną część materialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości, jest obecne przede wszystkim w postaci niewidocznej – ukryte pod powierzchnią współczesnej ziemi, po której stąpamy, lub w formach widocznych co prawda, lecz tak codziennych i mało często atrakcyjnych, że skłonni jesteśmy je ignorować – w postaci wtopionych w krajobraz niewielkich nasypów kurhanów czy pagórków grodzisk, w zatartych kształtach dawnych wałów, fos czy dróg.

Ta właśnie „skromność” dziedzictwa archeologicznego, które nie narzuca się nam swoją okazałością, powoduje, że jest ono niemal ustawicznie narażone na niszczenie. Chociaż bowiem jest ono zazwyczaj ukryte przed oczami społeczeństwa, jest równocześnie szczególnie wrażliwe na wszelkie działania człowieka, nawet tak rutynowe jak uprawa roli, czy budowa osiedli mieszkaniowych, a jego naruszenie i zniszczenie jest całkowicie nieodwracalne. *„Dziedzictwo archeologiczne jest wrażliwym, nieodnawialnym bogactwem kulturowym”* – głosi Karta Lozańska opracowana przez ICOMOS. Podczas jednak, gdy konieczność ochrony innych dóbr kultury – zabytkowych kościołów, zamków czy budynków miejskich nie podlega już dzisiaj dyskusji i jest powszechnie społecznie akceptowana, ukryte pod powierzchnią ziemi warstwy i obiekty archeologiczne, zawierające fragmenty naczyń ceramicznych, skorodowane przedmioty metalowe i kości zwierzęce, czy wystające ponad powierzchnię otaczającego terenu nasypy kurhanów i grodzisk znacznie częściej traktowane są jako nieznosne utrudnienie rozwoju gospodarczego kraju, niż jako dziedzictwo, które otoczyć należy ochroną. Zabytki archeologiczne są w związku z tym wśród wszystkich zabytków kultury kategorią najbardziej narażoną na zniszczenie i najbardziej bezbronną wobec destrukcyjnego działania czynników przyrodniczych i nieświadomego i świadomego niszczenia działalnością człowieka.

Ochrona zabytków archeologicznych musi zatem przede wszystkim obejmować aktywne i systematyczne działania na rzecz rozpoznania zasobów, które winny podlegać ochronie. Oczywiście, rozpoznanie zasobów odgrywa istotną rolę także np. w ochronie zabytków architektury i sztuki, ale w żadnej innej dziedzinie ochrony zabytków czynność ta nie wymaga tak pracochłonnych i tak zaawansowanych naukowo i technologicznie działań, jak w przypadku zabytków archeologicznych właśnie. W dzisiejszych czasach rozpoznanie zasobów archeologicznych winno obejmować bowiem już nie tylko tradycyjnie

stosowane poszukiwania powierzchniowe, wiercenia i wykopy sondażowe, ale także takie działania, jak systematyczna obserwacja powierzchni ziemi z aparatów latających oraz analiza zdjęć lotniczych i satelitarnych, poszukiwania za pomocą metod geofizycznych i geochemicznych, czy wreszcie skanowanie powierzchni ziemi za pomocą lotniczego skaningu laserowego (lidaru). Takie działania wymagają wysokich kwalifikacji fachowych i znacznych nakładów finansowych. Wymagają także badań naukowych, które prowadziłyby do wypracowania coraz bardziej skutecznych metod poszukiwania zabytków archeologicznych.

Szczególny charakter zabytków archeologicznych powoduje także, że są one narażone na zniszczenie w znacznie większym stopniu, niż zabytki architektury i sztuki, a przy tym bardzo często działania niszczące mają charakter nieświadomy i ich celem nie jest w żadnej mierze niszczenie dziedzictwa. Chodzi tu bowiem o tak rutynowe działania, jak np. eksploatacja surowców, uprawa roli, melioracje, nasadzenia leśne, czy też rozmaite komunalne i przemysłowe inwestycje. Wysoka wartość społeczna tych działań powoduje przy tym, że w przypadku stwierdzenia, iż niszczą one zabytki archeologiczne ukryte pod powierzchnią ziemi, podejmowana jest najczęściej decyzja o jak najszybszym, chociaż kontrolowanym przez służby konserwatorskie, usunięciu tych zabytków. Metodą ochrony zabytków jest zatem paradoksalnie bardzo często – inaczej, niż w przypadku zabytków architektury i sztuki – ich niszczenie i przekształcenie w dokumentację i materiały muzealne. Zachowanie zabytków archeologicznych w stanie nienaruszonym może w takim przypadku powodować konflikty społeczne i ekonomiczne, dlatego też szczególne znaczenie dla akceptowalnych społecznie decyzji ochronnych w przypadku zabytków archeologicznych ma planowanie przestrzenne, które jednak jest możliwe tylko pod warunkiem właściwego przeprowadzenia działań rozpoznawczych, o których była mowa wyżej.

Wreszcie, szczególny charakter zabytków archeologicznych powoduje, że – odmiennie niż w przypadku zabytków architektury i sztuki – znalezienie nowego właściciela nie jest wcale najczęściej drogą do zapewnienia im właściwej opieki, bowiem, nie posiadają one zwykle wartości użytkowej w sensie materialnym.

Te trzy, wymienione wyżej okoliczności sprawiają, że w przypadku ochrony zabytków archeologicznych udział powołanych przez państwo służb konserwatorskich działających w interesie publicznym musi być znacznie większy, niż w przypadku ochrony zabytków architektury i sztuki, w odniesieniu do których świadome demokratyczne społeczeństwo i znajdujący dla zabytków nowe, ekonomicznie uzasadnione funkcje właściciele mogą przejąć z rąk państwa znaczną część odpowiedzialności. Okoliczności te sprawiają również, że w przypadku zabytków archeologicznych ich ochrona musi być bardzo ściśle powiązana z badaniami naukowymi. Wreszcie, charakter zabytków archeologicznych powoduje, że bez partycypacji publicznej trudno wyobrazić sobie ich efektywną ochronę, ponieważ najliczniejsze, najbardziej kompetentne i najlepiej nawet wyposażone służby konserwatorskie nie będą w stanie ochronić wszystkich zabytków archeologicznych przed zniszczeniem, jeśli w społeczeństwie nie pojawi się i nie ugruntuje świadomość potrzeby powiadamiania tych służb o dokonanych przypadkowo odkryciach, czy o zauważonych zagrożeniach i faktach niszczenia takich zabytków. Niemożność zapewnienia wszystkim zabytkom archeologicznym ochrony typu rezerwatowego (*in situ*), sprawia, że działania konserwatorskie podejmowane wobec tej kategorii zabytków mają każdorazowo charakter trudnych decyzji na temat właściwych form ochrony, stąd też współcześnie posługujemy się – w miejsce pojęcia „ochrony zabytków archeologicznych” – raczej pojęciem „zarządzania dziedzictwem archeologicznym”.

### **Przemiany w dziedzinie ochrony zabytków archeologicznych w Polsce po roku 1989**

Charakterystykę ochrony zabytków archeologicznych w danym kraju tworzy zatem co najmniej siedem składowych. Są to mianowicie sfery:



- 1) prawa (system obowiązującego prawa narodowego i międzynarodowego),
- 2) administracji państwowej (wynikająca z umiejscowienia konserwatorstwa archeologicznego w systemie administracji rządowej i samorządowej),
- 3) organizacji (wynikająca z kształtu organizacyjno-instytucjonalnego systemu ochrony zabytków oraz z umiejscowienia w nim konserwatorstwa archeologicznego),
- 4) nauki (stan rozwoju teoretycznej myśli konserwatorskiej rozwoju metodyki badań archeologicznych, rozwoju innowacyjnych metod badawczych),
- 5) praktyki konserwatorskiej (system finansowania ewidencji i ratownictwa archeologicznego, organizacja prac ratowniczych, metodyka prac terenowych i opracowań naukowych),
- 6) edukacji (upowszechnienie wiedzy, rozwój środków komunikacji społecznej)
- 7) partycypacji społecznej (świadomości społecznej, udziału społeczności lokalnych z realizacji ochrony i opieki)

Każda z tych sfer może funkcjonować autonomicznie (i być analizowana jako osobna domena), jednak dla prawidłowego działania konserwatorstwa archeologicznego powinny one wzajemnie się przenikać, a konserwatorstwo archeologiczne stanowić część wspólną wszystkich tych sfer. Im przestrzeń przenikania się ich jest większa, tym stan ochrony zabytków archeologicznych jest lepszy.

Nie ulega wątpliwości, że procesy zmian zachodzące w tej dziedzinie należy śledzić w odpowiedniej długiej perspektywie czasowej gdyż są one wynikiem procesów społecznych a nie jednostkowych działań. Wydaje się, że rozsądną perspektywą będzie w tym przypadku okres minionych 20 lat, którego początkiem było rozpoczęcie transformacji ustrojowej i społeczno-ekonomicznej naszego kraju w 1989 roku.

### **Prawo**

W sferze prawa od 1989 roku nastąpiły zmiany najbardziej znaczące, chociaż ich charakter nie był jednolity. Rewolucyjnym zmianom, takim jak uznanie prymatu prywatnej własności w państwie, zmianom stosunków ekonomicznych przekierowującym gospodarkę państwa na tory rynkowe, czy utworzenie pierwszego szczebla samorządu terytorialnego, które miały fundamentalny wpływ na zmianę przyszłego kształtu państwa, towarzyszyły mniej radykalne, ewolucyjne przekształcenia poszczególnych segmentów prawa, które również miały wpływ na jego funkcjonowanie, ale raczej mające na celu usprawnienie niż zmianę. Takie korekty wprowadzono między innymi do *Ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach* z 1962 roku, która regulowała funkcjonowanie ochrony zabytków. Zmiany wprowadzone w 1990 roku okazały się wkrótce niewystarczające i ustawa ta na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia była jeszcze zmieniana i nowelizowana wielokrotnie, co powodowało, że obszar ochrony zabytków znajdował się w stanie permanentnych przekształceń i reorganizacji. O ile przekształcenia zachodzące do 1996 roku można uznać za korzystne, to te późniejsze prowadziły już raczej do destrukcji systemu i ograniczania kompetencji państwa w dziedzinie ochrony zabytków, w tym również archeologicznych. Kolejna, wydawałoby się zasadnicza zmiana prawa w tej dziedzinie nastąpiła w 2003 roku, kiedy to uchwalono nową *Ustawę o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*. Niestety nie doprowadziła ona do powstania korzystnych zmian, utrwalając stan ochrony zabytków nacechowany niewydolnością finansową, przy zachowaniu pozorów onnipotencji państwa, jak również niewydolnością organizacyjną i brakiem zadecydowania o rzeczywistym podziale kompetencji między państwo i poszczególne szczeble samorządu terytorialnego. Ustawa ta nie jest „przyjazna” dla zabytków, ani dla ich właścicieli i użytkowników, a niedostatki podstaw teoretycznych przy jej tworzeniu spowodowały powstanie luk aksjologicznych i terminologicznych, powodujących, że nie jest ona także przyjazna dla administracji, która musi posługiwać się tym dokumentem w praktyce.

Jedną z ważniejszych dziedzin prawa mających istotny wpływ na stan i możliwości ochrony zabytków jest planowanie przestrzenne. W dziedzinie tej w 1994 roku dokonano zmian rozluźniających

sztynny gorset przepisów, które zdawały się blokować rozwój, a zmiany jej poszły w kierunku ułatwienia procesów zagospodarowania przestrzennego, przy jednoczesnym zmniejszeniu nacisków na „planowanie”. Wyrazem tych tendencji stała się nawet nazwa ustawy, z której usunięto zwrot „planowanie przestrzenne”. Zmiana ta jednak okazała się nie wystarczająca dla niektórych środowisk, które doprowadziły po dziesięciu latach do uchwalenia kolejnej ustawy o zagospodarowaniu i planowaniu przestrzennym, która to ustawa doprowadziła do kompletnej destrukcji polskiego systemu planowania przestrzennego i wprowadziła szereg zagrożeń zarówno dla ładu przestrzennego w państwie, jak i dla poszczególnych dziedzin chronionych wcześniej również przy pomocy tego systemu. Istniejący obecnie stan ma również bardzo niekorzystne skutki dla ochrony zabytków, w tym w szczególności archeologicznych, gdyż możliwość lokalizacji inwestycji gdziekolwiek, bez liczenia się z lokalnymi ograniczeniami, powoduje, że ochrona zabytków archeologicznych sprowadzona została do badań ratowniczych, bądź to – w sytuacji optymalnej – wyprzedzających proces inwestycyjny, bądź też – co niestety jest częste – podejmowanych interwencyjnie w wyniku dokonanych już zniszczeń w trakcie prac ziemnych, które muszą być przerywane na okres badań. Zniknął natomiast element rzeczywistego planowania i zapobiegania zawczasu niekorzystnym skutkom inwestycji, który był wcześniej tak istotnym elementem współpracy konserwatorów archeologicznych ze środowiskiem urbanistów i samorządami gminnymi.

Jednym z pierwszych aktów prawnych działających destrukcyjnie na istniejący system prawny w tym na obie wcześniej omówione dziedziny (ochrona zabytków i planowanie przestrzenne) była *Ustawa o autostradach płatnych*, uchwalona w 1994 roku. Tworzyła ona wyłom w istniejącym przedtem spójnym systemie prawnym i stwarzała możliwości uzyskania przez konkretne grupy nacisku specjalnego statusu, zapewniającego im uprzywilejowane traktowanie zarówno w stosunku do pozostałej części środowiska zawodowego (dostęp do zleceń), jak również specjalny status prawny (ograniczenie kompetencji kontrolnych Konserwatorów Zabytków Archeologicznych). Możliwości te zostały skrzętnie wykorzystane przez najlepiej zorganizowane grupy zawodowe, a w ich wyniku powstała w 1995 r. struktura quasi-administracyjna, jaką był Ośrodek Ratowniczych Badań Archeologicznych (ORBA). Wówczas po raz pierwszy od 1990 roku zaobserwowano wzmogłą aktywność środowisk naukowych, w szczególności akademickich, w dziedzinie konserwatorstwa archeologicznego, jednak aktywność ta – jak się okazało – nie była spowodowana chęcią poprawy stanu ochrony zabytków archeologicznych, lecz rysującą się perspektywą uzyskania specjalnych profitów, przy jednoczesnym osłabieniu statusu służb konserwatorskich. Trzeba przyznać z perspektywy czasowej, że akcja ta została uwieńczona sukcesem, a jej długofalowe skutki są odczuwalne do chwili obecnej. Przyczyniła się ona w sposób zasadniczy do destrukcji systemu ochrony zabytków archeologicznych w Polsce.

Mniej więcej w tym samym czasie uchwalono jeszcze jeden akt prawny, który choć nie związany bezpośrednio z ochroną zabytków, wywarł ogromny i destrukcyjny wpływ zarówno na jej organizację jak i na poziom realizacji. Była to nowa *Ustawa o zamówieniach publicznych* – mająca bardzo daleko idące szkodliwe skutki dla substancji zabytkowej, jakości prac wykopaliskowych i dokumentacji. W założeniach, ustawa ta miała uporządkować rynek, wprowadzić uczciwą konkurencję i wyeliminować patologie. W praktyce doprowadziła do znacznego obniżenia poziomu wykonywanych prac, w każdej dziedzinie ochrony zabytków, w tym również archeologicznych, ze względu na przyjęcie jako podstawowego i praktycznie jedyne kryterium wyboru wykonawcy – ceny. Ustawa ta mimo licznych nowelizacji nie wyeliminowała zjawisk patologicznych, a doprowadziła do intensyfikacji zachowań nieetycznych oraz zminimalizowała wpływ służb konserwatorskich na jakość wykonywanych działań.

Tak więc zmiany zachodzące w systemie prawnym państwa, a mające wpływ na stan ochrony zabytków archeologicznych niestety nie poddają się jednoznacznej ocenie. Podczas gdy początkowe działania w tym zakresie należy ocenić pozytywnie, kolejne podejmowane od połowy lat 90-tych trzeba uznać za niekorzystne i działające destrukcyjnie zarówno na system ochrony, jak i na stan substancji zabytkowej.

## Administracja państwa

Podstawowym przekształceniem, jakie dokonało się w 1990 roku, było powstanie Państwowej Służby Ochrony Zabytków (PSOZ) jako administracji państwowej, niespolonej, czyli niezależnej od wszelkich władz lokalnych, a podporządkowanej bezpośrednio Generalnemu Konserwatorowi Zabytków i Ministerstwu Kultury i Sztuki. Przekształcenie to dokonało się kosztem istniejących w poszczególnych województwach instytucji upowszechniania kultury (do 1989 roku stanowiących w założeniu merytoryczne zaplecze jednoosobowego stanowiska Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – urzędnika w Urzędzie Wojewódzkim), jakimi były Biura Badań i Dokumentacji Zabytków i w kilku województwach Wojewódzkie Ośrodki Archeologiczno-Konserwatorskie. Likwidacja tych instytucji, w których byli między innymi zatrudnieni konserwatorzy zabytków archeologicznych, nastąpiła z dniem 1 stycznia 1991 r., a kadra w nich zatrudniona została niemalże automatycznie zatrudniona jako urzędnicy w nowych jednostkach administracji czyli Oddziałach Wojewódzkich PSOZ. Wydawało się, że został w ten sposób spełniony długoletni postulat środowiska konserwatorskiego, aby konserwator zabytków archeologicznych miał status urzędnika państwowego, którego decyzje będą miały moc prawną. Niestety, wkrótce okazało się, że Konserwator Zabytków Archeologicznych nadal nie miał uprawnień organu administracji (chyba, że został upoważniony przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – WKZ), natomiast stracił pewną niezależność i samodzielność, jaką cieszył się w placówkach upowszechniania kultury. Ponadto, w urzędach PSOZ konserwatorstwo archeologiczne relatywnie utraciło znaczenie, wobec palących problemów ochrony innych, bardziej spektakularnych kategorii zabytków. Okazało się, że na finansowanie zadań ochrony zabytków archeologicznych brak środków i to zarówno na kontynuację prac ewidencyjnych (program poszukiwania i ewidencjonowania zabytków archeologicznych, realizowany pod nazwą Archeologicznego Zdjęcia Polski – AZP), jak i ratowniczych czy dokumentacyjnych. W tej sytuacji na skutek nacisków środowiska naukowego jesienią 1995 r. w istniejącym wówczas Biurze Ochrony Dóbr Kultury utworzono stanowisko zastępcy Generalnego Konserwatora Zabytków do spraw archeologii, który przejściowo nosił nawet nazwę Głównego Archeologa Kraju. Stanowisko to istniało formalnie do początku 1999 roku i w tym czasie konserwatorstwo archeologiczne w Polsce zostało w znacznym stopniu uaktywnione, a jego działalność uzyskała szereg impulsów do realizacji nowych kategorii działań ochronnych. Działania te były realizowane, mimo iż w końcu 1996 roku nastąpiła zasadnicza zmiana w umiejscowieniu ochrony zabytków w systemie administracji państwa. W tym czasie, po kolejnej nowelizacji prawa, Wojewódzkie Oddziały PSOZ zostały podporządkowane wojewodom (administracja zespolona), mimo pozostawienia formalnie WKZ poza strukturą Urzędów Wojewódzkich. W ten sposób skończyła się możliwość działania Konserwatora Zabytków Archeologicznych jako organu decyzyjnego, gdyż organem administracji stał się wojewoda, które upoważniał do działania Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, a ten już nie mógł upoważnienia cedować dalej. Reforma administracyjna i terytorialna państwa z 1999 roku nie spowodowała zmian na szczeblu wojewódzkim, ale w utworzonym Urzędzie Generalnego Konserwatora Zabytków (UGKZ) nie było już specjalnego zastępcy do spraw archeologii. Stan ten odbił się natychmiast na stopniu organizacji i finansowania konserwatorstwa archeologicznego w poszczególnych województwach. Po 1999 roku w ramach nowych województw ustanowiono stanowiska koordynatorów do spraw zabytków archeologicznych, a w delegaturach - inspektorów ds. zabytków archeologicznych. W ten sposób formalnie skończyła się era konserwatorów zabytków archeologicznych w Polsce. Wkrótce po kolejnych wyborach politycznych i zmianie władzy nastąpiła likwidacja UGKZ. Poza likwidacją urzędu centralnego pod pozorem oszczędności w administracji państwowej nastąpiło również upolitycznienie stanowiska Generalnego Konserwatora Zabytków. Od wiosny 2002 roku Generalnym Konserwatorem Zabytków zostaje polityk, który zwykle jest także wiceministrem kultury, a w ministerstwie istnieje departament zajmujący się ochroną zabytków. Tak więc w 15 lat po utworzeniu specjalnej administracji ds. ochrony zabytków na szczeblu centralnym nastąpił powrót do sytuacji sprzed 1989 roku, a na szczeblu wojewódzkim nastąpiła

zupełna degradacja stanowiska inspektora ds. zabytków archeologicznych. Sytuacji nie zmieniło również uchwalenie nowej ustawy w 2003 roku. Funkcjonujący obecnie w Wojewódzkich Urzędach Ochrony Zabytków (WUOZ) referenci do spraw archeologii nie dość, że nie prowadzą badań ratowniczych, prac ewidencyjnych i dokumentacyjnych, ale nawet nie mogą użyć swych kompetencji w trakcie czynności urzędowych, nie mogąc formułować fachowych ocen, lecz jedynie referować stan istniejący z formalno-prawnego punktu widzenia.

### Organizacja służby konserwatorskiej

Równocześnie z powstaniem PSOZ rozpoczęto budowę systemu instytucji mających stanowić zaplecze merytoryczne dla jednostek administracji zarówno na szczeblu wojewódzkim jak i centralnym. Już w 1991 roku powstały Regionalne Ośrodki Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego. Jednocześnie zadbano o instytucje centralne. Z Zarządu Zespołów Pałacowo-Ogrodowych MKiS powstał Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu (OOZK). Ośrodek Dokumentacji Zabytków (ODZ) jako instytucja centralna poza gromadzeniem dokumentacji uzyskał też kompetencje opiniodawcze i był jednostką nadrzędną dla Ośrodków Regionalnych (których w założeniu miało być 12), w tym samym czasie utworzono także Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych (OOZP) – instytucję zajmującą się problemami fizycznej ochrony zabytków. Wszystkie te instytucje były podporządkowane Generalnemu Konserwatorowi Zabytków i wraz z PSOZ zdawały się tworzyć spójny system ochrony zabytków w państwie, choć brakowało w nim instytucji, która kompleksowo zajmowałaby się problematyką ochrony zabytków archeologicznych, na co zwracało uwagę środowisko konserwatorskie. Pewne upośledzenie ochrony zabytków archeologicznych (np. wstrzymanie realizacji programu AZP), jak również pojawiające się nowe problemy związane z wielkimi inwestycjami liniowymi, wzbudziły większą aktywność środowiska archeologicznego i w efekcie doprowadziły do powstania instytucji centralnej, która w założeniu miała przejąć i prowadzić część funkcji z zakresu konserwacji zabytków archeologicznych. Instytucją tą – wyłączoną spod kierownictwa Generalnego Konserwatora Zabytków – był Ośrodek Ratowniczych Badań Archeologicznych. Niestety okazało się wkrótce, że zaczął on pełnić zupełnie inne funkcje, związane z organizacją inwestycji na terenie budowy autostrad i dróg ekspresowych. Instytucja ta została zaprojektowana jako pośrednik między dysponentami środków infrastrukturalnych (w tym również państwowych), a wyselekcjonowaną grupą ze środowiska archeologicznego, która otrzymywała zlecenia na realizację badań ratowniczych. Prace te były realizowane z pominięciem procedur przetargowych, ale środki którymi dysponowali wykonawcy były wystarczające zarówno na przeprowadzenie badań terenowych, jak i kompetentną realizację opracowań wyników badań wraz z publikacjami. Niestety, w sferze zainteresowania ORBA znajdowały się w zasadzie jedynie badania wyprzedzające wielkie inwestycje infrastrukturalne, a inne badania ratownicze tej instytucji nie interesowały. Dość znaczne środki przeznaczano natomiast na popularyzację wyników badań, cele wystawiennicze oraz promocję tej instytucji.

Po reformie administracyjnej 1999 roku postanowiono również instytucje działające w sferze ochrony zabytków przystosować do nowych warunków funkcjonowania. Na szczeblu centralnym dokonano zmian, przekształcając ODZ i OOZK w Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków (KO-BiDZ). Podporządkowano mu Regionalne Ośrodki Badań i Dokumentacji Zabytków, których pierwotnie powstało 12, a docelowo miało być ich 16 (w każdym województwie). Ośrodki regionalne w założeniach miały stanowić zaplecze merytoryczne dla WKZ, współdziałać z nim i wytwarzać na jego rzecz niezbędną dokumentację. W praktyce nic takiego jednak nie miało miejsca. Każdy z ośrodków realizował swoje autorskie programy i zadania. W niemal każdym z ośrodków została utworzona również komórka (dział lub stanowisko) do spraw archeologii, jednak zajmowały się one pozyskiwaniem dokumentacji od konserwatorów i jej obróbką, a funkcji konserwatorskich nie realizowały żadnych.

Likwidacja Urzędu GKZ, w którym znajdował się dział zajmujący się ochroną zabytków archeologicznych zbiegła się (prawdopodobnie nieprzypadkowo) z przekształceniem ORBA w nową instytucję o charakterze centralnym, która uzyskała także kompetencje w zakresie nadzoru nad działaniami

inspektorów ds. zabytków archeologicznych w województwach. Instytucją tą był Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego (OODA). Interesujące, że uzyskując nowe kompetencje (centralnego organu administracji), nie pozbył się wcześniejszych, charakterystycznych dla ORBA – to jest pośrednictwa w wydawaniu pieniędzy na badania oraz selekcji wykonawców. ORBA przejął także od KOBiDZ dokumentację AZP oraz środki na jego dalszą realizację, utworzył także komórki do spraw ścigania przestępstw przeciwko zabytkom archeologicznym. Mimo tak szeroko pomyślanych kompetencji, instytucja ta nadal zajmowała się jednak głównie sprawami badań wyprzedzających budowę autostrad. Skupione w niej inne funkcje konserwatorskie oraz kompetencje organu administracji nie były w sposób należyty realizowane. Nic nie pomogły zmiany kierownictwa, które nastąpiły w 2006 roku, gdyż instytucja ta już w założeniu miała pełnić co najmniej o jedną funkcję za dużo. Instytucja centralna w dziedzinie konserwatorstwa archeologicznego była i jest w Polsce bardzo potrzebna i powstanie jej należy uznać za ogromny sukces. Jednak fakt, że została wykorzystana do realizacji partykularnych interesów pewnych grup ze środowiska archeologów należy uznać za karygodny, a tym bardziej należy za taki uznać fakt, że nie zdołano doprowadzić tej instytucji do prawidłowego funkcjonowania, a po trzykroć za karygodny należy uznać fakt jej pochopnej likwidacji, co miało miejsce w 2007 roku w wyniku ujawnienia nieprawidłowości finansowych. Zmarnowano w ten sposób ogromną szansę na naprawę i poprawę stanu konserwatorstwa archeologicznego w Polsce oraz na realizację idei zarządzania dziedzictwem archeologicznym w skali kraju. OODA był potencjalnie dobrą i ważną instytucją, która została zniszczona przez złe zarządzanie i przez brak nadzoru ze strony polityków. Po likwidacji tej instytucji, jej majątek i zasób dokumentacyjny oraz część kadry zostały włączone ponownie do KOBiDZ, tworząc w tej instytucji dział archeologiczny. Niestety dział ten właściwie nie zajmował się problematyką konserwatorstwa archeologicznego jako całości, gromadząc dokumentację AZP, monitorując wydawane przez WKZ pozwolenia na prowadzenie badań archeologicznych oraz zajmując się problematyką przestępczości przeciwko zabytkom archeologicznym. Z początkiem 2011 roku w organizacji instytucji związanych z ochroną zabytków zaszły kolejne zmiany. KOBiDZ został przekształcony w Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID). Nowa instytucja posiada zmienione statutowo priorytety w stosunku do poprzedniej. Obecnie jako najważniejsze zdają się funkcjonować zadania związane z promocją i edukacją na rzecz ochrony zabytków oraz innowacyjnością działań konserwatorskich, natomiast zadania dokumentacyjne, czy związane z teorią i praktyką ochrony zabytków, w tym również archeologicznych, zdają się być odsunięte nieco w cień, choć na szczęście nie zostały całkiem zapomniane. Jednak zbyt krótki okres od zaistnienia ostatnich zmian nie pozwala jeszcze na ocenę ich efektywności i długofalowych skutków.

### **Badania naukowe**

Nauka polska przed rokiem 1989 nie była w zasadzie zainteresowana problematyką konserwatorstwa archeologicznego. Niestety w środowisku konserwatorskim również przeważał raczej model praktycznych działań terenowych, niż refleksji teoretycznej. Sytuacja nie zmieniła się również po pierwszych przekształceniach ustrojowych. Dopiero w 1993 roku, w związku z przyjętym w lipcu tego roku przez Radę Ministrów Programem Budowy Autostrad, nastąpiło ożywienie w środowisku naukowym i zainteresowanie konserwatorstwem archeologicznym. Niestety, przyczyną tego stanu była nie tyle troska o ochronę stanowisk archeologicznych ile raczej chęć skorzystania z oczekiwanych znacznych środków finansowych. Pobudzone wówczas środowisko naukowców doprowadziło do wielu spotkań i konferencji z udziałem urzędników rządowych, w wyniku czego powstał ORBA, a także utworzono stanowisko zastępcy GKZ ds. archeologii. W dziedzinie konserwatorstwa archeologicznego rozpoczął się nowy okres charakteryzujący się znacznym wzrostem aktywności Generalnego Konserwatora Zabytków. Reaktywowano program AZP, wydzielono środki na badania ratownicze oraz na inne typy dokumentacji (np. na sporządzanie planów warstwowych stanowisk archeologicznych o własnej formie terenowej). Rozpoczęto szkolenia dla konserwatorów zabytków archeologicznych z różnych dziedzin działalności konserwatorskiej, a jednocześnie zapoczątkowano organizowanie cyklicznych konferencji



konserwatorskich i działania w zakresie piśmiennictwa konserwatorskiego. Rozpoczęto także wdrażanie innowacyjnych metod badawczych i ewidencyjnych (zwiad lotniczy, metody geofizyczne, standardy dokumentacji badań archeologicznych), wciągając do współpracy z konserwatorami archeologicznymi naukowców z różnych dziedzin. Ponadto zapoczątkowano prace dotyczące teorii i historii konserwatorstwa archeologicznego, konserwacji zapobiegawczej, zarządzania dziedzictwem, włączając w krąg zainteresowanych tą problematyką zarówno konserwatorów jak i naukowców. Działania te uległy zahamowaniu po roku 1999 i stopniowo są reaktywowane dopiero obecnie – tym razem w dużej mierze w ramach NID.

Na początku swego istnienia OODA próbował wypracować standardy dokumentacyjne, oraz po raz kolejny reaktywować AZP, zakładając ambitnie zakończenie w całym kraju w ciągu 10 lat (co jednak się nie zdarzyło). Również OODA doprowadził do wydania kilkunastu wydawnictw, z których część była poświęcona konserwatorstwu archeologicznemu.

Po likwidacji OODA i włączeniu go do KOBiDZ spotkania konserwatorów archeologicznych ustały. Ustały także niemal wszystkie inne formy aktywności. Brak jest wydawnictw przydatnych dla inspektorów archeologicznych, nie są prowadzone szkolenia, a badania powierzchniowe, czy inne formy badań, finansowane przez Ośrodek, realizowane są bez udziału konserwatorów. Zmiany na lepsze zdają się towarzyszyć dopiero powstaniu nowej instytucji – NID w 2011 r.

#### **Standardy dokumentacji badań terenowych**

Od 1991 roku obserwowalny jest stopniowy zanik archeologicznych badań ratowniczych realizowanych przez KZA. Było to spowodowane nie tylko brakiem środków finansowych, ale przede wszystkim usztywnianiem pragmatyki urzędniczej. Stopniowo zaczęto oddzielać nieoddzielalną – jak się wydaje w przypadku ochrony zabytków archeologicznych – funkcję urzędnika od funkcji fachowca merytorycznie przygotowanego do wykonywania wszechstronnych działań konserwatorskich. Jednocześnie na coraz większą skalę zaczęły pojawiać się badania przedinwestycyjne, w których KZA z oczywistych względów nie mógł uczestniczyć, jako nakazujący badania, a następnie kontrolujący ich realizację. Podobnie paradoksalna sytuacja miała miejsce w przypadku AZP, gdzie konserwator zabytków archeologicznych został wykluczony z prac poszukiwawczych i ewidencyjnych na terenie, który podlega jego jurysdykcji i który powinien znać jak najdokładniej.

Na początku XXI wieku nastąpił całkowity zanik planowych badań ratowniczych nie związanych z inwestycjami, a nawet jeśli pojawiały się środki na takie realizacje, wykonawca był wyłaniany w formie przetargu i nie był nim w żadnym przypadku konserwator zabytków archeologicznych. W ten sposób nastąpiło zepchnięcie KZA do roli wydającego pozwolenie. Od połowy obecnej dekady obserwowany jest zanik środków konserwatorskich na działania w zakresie ochrony zabytków archeologicznych oraz całkowita utrata wpływu KZA na rodzaj prowadzonych działań i sposób ich realizacji (brak polityki konserwatorskiej). Nastąpiło podporządkowanie działań konserwatorskich ustawie o zamówieniach publicznych i dyktatowi inwestorów.

Ponadto, ze względu na rozluźnienie przepisów dotyczących planowania przestrzennego, aktualnie priorytety badawcze i harmonogram badań ratowniczych wyznaczają deweloperzy. Nastąpiło stopniowe ograniczanie, aż do całkowitego zaniku, funkcji KZA jako eksperta w dziedzinie ochrony zabytków archeologicznych.

#### **Edukacja**

Po roku 1991 nastąpił stopniowy rozwój piśmiennictwa konserwatorskiego. W istniejących periodykach zabytkoznawczych skierowano akcenty na problematykę konserwatorską, pojawiły się także efemerycznie nowe tytuły. Znaczny wzrost nowych publikacji i aktywizacja konserwatorska istniejących już czasopism, nastąpiły ok. 1995 roku. Powstały wówczas nawet nowe tytuły zajmujące się edukacją i promocją w ochronie zabytków, a także nastąpił przynajmniej przejściowo wzrost zainteresowania problematyką konserwatorską czasopism naukowych. Okres ten kończy się po 1999 roku, kiedy to następuje



wyraźne zmniejszenie liczby publikacji. Pewien nieznaczny wzrost nastąpił znowu około roku 2003, w związku z rozpoczęciem funkcjonowania instytucji OODA i ogólnie lepszą sytuacją ekonomiczną państwa. Niestety po 2007 roku nastąpiła w tym zakresie zapaść. Przestały ukazywać się niemal zupełnie czasopisma prezentujące problematykę ochrony zabytków i konserwatorską i ustały także inne formy publikacji. Właściwie około 2010 roku jedynym czasopismem na Rynku pozostała „Ochrona Zabytków”, a po istotnych zmianach własnościowych zaczęły ukazywać się ponownie „Archeologia Żywa” i „Spotkania z Zabytkami”. W tym czasie problematyka konserwatorska znajdowała miejsce jedynie na łamach niektórych czasopism regionalnych. Pozostają one jednak wydawnictwami niszowymi, nie trafiającymi do szerszej publiczności. Brak polityki państwa w dziedzinie edukacji społecznej i promocji w zakresie zarządzania dziedzictwem (w tym również archeologicznym), skutkuje brakiem publikacji periodycznych popularyzujących tę dziedzinę, a atomizacji i marginalizacji środowiska konserwatorskiego sprzyja brak czasopisma w dziedzinie konserwatorstwa archeologicznego. Komercyjne stacje radiowe nie są zainteresowane realizacją cyklicznych programów edukacyjnych, ograniczając się do wiadomości o charakterze sensacji archeologicznych, a również telewizje nie realizują programów zapewniających edukację społeczeństwa w tej dziedzinie i promocję problematyki wiedzy o zabytkach ich wartości i potencjale edukacyjnym, krajoznawczym a nawet ekonomicznym. Jedyną dziedziną, która wydaje się dziś spełniać te funkcje przynajmniej na poziomie podstawowym, jest rozwijająca się sieć komunikacji elektronicznej (strony internetowe, portale edukacyjne). Oczywiście w szczegółach można mieć jeszcze wiele zastrzeżeń do poziomu umieszczanych w sieci informacji, jednak ich nasilenie jest o wiele większe niż w innych formach przekazu informacyjnego, a w miarę porządkowania i stabilizowania się tego medium z pewnością będzie również wzrastać ich jakość.

### **Partycypacja społeczna**

Rozwój samorządności, który nastąpił po 1989 roku w kilku falach zmian prawnych, spowodował przejmowanie przez samorządy różnych szczebli coraz większego zakresu kompetencji, a co za tym idzie również odpowiedzialności za dobra kultury znajdujące się na terenie ich działania. Wśród tych dóbr kultury znajdują się także obiekty i tereny zabytkowe. Pierwsze lata współpracy służby konserwatorskiej z samorządami lokalnymi polegały na ugruntowaniu przeświadczenia, że nie tylko konserwator jest odpowiedzialny za zabytki, ale również gminy. Po kilku latach nastąpiły pierwsze próby włączenia tej problematyki w programy rozwoju gmin. Zmiana regulacji prawnych spowodowała powstanie możliwości tworzenia form ochrony obiektów i przestrzeni przez samorządy lokalne, z których nieliczne zaczęły z tych możliwości korzystać (wdrażanie w praktyce teorii „zarządzania dziedzictwem archeologicznym”). W kolejnych latach i z kolejnymi zmianami prawnymi samorządy różnych szczebli zyskały kolejne kompetencje i możliwości wynikające zarówno z konieczności uwzględniania ich w procesie planowania przestrzennego, jak i z możliwości ekonomicznych jakie dawało zagospodarowanie zabytków. Ogromne ich zwiększenie spowodowało wejście Polski do UE, ale wiązało się ono z koniecznością posiadania przez gminę opracowań takich, jak gminne programy ochrony zabytków, czy plany ochrony dla poszczególnych obiektów. Niestety, w ich tworzeniu pomagały gminom raczej osoby i instytucje postronne, niż służba konserwatorska. Warto zwrócić uwagę, że wieloletnie programy ochrony zabytków i opieki nad zabytkami mają aktualnie niemal wszystkie gminy i wszystkie województwa samorządowe. Nie ma jedynie dotychczas krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami, który miał sporządzić właściwy minister (prawdopodobnie przy współpracy wojewódzkich konserwatorów zabytków). Marginalizację służby konserwatorskiej, jaka nastąpiła w kontekście tworzenia strategii i programów lokalnych, jak również przy ich realizacji, należy uznać za zjawisko wysoce niepokojące i szkodliwe. Wynika ono z obowiązującego systemu prawa (między innymi z pragmatyki urzędniczej), zatem zasadny wydaje się postulat „wyprowadzenia” co najmniej części urzędników poza urząd (w tym koniecznie konserwatora zabytków archeologicznych), co pozwoliłoby im na aktywny udział w procesie zarządzania dziedzictwem i uczyniło z przedstawicieli służby konserwatorskiej rzeczywistych

i kompetentnych partnerów dla samorządów w realizacji działań w zarządzaniu dziedzictwem. W przeciwnym razie aparat służby konserwatorskiej będzie się stawał coraz bardziej anachroniczny i będzie podlegał marginalizacji do funkcji administracyjnej ze szkodą dla potencjału kompetencyjnego i organizacyjnego.

### **Główne negatywne zjawiska w dziedzinie ochrony zabytków archeologicznych w Polsce w pierwszej dekadzie XXI wieku**

Brak narodowego programu badań archeologicznych powiązanego z przemyślaną polityką konserwatorską

Jak wskazano na początku niniejszej wypowiedzi, ochrona zabytków archeologicznych musi być ściśle związana z rozwojem naukowej dyscypliny archeologii. Niestety w naszym kraju obecnie takiego powiązania brak.

Dzisiejsza polska archeologia koncentruje prace terenowe na stanowiskach, które zostaną zniszczone inwestycjami i są finansowane w związku z tym z funduszy inwestorskich. Nie ma tu zatem żadnego planowania działalności naukowej i luki w naszej wiedzy historycznej mogą być wypełnione tylko w przypadku korzystnego splotu okoliczności. Co więcej, nie tylko wybór stanowisk do badań pozostaje poza kompetencjami decyzyjnymi archeologów, ale także przestrzenny zakres prac jest wymuszony zasięgiem przyszłego zniszczenia i w związku z tym badania niekoniecznie obejmują najważniejsze czy najciekawsze fragmenty stanowiska.

Z kolei prace wykopaliskowe o charakterze czysto badawczym, podejmowane z inicjatywy naukowców, finansowane są zazwyczaj ze skromnych środków placówek naukowych (i obejmują wówczas niewielkie fragmenty stanowisk). Nie ma to jednak obecnie także nic wspólnego z realizacją jakiegось przemyślanego ogólnopolskiego programu wypełniania „białych plam” w naszej wiedzy o przeszłości. System ten nie jest powiązany z żadną sensowną polityką konserwatorską, która obejmowałaby obszar całego kraju, bo taka polityka nie istnieje od czasu upolitycznienia służby konserwatorskiej w Polsce w roku 2002. Tymczasem np. w Holandii, bardzo dalekiej przecież od „socjalistycznej gospodarki planowej”, środowisko archeologów potrafiło wypracować narodowy program badań wykopaliskowych, obejmujący wskazanie obszarów priorytetowych ze względu na konieczność rozstrzygnięcia wątpliwości i wypełnienia luk wiedzy oraz ze względu na zagrożenie danej kategorii stanowisk archeologicznych zniszczeniem wskutek działania czynników naturalnych lub antropogenicznych (np. osuszanie gruntu, głęboka orka, czy działalność poszukiwaczy skarbów). Program ten realizowany jest przez rozmaite instytucje naukowe równoległe do niezbędnych badań ratowniczych. Nie jest zatem zrozumiałe, dlaczego kraj o tak silnym środowisku archeologów i tak wspaniałych tradycjach rozwoju archeologii, a przy tym szczycący się niegdyś realizacją ogólnopolskich nowatorskich projektów badawczych, takich choćby jak program badań milenijnych czy Archeologiczne Zdjęcie Polski, nie może zdobyć się na podobną mądrość.

W odniesieniu do naukowego zarządzania dziedzictwem archeologicznym stwierdzić należy, że dyscyplina ta – która w wielu krajach zachodnioeuropejskich czy w Stanach Zjednoczonych uważana jest za najważniejszy obecnie kierunek rozwoju archeologii – w Polsce nadal jest przedmiotem zainteresowania i badań naukowych tylko jednostek. Podczas gdy w Wielkiej Brytanii czy w Stanach Zjednoczonych publikuje się corocznie wiele książek poświęconych tym zagadnieniom, organizuje konferencje i wdraża projekty badawcze, w Polsce nadal uważa się te zagadnienia za marginesowe.

### **Niska jakość ratowniczych prac wykopaliskowych**

Poważnym problemem, z którym archeologia polska nie potrafiła uporać się w ciągu ostatnich 15 lat, jest obniżająca się jakość badań archeologicznych, a w szczególności badań ratowniczych podejmowanych w warunkach wolnej konkurencji przez rozmaite podmioty gospodarcze, nie zawsze najlepiej przygotowane do wykonywania zadań wiążących się z odpowiedzialnością za ulegającą w czasie

wykopalisk unieściwieniu autentyczną substancję zabytkową stanowiska archeologicznego. Niezależnie od specyficznie polskich przyczyn obniżenia się jakości badań wykopaliskowych, warto zauważyć, że zjawisko to wystąpiło już wcześniej w krajach, w których organizacja badań archeologicznych podążała drogą analogiczną do tej, którą obecnie podąża Polska, a więc np. w Wielkiej Brytanii. Warto też zauważyć, że niestety twórcy systemu organizacji badań archeologicznych, który istnieje w Polsce od kilkunastu już lat, nie skorzystali z wcześniejszych doświadczeń takich krajów, w których udało się problem obniżenia jakości badań archeologicznych rozwiązać, np. Irlandii czy Holandii. Zamiast bowiem dążyć do wzmocnienia służb konserwatorskich i ich funkcji kontrolnej, prominentni przedstawiciele środowiska archeologicznego zwalczali te służby, począwszy od połowy lat 1990-tych, kierując się krótkowzrocznie interesem indywidualnym i doprowadzając w końcu XX wieku do całkowitej marginalizacji roli tych służb. Paradoksalnie, równoległe do procesu osłabiania służby konserwacji dziedzictwa kulturowego nastąpiło znaczne wzmocnienie służby ochrony środowiska naturalnego, m.in. przez powołanie na szczeblu centralnym Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Rozpatrując ten problem w perspektywie europejskiej trzeba zauważyć, że w warunkach globalizacji i europeizacji czeka nas swoboda działalności gospodarczej na całym kontynencie, w tym i świadczenia usług archeologicznych, a zatem konieczne jest wypracowanie międzynarodowych standardów jakości badań wykopaliskowych. Te ewentualne standardy jakościowe wynikać winny zarówno z refleksji teoretycznej dotyczącej informacyjnej zawartości źródeł archeologicznych, jak i z doświadczeń praktycznych najbardziej zaawansowanych metodycznie ośrodków archeologicznych.

Zmieniająca się sytuacja międzynarodowa powoduje, że utrzymanie wysokiej jakości badań naukowych w dziedzinie archeologii przestaje być kwestią wewnętrzną poszczególnych krajów europejskich. Postulat zapewnienia wysokiej jakości badań archeologicznych staje się jednak coraz trudniejszy do realizacji w warunkach zmieniającego się w większości krajów europejskich systemu organizacji tych badań. W Europie mamy bowiem do czynienia obecnie ze stopniowym przechodzeniem od regulacji do deregulacji badań. Podczas gdy poprzednio zasoby archeologiczne były kontrolowane bezpośrednio przez państwa, które także finansowały i prowadziły badawcze prace ratownicze, w ciągu ostatnich dwudziestu lat XX w. nastąpiła deregulacja – likwidacja organizacji państwowych i wycofanie się państw z ponoszenia kosztów wykopalisk. Ciężar finansowania przejęli w zamian głównie inwestorzy obligowani do tego prawnie według zasady „kto niszczy ten płaci” (warto jednak przypomnieć, że zasada ta – zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny – została ostatnio w naszym kraju poważnie ograniczona – paradoksalnie – przy aprobacie części środowiska archeologicznego, która miała szansę dać propozycjom posłów zdecydowany odpór, ale z tej szansy nie skorzystała).

Połączenie ekonomicznego systemu przetargów i konkurencji, teoretycznej koncepcji konserwacji dziedzictwa archeologicznego wyłącznie poprzez wykopaliska i ich dokumentację oraz zrutynizowanie procedur dokumentacyjnych – jak wynika z niepublikowanych najczęściej informacji docierających od pracowników służb konserwatorskich – doprowadziły w Polsce do istotnego obniżenia jakości badań archeologicznych.

### **Komercjalizacja archeologii**

Źródłem problemów i trudności polskiej archeologii jest w naszym przekonaniu przede wszystkim uznanie archeologii za działalność gospodarczą, podlegającą liberalnym regulacjom gospodarki wolnorynkowej. Trudno dziś dociekać dlaczego tak się stało – z pewnością jednak mogło stać się inaczej, czego dowodem jest organizacja badań archeologicznych w wielu krajach europejskich (np. we Francji).

Komercjalizacja archeologii doprowadziła nie tylko do przedstawionego wyżej zjawiska obniżenia jakości badań, ale przede wszystkim do traktowania przez samych archeologów badań naukowych jako działalności nastawionej na zysk, a w konsekwencji także do rozbicia jedności środowiska archeologicznego, licznych konfliktów na tle rywalizacji o przynoszące te zyski kontrakty, erozji norm etycznych, korupcji i innych bardzo niekorzystnych, a nawet patologicznych zjawisk. Paradoksalnie, w wyniku

komercjalizacji archeologii nie tylko powstały setki prywatnych firm świadczących usługi archeologiczne, ale także zatarła się granica między instytucjami państwowymi a prywatnymi, skoro instytucje państwowe i uczeni o tytułach profesorskich zachowywać się zaczęli jak firmy prywatne, a nawet wręcz zakładali takie firmy, przy pełnej akceptacji środowiska naukowego.

Za szczególnie niekorzystną uznać należy obecnie sytuację w dziedzinie organizacji badań ratowniczych na terenie autostrad w Polsce. Przedstawiając poniższą diagnozę opieramy się nie tylko na własnej skromnej wiedzy w tym zakresie (jako że nie uczestnicząc w tego rodzaju badaniach, nie posiadamy własnych doświadczeń) ale przede wszystkim na referatach i dyskusjach, które miały miejsce podczas konferencji zorganizowanej wiosną roku 2009 przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich. Wykazała ona mianowicie, że:

- większość archeologów uważa, że system przetargów, w którym kryterium przyznawania kontraktów jest oferowana cena, jest niewłaściwy i powoduje obniżenie jakości badań;
- system finansowania badań ratowniczych na terenie autostrad jest zdaniem większości archeologów niewłaściwy i budzi poważne zastrzeżenia ze strony archeologów, zmuszonych do traktowania tych badań jako „sprzedaży” przebadanych już przez nich stanowisk, w której uzyskana cena uzależniona jest od liczby odkrytych obiektów, znalezionych fragmentów ceramiki, etc. Ten wadliwy system wynika z braku dokładnego ustalenia charakteru stanowiska przed wykopaliskami, które rozpoczynane są w warunkach całkowitej niewiedzy o tym, czego można oczekiwać na stanowisku;
- archeolodzy polscy odczuwają brak centralnej, wysoko umocowanej w organizacji państwa, instytucji regulującej prace badawcze na terenie inwestycji, zwłaszcza autostrad; warto przypomnieć, że istniejące krótko, jedynie w latach 1996-1997, wysoko umocowane w administracji państwa stanowisko Głównego Archeologa Kraju w randze zastępcy Generalnego Konserwatora Zabytków, powołane na wniosek Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych, zostało zlikwidowane na wniosek samych archeologów, zaś Ośrodek Ratowniczych Badań Archeologicznych, przemianowany później na Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego, instytucja, która miała szansę pełnić taką funkcję, jak np. INRAP we Francji, zakończyła swoją działalność w atmosferze skandalu korupcyjnego, kompromitując całe środowisko archeologów;
- próba likwidacji wolnego rynku usług archeologicznych w Polsce nie spotka się z jednak z poparciem większości archeologów, który przyzwyczaili się już do komercjalizacji usług archeologicznych i swobody prywatnej działalności w tym zakresie;
- jednym z najbardziej negatywnych zjawisk w polskim systemie organizacji badań ratowniczych na terenie autostrad jest system podwykonawstwa, który gwarantuje głównemu wykonawcy zysk niezależnie od okoliczności, zaś zmusza znajdujących się na końcu łańcucha podwykonawstwa do prowadzenia badań za minimalne kwoty, co odbija się na jakości badań, teoretycznie gwarantowanej przez głównego wykonawcę, którym najczęściej jest państwowa instytucja naukowa, w praktyce jednak najczęściej wcale przez tego głównego wykonawcę nie kontrolowanej.
- konieczne jest wzmocnienie służby konserwatorskiej w Polsce w takim stopniu, żeby mogła ona rzeczywiście kontrolować organizację i przebieg prac archeologicznych na autostradzie

Doświadczenia z krajów, w których doszło do komercjalizacji usług archeologicznych i wolnego rynku świadczenia tych usług (Holandia, Irlandia, Wielka Brytania, niektóre kraje związkowe Niemiec), wskazują że:

- kwestią najważniejszą jest dokonywanie oceny oddziaływania planowanej inwestycji na środowisko (OOŚ), w tym na dziedzictwo archeologiczne i określenie niezbędnych działań minimalizujących szkodliwy wpływ danej inwestycji. Ocena winna być wykonywana przez inny

podmiot niż ten, który później będzie wykonywał określone w ocenie działania, dla uniknięcia możliwości, że ocena dokonana została „pod konkretnego wykonawcę”. Ocena winna być wykonana w tak sposób, żeby na jej podstawie możliwe było:

- 1) ustalenie wielkości obszaru, na którym planowana inwestycja zniszczy stanowisko archeologiczne (czyli wielkości obszaru, który musi być przebadany ratowniczo);
- 2) ustalenie charakteru i miąższości nawarstwień stanowiska, gęstości występowania obiektów, szacunkowej liczby znalezisk oraz charakteru spodziewanych znalezisk.

Oznacza to, że na podstawie wyników OOS winno być możliwe realistyczne oszacowanie czasu i nakładów niezbędnych do przeprowadzenia ratowniczych wykopaliisk, doraźnej konserwacji znalezisk i sporządzenia raportu powykopaliskowego.

Oznacza to także, że OOS w odniesieniu do archeologii nie może ograniczać się do badań powierzchniowych. Musi obejmować także badania geofizyczne, wykorzystanie archeologii lotniczej, wierceń i wykopów sondażowych regularnie rozmieszczonych na całym obszarze planowanej inwestycji.

- żeby uniknąć obniżenia jakości ratowniczych badań archeologicznych musi istnieć inspekcja archeologiczna sprawowana w interesie publicznym (w imieniu społeczeństwa, które jest właścicielem dziedzictwa archeologicznego). Inspekcja ta może być scentralizowana lub organizowana na poziomie regionalnym
- dodatkowo w wielu krajach wielu inwestorzy (np. instytucje budujące drogi czy gazociągi) zatrudniają własnych archeologów jako inspektorów dbających o to, żeby fundusze inwestora były wydatkowane zgodnie z zasadami badań naukowych)
- „podwykonawstwo” jako zjawisko nie występuje w innych krajach: instytucja podejmująca się badań musi być zdolna do ich przeprowadzenia

Żeby wyeliminować obniżanie jakości badań ratowniczych należałoby uniezależnić wynik przetargu od proponowanej ceny usługi archeologicznej. Żeby tak się stało, cena musiałaby być stała, czyli ustalona z góry na podstawie wyników OOS (brak możliwości ustalenia ceny usługi przed jej wykonaniem jest kompromitujący dla kwalifikacji zawodowych archeologów). Wówczas konkurs między oferentami dotyczyłby proponowanych programów badań, a nie ich ceny. Miałoby to dobry wpływ na regulację rynku usług archeologicznych: doprowadziłoby do eliminacji małych i słabych firm działających tylko dla krótkowzrocznie rozumianego zysku, i do łączenia się małych firm w większe, lub do ich afiliowania przy dużych instytucjach państwowych.

### **Dramatyczna słabość i nieefektywność działań służby konserwatorstwa archeologicznego**

Jak już wyżej wspomnieliśmy, niestety za tę sytuację odpowiedzialni są sami archeolodzy, którzy pod koniec XX wieku doprowadzili do skrajnego osłabienia i marginalizacji znaczenia służb konserwatorstwa archeologicznego, pragnąc wyeliminować mechanizmy kontrolne, zwłaszcza w odniesieniu do badań prowadzonych na terenie budowy autostrad. Zdecentralizowana, słaba merytorycznie, pozbawiona wsparcia ze strony środowiska naukowego, odizolowana od głównych nurtów rozwoju nauki służba konserwatorstwa archeologicznego nie jest obecnie w stanie sprostać problemom związanym z ochroną dziedzictwa archeologicznego. Nie są kontynuowane ogólnopolskie prace nad rozpoznaniem i inwentaryzacją zasobów dziedzictwa (zaprzestano realizacji AZP jako programu ogólnopolskiego), nie ma funduszy na ochronę stanowisk, które są zagrożone innymi zjawiskami, niż inwestycje; konserwatorzy grzęzną w działaniach czysto administracyjnych, by nie powiedzieć biurokratycznych, nie mając czasu, ani możliwości działania w terenie – monitorowania stanu zabytków czy kontrolowania jakości prac wykopaliskowych.

### **Disneylandyzacja przeszłości: simulacra zamiast autentyczności**

Paradoksem otaczającej nas rzeczywistości jest rosnące zainteresowanie przeszłością, współwystępujące z całkowitym lekceważeniem „prawdy historycznej”, a więc autentyczności zabytku i wiedzy naukowej uzyskiwanej przez osoby zawodowo zajmujące się badaniami przeszłości. Jest to z jednej strony



zjawisko ogólnościatowe, związane z postmodernizmem, z drugiej jednak strony ma ono specyficznie polskie uwarunkowania, wynikające z alienacji nauki w stosunku do społeczeństwa, co spowodowało, że w miejsce nieistniejącej popularyzacji nauki pojawiły się różnego rodzaju alternatywne wizje tworzone przez amatorów. Jednym ze skutków tego zjawiska jest brak społecznego zainteresowania dla działań na rzecz ochrony autentycznych zabytków archeologicznych, przy jednoczesnej chęci finansowania tworzenia simulaków – średniowiecznych grodów czy innych konstrukcji mających udawać zabytki.

Ignorowanie zabytków archeologicznych w procesie planowania przestrzennego i kształtowania krajobrazu

Wiele lat temu polscy archeolodzy – w tej liczbie np. prof. Zofia Kurnatowska – wskazywali, że ochrona dziedzictwa archeologicznego musi być powiązana z ochroną środowiska naturalnego, w ramach holistycznej koncepcji ochrony krajobrazu. Niestety ten kierunek działań pozostał w naszym kraju całkowicie niewykorzystany, a koncepcja badań krajobrazu – bardzo wcześnie przedstawiona w Polsce – nie została podjęta, chociaż w innych krajach europejskich, np. w Holandii, Wielkiej Brytanii, a nawet w Czechach jest ona obecnie najważniejszym paradygmatem badań archeologicznych a równocześnie krajobraz jest najważniejszym przedmiotem działań konserwatorskich. Ignorowanie tego kierunku działań w Polsce powoduje, że archeologia notorycznie nie jest brana pod uwagę w procesie planowania przestrzennego, nie znajduje też zrozumienia i wsparcia w społecznościach lokalnych.

### **Brak państwowego finansowania ochrony zabytków archeologicznych**

W ostatnich latach zmienił się na niekorzyść system finansowania działań na rzecz ochrony dziedzictwa archeologicznego, w tym poszukiwań i rejestracji stanowisk archeologicznych, sporządzania ich dokumentacji geodezyjnej czy podejmowania wykopaliśk ratowniczych na stanowiskach zagrożonych orką czy erozją. Podczas gdy w ostatnich latach XX wieku Generalny Konserwator Zabytków przeznaczał na ten cel corocznie kwoty w wysokości 3-4 mln złotych, to na początku wieku XXI, po przejęciu tej problematyki w MKiDN przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków wysokość tych nakładów spadła do 2, a następnie 1 miliona zł, a np. w roku 2009 nie przeznaczono już żadnych pieniędzy na ten cel w budżecie ministerstwa.

Zakładano optymistycznie, że rządowe finansowanie działań na rzecz ochrony zabytków zostanie zastąpione finansowaniem z budżetów poszczególnych marszałków województw, starostów powiatów czy wójtów gmin. Jedynie w nieznacznej części to założenie się spełniło.

### **Najważniejsze aktualne wyzwania w dziedzinie ochrony zabytków archeologicznych**

Kończąc niniejszą wypowiedź, chcielibyśmy przedstawić kilka – naszym zdaniem najważniejszych – postulatów, których spełnienie jest warunkiem objęcia dziedzictwa archeologicznego efektywnym, akceptowanym społecznie i opartym na naukowych podstawach zarządzaniem.

W sferze organizacyjnej:

- przyjęcie i przestrzeganie uzgodnionej strategii działań na rzecz konserwacji dziedzictwa archeologicznego, opartej na filozofii konserwacji zapobiegawczej, zalecanej przez *Międzynarodową Kartę Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym* z roku 1990 i dokument z Vantaa z roku 2000 (*Europejska strategii konserwacji zapobiegawczej dóbr kultury*), a więc konserwacji nieinterwencyjnej – minimum niezbędnej interwencji, monitorowanie stanu zabytku, stworzenie mu warunków trwania, a więc np. budowa struktur ochronnych – zadaszenia, itp. Opracowanie programów długoterminowej konserwacji przynajmniej dla najważniejszych stanowisk, z uwzględnieniem m.in. monitorowania poziomu i jakości wód gruntowych;
- wypracowanie założeń systemu organizacji badań ratowniczych przedinwestycyjnych i skłonienie rządu – drogą mądrego i skoordynowanego lobbyingu - do ich przyjęcia. Nasza propozycja



w tym zakresie opierałaby się na próbie wprowadzenia w Polsce rozwiązań stosowanych we Francji czy w części związkowych krajów niemieckich (Saksonia, Saksonia-Anhalt), a więc na utworzeniu silnej instytucji państwowej, która zajmowałaby się organizacją badań ratowniczych, dbając o ich wysoki poziom. W takim systemie prywatne firmy archeologiczne, o ile w ogóle by istniały, powinny działać pod ścisłą kontrolą instytucji państwowej. Instytucja ta zajmowałaby się nie tylko prowadzeniem wykopalisk, ale także naukowym opracowywaniem ich wyników, popularyzacją wiedzy, *etc.* Rolę taką mogłby pełnić Narodowy Instytut Dziedzictwa, jednak pod warunkiem wyraźnego wzmocnienia jego części archeologicznej (być może poprzez jej wyodrębnienie), znacznego zwiększenia liczby etatów, *etc.*

Jeśli takie rozwiązanie okazałoby się niemożliwe i nadal konieczne byłoby organizowanie badań ratowniczych na zasadach przetargów rozstrzyganych przez inwestorów, z dopuszczeniem swobody działania prywatnych firm archeologicznych, to wówczas za niezbędne uważamy wprowadzenie mocnych i transparentnych mechanizmów państwowej kontroli jakości prowadzonych prac. Wymagałoby to radykalnego wzmocnienia państwowych służb konserwatorskich i przywrócenia ich scentralizowanego charakteru, czyli powrotu do koncepcji Państwowej Służby Ochrony Zabytków sprzed roku 1996. Ważne jest, że pomimo ogólnej tendencji do deregulacji państwa i likwidacji ogólnopolskich służb państwowych, istnieje precedens w postaci niedawnego powołania Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, nie jest zatem wykluczone powołanie podobnej instytucji zajmującej się ochroną dziedzictwa archeologicznego;

- rozwój niedestrukcyjnych metod badań archeologicznych, a przede wszystkim archeologii lotniczej i metod geofizycznych. Pomimo podejmowanych już pod koniec XX wieku starań o uznanie archeologii lotniczej za nieodzowny element rozpoznania zasobów dziedzictwa archeologicznego, w dalszym ciągu archeologia polska ignoruje istnienie tej metody, która jest podstawą działań badawczych i konserwatorskich w wielu krajach europejskich, przede wszystkim w Wielkiej Brytanii i Niemczech. Tymczasem spektakularne odkrycia dokonane w czasie zwiadu lotniczego, takie jak np. domy neolityczne na Ziemi Chełmińskiej, neolityczne kęgi na Dolnym Śląsku, czy opuszczone miasteczka średniowieczne w Wielkopolsce, pokazują ogromny i niewykorzystany potencjał tej metody, nie wspominając już o możliwości poszukiwania i dokumentowania kurhanów, wałów i grodzisk w lasach dzięki tworzeniu numerycznego modelu terenu przy zastosowaniu lotniczego skaningu laserowego. Nieco bardziej przychylny jest stosunek polskich archeologów do zastosowania metod geofizycznych, ale i w tej dziedzinie pozostajemy bardzo daleko w tyle za większością krajów europejskich. Warto zauważyć, że nawet Republika Czeska – kraj mały, o zdawałoby się – niewielkim potencjale intelektualnym i organizacyjnym w dziedzinie archeologii – zdobyła się na wdrożenie narodowego programu archeologii lotniczej i poszukiwań geofizycznych;
- rozwój metodyki badań wykopaliskowych, zwłaszcza w sferze dokumentacji cyfrowej przebiegu wykopalisk i ich rezultatów;
- wprowadzenie ogólnopolskiego systemu informacji geograficznej o zasobach dziedzictwa archeologicznego (w ramach systemu GIS); prace w tym zakresie powinien koordynować Narodowy Instytut Dziedzictwa, ale wymagają one konsultacji ze strony środowiska naukowego;
- wdrożenie ogólnopolskiego programu likwidacji zaległości w dziedzinie opracowywania materiałów pochodzących z dawnych badań, na wzór takiego programu zrealizowanego skutecznie w Wielkiej Brytanii;
- wypracowanie uzgodnionego stanowiska przez całe środowisko archeologiczne w kwestii postawy wobec tzw. detektorystów. Nasza osobista opinia na ten temat jest oczywista – ten ruch powinien zostać uznany za szkodliwy dla interesu publicznego, a poszukiwania prowadzone z wykorzystaniem elektronicznych urządzeń – zakazane, chyba, że odbywają się pod nadzorem archeologa;

- zaangażowanie środowiska archeologicznego w mądrą i przemyślaną popularyzację wiedzy archeologicznej i promocję idei ochrony dziedzictwa archeologicznego. Burzliwe dzieje wydawania popularnych periodyków „*Z otchłani wieków*” czy „*Archeologia Żywa*” pokazują, że taki periodyk, niewątpliwie bardzo potrzebny społecznie, winien być wydawany przez instytucję państwową dysponującą zapleczem naukowym, np. przez IAE PAN. Również inne formy edukacji społeczeństwa są nieodzowne, ponieważ archeologia, po zakończeniu badań milenijnych, straciła kontakt ze społeczeństwem. Brak atrakcyjnej, a przy tym opartej na rzetelnej analizie źródeł oferty edukacyjnej i rozrywkowej ze strony archeologów skutkuje w ostatnich latach bardzo widocznym zjawiskiem nacisku ze strony samorządów na tworzenie archeologicznych simulaków – konstrukcji średniowiecznych grodów i innych pradziejowych fortyfikacji, opartych często na popularnej wizji przeszłości, nie mającej wiele wspólnego z wymową źródeł.

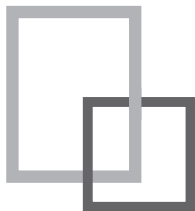
Obecnie, w dobie jednoczenia się Europy, problem archeologicznego udowadniania praw do terytoriów nie ma już znaczenia, stąd zachodzi pilna potrzeba wskazania społeczeństwu innego uzasadnienia potrzeby istnienia archeologii jako dyscypliny naukowej i ochrony zasobów dziedzictwa archeologicznego. Takim zrozumiałym i akceptowalnym społecznie uzasadnieniem wydaje się być np. opowiadanie lokalnych historii, w ramach koncepcji biografii krajobrazu, rozwijanej szczególnie w Holandii. Jak dotąd jednak archeologia polska w niewielkim stopniu angażuje się w tego rodzaju rekonstrukcje historyczne.

W bardzo niewielkim stopniu archeologia polska wykorzystuje też ciągle możliwości Internetu do popularyzacji wiedzy o przeszłości i idei ochrony dziedzictwa archeologicznego;

- wypracowanie modelu samoorganizacji środowiska zawodowego archeologów, opartej na przyjętym i przestrzeganym kodeksie etyki zawodowej.
- reforma systemu nauczania archeologii na uniwersytetach poprzez uzupełnienie wiedzy fakto-graficznej oferowanej studentom wykładami i ćwiczeniami prowadzącymi do zdobycia przez nich kompetencji potrzebnych do zarządzania dziedzictwem archeologicznym, takich, jak np. zarządzanie projektami, marketing społeczny, popularyzacja wiedzy, itp., a także nowoczesne techniki badawcze, w tym w szczególności metody niedestrukcyjne.

W sferze badań naukowych:

- wypracowanie przez całe środowisko archeologiczne mądrej ogólnopolskiej strategii badań archeologicznych, wynikającej z obiektywnej diagnozy stanu naszej wiedzy na temat pradziejów poszczególnych regionów i poszczególnych epok. Taka strategia powinna stać się podstawą systemu państwowego finansowania badań archeologicznych, w miejsce woluntarystycznego systemu przyznawania grantów opartego na niejasnych kryteriach. Strategia taka powinna się stać również podstawą działań konserwatorskich w skali ogólnopolskiej i regionalnej;
- przywrócenie zarzuconej interdyscyplinarności archeologii, a w szczególności jej związku z naukami o środowisku;
- podjęcie długoterminowych prac badawczych o charakterze obserwacji i eksperymentu, zmierzających do poznania przebiegu i tempa procesów podepozycyjnych zachodzących na stanowiskach archeologicznych. Jest paradoksem, że archeologia nie dysponuje dotąd wiedzą np. o tempie niszczenia stanowisk archeologicznych wskutek orki, w związku z czym nie wiadomo, w którym momencie trzeba podejmować działania ratownicze, zanim stanowisko zostanie całkowicie rozorane;
- rozwój refleksji teoretycznej i badań empirycznych w dziedzinie zarządzania dziedzictwem archeologicznym.



## WALORYZACJA DZIEDZICTWA ARCHITEKTONICZNEGO W SYSTEMIE OCHRONY ZABYTKÓW

*Piotr Molski*

Przemiany ustrojowe w Polsce, ale też przekształcenia ilościowe i jakościowe w zasobie zabytkowym przysądają o konieczności zmian w systemie ochrony zabytków. Niewielkie korekty tego systemu są wprowadzane bez udziału środowiska konserwatorskiego i dotyczą częściowych regulacji. Niekontrolowane z punktu widzenia, spójności i komplementarności systemu przyczyniają się bardziej do jego demontażu niż budowy, odpowiadającej współczesnym potrzebom, całościowej wizji.

Dyskusja o systemie koncentruje się najczęściej na rozwiązaniach prawnych, źródłach finansowania, czy umiejscowieniu służb konserwatorskich w strukturach administracji państwa i samorządów. Rzadziej przedmiotem rozważań są wartości kulturowego dziedzictwa oraz metody ich oceny – a przecież usystematyzowana wiedza o zasobach zabytkowych jest podstawą budowy skutecznego systemu ich ochrony. O doborze instrumentów tworzących system decydować powinny historyczne i współczesne cechy krajowego zasobu, a w tym m.in. typy wartości zabytkowych, cechy strukturalne obiektów i zespołów, skala przestrzenna, integralność środowiskowo-krajobrazowa itp.

Czy zasób zabytkowy jest wystarczająco rozpoznany? Odpowiedź na to pytanie jest negatywna - rozpoznanie zasobów dziedzictwa architektonicznego nie jest dziś wystarczające, a fragmentaryczna i niepełna wiedza nie pozwala na tworzenie skutecznego systemu ochrony, formułowanie zasad polityki konserwatorskiej i strategii ochrony. Jedną z przyczyn takiego stanu jest brak powszechnie akceptowanego w środowisku konserwatorskim warsztatu metodycznego waloryzacji zabytków, uwzględniającego jednoznacznie określony paradygmat teorii konserwatorskiej. Wartościowanie nie podlega dziś jednoznacznym kryteriom, jest często subiektywne, intuicyjne i dowolne. Ujawnia się to w różnych obszarach działalności ochronno-konserwatorskiej np. w uzasadnieniach ustanawianych form ochrony prawnej zabytków (w tym – wpisów do rejestru i pomników historii), w umotywowaniu koncepcji i programów konserwatorskich, w projektach modernizacji i adaptacji obiektów do współczesnych funkcji. W okresie kilkudziesięciu ostatnich lat, w treściach wielu decyzji o wpisie do rejestru zabytków ich merytoryczne uzasadnienia bądź nie istnieją, bądź są powierzchowne i nie pozwalają na porównywalne oceny. Warto przy tym zauważyć, że wpis obiektu do ewidencji czy rejestru zabytków postrzegać należy nie tylko jako dopełnianie chronionego prawem zasobu, ale też w wymiarze ekonomicznym – konieczności zapewnienia środków na ochronę oraz ograniczeń inwestycyjnych w gospodarowaniu przestrzenią i przekształcaniu środowiska.

W rejestrze zabytków jest dziś ponad 63 tysiące obiektów (w końcu lat 80-tych XX w. zarejestrowanych było ok. 30 tysięcy pozycji a roczny przyrost rejestru wynosił ok. tysiąca<sup>1</sup>), w ewidencji – ponad 134 tysiące. Zasoby zabytkowe, stale się powiększają i będą się, wraz z upływem czasu, powiększać. Wraz ze wzrostem ilościowym i przedmiotowym rozszerzaniem zakresu ochrony zwiększa się zróżnicowanie zabytkowego zasobu, a tym samym różnorodność jego cech decydujących o metodach postępowania konserwatorskiego. Zasób ten, w aktualnych warunkach systemowych, nie może zostać objęty skuteczną

<sup>1</sup> Na podstawie: Pruszyński J., Ochrona zabytków w Polsce, Warszawa, 1989, s. 223

i równorzędną ochroną. Problem jednak nie polega na zmniejszeniu chronionego zasobu, a na zróżnicowaniu rygorów i metod ochrony z ich dostosowaniem do różnorodności dziedzictwa. Prowadzi to do rezygnacji z zasady równocенności zabytków, co oznacza ich kategoryzację. Jeśli bowiem mamy różnicować metody postępowania z zabytkami w ujęciu systemowym, to typologie i kategorie stają się niezbędnym narzędziem.

Środowisko konserwatorskie nauczone złymi doświadczeniami klasyfikacji wprowadzonej w Polsce na początku lat 60-tych XX wieku podchodzi z dystansem do hierarchizacji zabytków, która może być wykorzystana do ich podziału na ważniejsze i mniej ważne, na wymagające i nie wymagające ochrony. Niezależnie od tego w dzisiejszej praktyce postępowania z zabytkami stosowana jest kategoryzacja, chociaż nie oparta o określony system wartościowania. Wydzielanie grupy „ważniejszych” zabytków stało się faktem wraz z ustawowym zapisem dotyczącym ustanawiania pomników historii, a Prezydent RP jako ustawowy mecenas pomników historii zainicjował dyskusję nad wsparciem ich ochrony.<sup>2</sup> W materiale opublikowanym na stronach www Narodowego Instytutu Dziedzictwa widnieją kryteria wyboru obiektów na listę pomników historii (znaczenie ponad regionalne; duże wartości historyczne, naukowe i artystyczne; znaczenie dla polskiego dziedzictwa kulturalnego; utrwalenie w świadomości społecznej; źródło inspiracji dla kolejnych pokoleń) oraz kryteria pomocnicze (zachowanie pierwotnej kompozycji przestrzennej lub nieznaczne przekształcenia, jednorodność stylowa lub czytelne i zharmonizowane ze sobą nawarstwienia, należyte wyeksponowanie w przestrzeni miejskiej lub krajobrazie i zachowanie pierwotnych relacji z otoczeniem, dzieła wybitnych twórców, dobre zachowanie lub stan pozwalający na ich rewaloryzację, przedmiot troski konserwatorskiej).<sup>3</sup> Nie wszystkie kryteria są ostre i jednoznaczne, co pozwala na szeroką ich interpretację<sup>4</sup> i ogranicza wartościowanie porównawcze w skali regionu czy kraju. Zabytki ulegają swoistej hierarchizacji przy rozdziałach dotacji na ich ochronę z budżetu państwa i samorządów terytorialnych, co wiąże się z różnymi kryteriami przydziału tych środków, a tym samym ocen – które zabytki zasługują na dotacje, a które nie. Dokonywane są zatem ich klasyfikacje również na szczeblu lokalnym.

Przyznawanie najcenniejszym zabytkom statusu pomnika historii jest jedynym, ustawowym odstępstwem od funkcjonującej ciągle zasady równocенności zabytkowych zasobów. Wobec pozostałej ich części, mimo, że „równocенnej” stosuje się różne zasady postępowania, w tym wymuszane przez właścicieli i inwestorów kompromisy prowadzące do niszczenia wartości zabytkowych. Rezultatem są działania odbiegające od norm postępowania konserwatorskiego: fasadyzm, renowacje (sprzeczne z riegłowską wartością starożytniczą – wartością dawności i upływu czasu), niszczące adaptacje i modernizacje czy pseudo-rekonstrukcje. Prowadzone są kampanie medialne wspierane przez polityków, preferujące praktyki sprzeczne z teorią ochrony kulturowego dziedzictwa. Za przykład może tu służyć, zachwalane niedawno w mediach, wznoszenie nowych zamków o fantazyjnych formach na zrębie autentycznych ich ruin – jako ...wkład Polski do światowych osiągnięć ochrony dziedzictwa z hasłem: „Niech inni się swoimi ruinami zachwycają, a Polacy nie gęsi swoje zamki mają”.<sup>5</sup>

W pracach przy zabytkach coraz wyraźniej widoczna jest tendencja uzupełniania niezachowanych elementów historycznych zespołów w formach silnie historyzujących (co nie jest ani odbudową, ani rekonstrukcją), komentowana w mediach „jako przywrócenie dawnej świetności zabytku”. Po ukończeniu budowy uzupełnienia takie może i spełniają warunek „jednoznacznej współczesności”, ale po kilku latach trudno rozróżnić nową zabudowę od historycznej. Rezultatem jest falsyfikacja nie tylko

<sup>2</sup> Celem Forum Debaty Publicznej na temat „Pomniki historii – źródło dziedzictwa kultury” organizowanego przez Kancelarię Prezydenta RP w czerwcu 2011 r. było „wypracowanie zasad kooperacji międzyinstytucjonalnej i stworzenie stałych mechanizmów wsparcia na rzecz pomników historii”.

<sup>3</sup> Kryteria wyboru; na stronie: <http://www.nid.pl/idm,157,kryteria-wyboru.html>

<sup>4</sup> Np. duże wartości, należyte wyeksponowanie itp.

<sup>5</sup> Główne wydanie „Faktów” TVN w dniu 21 maja 2011 r.

uzupełnionego ubytku ale całego zabytkowego zespołu poprzez deprecjację wartości autentyzmu. Takie rozwiązania są efektem nieumiejętnego formułowania konserwatorskich wymogów architektonicznych, jakie powinny spełniać współczesne uzupełnienia zabytkowych struktur. Przykładem mogą być warunki konkursu architektonicznego na koncepcję architektoniczną niezachowanej Bramy Krakowskiej w obwarowaniach Miasta Kazimierzowskiego w Radomiu, w których preferowano dwa równorzędne rozwiązania „na wzór i podobieństwo” historycznych budowli lub w formie „współczesnych wariacji na temat”. Zalecenia tego typu przynoszą najczęściej trudne do zaakceptowania koncepcje architektoniczne i dobrze – jeśli nie są one realizowane.<sup>6</sup>

W teoretycznych rozważaniach kryteria autentyzmu i integralności, szczególnie podkreślane przez Komitet Światowego Dziedzictwa UNESCO, nie są podważane, chociaż pojawiają się głosy za odejściem od rygorystycznej ochrony autentyzmu materii, przy utrzymaniu autentyzmu formy i walorów niematerialnych. Poglądy te nawiązują do zapotrzebowania społecznego na rekonstrukcje budowli lub ich fragmentów, co wobec tendencji do podmiotowego ujmowania ochrony zabytków, nie pozwala przejść wobec tej kwestii obojętnie. Wskazywane są przy tym przykłady rekonstrukcji struktur zabytkowych w krajach zachodnioeuropejskich jako działań reintegrujących zespoły urbanistyczne.<sup>7</sup> Biorąc pod uwagę częste niedostatki dokumentacji historycznej (nie pozwala to na odtworzenie obiektów zgodnie z naukowo potwierdzoną prawdą historyczną) rodzi się pytanie, czy jesteśmy w stanie określić granice „niewiedzy”, a w rezultacie – dopuszczalne granice pomiędzy autentyzmem formy a nieuniknioną kreacją konserwatorską. Czy możliwe jest, przy subiektywnych interpretacjach takich granic ustrzeżenie się przed historyzującą architekturą (często nijaką z punktu widzenia wartości autentyzmu)? Czy jesteśmy gotowi przeciwstawiać się dążeniom inwestorów do uzyskania komercyjnego produktu turystycznego, który często jest motywacją tego typu przedsięwzięć?

Poglądy dotyczące równocенności zabytków są różne – od odrzucenia tej zasady<sup>8</sup> po konieczność jej utrzymania<sup>9</sup>, przy czym autorzy różnych koncepcji dalecy są od podważania podstaw filozofii konserwatorskiej A. Riegla czy ustaleń Karty Weneckiej. Dyskusja na ten temat nasila się w ostatnich latach – co potwierdza potrzebę zmian w podejściu do ochrony kulturowego dziedzictwa.

B. Szmygin proponując rezygnację z zasady równocенności zabytków i systematyzowanie wartości – widzi potrzebę opracowania „nowych pojęć jako narzędzi analitycznych w teorii i praktyce konserwatorskiej”. W oparciu o wytyczne robocze WHZ przyjmuje, że autentyzm, który był dotychczas „generalną cechą i ogólnie rozumianą wartością charakteryzującą cały zabytek” powinien być

<sup>6</sup> Konkurs na koncepcję architektoniczną niezachowanej Bramy Krakowskiej Miasta Kazimierzowskiego i budynku usługowego w Radomiu, ogłoszony przez urząd miejski w sierpniu 2010 r.

<sup>7</sup> Zob. Janczkowski J., Miejskie mury obronne – kolejny problem konserwatorski w: Trwała ruina II, problemy utrzymania i adaptacji. Ochrona, konserwacja i adaptacja zabytkowych murów, Lublin – Warszawa 2010, s. 54.

<sup>8</sup> Według G. Bukala – „Obowiązująca zasada równocенności zabytków jest wadliwa pod względem logicznym.”... „Wartościowanie i klasyfikowanie powinny być tylko narzędziem porządkującym zasób i pomagającymi w zarządzaniu nim, zarówno na poziomie administracyjno-prawnym, jak i techniczno-konserwatorskim oraz ułatwiającym prowadzenie procesów inwestycyjnych”; Bukal G., Produkcja zabytków jako problem konserwatorski (przykład Gdańska).w: Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce, red. B. Szmygin, Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa-Lublin, 2008, s. 17-24.

<sup>9</sup> B.J. Rouba zalicza do ryzykownych koncepcji powrót „do dzielenia zabytków na ważne i mniej ważne”; „Nie powinniśmy przy tym wskazywać właścicielom i społeczeństwu, że są zabytki ważniejsze i mniej ważne, gdyż będzie to zniechęcać i dla setek tych mniej ważnych oznaczać po prostu eutanazję”; Reguły i zasady konserwatorskie są oczywiste i nie da się ich rozdzielać na różne dla różnych typów i klas obiektów. Jako praktyk doskonale wiem, że relatywizowanie zasad konserwatorskich pociąga proces ochrony zawsze tylko w dół” – w: B.J. Rouba, Teoria w praktyce polskiej ochrony, konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury, w: Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce, red. B. Szmygin, Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin, 2008, s. 118.



postrzegany jako zespół cech (atrybutów autentyzmu) podlegających analizie z uwzględnieniem: formy, materiału, substancji, funkcji, położenia, otoczenia i wartości materialnych, a tak definiowane pojęcia służyć powinny różnicowaniu wartości zabytków, a w konsekwencji – metod postępowania konserwatorskiego.<sup>10</sup>

Do uszczegółowienia stosowanych dotychczas kategorii wartości zabytkowych (historycznych, artystycznych, naukowych, wartości niematerialnych, wartości w skali miejsca, wartości użytkowych i technicznych) jako podstawy hierarchizacji zasobów zmierzał również w swoich rozważaniach M.T. Witwicki wskazując różne cechy, właściwe dla tych kategorii. Uważał, że podstawą hierarchizacji zabytków musi być analiza porównawcza dokonywana w wielu płaszczyznach „m.in. w odniesieniu do: obiektów o tej samej funkcji; obiektów z tej samej epoki historycznej lub stylu; otoczenia; ogólnej liczby tego rodzaju obiektów w miejscowości, regionie, kraju; obiektów tego rodzaju w innych krajach.”<sup>11</sup>

Nieco inne spojrzenie prezentuje W. Affelt proponując redefinicję wartości zabytkowych ponieważ stosowane dziś wartości historyczne, artystyczne i naukowe nie odpowiadają współczesnej koncepcji zarządzania zasobami dóbr kultury opartej o idee zrównoważonego rozwoju. Stosuje przy tym dwa podzbiory wartości: „wartości retrospektywnych – odnoszących się do przeszłości i zwanych kulturowymi oraz wartości prospektywnych (społeczno-ekonomicznych) zorientowanych ku przyszłości”<sup>12</sup>.

Poglądy dotyczące kryteriów wartościowania są różne - od zachowawczych, uznających za wystarczające stosowane dziś ogólne podziały wartości<sup>13</sup> – po dążenie do ich rozbudowy i uszczegółowienia, z zastosowaniem w hierarchizacji zabytków. Wątpliwości dotyczą równorzędnego traktowania wartości historycznych, artystycznych i naukowych, skoro wartości artystyczne i naukowe odnoszą się do historii obiektu. Stosowanie tych trzech kategorii jest jednak akceptowane jako „zabieg proceduralny” ułatwiający rozpoznanie, ocenę i decyzje konserwatorskie. Istotną myślą w zgłaszanych propozycjach jest dążenie do określenia atrybutów poszczególnych wartości, co prowadzi do uszczegółowienia instrumentarium wartościowania, a zróżnicowanie atrybutów i ocena ich kompletności przy waloryzacjach porównawczych pozwala na hierarchizację obiektów i w ślad za tym – na różnicowanie metod ochrony i postępowania konserwatorskiego. Nie może to jednak oznaczać, że ilość posiadanych przez obiekt atrybutów ma decydować o wartości. Ich stosowanie służyć powinno systematyzowaniu kryteriów, ocen i zestawień porównawczych.

Istniejący chaos semantyczny w sferze pojęciowej i początkowa faza dyskusji sprawiają, że próba jej sumowania była by przedwczesna, chociaż przemyślenia są wartościową podstawą do kontynuacji rozważań.

Jakkolwiek kryteria oceny wartości zabytkowych oparte na teoretycznych, naukowych przesłankach powinny mieć dla całego dziedzictwa charakter uniwersalny, to metody postępowania decydujące o zachowaniu tych wartości są zróżnicowane. O różnicach przesądzają specyficzne cechy budowy determinujące postępowanie ochronno-konserwatorskie np.:

<sup>10</sup> Szmygin B., referat wygłoszony nieopublikowany pt. Autentyzm i integralność w teorii i praktyce konserwatorskiej, Leżajsk, 16 kwiecień 2009

<sup>11</sup> Witwicki M.T., Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków, w: *Ochrona Zabytków*, nr 1, 2007 r.

<sup>12</sup> Affelt W.J., *Dziedzictwo techniki w kontekście rozwoju zrównoważonego*, w: *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej*, Warszawa – Lublin 2008, s. 10

<sup>13</sup> Za utrzymaniem systemu wartościowania opracowanego przez A. Rieglą, a zmodyfikowanego przez W. Frodla uwzględniającego trzy główne wartości: historyczną, artystyczną i użytkową opowiada się J. Tajchman – traktując wartościowanie zabytku jako „klucz” dla ustalenia programu konserwatorskiego – w: Tajchman J., *Podstawowe zagadnienia metody konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego w zakresie zabytkowych budowli*, w: *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, Warszawa – Lublin 2008, s. 162



- historyczna funkcja, związane z tym cechy konstrukcyjno-budowlane, materiałowe i struktura przestrzenna,
- skala przestrzenna – od detalu architektonicznego, poprzez reliktury archeologiczne, budowle, zespoły budowli, zespoły urbanistyczne i ruralistyczne, historyczne miasta, aż po obszarowe ujęcia krajobrazowo-środowiskowe,
- powtarzalność i typizacja rozwiązań obiektów – szczególnie w architekturze poprzemysłowej, obronnej, wiejskiej itp. (cecha ta może tworzyć podstawy do wskazania obiektów reprezentatywnych np. w skali zespołu zabytkowego i objętych zastrzonymi rygorami ochrony),
- stopień integracji strukturalnej ze środowiskiem przyrodniczym – np.: cmentarze, parki, ogrody, fortyfikacje itp. (co może przemawiać za ochroną w ujęciu jednostki kulturowo-przyrodniczej),
- komplementarność wiedzy o obiekcie, opartej o badania archeologiczne, historyczne i architektoniczne,
- stopień zachowania zabytkowej struktury (np. trwała ruina jako wyodrębniający się zasób z punktu widzenia metod ochrony),
- dostępność adaptacyjna i granice związanych z tym ingerencji,
- cechy krajobrazowe – np.: krajobrazy mianowane (krajobraz miejski, warowny, postindustrialny).

Cechy takie można określić jako istotne – z punktu widzenia skuteczności form, metod ochrony i postępowania konserwatorskiego, rodzaju dopuszczalnych ingerencji, a w konsekwencji – zasad adaptacji i modernizacji struktur zabytkowych przy współczesnym ich zagospodarowaniu i zachowaniu kulturowych wartości. Cechy istotne służyć mogą jako kryteria podziału krajowego zasobu zabytkowego na grupy typologiczne, przy czym historyczna funkcja wydaje się być tu dominująca. Przeznaczenie użytkowe obiektu decydowało bowiem o cechach konstrukcyjno- budowlanych, materiałowych, o strukturze i skali przestrzennej, powtarzalności rozwiązań, zintegrowaniu architektury ze środowiskiem przyrodniczym. Wynika stąd, że najbardziej uniwersalnym podziałem zasobu jest wyodrębnienie grup zabytków odróżniających się historycznymi funkcjami, ale pozostałe cechy obiektów mogą mieć również istotne znaczenie przy doborze metod ochrony.

W zasobie krajowym wyodrębnić zatem można, stosując cechy istotne jako kryteria podziałów, typy architektonicznego dziedzictwa. Podział zasobu na grupy typologiczne umożliwia formułowanie dla tych grup strategii ochrony uwzględniających zarówno ich wartości jak i współzależności pomiędzy cechami istotnymi a metodami ochrony i postępowania konserwatorskiego. Na przykład – dla struktur wielkoobszarowych (zespoły pofabryczne, zespoły poforteczne itp.) należałoby wprowadzić i umocować prawnie obligacje sporządzania kompleksowych programów ochrony i zagospodarowania, z podziałem obszarów na strefy o zróżnicowanych atrybutach wartości, reprezentatywności, a tym samym – zróżnicowanych rygorach ochrony i metodach konserwatorskich. Inne instrumenty i strategiczne założenia należałoby stosować wobec zespołów architektury drewnianej skupionych na obszarach gmin wiejskich, gdzie optymalną formą ochrony wydają się być parki kulturowe. Programy tego typu podobnie jak plany ochrony parków kulturowych powinny stanowić materiały wejściowe do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

W systemie wartościowania kulturowego dziedzictwa powinny zatem funkcjonować dwa obszary ocen i decyzji:

- obszar identyfikacji w zasobie krajowym grup typologicznych zabytkowych struktur według cech istotnych,
- obszar wartościowania zasobu w ramach poszczególnych grup typologicznych oparty o uniwersalne kryteria wynikające z aktualnych interpretacji teorii konserwatorskiej obejmujący:
  - waloryzację konserwatorską poszczególnych obiektów na etapie ich kwalifikacji i weryfikacji jako zabytkowych (wpis do ewidencji, rejestru zabytków),

- oceny porównawcze wartości obiektów w skali krajowej i światowej uznanych za zabytkowe i chronione w celu wyłonienia zasobu o szczególnych – reprezentatywnych lub unikatowych wartościach (wpis na listę pomników historii, listę miejsc światowego dziedzictwa).

Próby budowy strategii ochrony dla poszczególnych grup typologicznych zabytków zostały z powodzeniem podjęte w drugiej połowie lat 90-tych ubiegłego wieku, kiedy to funkcjonował jeszcze Urząd Ochrony Zabytków kierowany przez fachowców-konserwatorów. Powołano wówczas do życia krajowe programy ochrony i konserwacji Ministerstwa Kultury i Sztuki obejmujące różne grupy typologiczne zabytków, które przyczyniły się do znacznego postępu w identyfikacji zasobów krajowych, ich waloryzacji i metodach ochrony. Poważnie zaawansowane zostały np., w ramach krajowego programu „Ochrona i konserwacja zabytkowego krajobrazu kulturowego”<sup>14</sup> prace nad systemem ochrony krajobrazów zabytkowych na terenie kraju w oparciu m.in. o określone metody waloryzacji. W ramach programu „Ochrona i konserwacja architektury obronnej”<sup>15</sup> po raz pierwszy udokumentowano kartograficznie i opisowo krajowy zasób fortyfikacji nowszej wzniesionej od połowy XVIII w. do połowy XX wieku, opracowano szczegółowe studia części zespołów obronnych, a wojewódzkie służby ochrony zabytków otrzymały regionalne „atlasy” architektury obronnej. Prace obejmujące waloryzacje zasobów nie zostały ukończone ze względu na likwidację programów.

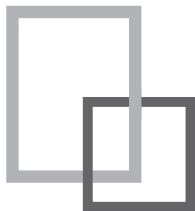
Od wspomnianych wyżej prób poszukiwania formuły strategicznych programów ochrony minęło kilkanaście lat. Wraz ze zmianą uwarunkowań i rozwojem myśli konserwatorskiej coraz wyraźniej widoczne są poszukiwania nowych rozwiązań systemowych w ochronie dziedzictwa. Na początku XX wieku Profesor Andrzej Tomaszewski przedstawił, wybiegając poza tradycyjnie postrzeganą ochronę zabytków, ideę konserwacji zapobiegawczej środowiska integrującej działania na rzecz zachowania wartości przyrodniczych i kulturowych w ujęciu podstawowych, operacyjnych „jednostek krajobrazu/środowiska kulturowego/przyrodniczego”<sup>16</sup>. Wizja Profesora jest dziś uznawana, w coraz szerszych kręgach konserwatorskich, za ważny kierunek w kształtowaniu docelowego systemu ochrony dziedzictwa, którego istotnym segmentem będzie interdyscyplinarna metoda wartościowania środowiska.

Jednym z warunków skutecznej ochrony zabytków jest wiedza o ich zasobie. Autoryzowany przez grono specjalistów model wartościowania, uwzględniający oceny porównawcze wartości, jest niezbędny w tworzeniu nowego, odpowiadającego współczesnym potrzebom i uwarunkowaniom systemu ochrony zabytków w Polsce. System ten musi uwzględniać społeczne cele i oczekiwania związane z ochroną kulturowego dziedzictwa. Dzisiejsze realia ochrony pełne są konfliktów. Pogłębiają się sprzeczności pomiędzy dążeniami właścicieli zabytków i lokalnych społeczności a teorią konserwatorską. Zróżnicowane są wykładnie teorii w samym środowisku konserwatorskim - trudno zatem, by decyzje konserwatorów dotyczące rygorów ochrony były czytelne dla społeczeństwa. Pytanie - „dlaczego chcemy chronić dany obiekt” należy zastąpić pytaniem: „jakie wartości obiektu należy zachować dla następnych pokoleń?” Na pytanie to musi paść rozumiana powszechnie odpowiedź. W dobie budowy społeczeństwa obywatelskiego i społecznego upodmiotowienia procesów ochrony - oparta o jasne kryteria waloryzacja zabytkowych zasobów staje się podstawą skutecznego systemu ochrony dziedzictwa. Kluczem do społecznej percepcji i akceptacji ochrony wartości kulturowych jest szeroka edukacja zarówno na poziomie lokalnym jak i narodowym. Taka edukacja, oparta o rozpoznanie wartości dzisiaj nie istnieje.

<sup>14</sup> Przewodniczącym programu był Prof. J. Bogdanowski, a koordynatorem dr A. Michałowski.

<sup>15</sup> Programowi przewodniczył Prof. A. Gruszecki, a koordynatorem programu był autor niniejszego artykułu.

<sup>16</sup> Tomaszewski A., *Konserwacja zapobiegawcza środowiska w: Bezpieczeństwo dóbr kultury – nowe idee i technologie*, Warszawa 2001, s. 69



## NARODOWY INSTYTUT DZIEDZICTWA – NOWY BYT, KONTYNUACJA CZY POWRÓT DO KORZENI?

*Paulina Florjanowicz*

Z formalnego punktu widzenia Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID) to nic innego, jak Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków (KOBiDZ) ze zmienioną nazwą i poprawionym statutem, dostosowanym do aktualnych wyzwań stojących przed systemem ochrony zabytków<sup>1</sup>. NID jest zatem nie tyle kontynuacją KOBiDZ, ale nadal tą samą instytucją. Ale na tym nie koniec: NID, czyli dawny KOBiDZ, to także następcą prawną instytucji, które zostały doń włączone na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia: Ośrodka Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego (2007), Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu (2002), a przede wszystkim Ośrodka Dokumentacji Zabytków (2002).

Ośrodek Dokumentacji Zabytków powstał 1 stycznia 1962 roku w celu usprawnienia inwentaryzacji zabytków dla racjonalnego planowania ich odbudowy i konserwacji<sup>2</sup>. Powstanie ODZ wyprzedziło o kilka lat postanowienia konwencji UNESCO z 1970 roku, która zalecała państwom członkowskim m.in. powołanie służb i agend gromadzących ewidencję i dokumentację dziedzictwa narodowego oraz ich stałą aktualizację<sup>3</sup>.

Dokumentacja, w szczególności zasób Krajowej Ewidencji Zabytków, komplet decyzji o wpisie do rejestru zabytków, a także zgromadzone w ciągu dziesięcioleci archiwa, zawsze były fundamentem działalności ODZ. Wystarczy przypomnieć, że to w tej instytucji wypracowany został, obowiązujący do dziś, wzór „karty białej”, KESA i inne standardy dokumentacji obiektów zabytkowych.

Inne kluczowe obszary działalności ODZ obejmowały działalność wydawniczą, stanowiąc wówczas jedyne powszechnie dostępne źródło wiedzy o najnowszych trendach w światowym konserwatorstwie. Wydawano także liczne opracowania własne oraz istniejące do dziś czasopisma branżowe – „Ochronę Zabytków”, „Muzealnictwo” i „Spotkania z Zabytkami”.

W kontekście tego ostatniego tytułu warto wspomnieć, że działania edukacyjne, zwane wówczas popularyzatorskimi, mają także bardzo długą tradycję sięgającą czasów ODZ. To właśnie „Spotkania z Zabytkami”, inicjatywa własna pracowników ODZ, były pierwszym czasopismem w Polsce w pełni dedykowanym popularyzacji idei ochrony zabytków w Polsce. To także ODZ, głównie poprzez ówczesne Regionalne Ośrodki Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, od początku zaangażował się w raczkujący na całym kontynencie program Europejskich Dni Dziedzictwa.

<sup>1</sup> Z dniem 1 stycznia 2011 r., zgodnie z zarządzeniem nr 32 Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 23 grudnia 2010r. Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków zmienił nazwę na Narodowy Instytut Dziedzictwa i uzyskał nowy statut. Nazwa instytucji w języku angielskim (National Heritage Board of Poland) nie uległa zmianie.

<sup>2</sup> Zarządzenie nr 166 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 22 grudnia 1961 r. w sprawie utworzenia Ośrodka Dokumentacji Zabytków (Dz.Urz. MKiS Nr 1/1962, poz. 6).

<sup>3</sup> Konwencja dotycząca środków zmierzających do zakazu i zapobieganiu nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury, Paryż 1970 (Dz. U. 1974 Nr 20, poz. 106).

Nie sposób wymienić wszystkich zadań realizowanych przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków przez cztery dekady jego istnienia. Jeśli dodać do tego ekspercki dorobek Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, a następnie rozbudowany program działań realizowanych przez Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego, to o zakresie odpowiedzialności Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, a obecnie Narodowego Instytutu Dziedzictwa, można powiedzieć tylko jedno – jest on stale i konsekwentnie rozszerzany. W ostatnich latach KOBiDZ rozwinął działania na polu tworzenia standaryzacji i waloryzacji zasobu zabytkowego, a NID uzyskał nowe kompetencje m.in. w obszarze monitoringu zasobu zabytkowego (w tym Pomników Historii), digitalizacji zgromadzonej dokumentacji i tworzenia baz danych o zabytkach, czy ochrony dziedzictwa niematerialnego.

Jedynym obszarem dawnej działalności ODZ i innych instytucji tworzących dzisiejszy NID, który przestał być naszą domeną, jest muzealnictwo. Na przestrzeni lat konserwatorstwo i muzealnictwo stały się dwiema odrębnymi dziedzinami, każda z ogromnym dorobkiem i wymaganiami. Dlatego z pełnym zrozumieniem przyjęliśmy decyzję Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o utworzeniu Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów w 2011 roku, któremu przekazaliśmy dorobek naszej instytucji w tym zakresie (m.in. redakcję rocznika „Muzealnictwo”, konkurs „Sybilla” i bazę muzeów w Polsce). Dalej jednak ściśle współpracujemy z NIMOZ, m.in. współodpowiadając za proces digitalizacji muzealiów w Polsce.

Reasumując to krótkie przypomnienie zadań dawnego Ośrodka Dokumentacji Zabytków, głównej instytucji tworzącej dzisiejszy Narodowy Instytut Dziedzictwa, należy stwierdzić, że to właśnie inwentaryzacja i dokumentacja obiektów zabytkowych była od zawsze fundamentem działalności tej instytucji. ODZ nigdy nie był jednostką badawczą, nie był też nigdy organem administracji publicznej. Mimo to, bez zgromadzonych tu zasobów wiedzy o naszym wspólnym dziedzictwie, ani działalność naukowa, ani konserwatorska nie mogłyby być realizowane. Warto podkreślić, że kolejni szefowie ODZ rozumieli inwentaryzację i dokumentację dziedzictwa jako metodę jego trwałej ochrony, wobec wyzwań czasów współczesnych, coraz częściej mających charakter działań inwazyjnych i destrukcyjnych. Była to swoista filozofia ODZ, a używając dzisiejszej terminologii z dziedziny zarządzania, powiedzielibyśmy, że była to misja ODZ.

Misja to swoista deklaracja programowa, prezentująca wartości, jakimi kieruje się dana organizacja i określająca jej rolę w całym systemie.

Misją Narodowego Instytutu Dziedzictwa jest tworzenie podstaw dla zrównoważonej ochrony dziedzictwa poprzez gromadzenie i upowszechnianie wiedzy o zabytkach, wyznaczanie standardów ich ochrony i konserwacji oraz kształtowanie świadomości społecznej celem zachowania dziedzictwa kulturowego Polski dla przyszłych pokoleń.

Tak sformułowana filozofia działania w zasadzie nie wymaga komentarza. Nawiązuje wprost do polskiej ustawy zasadniczej, która zapewnia skuteczne ramy dla ochrony dziedzictwa poprzez zapis w art. 5: Rzeczpospolita Polska (...) strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju.

Zasada zrównoważonego rozwoju, mówiąc najprościej, to szukanie równowagi między korzyściami kulturowymi, społecznymi i ekonomicznymi wynikającymi z eksploatacji zasobów dziedzictwa, w taki sposób, aby następne pokolenia mogły z nich korzystać w nie mniejszym stopniu. Zasada ta, stanowiąca podstawę wszystkich współczesnych strategii rozwoju na świecie, ma szczególną wartość w odniesieniu do zasobów dziedzictwa, zarówno przyrodniczego, jak i kulturowego. Określa bowiem, jako cel nadrzędny, konieczność zachowania tegoż zasobu dla kolejnych pokoleń w formie możliwie niezmienionej, co oznacza, że z punktu widzenia tworzenia jakichkolwiek strategii czy koncepcji ochrony dziedzictwa znaczenie kluczowe ma perspektywa długofalowa, a nie osiągnięcie doraźnych korzyści.

Działalność NID koncentruje się wokół trzech głównych obszarów. Są to: gromadzenie i upowszechnianie wiedzy o dziedzictwie, wyznaczanie i upowszechnianie standardów ochrony i konserwacji zabytków, kształtowanie świadomości społecznej w zakresie wartości i zachowania dziedzictwa kulturowego<sup>4</sup>.

Podobieństwo celów i zadań Narodowego Instytutu Dziedzictwa i Ośrodka Dokumentacji Zabytków jest uderzające i, oczywiście, nieprzypadkowe. Na pierwszym miejscu, podobnie jak w czasach świetności ODZ, znajduje się konieczność ewidencjonowania i dokumentacji zasobu zabytkowego. Kolejny obszar, to podobnie jak w przeszłości, upowszechnianie najlepszych standardów ochrony i konserwacji poszczególnych kategorii zabytków. Wreszcie – obszar edukacji na rzecz dziedzictwa, rozumiany jako działalność szkoleniowa i popularyzatorska realizowana na wielu płaszczyznach, dostosowana do potrzeb różnych grup zawodowych i społecznych, mająca na celu przekonanie opinii społecznej, że dziedzictwo nie tylko należy, ale przede wszystkim warto chronić. Również ten obszar był obecny w dawnej działalności ODZ, choć w stopniu mniejszym niż obecnie, co ma jednak swoje uzasadnienie.

Cele instytucji nie uległy bowiem zmianie, co świadczy zresztą o trafnym wyborze modelu jej działania blisko pół wieku temu, ale metody ich realizacji zostały dostosowane do potrzeb współczesności. Nie ma bowiem docelowego systemu ochrony dziedzictwa, tak jak nie ma docelowego systemu dla jakiegokolwiek innej dziedziny. Dobry system, dobra strategia, zawsze musi uwzględniać zmieniające się okoliczności, czynniki zarówno wewnętrzne i zewnętrzne, tak aby skutecznie unikać zagrożeń i efektywnie wykorzystywać pojawiające się szanse.

I tak jak nie działamy już z myślą o odbudowie zabytków, jak pierwotnie ODZ, to z kolei edukacja na rzecz konieczności ochrony dziedzictwa i jego wartości jest obecnie szczególnie istotnym zadaniem NID. W ostatnich dekadach polska myśl konserwatorska koncentrowała się bowiem na szukaniu odpowiedzi na pytanie „jak?”: jak chronić zabytki? Jak dokumentować? Jak zachować? W natłoku działań związanych z koniecznością pilnej dokumentacji i rewitalizacji dziedzictwa kulturowego ziem Polski, którego zasób został tak drastycznie uszczuplony w wyniku działań wojennych, nie postawiono pytania fundamentalnego z perspektywy wyzwań czasów współczesnych, a mianowicie „po co?”. Po co chronić zabytki? Po co dokumentować? Po co zachować? Być może działo się tak dlatego, że pytania te zaliczano do kategorii pytań retorycznych. Było też pewnie wiele innych powodów. Tymczasem, z biegiem lat, wszystkie te czynniki sukcesywnie i bardzo znacząco osłabiły poczucie związku Polaków z otaczającymi ich zabytkami, czy szerzej – dziedzictwem. Konsekwencje takiego stanu rzeczy widzimy na każdym kroku.

Z tego też względu od 2007 roku, edukacja stała się (i pozostaje do dziś) jednym z najważniejszych obszarów działalności NID, a wcześniej KOBiDZ. Nadrzędnym celem sformułowanej wówczas strategii edukacyjnej, jest zachowanie dziedzictwa kulturowego Polski dla przyszłych pokoleń. W oparciu o analizę potrzeb trzech grup docelowych do których adresowane są działania NID w obszarze edukacji zdefiniowano trzy cele szczegółowe:

1. Skuteczniejsze działania służb powołanych do ochrony zabytków – grupa docelowa: osoby zawodowo zajmujące się problematyką ochrony zabytków (służby konserwatorskie, środowisko naukowe, a także funkcjonariusze Policji, Straży Granicznej, Służby Celnej);
2. Lepsza opieka nad zabytkami sprawowana przez ich właścicieli i zarządców – grupa docelowa: właściciele i użytkownicy zabytków, w tym samorządy, kościoły, osoby prywatne;
3. Zwiększenie społecznej odpowiedzialności za stan zabytków – grupa docelowa: tzw. opinia publiczna, osoby nie związane z zabytkami zawodowo, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży.

<sup>4</sup> Par. 3 statutu NID stanowiącego załącznik do Zarządzenia Nr 32 z dnia 23 grudnia 2010 r. Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Nie czas i miejsce, aby szczegółowo omawiać nasze dokonania w tym obszarze.<sup>5</sup> Wystarczy wspomnieć, że dzięki wdrożeniu nowych form działania w koordynowanych przez NID Europejskich Dniach Dziedzictwa każdego roku uczestniczy ponad ćwierć miliona Polaków, co plasuje nas w czołówce państw europejskich. A symbolicznym nawiązaniem do pierwszych działań edukacyjnych na rzecz szerokiego grona odbiorców realizowanych przez ODZ jest fakt, że od 2011 roku NID na powrót został współwydawcą „Spotkań z Zabytkami”.

Inne działania z zakresu edukacji (a w tym kontekście także wymiany doświadczeń), dotyczą drugiego filaru działań NID, tj. wyznaczania i upowszechniania standardów ochrony i konserwacji zabytków. Nie sposób wymienić wszystkich konferencji, seminariów, szkoleń czy studiów podyplomowych realizowanych każdego roku przez NID, a wcześniej KOBiDZ i ODZ. Jeśli dodać do tego działalność wydawniczą (w szczególności powstały kilka lat temu i cieszący się ogromnym zainteresowaniem „Kurier Konserwatorski”) oraz setki sporządzanych rokrocznie opinii i ekspertyz, to powstaje obraz instytucji, której zespół stanowią eksperci w swoich dziedzinach w pełni oddani idei zachowania dziedzictwa dla kolejnych pokoleń.

I wreszcie trzeci i kluczowy obszar działalności – dokumentacja zabytków, centralnie gromadzona informacja o stanie zasobów dziedzictwa kulturowego Polski. To przede wszystkim zasób Krajowej Ewidencji Zabytków (w tym AZP), komplet decyzji rejestrowych oraz prawie 5 kilometrów archiwaliów i dokumentacji. Obok ludzi, zasób ten to największy kapitał Narodowego Instytutu Dziedzictwa, podobnie jak to było od początku działalności ODZ. Aby jednak można było z niego korzystać w sposób wygodny, nowoczesny, ale przede wszystkim efektywny, konieczne jest wdrożenie nowych narzędzi na miarę XXI wieku. Od roku trwają intensywne prace nad zintegrowanym systemem informacji o zabytkach, który będzie działał w oparciu o bazę danych geoprzestrzennych. Działanie to wynika wprost z zapisów ustawy o infrastrukturze informacji przestrzennej z dnia 4 marca 2010 r.<sup>6</sup>, będącej transpozycją do prawa krajowego zapisów unijnej dyrektywy INSPIRE<sup>7</sup>. Założeniem dyrektywy jest opracowanie baz danych GIS oraz udostępnienie tych danych za pomocą usług sieciowych (serwisów internetowych) w celu upowszechnienia, oraz darmowego dostępu, danych stanowiących rejestr publiczny (wraz ze zdefiniowaniem ograniczeń dostępu do tych danych, jeśli wymaga tego interes Państwa). Założenia dyrektywy określają sposób, w jaki dane te będą organizowane – ze szczególnym naciskiem na brak powielania kompetencji poszczególnych jednostek administracji publicznej w zakresie pozyskiwania tych danych, a w efekcie optymalizacji wydatków ponoszonych przez podatnika na tworzenie zbiorów cyfrowych odzwierciedlających stan rejestrów publicznych. Dyrektywa zakłada także interoperacyjność wprowadzanych rozwiązań co zapewni kompatybilność danych, gromadzonych przez różne resorty i instytucje na poziomie krajowym i unijnym. Realizacja dyrektywy po raz pierwszy, na taką skalę umożliwi holistyczną i interdyscyplinarną analizę danych dotyczących różnych sfer funkcjonowania państwa. Zbudowana w ten sposób infrastruktura informacji przestrzennej umożliwi zarządzanie zasobem dziedzictwa kulturowego i ochronę zabytków w nowy jakościowo sposób niedostępny nigdy wcześniej. Korzyści dla zabytków wynikające z realizacji tego zadania są nie do przecenienia.

Zadanie to, powierzone w pełni Narodowemu Instytutowi Dziedzictwa przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jest ogromnym wyzwaniem, na miarę działań, jakie podejmował ODZ

<sup>5</sup> Tekst niniejszy jest z konieczności bardzo skróconą prezentacją zadań realizowanych aktualnie przez NID. Pełne sprawozdania z działalności od początku 2011 r. są publikowane na portalu internetowym Instytutu [www.zabytek.pl](http://www.zabytek.pl)

<sup>6</sup> Ustawa z dnia 4 marca 2010 r. o infrastrukturze informacji przestrzennej (Dz.U. 2010 nr 76 poz. 489)

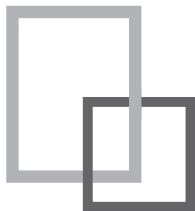
<sup>7</sup> Infrastructure for Spatial Information in the European Community (INSPIRE, pol. Infrastruktura Informacji Przestrzennej we Wspólnocie Europejskiej) – dyrektywa 2007/2/WE Parlamentu Europejskiego Unii Europejskiej z dnia 14 marca 2007 r., opublikowana w Dzienniku Urzędowym 25 kwietnia 2007 i obowiązująca od 15 maja 2007 roku.



w początkach swojego funkcjonowania w zakresie standaryzacji sposobu dokumentacji zasobu zabytkowego i jego pełnej inwentaryzacji. Budowany obecnie przez NID system pozwoli nie tylko korzystać ze zgromadzonych przez dziesięciolecia informacji, ale przede wszystkim umożliwi realną ocenę i aktualizację stanu zasobu zabytkowego. Proces ten poprzedza prowadzona od 2009 roku terenowa weryfikacja rejestru zabytków nieruchomych i archeologicznych.

Konkludując, obecna strategia działania NID to bezpośrednie nawiązanie do filozofii i dokonań Ośrodka Dokumentacji Zabytków i wszystkich innych instytucji, które weszły w jego skład. Fundamentem wszystkich działań jest przekonanie o konieczności zgromadzenia pełnej i rzetelnej informacji o zasobie dziedzictwa kulturowego Polski w jednym miejscu, w formie dostosowanej do potrzeb wszystkich grup odbiorców, z wykorzystaniem narzędzi na miarę XXI wieku. NID nadal nie jest ani instytucją naukową, ani badawczą, nie wchodzi też w kompetencje służb konserwatorskich. Jest zapleczem dla wszystkich środowisk i grup zawodowych zajmujących się ochroną zabytków w Polsce oraz buduje zaplecze społeczne dla idei zachowania naszego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń. I tak od 50 lat.





## ZA CO INWESTOR „KOCHA” KONSERWATORA ZABYTEKÓW, CZYLI RZECZ O PRAKTYCZNYM STOSOWANIU PRZEPISÓW PRAWA

*Małgorzata Gmiter*

Minęło już wiele lat od pamiętnej wypowiedzi Pani Aleksandry Jakubowskiej, ówczesnego Generalnego Konserwatora Zabytków o tym, że ornitolog nie musi umieć fruwać. Pan Profesor Wiktor Zin ripostował wówczas, że interesuje Go to, czy ornitolog zna się na ptakach. Rzecz dotyczyła kompetencji zawodowych osób zajmujących się ochroną zabytków. Dla naszego środowiska oczywiste jest, że kompetencje te muszą być bardzo wysokie. Konserwator zabytków – urzędnik powinien posiadać nie tylko szeroką wiedzę merytoryczną, nieustannie rozwijaną i poszerzaną, ale również musi umieć posługiwać się odpowiednimi „narzędziami” prawnymi, umożliwiającymi mu skuteczne wykonywanie jego zadań. Nie możemy, niestety, liczyć na to, że posiadacze zabytków w Polsce będą świadomi ich znaczenia dla społeczeństwa i z własnej, nieprzymuszonej woli będą je należycie użytkować. Rolą urzędników zajmujących się ochroną zabytków jest zatem umiejętne „przekonywanie” tych posiadaczy do właściwego opiekowania się zabytkami. Do tego potrzebne są jednak precyzyjne procedury prawne, które pozwoliłyby na zbudowanie zaufania posiadaczy zabytków do urzędników.

Niniejsze wystąpienie, wskazujące na przykłady utrudnień w stosowaniu przepisów prawa ochrony zabytków w codziennej pracy konserwatora zabytków, zostało przygotowane w oparciu o analizę postępowań administracyjnych prowadzonych przez Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków w Warszawie, które jest częścią Urzędu m. st. Warszawy. Jego dyrektor – Stołeczny Konserwator Zabytków, na mocy porozumienia pomiędzy Prezydentem m. st. Warszawy a Wojewodą Mazowieckim, wykonuje większość zadań wojewódzkiego konserwatora zabytków, przewidzianych w ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz w innych przepisach prawa. W praktyce najczęściej musimy stosować, a więc i interpretować przepisy dotyczące wydawania pozwoleń na prace przy zabytkach oraz nakazów, mających na celu zapobieganie samowolom i niszczeniu zabytków.

Przykładem największego „utrudniacza” pracy konserwatora zabytków jest nowe rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 lipca 2011 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych, obowiązujące od dnia 26.08.2011 r.<sup>1</sup> Jest to najgorzej opracowany akt prawny, z jakim zetknęłam się w swojej niemal 30-letniej pracy zawodowej. Rozporządzenie zawiera tak wiele niespójności, błędów logicznych i braków, że spotkało się już z ostrą krytyką całego środowiska konserwatorskiego. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków z trudem próbuje realizować procedury zawarte w rozporządzeniu, ale na razie najwięcej czasu zajmują nam rozważania nad tym, jak należy rozumieć poszczególne zapisy. Najtrudniejsze jest przebrnięcie przez początkowe ustalenia, które przewidują aż 8 rodzajów wniosków o wydanie pozwolenia na prace przy zabytkach, a każdy wniosek powinien zawierać nieco inne dane

<sup>1</sup> Opublikowane w Dz. U. Nr 165, poz. 987.

i inne załączniki. Pomijając już fakt, że posiadacz zabytku, który chce uzyskać takie pozwolenie, nie jest w stanie rozróżnić subtelności pomiędzy pracami konserwatorskimi, robotami budowlanymi, a innymi działaniami i nie będzie wiedział, jaki formularz ma wybrać do wypełnienia, to z naszego doświadczenia wynika, iż większość prac np. przy zabytkach architektury ma charakter kompleksowy, obejmujący zarówno roboty budowlane, jak i prace konserwatorskie, restauratorskie, inne działania oraz wieszanie urządzeń i reklam. Trzymając się ściśle przepisów rozporządzenia, należałoby przyjąć, że w przypadku takich kompleksowych remontów, posiadacz zabytku powinien złożyć przynajmniej cztery osobne wnioski z czterema różnymi załącznikami.

Kolejnym problemem są kwalifikacje osób mogących wykonywać prace przy zabytkach lub kierować nimi. W omawianym rozporządzeniu zadeklarowano, że określa ono m.in. sposób potwierdzania posiadanych kwalifikacji do wykonywania prac przy zabytkach lub kierowania tymi pracami<sup>2</sup>, ale w rozporządzeniu nie podano tego sposobu. O ile nie ma problemu z potwierdzaniem wykształcenia, ponieważ wystarcza okazanie kopii dyplomu ukończenia szkoły, o tyle wciąż nie wiadomo, w jaki sposób należy potwierdzać odbycie praktyki zawodowej. Urzędnik wydający pozwolenie na prace przy zabytkach musi być jednak ostrożny i musi mieć możliwość sprawdzenia, czy potencjalny wykonawca prac ma rzeczywiście odpowiednie doświadczenie. Do 2000 r. konserwatorzy zabytków wydawali specjalne zaświadczenia poświadczającego posiadanie odpowiednich kwalifikacji przez potencjalnych wykonawców prac przy zabytkach. W rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 18 października 2000 r.<sup>3</sup> uznano, że osoby, które posiadają odpowiednie zaświadczenie o kwalifikacjach, wydane na podstawie poprzednich przepisów, zachowują swoje uprawnienia w tym zakresie. Nie określono tam jednak sposobu potwierdzania posiadania praktyki zawodowej dla osób nie mających zaświadczeń. Potem sytuacja niektórych grup zawodowych związanych z ochroną zabytków zmieniła się na gorsze. W rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 9 czerwca 2004 r.<sup>4</sup> zapisano, że osoby, które uzyskały zaświadczenie o posiadaniu kwalifikacji do prowadzenia prac przy zabytkach, na podstawie poprzednich przepisów, zachowują swoje uprawnienia, ale tylko w odniesieniu do prac konserwatorskich i robót budowlanych. Nie wiadomo, dlaczego utraciły ważność zaświadczenia dotyczące wykonywania badań konserwatorskich i badań archeologicznych. Zapis ten powtórzono w obecnie obowiązującym rozporządzeniu. Konsekwencją takiego ustalenia jest ustawienie w nierównej sytuacji prawnej badaczy i wykonawców prac konserwatorskich. W praktyce powstała kuriozalna sytuacja, kiedy to np. znany i zasłużony w dziedzinie badań archeologicznych naukowiec, musi przy każdym pozwoleniu udokumentować posiadanie odpowiednich kwalifikacji w tej dziedzinie, głowiąc się, przy tym w jaki sposób potwierdzić swoją wieloletnią praktykę zawodową.

Niepokój budzi również inny przepis rozporządzenia z 2011 r., zgodnie z którym rozporządzenie określa m.in. tryb i sposób wydawania pozwoleń na poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków<sup>5</sup>. Oznacza to, że na podstawie rozporządzenia organ ochrony zabytków miałyby wydawać pozwolenia na takie poszukiwania wyłącznie na terenach wpisanych do rejestru zabytków, podczas gdy w ustawie

<sup>2</sup> § 1 ust. 2 pkt 3 rozporządzenia.

<sup>3</sup> § 14 rozporządzenia w sprawie zasad i trybu udzielania i cofania zezwoleń na prowadzenie prac konserwatorskich, archeologicznych i wykopaliskowych oraz warunków ich prowadzenia i kwalifikacji osób uprawnionych do wykonywania tych prac, opublikowanego w Dz. U. 2000 Nr 93 poz. 1033.

<sup>4</sup> § 13 rozporządzenia w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich i architektonicznych, a także innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych i poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, opublikowane w Dz.U. 2004 Nr 150 poz. 1579.

<sup>5</sup> § 1 ust. 1 pkt 8 rozporządzenia z 2011 r.

o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami nie stawia się takiego ograniczenia, przewidując konieczność uzyskania pozwolenia organu ochrony zabytków na poszukiwania na wszystkich obszarach, niezależnie od ich statusu prawnego<sup>6</sup>. Jak należy rozumieć takie sprzeczności? Zapewne, dla poszukiwaczy zabytków ograniczenie kompetencji konserwatora tylko do wydawania pozwoleń na terenach wpisanych do rejestru zabytków byłoby bardzo korzystne, ale czy byłoby korzystne np. dla dziedzictwa archeologicznego?

Bardzo trudną, nierozwiązaną od wielu lat kwestią, pozostaje sprawa prac wykonywanych lub kierowanych przez osoby wyłonione w trybie zamówień publicznych<sup>7</sup>. W takich przypadkach, w myśl nowego rozporządzenia, konserwator nie wydaje od razu pozwolenia, tylko zatwierdza postanowieniem program prac lub projekt budowlany, jeżeli spełnia on warunki do wydania pozwolenia. Następnie, po wyłonieniu w postępowaniu o zamówienie publiczne wykonawcy prac, inwestor przekazuje konserwatorowi dane osobowe tych osób, po czym, jeżeli wskazane osoby mają odpowiednie kwalifikacje, otrzymuje odpowiednie pozwolenie. Pozwolenie organu ochrony zabytków nie jest jednak pozwoleniem wystarczającym do rozpoczęcia np. robót budowlanych. Konieczne jest jeszcze uzyskanie pozwolenia na budowę<sup>8</sup>. Przy stosowaniu procedury zamówień publicznych sprawa się komplikuje. Wprawdzie przepisy dotyczące zamówień publicznych nie stawiają wymogu uzyskania pozwolenia na budowę<sup>9</sup> przed wszczęciem odpowiedniej procedury, niemniej jednak w praktyce inwestorzy chcą mieć już pozwolenie na budowę, aby mieć pewność, że dokumentacja projektowa jest zatwierdzona z punktu widzenia Prawa budowlanego<sup>10</sup>. Zatwierdzenie projektu budowlanego można uzyskać w dwojaki sposób: albo w pozwoleniu na budowę, albo w odrębnej decyzji o zatwierdzeniu projektu budowlanego.<sup>11</sup> W świetle przepisów nowego rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przed procedurą zamówienia publicznego pozwolenia konserwatora nie można uzyskać, a zatem nie można otrzymać również

<sup>6</sup> Art. 36 ust. 1 pkt 12 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

<sup>7</sup> W § 11 rozporządzenia z 2011 r. przewidziano procedurę postępowania konserwatorskiego w takich przypadkach.

<sup>8</sup> Stosownie do art. 33 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (tj. Dz. U. z 2010 r. Nr 243, poz. 1623 ze zm), do wniosku o pozwolenie na budowę lub rozbiórkę należy dołączyć pozwolenia, uzgodnienia lub opinie innych organów wymagane przepisami szczególnymi. Stosownie do art. 39 ust. 1 tej ustawy, prowadzenie robót przy obiekcie wpisanym do rejestru zabytków lub na takim obszarze wymaga przed wydaniem decyzji o pozwoleniu na budowę uzyskania pozwolenia konserwatora zabytków.

<sup>9</sup> Art. 31 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (tj. Dz. U. z 2010 r. Nr 113, poz. 759 ze zm.) przewiduje że: 1. Zamawiający opisuje przedmiot zamówienia na roboty budowlane za pomocą dokumentacji projektowej (...); 2. Jeżeli przedmiotem zamówienia jest zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych (...), zamawiający opisuje przedmiot zamówienia za pomocą programu funkcjonalno-użytkowego; 3. Program funkcjonalno-użytkowy obejmuje opis zadania budowlanego, w którym podaje się przeznaczenie ukończonych robót budowlanych oraz stawiane im wymagania techniczne, ekonomiczne, architektoniczne, materiałowe i funkcjonalne.

<sup>10</sup> Zgodnie z § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 2 września 2004 r. w sprawie szczegółowego zakresu i formy dokumentacji projektowej, specyfikacji technicznych wykonania i odbioru robót budowlanych oraz programu funkcjonalno-użytkowego (Dz. U. Nr 202, poz. 2072), dokumentacja projektowa, służąca do opisu przedmiotu zamówienia na wykonanie robót budowlanych, dla których jest wymagane uzyskanie pozwolenia na budowę, składa się w szczególności z: 1) projektu budowlanego (...); 2) projektów wykonawczych (...).

<sup>11</sup> Zgodnie z art. 34 ust. 4 i 5 Prawa budowlanego, projekt budowlany podlega zatwierdzeniu w decyzji o pozwoleniu na budowę; Inwestor, spełniający warunki do uzyskania pozwolenia na budowę, może żądać wydania odrębnej decyzji o zatwierdzeniu projektu budowlanego, poprzedzającej wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę. Decyzja jest ważna przez czas w niej oznaczony, jednak nie dłużej niż rok. Zgodnie z art. 35 ust. 1 pkt 3 Prawa budowlanego, przed wydaniem decyzji o pozwoleniu na budowę lub odrębnej decyzji o zatwierdzeniu projektu budowlanego właściwy organ sprawdza *m.in.* kompletność projektu budowlanego i posiadanie wymaganych opinii, uzgodnień, pozwoleń.

pozwolenia na budowę. Jak zatem utrudniliśmy inwestorom, obowiązującym do stosowania procedury zamówień publicznych, uzyskanie pozwoleń na roboty budowlane przy zabytkach? Ano, tak, że inwestorzy ci muszą kolejno:

- a) uzyskać postanowienie konserwatora zabytków o zatwierdzeniu projektu
- b) uzyskać decyzję organu budowlanego o zatwierdzeniu projektu
- c) przeprowadzić postępowanie o zamówienie publiczne
- d) uzyskać pozwolenie konserwatora zabytków
- e) uzyskać pozwolenie organu budowlanego.

Jeżeli dodamy do tego, że bardzo często inwestorami takich robót są właściciele związani przepisami o finansach publicznych, np. placówki budżetowe, którzy mają ścisłe terminy wydatkowania środków budżetowych, a np. przetargi nieograniczone trwają bardzo długo, to takie dodatkowe piętrzenie barier administracyjnych z pewnością znacznie utrudni remonty zabytków lub spowoduje, że i inwestorzy i urzędnicy będą te przepisy omijać. Pierwszym inwestorem w Warszawie, który potknął się o tę nową procedurę, związaną z zamówieniami publicznymi, jest Muzeum Narodowe Łazienki Królewskie. Znalazł się jednak sposób na ominięcie tej bariery. Znosi się więc na to, że omawiany przepis rozporządzenia, dotyczący zamówień publicznych, pozostanie w praktyce martwy. Muszę tutaj dodać, że w 2008 r. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków zaproponowało rozwiązanie kwestii stosowania procedury zamówień publicznych dla zabytków<sup>12</sup>. Rozwiązanie to miało polegać na tym, że wnioskodawca zobowiązany do stosowania przepisów ustawy o zamówieniach publicznych w celu wyłonienia wykonawcy, kierownika robót budowlanych lub inspektora nadzoru, jest zwolniony z obowiązku wskazania we wniosku danych wykonawcy, kierownika robót budowlanych lub inspektora nadzoru. W pozwoleniu należy jednak zastrzec warunek zgłoszenia w określonym terminie danych tych osób, pod rygorem stwierdzenia wygaśnięcia lub uchylenia decyzji, w przypadku niedopełnienia tego warunku. Możliwość taką przewidują przepisy Kpa, tj. art. 107 § 2 oraz art. 162 § 1 pkt 2 i § 2 (decyzje zawierające warunki i możliwość stwierdzenia ich wygaśnięcia lub uchylenia z powodu niedopełnienia warunku lub czynności). Niestety, nikt nie podjął jednak nawet próby oceny możliwości wprowadzenia takiego przepisu prawa.

Kolejnym problemem, który utrudnia nam skuteczne wykonywanie zadań, jest brak uregulowania prawnego, umożliwiającego uzupełnianie programu prac lub projektu budowlanego w trakcie prowadzonego postępowania o wydanie pozwolenia, a zatem prowadzenia swojego rodzaju „negocjacji” z posiadaczem zabytku, aby wymóc na nim przygotowanie projektu w pełni odpowiadającego zasadom ochrony zabytków. Na brak takich uregulowań narzekają często posiadacze zabytków, którzy chcą prowadzić dialog z konserwatorem, a nie walczyć z nim na argumenty prawne. Niepełny lub niedokładnie wykonany program albo projekt budowlany jest częstym powodem odmowy wydania pozwolenia w Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków. Natomiast, przepisy w zakresie ochrony zabytków nie dają możliwości zażądania od inwestora wykonania, w trakcie postępowania, dodatkowej dokumentacji badawczej lub projektowej. Wyjątkiem jest możliwość uzależnienia wydania pozwolenia na niektóre działania przy zabytkach od przeprowadzenia, na koszt wnioskodawcy, niezbędnych badań, konserwatorskich, architektonicznych lub archeologicznych. Katalog tych działań ogranicza się jednak tylko do: przemieszczania zabytku nieruchomego; zmiany przeznaczenia lub sposobu korzystania z zabytku; podejmowania innych działań, które mogłyby prowadzić do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu zabytku<sup>13</sup>. Co jest celem przeprowadzenia takich dodatkowych badań? Oczywiście jest, że na ich podstawie może zaistnieć konieczność zmiany wcześniejszego programu lub projektu robót. Przepisy prawa

<sup>12</sup> Był to projekt zmian w obowiązującym wówczas rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 9 czerwca 2004 r., przygotowany w imieniu Prezydenta m. st. Warszawy i przesłany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

<sup>13</sup> W art. 36 ust. 4 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.



nie przewidują jednak możliwości nakazania wnioskodawcy, na podstawie przedłożonej dodatkowej dokumentacji, wprowadzenia odpowiednich zmian w programie lub projekcie robót, co było możliwe jeszcze do niedawna, na mocy rozporządzenia Ministra Kultury z 2004 r.<sup>14</sup> A zatem, nawet w tych kilku przypadkach działań przy zabytkach, przeprowadzenie dodatkowych badań nie umożliwi konserwatorowi zabytków nakłonienie, z mocy prawa, inwestora do zmian projektu. Jest jeszcze przepis rozporządzenia z 2011 r., który umożliwia konserwatorowi zabytków wezwanie wnioskodawcy do złożenia dodatkowej dokumentacji historycznej konserwatorskiej, fotograficznej i powykonawczej, ale będącej już w posiadaniu inwestora<sup>15</sup>. Natomiast, na co zwracają uwagę również inwestorzy, najczęściej niezbędne jest bieżące uzupełnienie, według wskazówek konserwatora, złożonej w trakcie postępowania dokumentacji projektowej, co umożliwiłoby pozytywne rozstrzygnięcie wniosku o wydanie pozwolenia. Teoretycznie, można przyjąć, że organ ochrony zabytków powinien sam uzupełnić brakujący materiał dowodowy w sprawie<sup>16</sup>. Trudno jest jednak uzupełnić we własnym zakresie dowody, np., gdy konieczne jest wykonanie inwentaryzacji stolarki okiennej. Może należałoby rozważyć powrót do rozwiązań zawartych w poprzednio obowiązujących przepisach, zgodnie z którymi wojewódzki konserwator zabytków mógł zażądać sporządzenia dodatkowych opracowań do składanych projektów, a nawet wykonania ekspertyzy konserwatorskiej we wskazanym zakresie. Ponadto, mógł on uzależnić udzielenie zezwolenia na prace przy zabytku nieruchomym od **wykonania** badań i dokumentacji zabytku, np. inwentaryzacji pomiarowej i dokumentacji technicznej, badań historycznych i architektonicznych, jeżeli było to niezbędne do ustalenia okoliczności mających znaczenie dla właściwego wykonania prac. Koszt wykonania tych dokumentacji i badań spoczywał na inwestorze, ale istniała możliwość pokrycia tych wydatków przez konserwatora, jeżeli byłyby one niewspółmiernie wysokie w porównaniu z kosztami planowanych prac lub okazałoby się, że nie można tych prac w ogóle wykonać<sup>17</sup>.

Kolejne unormowanie zawarte w rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 2011 r. wzbudza bardzo poważne wątpliwości i w niektórych przypadkach wręcz paraliżuje możliwość prowadzenia prac przy zabytkach. Chodzi o treść § 29 rozporządzenia, zgodnie z którym pozwolenia wydane na podstawie poprzednich przepisów zachowują ważność do końca okresu, na który zostały wydane. To stwierdzenie jest niespójne z brzmieniem poprzednich przepisów rozporządzenia z 2004 r., które wymagały, aby w pozwoleniach określić „przewidywany” termin wykonania prac, co oznaczało, że po tym terminie pozwolenia nie traciły ważności, a inwestorzy mogli wykonywać prace nawet po upływie „przewidywanego” terminu. Takie stanowisko znalazło potwierdzenie w jednym z wyroków Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który uznał, że żadne przepisy ówczesnego prawa nie przewidywały wygaśnięcia pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków, w przypadku niezachowania przez inwestora oznaczonego w pozwoleniu przewidywanego terminu zakończenia prac<sup>18</sup>. Niektóre prace przy zabytkach toczą się nadal na mocy takich pozwoleń. Teraz okazuje się, że pozwolenia straciły ważność, co oznacza, że prace te prowadzone są samowolnie. Jak jednak ustalić, od kiedy trwa taka samowola?

<sup>14</sup> § 4 ust. 2 rozporządzenia z 2004 r.

<sup>15</sup> § 12 rozporządzenia z 2011 r.

<sup>16</sup> Art. 77 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego mówi, że organ administracji publicznej jest obowiązany w sposób wyczerpujący zebrać i rozpatrzyć cały materiał dowodowy.

<sup>17</sup> 27 ust. 4 ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury (tj. Dz. U. z 1999 r. Nr 98, poz. 1150 ze zm.); § 6 ust. 3 i 4, § 7 rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 11 stycznia 1994 r. o zasadach i trybie udzielania zezwoleń na prowadzenie prac konserwatorskich przy zabytkach oraz prac archeologicznych i wykopaliskowych, warunkach ich prowadzenia i kwalifikacjach osób, które mają prawo prowadzenia tej działalności (Dz. U. Nr 16 poz. 55).

<sup>18</sup> Wyrok WSA w Olsztynie z dnia 30.06.2009 r., sygn. akt II SA/OI 511/09: „Pozwolenie to wbrew twierdzeniom Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie wygasło, gdyż żadne przepisy prawa powszechnie obowiązującego nie przewidują takiego skutku w przypadku niezachowania przez inwestora oznaczonego w pozwoleniu przewidywanego terminu rozpoczęcia i zakończenia objętych tym pozwoleniem robót.”

W Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków mamy przypadki robót, które miały być wykonane jeszcze w 2008, 2009 i 2010 r., ale nie zostały zakończone. Czy należy zatem przyjąć, że inwestor, nic o tym nie wiedząc, działał już samowolnie w 2008, 2009 i 2010 r.? Stołeczny Konserwator Zabytków stoi teraz przed dylematem: czy prace takie powinny być wstrzymane, a inwestor powinien uzyskać nowe pozwolenie na ich kontynuację? Nowe rozporządzenie przewiduje jednak konieczność złożenia wraz z wnioskiem o pozwolenie innych dokumentów, niż poprzednio, np. projektu budowlanego zamiast programu robót budowlanych. Czy oznacza to, że inwestor musi wykonać nowy projekt budowlany na część niewykonanych jeszcze robót? Czy należy teraz wydać nowe pozwolenie na dokończenie robót, na podstawie tego samego programu? Jak w takim razie precyzyjnie określić zakres robót jeszcze niewykonywanych? W tym celu należałoby chyba wykonać inwentaryzację robót wykonanych, co wiąże się z ogromną stratą czasu i środków finansowych. Moim zdaniem, należy zostawić w spokoju wykonawców i dawne pozwolenia konserwatorskie, w przypadku trwających prac przy zabytkach.

Innego typu trudności w praktycznym stosowaniu prawa wynikają z nieprecyzyjnych definicji w słowniczku ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Chodzi tu przede wszystkim o definicję takiego zabytku, jak „układ urbanistyczny”. Definicja ta jest nadal nieprecyzyjna i uniemożliwia skuteczne prowadzenie postępowań w tym zakresie. Efektem tego są np. sprzeczne orzeczenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dotyczące wielkoformatowych reklam zawieszanych na budynkach w obrębie jednej ze śródmiejskich ulic Warszawy. Ulicę tę, wpisaną do rejestru zabytków jako układ urbanistyczny, przecinają ulice poprzeczne, co sprawia, że budynki stojące na takich skrzyżowaniach mają po dwie widoczne elewacje. Ten fakt wykorzystują skrzętnie właściciele budynków, umożliwiając wieszanie na tych ścianach wielkich reklam. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków wszczęło dwa postępowania w sprawach takich reklam, powieszonych bez pozwolenia. W pierwszym przypadku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego stanął na stanowisku, że kompetencje organu ochrony zabytków dotyczą tylko elewacji znajdującej się od strony ulicy wpisanej do rejestru zabytków, a elewacja od strony przecznicy nie podlega już ochronie. Dopiero długi wywód merytoryczny Stołecznego Konserwatora Zabytków, wykazujący, że cały budynek, ze wszystkimi elewacjami stanowi element składowy układu urbanistycznego, przekonał organ odwoławczy, który utrzymał w mocy ponowną decyzję Stołecznego Konserwatora Zabytków w tej sprawie. Niestety, niedługo potem, przy rozpatrywaniu podobnej sprawy reklamy wielkoformatowej na budynku przy tej samej ulicy, ale na innym skrzyżowaniu, organ II instancji ponownie uznał, że elewacja obiektu od strony przecznicy nie podlega ochronie. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków podjęło interwencję w sprawie tak sprzecznych orzeczeń i przygotowuje ponowny długi wywód merytoryczny, jak w poprzedniej sprawie. Podobne dylematy, wynikające z braku precyzyjnej definicji układu urbanistycznego, dotyczą też wydawania pozwoleń na podział nieruchomości wchodzącej w skład takiego zabytkowego układu oraz pozwoleń na jej sprzedaż z zasobu Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego. W tych sprawach pojawiło się sprzeczne orzecznictwo Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W przypadku podziału nieruchomości Minister stoi na stanowisku, że działki wchodzące w skład układu urbanistycznego wpisanego do rejestru zabytków podlegają ochronie prawnej, a zatem ich podział wymaga uzyskania pozwolenia konserwatora zabytków. Natomiast, w przypadku sprzedaży nieruchomości stanowiącej element układu urbanistycznego wpisanego do rejestru zabytków, zdaniem Ministra, działka taka nie jest objęta ochroną. Konserwator zabytków ma kompetencje do orzekania o pozwoleniu na sprzedaż takiej nieruchomości tylko wówczas, gdy zostanie ona wpisana indywidualnie do rejestru zabytków.

Problemy w stosowaniu przepisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami dotyczą też nadzoru konserwatorskiego. Brakuje np. przepisów prawa umożliwiających organom ochrony zabytków wydawanie właściwych nakazów. Dotyczy to m.in. decyzji wydawanych po wstrzymaniu samowolnie prowadzonych działań przy zabytku<sup>19</sup>. W takim przypadku organ ochrony zabytków może nakazać

<sup>19</sup> Art. 44 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

przywrócenie zabytku do poprzedniego stanu lub uporządkowanie terenu, nałożyć obowiązek uzyskania pozwolenia na prowadzenie wstrzymanych działań lub doprowadzenia wykonywanych działań do zgodności z pozwoleniem. Nie ma tu jednak możliwości „zobowiązania do doprowadzenia zabytku do jak najlepszego stanu we wskazany sposób”, tak jak to zapisano w następnym przepisie ustawy<sup>20</sup>. W przypadku samowoli, często zdarza się, że stan poprzedni zabytku był znacznie gorszy od tego, który jest wynikiem samowolnych robót, a jednak nie można pozwolić na kontynuowanie tych czynności. W takich przypadkach konserwator zabytków powinien mieć możliwość wskazania, w jaki sposób należy kontynuować samowolnie rozpoczęte prace, aby zachować wartości zabytku. Byłby to rodzaj legalizacji tych działań, które nie powodują żadnego uszczerbku dla zabytku, a czasami nawet są dla tego zabytku korzystne.

W przypadku wydawania nakazów szczególnie uciążliwy jest również brak należytego unormowania dotyczącego adresatów takich decyzji. W Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków analizowane są przypadki wykonania samowolnych prac przez osoby, które obecnie nie są posiadaczami zabytków. Zgodnie z treścią ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami obowiązek wykonania nakazanych czynności przy zabytku spoczywa na osobie, która dopuściła się naruszenia przepisów o zabytkach<sup>21</sup>, ale czy można wydać taki nakaz osobie, która nie ma już żadnego prawa do zabytku? I znowu mamy tu do czynienia z niejednoznacznym stanowiskiem organu II instancji w tego typu sprawach. W jednej takiej sprawie Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego początkowo uznał, że nie można wydać nakazu osobie nie mającej żadnego tytułu prawnego do zabytku, a następnie zmienił zdanie i stwierdził, że w niektórych przypadkach można wydać taki nakaz, ale pozostawił tę kwestię do rozważenia przez Stołecznego Konserwatora Zabytków. Problem ten pozostaje na razie otwarty i praktycznie uniemożliwia zakończenie dwóch postępowań administracyjnych prowadzonych w Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków. W tej sprawie poprosiliśmy o specjalistyczną opinię prawną.

Inna formą nakazu przewidzianą w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami jest możliwość nakazania posiadaczowi zabytku przeprowadzenia prac konserwatorskich lub robót budowlanych, niezbędnych dla uchronienia zabytku przed zniszczeniem lub istotnym uszkodzeniem<sup>22</sup>. Zawężenie katalogu możliwych do nakazania działań jedynie do prac konserwatorskich i robót budowlanych powoduje, że konserwator nie może wyegzekwować skutecznego zabezpieczenia zabytku. Definicje prac konserwatorskich i robót budowlanych zawarte w ustawie wykluczają możliwość nakazania przez organ ochrony zabytków np. wykonania badań konserwatorskich lub ekspertyz o stanie zachowania zabytku, a często dopiero na podstawie takich badań można ustalić zakres robót koniecznych do wykonania przy zabytku. To samo dotyczy np. możliwości nakazania zabezpieczenia otworów okiennych i drzwiowych w zabytku, które to czynności nie należą ani do prac konserwatorskich, ani do robót budowlanych, ale są często konieczne dla ochrony obiektu przed dostępem osób postronnych. Brakuje również przepisu prawa, który dawałby konserwatorowi możliwość zmuszenia posiadacza zabytku do jego należytego użytkowania, a nie tylko do zabezpieczenia przed zniszczeniem lub istotnym uszkodzeniem. Zdarza się, że właściciele zabytków wykonują np. podstawowe zabezpieczenia budynku i pozostawiają go w takim stanie przez długie lata. Taki zabytek może zatem pozostać zaniedbany i uszkodzony w sposób „nieistotny”, natomiast organ ochrony zabytków musi być czujny i czekać, kiedy nastąpi ten moment, że stan zabytku znowu będzie groził jego zniszczeniem lub istotnym uszkodzeniem.

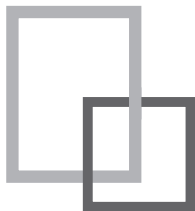
Przedstawiłam tutaj tylko kilka wybranych przykładów procedur prawnych, z którymi musi borykać się urzędnik zajmujący się ochroną zabytków. Przykłady drobnych i poważnych ułomności w polskim prawie ochrony zabytków możnaby jeszcze mnożyć. Czasami, kiedy w majestacie prawa niszczone są zabytki, mam ochotę rozłożyć bezradnie ręce i parafrazując słowa słynnego Pana Czesia z Kabareciku Olgi Lipińskiej, zapytać: to mam chronić te zabytki, czy mam nie chronić?

<sup>20</sup> Art. 45 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

<sup>21</sup> Art. 44 ust. 4 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

<sup>22</sup> Art. 49 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.





# RAPORT W SPRAWIE ARCHEOLOGII – PODZIEMNYCH ZABYTEKÓW DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Marek Konopka

*„Archeologia to nauka o człowieku oparta  
na znaleziskach materialnych śladów  
jego działalności”.*

**C.A. Moberg**

## 1. Zabytki archeologiczne w obrębie dziedzictwa kulturowego

Sądząc po „Raporcie o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989” z 2009 r.<sup>1</sup> można by uznać, że zabytki archeologiczne nie należą do opisywanego systemu, gdyż archeologię w nim pominięto. Autorzy w przedmowie odnotowali ten fakt bez komentarza, istotna jest więc odpowiedź na pytanie, co stało się przyczyną wyłączenia z ochrony krajobrazu kulturowego, jego, w znacznej części – podziemnego ogniwa. Śladowo zabytki archeologiczne pojawiły się w Raporcie w tabelach, w których odnotowano fakt obecności w rejestrze zabytków ponad 5000 pozycji w rubryce – archeologiczne. Rok później, w 2010 r. miała miejsce w Warszawie sesja poświęcona 90. powstania Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych, najstarszej polskiej instytucji powołanej w niepodległej RP dla ochrony zabytków archeologicznych. Wydaje się również, że powszechne już obecnie rozumienie pojęcia dziedzictwa kulturowego jako odpowiednika środowiska przyrodniczego, a więc, że jest to dorobek materialny i niematerialny ludzkości, który wymaga ochrony. Obejmuje on wszelkie ślady przeszłości, które udaje się rozpoznać i włączyć do zasobu informacyjnego współczesnej kultury jako jego ważnej części. W ostatnich 50. latach następowało stopniowe poszerzanie tradycyjnego rozumienia pojęcia zabytku. Obok dominujących w XIX w. kryteriów estetycznych i uznania dla dzieł artystycznych do zbioru zabytków włączone zostały wszelkie przedmioty kultury materialnej, następnie techniki i przemysłu, parki, ogrody i kompozycje przyrodnicze, ukształtowane przez człowieka, a przede wszystkim wszelkie wartości związane z zachowanym krajobrazem kulturowym, z wszystkimi jego historycznymi składnikami, w tym zabytkami militarnymi jak urządzenia obronne i miejsca zabytkowe, związane z ważnymi wydarzeniami jak choćby pola bitew. To poszerzenie nie dotyczyło jednak zabytków archeologicznych. One znacznie wcześniej uznane zostały istotną częścią zasobu zabytków przeszłości, ważną kategorią ochrony zabytków, gdyż już w fundamentalnej definicji A. Riegla „każde ludzkie dzieło posiada wartość historyczną”.<sup>2</sup> Określane jako „starożytności” stały się elementem zabytkowej spuścizny już od renesansu, a odkrycia pozostałości starożytnych miast jak Pompejów (w XVIII w.) czy

<sup>1</sup> „Raport o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989” pod red. Jacka Purchli, Warszawa 2009

<sup>2</sup> Teoria ochrony zabytków zyskała swoje fundamentalne podsumowanie u progu XX w. w pracy A. Riegla „Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und Seine Entstehung”, Wien 1903, w której autor wyznacza dwie najważniejsze cechy zabytku – jego wartość dla sztuki i historii.

wykopaliska w starożytnych centrach Mykenach i Troi przez Schliemanna (w XIX w.), a także monumentalnych założeń okresu przed powstaniem cywilizacji chrześcijańskiej jak Stonehenge, Carnac itp. wprowadziły pojęcie zabytku archeologicznego jako nie zbywalnego elementu dziedzictwa kulturowego ludzkości, wymagającego ochrony. Również w XIX w. na ziemiach polskich we wszystkich zaborach badania wykopaliskowe i próby ratowania wydobywanych tym sposobem zabytków, zaowocowały pionierskimi w skali ochrony zabytków w próbach zdefiniowania zasad ich ochrony, w tym prawnej.<sup>3</sup> Rezultatem świadomości zarówno środowisk naukowych jak i powszechniejszej, społecznej istnienia zabytków archeologicznych i konieczności ich ochrony, stało się powołanie pionierskiej instytucji „Grona Konserwatorów” w 1920 r.<sup>4</sup> niemal zaraz po powołaniu służby konserwatorskiej w niepodległej Polsce, w rezultacie zabiegów, nielicznej jeszcze wówczas, zaledwie kilkunastoosobowej grupy wykształconych na uniwersytetach badaczy, zdających sobie sprawę z konieczności ochrony relikwii archeologicznych, przede wszystkim jako źródeł oczekujących na zbadanie. Nie mniej w samej nazwie „zabytków przedhistorycznych” zawarte zostało wówczas ograniczenie rozumienia ich zakresu tylko do czasów, do których nie dysponujemy źródłami pisany. Dziedzina, która się nimi zajmowała miała wówczas przyjętą nazwę prehistorii. Mimo podjęcia przed 1939 r. pionierskich badań na stanowiskach z wczesnego średniowiecza, jeszcze w latach 50. na studiach uniwersyteckich wyraźnie wyznaczana była cezura czasowa oddzielająca zakres zainteresowania dyscypliny i kompetencji archeologii od historii, na mniej więcej XI stulecie. Odkrycia o znaczącym rezonansie społecznym, przed wojną – w Biskupinie, po wojnie – realizacja programu badań nad początkami państwa polskiego, doprowadziła do ogromnego poszerzenia wszystkich elementów warunkujących badanie i odkrywanie śladów przeszłości. Dotyczy to zarówno zakresu czasowego zainteresowania archeologii aż do nowożytności, liczby kształconych pracowników nauki, liczby instytucji, szczególnie muzeów, w końcu znaczącego zainteresowania odkryciami archeologicznymi społeczeństwa, dla którego postaciami powszechnie znanymi, dokonującymi odkryć mających znaczenie dla tożsamości kulturowej społeczeństwa, stali się wybitni archeolodzy – Kazimierz Michałowski czy Józef Kostrzewski. Fakt, że większość zabytków archeologicznych to miejsca, w których znajdują się warstwy kulturowe, pozostałości po dawnym osadnictwie i zawierające przede wszystkim istotny materiał źródłowy dla nauki, wymagający badań wykopaliskowych według ściśle określonych metod eksploracji i dokumentacji, powoduje, że przynależą one do dziedziny wymagającej specjalistycznego wykształcenia, pozwalającego rozpoznawać zabytek archeologiczny i ocenić jego wartości jako części dziedzictwa kulturowego.

Zabytki archeologiczne stanowią przede wszystkim archiwum materialne, ujawniane dzięki wykopaliskom i stale powiększane, analogicznie do archiwów gromadzących dokumenty, stanowiących bazę studiów historycznych. Prosta definicja archeologii wg jednego z „ojców” tej dziedziny C. A. Moberga to „...nauka o człowieku oparta na znaleziskach materialnych śladów jego działalności”. Tak więc, to, co jest w archeologii przedmiotem ochrony, to zarówno miejsca, gdzie te materialne ślady się znajdują, jak i same przedmioty materialne z miejsc tych wydobywane. W katalogu wyżej wymienionych różnych rodzajów działalności człowieka, tworzących krajobraz kulturowy, nie stanowią one jednak osobnej kategorii. Zabytki archeologiczne są bowiem dla wszystkich kategorii warstwą wcześniejszą – stanowią ognioowo podziemne, chronologicznie obejmujące materialne wytwory człowieka od setek tysięcy lat do czasów współczesnych. Dla miast czy osad są to warstwy poprzednich faz ich istnienia, dla budowli militarnych są to relikty w postaci grodzisk czy śladów fortyfikacji, dla cmentarzy – cmentarzyska, dla obiektów przemysłowych są to odpowiadające im w pradziejach, w średniowieczu, a także w okresie nowożytnym

<sup>3</sup> W. Demetrykiewicz, *Konserwatorstwo dla zabytków archeologicznych. Studium ze stanowiska dziejów kultury i nauki porównawczej prawa*, Kraków 1886.

<sup>4</sup> Obszerne i kompetentne przedstawienie działalności Państwowego Grona Konserwatorów Przedhistorycznych, a następnie przekształceń instytucjonalnych archeologicznej służby konserwatorskiej aż do współczesności, przedstawił Jacek Wysocki w pracy „Ochrona zabytków archeologicznych na ziemiach polskich po 1918 r.” [w:] *Prawna ochrona dziedzictwa kulturowego*, red. W. Szafrński i K. Zalaszińska, Poznań 2009, s. 343-354.



obiekty eksploatacji surowców czy zakładów przemysłowych itp. Dotyczy to oczywiście także tzw. ruchomych zabytków archeologicznych wydobywanych z ziemi, które równocześnie są także przedmiotami klasyfikowanymi według kryteriów rodzajowych jako narzędzia, ozdoby, militaria, klejnoty itp.<sup>5</sup> Zabytki archeologiczne w ramach pojęcia dziedzictwa kulturowego nie tworzą więc odrębnej od innych kategorii przedmiotów czy obiektów, lecz są jego integralną częścią.<sup>6</sup> To, co je wyróżnia, to atrybut związany z ich pochodzeniem i sposobem ujawnienia, a mianowicie zaleganie ich w warstwie kulturowej, pozostałości zabytku nieruchomego, a po wydobywaniu – fakt pozyskania ich metodą archeologiczną. Rodzi to bardzo istotne konsekwencje we wszystkich zakresach związanych z ochroną, opieką, konserwacją i włączeniem do społecznego obiegu informacji, których są nośnikiem. Dotyczą ich podstawowe zasady ochrony i konserwacji zabytków dotyczące dziedzictwa kulturowego, są bowiem jego nieodrodną częścią.

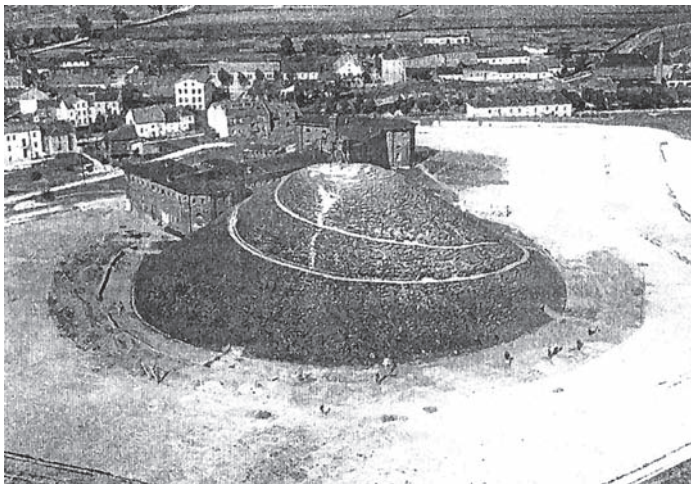
Zasady te winny uwzględniać specyfikę każdego ze składników, podobnie jak nie należy mechanicznie stosować reguły ochrony i konserwacji architektury do konserwacji dzieł sztuki. Nie mniej postulaty inwentaryzacji zasobu, który wymaga ochrony, zasady konstruowania przepisów prawnych, organizacji i funkcjonowania służb konserwatorskich i innych głównych elementów systemu są wspólne. Rodzi to – podobnie jak w wypadku archiwów – szczególne konsekwencje. Wszystkie zabytki archeologiczne zarówno nieruchome w postaci tzw. stanowisk archeologicznych<sup>7</sup>, mające niekiedy tzw. własną formę

<sup>5</sup> Dobrą ilustracją tezy, że także archeologiczne zabytki ruchome nie są jakąś odrębną kategorią, lecz elementem dziedzictwa kulturowego, dostarcza przykład słynnego skarbu średniego. Pomijając, że w skutek niedbałości służby konserwatorskiej został on odzyskany, a nie znaleziony na pierwotnym miejscu, to złożyły się nań: klejnoty z różnych okresów i rozmaitej wartości łącznie z królewskimi, przypisywane konkretnym historycznym postaciom, następnie militaria (podobnie), liczne monety czyli numizmaty, w końcu fragmenty naczyńia średniowiecznego wykonane w konkretnym regionie, w warsztacie rzemieślniczym. Istnieje duży procent prawdopodobieństwa, że wiemy, kto skarb zakopał i skąd pochodziły jego części. W sumie więc przedstawia on przedmioty materialne o wielkiej wartości historycznej. O ich „archeologiczności” mówi jedynie fakt, że zostały zakopane niegdyś w ziemi i z niej, po stuleciach, wykopane (choć wielka szkoda, że nie przez archeologa, lecz grzebiących w wysypisku obywateli).

<sup>6</sup> Używany obecnie nagminnie termin „dziedzictwo archeologiczne” bardzo nieprecyzyjnie określa przedmiot ochrony, szczególnie wydaje się nieadekwatny wobec pojęcia zabytku archeologicznego. Dziedzictwo ma bowiem zakres bliżej nieokreślony. Tymczasem termin zabytek miał charakter przedmiotowy. Wobec „dziedzictwa” – jak słusznie zauważa B. Szmygin – konieczne staje się określenie „przynależności”, co w wypadku zabytków archeologicznych jest szczególnie trudne. O ile termin „dziedzictwo kulturowe” zawiera to określenie i jest poręcznym terminem dla pomieszczenia w nim wielu kategorii zabytków dotąd nieuwzględnianych w tradycyjnym rozumieniu „zabytku” jak dzieła sztuki i przedmiotu wartości historycznej, to dziedzictwo archeologiczne” z tęsknotą wygląda swego desygnatu. Por. B. Szmygin, *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Lublin 2000, s. 272-274

<sup>7</sup> Jak słusznie zauważa Marcin Sabaciński „Praktyczne problemy prawnej ochrony dziedzictwa archeologicznego w Polsce”, [w:] *Prawna ochrona dziedzictwa kulturowego*, red. W. Szafranski i K. Zalasinska, Poznań 2009, s. 325-330, pominięcie w ustawie i innych postanowieniach legislacyjnych terminu „stanowisko archeologiczne” niezmiernie utrudnia działania w zakresie ochrony zabytków archeologicznych. Pojęcie „stanowiska” archeologicznego”, obecne w terminologii od lat 20., ma odpowiedniki w niemal wszystkich językach europejskich i jest synonimem „archeologicznego zabytku nieruchomego”. Wpisując zabytek do rejestru musimy jasno określić jego granice, cechy i prawną przynależność własnościową. Dotyczy to wszystkich potencjalnych obiektów: budowli, ruin, zakładów obronnych i ogrodowych itp. Podobnie jest z zabytkiem archeologicznym, kwalifikowanym do kategorii – nieruchome. Granice obszaru, który należy chronić, w tym wypadku pokrywają się z granicami stanowiska archeologicznego, wyznaczanego do potencjalnych lub podejmowanych badań. „Stanowisko” jako pojęcie jednostki badawczej jest także jednostką ewidencyjną, przyjętą w Archeologicznym Zdjęciu Polski, w którego dokumentacji karta ewidencyjna identyfikuje, opisuje i lokalizuje badany obiekt. Próby kwestionowania przyjętego od wielu lat terminu, zaakceptowanego przez zespół ekspertów, opiniujący techniczne detale AZP (funkcjonującego również we wszystkich dokumentacjach z badań), wydaje się zaprzeczać zasadzie „dobrej kontynuacji”.

krajobrazową, i ruchome, wydobyte z ziemi, są ważnymi źródłami i dokumentami, jednak tylko niektóre zyskują status powszechnego, społecznego zainteresowania i utrwalonej obecności w przekazywanym za siebie tradycyjnych wartości. Istotnym warunkiem tego jest ich rozpoznanie, określenie i wprowadzenie do obiegu informacyjnego jako istotnego elementu dziedzictwa kulturowego.



Wielu zdziwi się, patrząc na kopiec Krakusa (il. 2), stwierdzeniu, że jest to zabytek archeologiczny nieruchomy o własnej formie krajobrazowej (kurhan, mogiła); ale tak właśnie jest. Kurhan (il. 1) na horyzoncie to także element krajobrazu kulturowego, choć dopiero archeologiczne badania wykopaliskowe pozwolą ustalić dokładnie kiedy go usypano i czyją jest mogiłą.

## Ewolucja systemu ochrony zabytków archeologicznych w Polsce

### Paradygmat bez instrumentów działania

Specyfika metody badawczej, a także niezbędność posiadania umiejętności klasyfikacji, i oceny zabytków archeologicznych, potwierdzonej cenzusem uniwersyteckim, stała się podstawą ukształtowania się odrębności organizacyjnej i instytucjonalnej ochrony tych zabytków w stosunku do innych dyscyplin zajmujących się historią kultury, takich jak historia sensu stricto, historia sztuki, historia architektury czy antropologia. Archeolodzy, do niedawna nazywani prehistorykami, reprezentowali od momentu wyodrębnienia się tej dyscypliny badawczej, naukę, dla której przedmiotem analizy naukowej i podstawą wszelkich

ustaleń były miejsca prowadzonych wykopalisk, standardowo nazywane stanowiskami archeologicznymi i wydobywane z nich materiały źródłowe, w większości przedmioty wytworzone przez człowieka zachowane w ziemi. Jest znamienne, że równoległe do prehistorii (czy jak po wojnie używanej nazwy prahistorii) powstawały uniwersyteckie katedry archeologii klasycznej, zwanej także śródziemnomorską i zabytki pozyskiwane w trakcie prac badawczych ze stanowisk kultury starożytności wchodziły do zasobu muzeów gromadzących zbiory sztuki. W konsekwencji, podobnie jak w wielu dziedzinach nauk przyrodniczych, właśnie na uniwersytetach powstawały kolekcje, a następnie zbiory zabytków – pierwsze muzea archeologiczne.<sup>8</sup> Ten ścisły związek między placówkami uniwersyteckimi (i z czasem akademickimi), wyodrębniającymi się w samodzielne instytucje – muzeami i metodą rozpoznania oraz badania zabytków archeologicznych wpłynął zasadniczo na formułowanie teorii ochrony i opieki nad nimi. Syntetycznie została ona ujęta przez jednego z członków wspomnianego Grona z 1920 r., a następnie dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Romana Jakimowicza, że główną metodą ochrony i konserwacji zabytków archeologicznych jest ich badanie.<sup>9</sup> Dzięki badaniom można stwierdzić z jakiego czasu pochodzą zabytki archeologiczne i przez kogo zostały wytworzone. Przeniesione do muzeum i poddane konserwacji stają się wydobywym na światło dzienne cennym, choćby ze względu na czas ich wytworzenia, świadectwem i pamiątką kultury ludzkości. Teza ta ilustruje praktykę konserwatorską, jaka w okresie międzywojennym musiała być realizowana i którą przyjęto jako zasadę teorii konserwatorstwa archeologicznego. Zarówno w teorii jak i w praktyce, w okresie międzywojennym, środowiska podejmujące prace z zakresu ochrony zabytków, jedno formowane przez środowisko historyków sztuki i architektury, i drugie, zajmujące się zabytkami archeologicznymi nie ustanawiały wspólnych reguł postępowania<sup>10</sup> a jedynym miejscem stycznym było ustawodawstwo, w którym znaleziska prehistoryczne (ale wspólnie z paleontologicznymi) zaliczane były już wówczas do zabytków i pamiątek wymagających ochrony.

Członkowie Grona Konserwatorów (w liczbie 14) byli w pierwszych przygotowanych profesjonalnie osobami, którzy instytucjonalnie, jako urzędnicy państwa podjęli się reagować na doniesienia o odkryciach przypadkowych, mogli podejmować badania ratownicze i byli zobowiązani wydobyte materiały umieścić w miejscu, gdzie zostaną poddane dalszym badaniom i konserwacji. Byli więc pionierami we wprowadzaniu zasad postępowania z zabytkami archeologicznymi de facto w trzech, z czasem odrębnych dziedzinach: dyscyplinie uniwersyteckiej, muzeologii i konserwatorstwie, łącząc je w jednym systemie. Nie dysponowali jednak ani środkami, ani bazą materialną, umożliwiającą realizację ambitnie zarysowanych celów. Po kilkunastu latach obowiązki Grona Konserwatorów powierzono powołanemu wówczas centralnej instytucji muzealnej – Państwowemu Muzeum Archeologicznemu w Warszawie.

<sup>8</sup> Podział archeologii na klasyczną (dotyczącą cywilizacji starożytnej, niejako południa Europy) i prehistoryczną, obejmującą prądziejowe ślady ludów Europy barbarzyńców (północ Europy) ma bardzo dawną genezę i trwałe formy instytucjonalne. Symbolem tego podziału mogą być dwa monumentalne muzea usytuowane naprzeciw w centrum Wiednia. W jednym – Kunsthistorisches Museum, poza galeriami sztuki dawnej można zwiedzić bogaty dział sztuki (archeologii) starożytnej, w drugim – Naturhistorisches Museum obok gigantycznych zbiorów geologicznych i paleontologicznych, istnieje Dział Prehistorii dysponujący bogatymi zbiorami archeologicznymi od paleolitu do wczesnego średniowiecza. Analogiczna odrębność sygnalizowana jest w Warszawie, gdy zbiory starożytne zaliczane niejako do dzieł sztuki są ozdobą Muzeum Narodowego, a nawet najbardziej spektakularne znaleziska z ziem polskich trafiają do PMA Mimo nikłych różnic w metodzie badawczej oba kierunki znalazły się w jednym Instytucie Uniwersytetu Warszawskiego dopiero w latach 70. XX w.

<sup>9</sup> Por. R. Jakimowicz, Ochrona zabytków przedhistorycznych, „Wiadomości Archeologiczne”, 1929, t. 10, s. 1-26, także analiza tego „paradygmatu” dokonana przez J. Wysockiego, „Konserwatorstwo archeologiczne w Polsce latach 1920-1940”, [w:] Tadeusz Żurowski i konserwatorstwo archeologiczne w Polsce XX w., s. 133-146, gdzie zacytowana opinia profesora archeologii z 1996 r., iż „w Polsce stanowiska archeologiczne należy także chronić przed archeologami”.

<sup>10</sup> Por. wspomniany art. J. Wysockiego, przyp. 4

### Inkorporacja do systemu ochrony zabytków

Okres 5 lat po wojnie stanowił kontynuację tak sformułowanej doktryny konserwatorskiej, przyniósł znaczny rozwój archeologii jako dyscypliny badawczej, co wiązało się m.in. z bardzo istotnymi, nie tylko naukowo, ale i społecznie, rezultatami Programu Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Program ten, poza znaczącymi odkryciami, przyniósł, pośród wielu innych, trzy dalekosiężne skutki. Pierwszy to stworzenie interdyscyplinarnego, efektywnego modelu współdziałania i współpracy wielu dyscyplin humanistycznych (ale i przyrodniczych). Na tym gruncie doszło do spotkania archeologów, historyków, historyków sztuki i architektów, uświadamiającego środowisku, że zabytki archeologiczne są źródłami niezwykle istotnymi dla wielu dziedzin. Drugi to wprowadzenie na stałe do świadomości społecznej przekazu, że archeologia odsłania nowe, często spektakularne fakty z dziejów państwa i narodu, a więc i społecznej doniosłości jej odkryć. Trzeci – to przesunięcie czasowego zakresu działania archeologii w głąb średniowiecza i wprowadzenia jej jako metody badawczej do miast, genezą sięgających początków państwa polskiego. Ilość materiałów pozyskiwanych wówczas w trakcie odbudowy miast średniowiecznych, a także na terenach budowanych zakładów przemysłowych, spowodowała konieczność tworzenia dla tych zbiorów miejsca i pracowni konserwatorskich, a w ciągu następnych lat do rozbudowy muzealnictwa archeologicznego, zarówno przez tworzenie samodzielnych instytucji, jak i działów w muzeach wielobranżowych. Niekiedy, jak w przypadku budowy Nowej Huty koło Krakowa, zaowocowało to wprawier rozbudową Muzeum Archeologicznego w Krakowie, a następnie jego oddziału w Nowej Hucie, zajmującego się głównie badaniami ratowniczymi, wyprzedzającymi prace inwestycyjne. Również Państwowe Muzeum Archeologiczne kontynuowało prace z zakresu ochrony tworząc oddziały terenowe (Krzemionki, Biskupin), a nawet przejmując na własność stanowiska archeologiczne (np. teren grodziska w Wiślicy). Aktywne badania ratownicze podejmowały też inne muzea np. w Poznaniu, Łodzi, a następnie wyodrębniające się w samodzielne placówki z muzeów wielodziałowych (Wrocław, Gdańsk). Rosła, w porównaniu z okresem przedwojennym, liczba absolwentów kształconych na studiach stacjonarnych w nowych placówkach uniwersyteckich. Istotnym był program powstających muzeów, a mianowicie gromadzenie zbiorów, badania i upowszechnianie. Dawało to podstawę do realizacji wyżej wspomnianej doktryny „ochrony przez badanie”.

Od 1950 r., gdy powstał w Ministerstwie Kultury i Sztuki, w ramach Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, samodzielny wydział zabytków archeologicznych i na bazie obowiązujących ciągle przepisów ustawy z 1928 r. kontynuowano budowę systemu, w którym (podobnie jak w Państwowym Gronie Konserwatorów) opieką nad zabytkami archeologicznymi zajmować zaczęli się konserwatorzy archeologiczni – delegaci centrali. Z jednej strony byli to wysyłani w teren absolwenci archeologii, na ogół w regiony, w których nie było muzeów i fachowców (np. Białystok, Szczecin, Olsztyn), niekiedy jednak do ośrodków dysponujących bazą muzealną i uniwersytecką jak Kraków czy Lublin.

Tzw. proces decentralizacji rozpoczęty w połowie lat 50. i przyspieszony po październiku 1956 r., zredukował centralne zarządzanie ministerstwa kultury i sztuki. Skutkiem tej zmiany stało się usamodzielnienie wielu muzeów dotychczas centralnych. Przyjęta w 1962 r. ustawa „O ochronie dóbr kultury i o muzeach” wprowadziła system, w którym organem administracji państwowej szczebla wojewódzkiego stał się wojewódzki konserwator zabytków (WKZ). Na liście dóbr kultury, które mają być chronione rejestrem znalazły się zabytki archeologiczne, podlegające w związku z tym jurysdykcji WKZ. Tym samym wszelkie prace wykopaliskowe i zabytki, tym sposobem pozyskiwane, stały się stałym elementem systemu ochrony zabytków, realizowanego przez państwo. Prowadzenie prac wykopaliskowych wymagało zgody wojewódzkiego konserwatora zabytków, do jego uprawnień należała też decyzja o miejscu przechowywania wydobytych zabytków. Zgodnie z ustawą z 1962 r. dobro kultury stawało się zabytkiem po wpisaniu do rejestru zabytków lub księgi inwentarzowej muzeum. Okazało się wówczas rychło, że wielu wojewódzkich konserwatorów zabytków, najczęściej historyków sztuki lub architektów, nie ma szczegółowego rozeznania w odrębności problematyki archeologicznej. Niezwykle utrudniona stała się



dotychczasowa praktyka bezpośredniej interwencji pracowników urzędu w terenie zarówno z braku fachowców, jak i trudności w wyposażaniu urzędu w sprzęt do wykonywania doraźnej dokumentacji. Próbą rozwiązania problemu interwencji terenowej w wypadku przypadkowych odkryć, o których informowali znalazcy, była organizacja w ramach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie tzw. archeologicznego pogotowia ratunkowego, prowadzonego przez kilkanaście lat. Inicjatywa ta nie znajdowała jednak naśladowców w innych muzeach, które programem działań coraz bardziej, w miarę upływu lat, upodabniały się do akademickich placówek naukowych, prowadzących wieloletnie kampanie wykopaliskowe na wybranych stanowiskach archeologicznych.

Przez 30 lat trwał proces inkorporacji, dotychczas funkcjonującej w ramach centralnego systemu, służby konserwatorskiej (tzw. delegatów) do systemu ochrony zabytków. Pojawili się w nim zatrudniani urzędach WKZ (na ogół komórkach konserwatorskich wydziałów kultury urzędów wojewódzkich) profesjonalni archeolodzy. W wielu wypadkach udawało się powierzyć (a więc oddelegować część uprawnień) obowiązki konserwatorskie (inspekcję terenową, doraźne badania ratownicze, przygotowywanie dokumentacji dla decyzji WKZ) instytucjom archeologicznym – muzeum lub działom muzealnym, niekiedy jak w przypadku Lublina – placówce uniwersyteckiej. Od końca lat 60. Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków w ministerstwie kultury i sztuki prowadził przede wszystkim nadzór nad funkcjonowaniem służb wojewódzkich, sprawy związane z interpretacją ustawy, działalność informacyjną dla konserwatorów zabytków archeologicznych oraz prace, których celem było nakłonienie WKZ do wpisywania do rejestru stanowisk archeologicznych. Wybór stanowisk i przygotowanie dokumentacji należał do służby archeologicznej. Rejestr był wówczas jedyną formą prawnej ochrony miejsc rozpoznanych jako cenne stanowiska archeologiczne. W tym właśnie okresie liczba kilkaset stanowisk archeologicznych wpisanych do rejestru wzrosła do kilku tysięcy. Niestety brak kontroli nad realizacją rejestru (ministerstwo kultury i sztuki zatrudniało wówczas już tylko jednego pracownika ds. zabytków archeologicznych) powodował, że wpisy te miały liczne wady prawne i były po prostu odsyłane do archiwum Ośrodka Dokumentacji Zabytków.

W latach 70. zaczęły powstawać z inicjatywy oddolnej ośrodki ochrony zabytków archeologicznych, instytucje dokumentacji zabytków, powoływane przez wojewodów, przejmujące działalność konserwatorską od muzeów (np. we Wrocławiu, w Lesznie, w Kielcach, w Zamościu)<sup>11</sup>.

Placówki uniwersyteckie i Polskiej Akademii Nauk, a także wielu muzeów były stałymi partnerami służby konserwatorskiej, w nich bowiem zatrudnieni byli najlepsi specjaliści, niezbędni jako eksperci i doradcy, zwłaszcza, że intensywny rozwój wiedzy w obrębie samej dyscypliny powodował, że odkrycia z różnych okresów wymagały oceny osób o bardzo specjalistycznej wiedzy. Inicjatywie tych terenowych ośrodków zawdzięczać należy organizację nowej formy ochrony i upowszechniania wiedzy o zabytkach archeologicznych, jakim były rezerwy terenowe, organizowane na obiektach przyciągających turystów. Można w nich upatrywać poszukiwania nowych form ochrony nieruchomości zabytków archeologicznych, a także odchodzenia od paradygmatu, że ochrona zabytków archeologicznych zamyka się w trzech zakresach: badanie i wydobywanie zabytków, ich magazynowanie i interpretacja. W pewnej mierze pojawiło się wówczas zjawisko, obecnie określane zarządzaniem dziedzictwem kulturowym. Inkorporacja archeologicznej służby konserwatorskiej do systemu ochrony zabytków zaowocowało także przenikaniem archeologów do wielobranżowego środowiska zajmującego się dziedzictwem kulturowym, uczestniczeniem archeologów w dyskursie na temat funkcjonowaniu systemu, a także do

<sup>11</sup> Jest znamienne, że potrzeba powołania wyodrębnionej instytucji konserwatorstwa archeologicznego była inicjatywą oddolną. Problemy ochrony zabytków archeologicznych na Dolnym Śląsku powierzono historykowi, Tadeuszowi Kaletynowi, a jego „mini” dział umiejscowiono w Muzeum Narodowym(!) we Wrocławiu (mimo istnienia w tym mieście samodzielnego, dużego Muzeum Archeologicznego, kształcącej wielu studentów Katedry Archeologii na uniwersytecie i oddziału IHKM PAN). Dział przekształcił się w samodzielny Ośrodek Archeologiczno-Konserwatorski prowadzący wiele badań ratowniczych, organizujący rezerwy (np. w Sobótce) i wydający ważne publikacje konserwatorskie (np. pierwszy katalog grodzisk).

pełnoprawnego w nim uczestnictwa. Od lat 60. coraz częściej archeologom powierzano funkcje wojewódzkiego konserwatora zabytków, i dyplom studiów z dziedziny archeologii zaczął uprawniać do ubiegania się o funkcje z zakresu ochrony zabytków.

W latach 60.-70. znacznie zwiększyły się potrzeby badań ratowniczych na stanowiskach późnego średniowiecza, a nawet nowożytnych, szczególnie na obszarach miast i na badanych lub konserwowanych średniowiecznych zamkach. Okresy te w niewielkim zakresie cieszyły się zainteresowaniem naukowych placówek uniwersyteckich i rosnące zapotrzebowanie na takie badania zaspakajały powołane przez przedsiębiorstwo Pracownie Konserwacji Zabytków – pracownie archeologiczne, funkcjonujące analogicznie do pracowni zajmujących się badaniami i dokumentacją obiektów architektury i zespołów urbanistycznych. Badania te (m.in. np. w Pułtusk, Elblągu, Zamościu) otworzyły znaczny obszar aktywności archeologicznej i stałej współpracy ze środowiskami reprezentującymi inne dziedziny zajmujące się krajobrazem kulturowym. Również w PP PKZ zaczęły funkcjonować zespoły archeologów i architektów stale pracujące na obiektach badanych przez Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej w Egipcie, Sudanie, Syrii, i na Cyprze.

Koniec lat 70. przyniósł także zmianę w najważniejszym aspekcie ochrony zabytków archeologicznych. Ożywienie gospodarcze początku lat 70. zintensyfikowało inwestycje, w tym także drogowe. Postawiło to przed służbą archeologiczną zadanie zlokalizowania stanowisk archeologicznych potencjalnie zagrożonych. Prowadzone od dawna badania powierzchniowe, przy okazji różnych programów badawczych, wskazywały na istnienie znacznie większej liczby stanowisk archeologicznych niż wynikało to z okazji prowadzonych penetracji, prowadzonych już od XIX w. Badania konserwatora archeologicznego województwa warszawskiego ustaliły istnienie na południe od Warszawy, na równinie uznawanej za jałową, kilkaset stanowisk z okresu rzymskiego o wybitnej wartości.<sup>12</sup> Podobne rezultaty przynosiły systematyczne badania w innych regionach. Dla uniknięcia niszczenia stanowisk archeologicznych przez wielkie inwestycje, zwłaszcza drogowe, ważniejsze od badań wykopaliskowych okazało się działanie profilaktyczne w postaci powszechnej i pełnej ewidencji stanowisk, aby planiści mogli je omijać. Powszechniejsza stała się też opinia, że badania wykopaliskowe, nawet najlepiej udokumentowane, są działaniem wprawdzie często koniecznym, jednak zawsze prowadzą do zniszczenia, w części badanej, stanowiska archeologicznego. Decyzja o ich przeprowadzeniu, jest więc zabiegiem konserwatorskim w stosunku do zabytków ruchomych, lecz nieuchronnie niszczącym autentyczność reliktu. Coraz efektywniejsze techniki badawcze, nie ingerujące w strukturę stanowiska, otwierają perspektywę zgoła nowego działania konserwatorskiego w zakresie archeologii. Do tych nowych zjawisk w konserwatorstwie doszły procesy zmian zachodzących w innych instytucjach archeologicznych, przede wszystkim w muzeach, które w znacznie większym niż poprzednio stopniu zaczęły zajmować się opracowywaniem zbiorów i studiami analitycznymi, redukując działalność konserwatorską do działań osobnych działów tym się zajmujących. Ośrodki akademickie koncentrowały swoje prace i programy na wybranych, problemowo istotnych stanowiskach i obszarach oraz na opracowywaniu syntetycznych ujęć pradziejów ziem polskich, redukując zaangażowanie w działalność ratowniczą. Mimo tych zmian, paradygmat, że główną metodą ratowania zabytków archeologicznych jest ich badanie, mimo że w latach 80. czynnych w zawodzie było kilkaset osób, a co roku podejmowano systematyczne badania wykopaliskowe na ca 500 stanowiskach nie był podważany. Utrwalone zostało w środowisku przekonanie, że głównym celem

<sup>12</sup> Inicjatorem badań powierzchniowych jako metody powszechnej ewidencji stanowisk archeologicznych był konserwator archeologiczny województwa warszawskiego – Stefan Woyda. Jednak przeniesienie doświadczeń z wieloletnich prac, w trakcie których odkryte zostało osadnictwo hutników żelaza produkujących surowiec w początkach naszej ery, na skalę całego kraju, wymagało stworzenia systemu ewidencji, kształcenia i zarządzania programem, czego w/w nie chciał się podjąć z uwagi na zadania badawcze, które na Mazowszu otworzyły się w wyniku pełnej ewidencji stanowisk archeologicznych w tym województwie.



ochrony zabytków archeologicznych jest ich zachowanie dla badań. Argumentem wykorzystywanym dla ratowania stanowiska archeologicznego, przede wszystkim dla uzyskania środków finansowych na jego badanie, stawała się jego prasłowiańska lub piastowska przeszłość, pomijano znaczenie relikwów archeologicznych jako śladów dziedzictwa kulturowego i ich niezbywalne miejsce jako fundamentalnego ogniwa kultury na ziemiach polskich, niezależnie od ich pochodzenia czy przynależności etnicznej. Taka sytuacja była wówczas skutkiem nie podejmowania w ośrodkach akademickich problematyki teorii ochrony i konserwacji zabytków, izolacja archeologicznego środowiska od światowych organizacji zajmujących się problematyką ochrony dziedzictwa światowego. Grodziska, kurhany, relikty założenia pradziejowych cmentarzy (wielkie groby trapezowate, kręgi z okresu rzymskiego), wzniesienia będące dawniej obiektami kultu – traktowano z reguły jako miejsca potencjalnych odkryć, w niewielkim stopniu jako ważne elementy krajobrazu kulturowego, wymagającego ochrony na równi z innymi elementami dziedzictwa kulturowego, mogącymi stać się ważnym elementem budowania tożsamości społecznej. Również unikatowe odkrycia, obiektów o wartości na skalę światową (Biskupin, Krzemionki) nie postrzegano jako zabytki przynależne do dziedzictwa kulturowego europejskiego, czy światowego, których ochrona jest równie istotna jak pozostałości związane z początkami państwa.<sup>13</sup> Problemem dostrzeganym przez wszystkie instytucje badawcze (do dzisiaj aktualnym) stawała się jednak kwestia miejsca dla zbiorów zabytków ruchomych, których z każdym sezonem badawczym przybywało. W niektórych środowiskach np. w Poznaniu podejmowano próby rozwiązania tego problemu przez organizację wspólnych magazynów dla PAN, muzeum i uniwersytetu.

Coraz liczniejsze archeologiczne środowisko konserwatorskie nie miało oparcia w instytucji centralnej zajmującej się ochroną zabytków. Ich „przynależność” do resortu kultury powodowała, że placówki naukowe, uniwersyteckie i PAN mogły spełniać jedynie funkcje doradcze, koncentrując się przede wszystkim na współpracy w sprawach badawczych. Restytucja stanowiska Generalnego Konserwatora Zabytków w ministerstwie kultury i sztuki, w latach 70., nie pociągnęła za sobą reaktywacji osobnego wydziału ds. archeologicznych. Zmiana o doniosłym znaczeniu nastąpiła w końcu 70. lat, w momencie podjęcia przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków (ODZ) w Warszawie programu powszechnej ewidencji stanowiska archeologicznych znanej jako Archeologiczne Zdjęcie Polski. Program ten wymagał współdziałania ze służbą konserwatorską zarówno ośrodków uniwersyteckich, jak i muzeów, uruchomienia istniejącego w nich potencjału.<sup>14</sup> Program, którego realizację planowano na 20-25 lat ujawniał przede wszystkim zasób stanowisk archeologicznych w Polsce, prawidłowo szacowany w okresie jego rozpoczęcia na 400-600 tysięcy. Powołany w ODZ Dział Archeologiczny, organizujący systematyczne szkolenia w zakresie AZP, z czasem poszerzał swój zakres działania dając okazję wszystkim zatrudnionym w służbie ochrony zabytków archeologom systematycznego kontaktu z najnowszymi metodami badawczymi, z archeologami innych środowisk i, w końcu z przedstawicielami innych specjalizacji np. z nowatorskimi wówczas koncepcjami ochrony krajobrazu kulturowego prezentowanymi przez Janusza Bogdanowskiego z Politechniki Krakowskiej<sup>15</sup> czy szkoleniami i konferencjami Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

<sup>13</sup> Rezerwaty w Biskupinie i w Krzemionkach były wiele lat oddziałami Państwowego Muzeum Archeologicznego. Ich ranga badawcza i zabytkowa wymagała opieki naukowej najlepszej z możliwych i zarządzania, spełniającego najwyższe standardy konserwatorskie. Miały też szansę znaleźć się na Liście Dziedzictwa Światowego UNESCO. Przekazanie ich władzom szczebla samorządowego, nie doceniających ich rangi zabytkowej, niestety zniweczyły, jak dotąd, te plany.

<sup>14</sup> Program Archeologicznego Zdjęcia Polski, nad którym debatowano co do metody realizacji w latach 70. na różnych forach, mógł zostać przeprowadzony, dzięki wdrożeniu decyzji podjętych przez Generalnego Konserwatora Zabytków, Wiktora Zina, przygotowanych w Ośrodku Dokumentacji Zabytków i pełnego „oprzyrządowania” w postaci wzorów dokumentacji, zasad finansowania, form kształcenia wykonawców itp. niezbędnych elementów, w końcu, nadzorowi realizacji w ciągu kilkunastu lat.

<sup>15</sup> Liczne prace J. Bogdanowskiego i współtworzących „krakowską szkołę krajobrazu” oraz jego uczniów (z klasyczną pozycją J. Bogdanowski, M. Łuczynska-Bruzda, Z. Novák, „Architektura krajobrazu”, Warszawa-Kraków 1979)

### Na zakrętach przemian ustrojowych

Narastająca krytyka stanu ochrony zabytków w Polsce w końcu lat 80. podejmowane wówczas starania zmiany ustawy z 1962 r. i w konsekwencji, organizacji służby konserwatorskiej, pozwoliły w 1989 r. rozpocząć natychmiastowe działania, które w latach 1990-1995 zmieniły gruntownie prawno-organizacyjny system ochrony zabytków. Tzw. mała nowelizacja ustawy stworzyła podstawę powołania Państwowej Służby Ochrony Zabytków, wydzielonej z ministerstwa kultury i sztuki oraz wyodrębnienia urzędu GKZ. Dla problematyki ochrony archeologicznych zabytków zmiany te przyniosły zgoła nową sytuację. Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków otrzymali możliwość tworzenia wieloosobowych zespołów na szczeblu wojewódzkim, w których z reguły tworzone miejsca pracy dla inspekcji archeologicznej. Z kolei w miejsce biur dokumentacji zabytków w województwach Ośrodek Dokumentacji Zabytków powołał oddziały regionalne w kilkunastu, które w ciągu kilku lat miały być ogniwami (i zostały) nowej siatki województw odpowiadających historycznym regionom.<sup>16</sup> Także w tych oddziałach pojawili się archeolodzy, a interdyscyplinarny model zatrudniania specjalistów w tych instytucjach sprzyjał włączaniu problematyki ochrony zabytków archeologicznych do programu ochrony zabytków w ramach ogólnych zasad i potrzeb ochrony dziedzictwa kulturowego. Niewątpliwie kulminacją konstruowania archeologicznej gałęzi w ramach systemu ochrony zabytków było stworzenie stanowiska zastępcy Generalnego Konserwatora Zabytków ds. archeologicznych (w 1995 r.) oraz departamentu archeologii w urzędzie GKZ. Zaowocowało to pojawieniem się kilku ważnych inicjatyw jak programu rozwoju zdjęć lotniczych dla archeologii czy całej serii publikacji fachowych z zakresu teorii i prawa ochrony zabytków archeologicznych w Polsce i na świecie. W 1995 r. powstała powołana przez ministerstwo kultury nowa, samodzielna jednostka – Ośrodek Ratowniczych Badań Archeologicznych (ORBA). Jej głównym zadaniem stała się kontrola ratowniczych badań archeologicznych finansowanych przez inwestorów budujących autostrady. Podejmowała jednak także szereg inicjatyw istotnych z zakresu metod prac badawczych i problemów konserwatorstwa. Nowa jednostka, całkowicie samodzielna, w niewielkim stopniu związana z systemem ochrony zabytków, zatrudniająca kilku specjalistów archeologów, podjęła niektóre z zadań uprzednio realizowanych przez dział archeologii ODZ.<sup>17</sup> Można było mieć wówczas nadzieję, że w ramach systemu ochrony zabytków i w ścisłej z nim współdziałaniu, na podstawie od nowa skonstruowanego systemu prawnego i organizacyjnego, będzie realizowana ochrona zabytków archeologicznych, w której uwzględnione zostaną szczególne potrzeby tej dziedziny i warunki jej realizacji. Niestety okres ten zakończyła nowa ustawa O ochronie i opiece nad zabytkami w 2003 r., która zlikwidowała zarówno urząd Generalnego Konserwatora Zabytków, jak i związane z jego działaniem komórki organizacyjne dotyczące archeologii, cofając tym samym reformę z 1990 r. do punktu wyjścia.

---

utrwały w Polsce pojęcie krajobrazu kulturowego, potrzeb jego ewidencji i waloryzacji. Na sesji w Krakowie poświęconej tej tematyce miałem okazję przedstawić koncepcję „podziemnego piętra” krajobrazu w postaci stanowisk archeologicznych, dorysowując do słynnego rysunku J. Bogdanowskiego, ukazującego kilka „pięter” narastającego krajobrazu w miarę aktywności osadniczej człowieka, znaki stanowisk ”pod dolną kreską”.

<sup>16</sup> Likwidacja Ośrodków Archeologiczno-Konserwatorskich, mimo ich aktywności i niewątpliwych osiągnięć, spowodowana została okolicznością, że działały one na tej samej podstawie prawnej, co Biura Dokumentacji Zabytków, powoływane przez wojewodów. Jedne i drugie biura zniknęły, gdyż ich pracownicy przeszli do pracy w tworzonej praktycznie „od zera” Państwowej Służbie Ochrony Zabytków w 1990 r. Musiała ona dysponować w każdym z 49 województw etatami do realizacji swoich na nowo sformułowanych zadań. W trakcie tzw. transformacji nie było możliwości pozyskania dla centralnego organu administracji, jakim było urząd GKZ, kilkuset nowych etatów. Archeolodzy potrzebni byli we wszystkich wojewódzkich oddziałach PSOZ i „uratowanie” kilku ośrodków w niektórych województwach nie było, w kontekście ogólnopolskiej reformy, możliwe.

<sup>17</sup> ORBA wydał kilka publikacji w ramach serii Zeszyty Ośrodka Ratowniczych Badań Archeologicznych uzupełniając o cenne pozycje skromny katalog wydawnictw fachowych z zakresu ochrony zabytków archeologicznych.

Przy kolejnej reformie ODZ i jego zmianie w Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, został on pozbawiony wieloletniego dorobku w postaci ewidencji stanowisk archeologicznych, którą przekazano do powołanego w miejsce ORBA Ośrodka Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego (OODA). Decyzja ta podkreśliła mniemanie o odrębności miejsca zabytków archeologicznych od całego systemu ochrony dziedzictwa kulturowego, odbierała bowiem istotny zakres odpowiedzialności, z punktu widzenia zadań ochrony zabytków, wojewódzkim konserwatorom zabytków. Nad nową instytucją nie sprawowały kontroli ani archeologiczne placówki naukowe, z braku jurysdykcji prawnej w tym zakresie, ani ministerstwo, które ją powołało, gdyż nie dysponowało żadnym organem kontrolnym dysponującym specjalistami z tego zakresu. Koncentracja zadań OODA na dzieleniu zadań związanych z badaniami ratowniczymi wyprzedzających budowę autostrady, podejmowanych przez wszystkie archeologiczne podmioty badawcze, a więc zarówno placówki PAN, jak i uniwersytety i muzea zakończyło się jednak niepowodzeniem i przyniosła archeologii niepowetowane straty wizerunkowe.<sup>18</sup> W rezultacie, także jej likwidację w 2007 r., i włączenie bazy informacyjnej AZP z powrotem do macierzystej jednostki, obecnie przekształconej w Narodowy Instytut Dziedzictwa. Dysponuje on działem archeologii i zespołem profesjonalnych pracowników z zakresu archeologii, jednakże statut i umocowanie prawne Instytutu w systemie ochrony zabytków nie daje mu właściwych warunków dla koordynacji działań w tym zakresie w całym kraju. Wg danych tej instytucji obecnie w Polsce co roku prowadzi się prace wykopaliskowe na 2 tys. stanowisk, można jednak domniemywać, że liczba ta jest nawet dwukrotnie większa.

Przemiany organizacyjne związane z wyodrębnionym Ośrodkiem, którego głównym zadaniem było zarządzanie „autostradowymi” badaniami ratowniczymi, mimo że realizowane w pełni w porozumieniu ze środowiskami naukowymi i pod nadzorem reprezentatywnej rady naukowej, ukazał kolejny raz, że odłączenie problematyki archeologicznej od systemu ochrony zabytków, tworzenie osobnego „bytu” dla archeologii, niejako obok systemu,<sup>19</sup> nie przynosi pożądanego efektów a równocześnie, że głównym zagadnieniem ochrony zabytków archeologicznych nie jest wyłącznie zapewnienie prawidłowości prowadzenia badań wykopaliskowych nawet w newralgicznych punktach zagrożenia.

## Ochrona zabytków archeologicznych – niezbędny element sprawnego systemu ochrony dziedzictwa kulturowego

### Przedmiot ochrony

Jeśli przyjmiemy, że nieruchome i ruchome zabytki archeologiczne są z jednej strony elementem krajobrazu kulturowego, z drugiej zaś stają się, w wypadku ich właściwego rozpoznania i waloryzacji, częścią dziedzictwa kulturowego, które powinniśmy chronić jako ważnej części współczesnej kultury, będącej jej pamięcią zapisaną w wytworach materialnych, to należy przyjąć, że przedmiotem ochrony są wszystkie stanowiska archeologiczne. Podobnie jednak, jak w stosunku do innych form dziedzictwa

<sup>18</sup> Dramatyczne okoliczności likwidacji OODA rzuciły także niestety cień na wizerunek całego środowiska. Proces z zarzutami korupcyjnymi, zakończony w pierwszym etapie wysokimi wyrokami, dotyczył byłych pracowników z niemal wszystkich instytucji jednego z zasłużonych ośrodków naukowych. Wskazał on jednoznacznie na konieczność utrzymania od dawna postulowanej zasady, że archeolodzy zatrudnieni w instytucjach konserwatorskich, w których podejmowane są decyzje o rozdziale środków na badania, nie mogą prowadzić takich badań z uwagi na tzw. konflikt interesów.

<sup>19</sup> Koncepcja odrębnej, administracyjnie umocowanej, archeologicznej służby konserwatorskiej pojawiła się już w dyskusjach lat 20. Ustawa z 1962 r. wprowadziła jednolity system, w którym jedynym organem administracji jest wojewódzki konserwator zabytków. Nie było łatwo utrzymać jego prawną pozycję. Z czasem organem stał się dyrektor wydziału kultury, następnie wojewoda (mówiło się wówczas, że WKZ świeci, w zakresie decyzji prawnych, światłem odbitym). Nie mniej w całym tym okresie środowisko archeologiczne uznawało za zasadne uchylać wnioski i postulaty o potrzebie tworzenia równoległej służby konserwatorskiej i niezależnego administracyjnego organu tylko w zakresie archeologii.

kulturowego, ochrona zabytków archeologicznych nie może być realizowana w trybie absolutnym. Poszczególne składniki dziedzictwa, także archeologiczne, mają różne i różnej jakości walory, których określenie umożliwia stosowanie rozmaitych narzędzi i form ochrony. Badanie stanowisk przed budową autostrad czy wszelkich inwestycji ziemnych, drogowych i budowlanych jest koniecznością i „mniejszym złem” tylko wówczas, gdy planowane prace muszą być przeprowadzane na tych właśnie terenach. Tak więc przede wszystkim konieczne są działania profilaktyczne, wyprzedzające, które umożliwiają identyfikację stanowisk archeologicznych i korekcję planowanych obszarów inwestycji. Równie istotne są działania uprzedzające lub interwencyjne na obszarze miast, zwłaszcza tych o korzeniu historycznym. Podobnie jest z wszelkimi budowlami historycznymi lub ich ruinami trwałymi czy będą to zamki, grodziska, budowle lub pozostałości założeń tzw. kultury staropolskiej, wszelkie układy wczesnego przemysłu, a także nowożytnie realizacje parków, ogrodowe, rezydencjonalne itp. Niewątpliwie w obszar zainteresowania i ochrony zabytków archeologicznych powinny też wchodzić wszelkie urządzenia portowe, wraki statków, pola bitewne itp.

Można więc przyjąć, że linią „demarkacyjną” archeologii w stosunku do innych zabytków wchodzących w obręb dziedzictwa kultury jest poziom ziemi (także pokrywającej obiekty tworzące własne formy krajobrazowe), po której stąpamy, a to, co może być przedmiotem ochrony z punktu widzenia archeologii występuje poniżej tego poziomu i tak, jak korzenie są trwałymi częściami roślin, tak warstwy podziemne, zawierające pozostałości materialne działania człowieka są immanentnym, choć podziemnym ogniwem krajobrazu kulturowego, dostrzeganego nad ziemią.

### Zasób, jego ewidencja i waloryzacja

Aby skonstruować skuteczny system ochrony niezbędne jest inwentaryzacja przedmiotu ochrony. Podejmowano ją na ziemiach polskich już w XIX w. i wiele obiektów, kwalifikowanych jako archeologiczne znalazło się w ewidencji, której celem była przede wszystkim dokumentacja dawnej architektury. Działania ewidencyjne prowadzili też konserwatorzy Grona Konserwatorów w latach 20. XX w. W katalogu zabytków sztuki realizowanym przez Instytut Sztuki PAN w drugiej połowie XX w. zaczęto uwzględniać grodziska i znaczące obiekty archeologiczne. Niemal wszystkie archeologiczne przedsięwzięcia badawcze, których celem było rozpoznanie osadnictwa z różnych okresów, a także przy okazji prace wykopaliskowe, dostarczały nowych informacji o stanowiskach archeologicznych. W końcu lat 70. szacowano, że kartoteki wszystkich placówek badawczych i muzeów zawierały informacje o istnieniu ok. 60 tys. potencjalnych stanowisk archeologicznych. Dzięki programowi Archeologicznego Zdjęcia Polski zasób stanowisk archeologicznych można szacować na ok. 500 tys., ale przy tej skali wielkości różnice w granicach 10-15% nie są istotne. Intensyfikacja działalności gospodarczej przynosi także stale pewną liczbę odkryć przypadkowych, w miejscach, które wcześniej nie rozpoznano, a także konieczność badań wyprzedzających w aglomeracjach miejskich lub w trakcie prac konserwatorsko-budowlanych obiektów zabytkowych. W organizacji systemu ochrony niezbędne jest wzięcie pod uwagę tak zróżnicowanego zasobu, nie mniej najistotniejszym etapem działania profilaktycznego jest stworzenie zintegrowanego systemu informacji o tych stanowiskach archeologicznych, które zostały rozpoznane, zarówno na szczeblu regionalnym, któremu w systemie administracji odpowiada podział na województwa oraz centralnym. Przy dzisiejszym zaawansowaniu technologii informatycznej stworzenie takiego systemu nie nastręcza problemów logistycznych. System ten powinien objąć II etap AZP (przewidywany w jego założeniach), którego celem byłaby weryfikacja dokonanej ewidencji i waloryzacja stanowisk pod kątem ich potencjalnych walorów poznawczych i możliwości objęcia ich rejestrem zabytków. Rozwój środków technicznych, takich jak fotografia lotnicza, badania geofizyczne wspomagających bardzo szczegółową penetrację powierzchniową pozwala, na obecnym etapie wiedzy, sformatować II etap AZP, w podobny sposób jak pierwszy. W wyniku waloryzacji powinien być wyodrębniana grupa stanowisk o największych wartościach dla dziedzictwa kulturowego (np. jak Ostrów

Lednicki, kopiec Krakusa), ale także np. niektóre stanowiska z paleolitu (np. Całowanie), neolitu (np. grobowce trapezowate) czy z innych okresów pradziejów i średniowiecza), celem wpisania ich na listę pomników historii. Waloryzacja zasobu, a więc przypisywanie konkretnym stanowiskom, obiektom czy ich zespołom zróżnicowanych wartości, zarówno z uwzględnieniem walorów poznawczych, jak i ich roli kulturowej, jest podstawą do określenia narzędzi ochrony i ich zakresu.

### **Prawo i finansowanie, organizacja – instytucje i nadzór**

Ustawodawstwo poświęcone ochronie dziedzictwa kulturowego w zakresie zabytków archeologicznych powinno przede wszystkim zdefiniować, co jest przedmiotem ochrony (obecna definicja, choć zdecydowanie lepsza niż w poprzednich ustawach, niestety nie jest do końca zadawalająca). Niezbędne jest zbudowanie, po raz kolejny, spójnego systemu administracyjno-prawnego i równocześnie archeologicznej służby konserwatorskiej, gwarantującej prawidłowość merytorycznych działań administracji państwa, umiejscowionej w ramach służby ochrony zabytków w systemie pionowym, równolegle do szczebli administracyjnych.

System finansowania powinien przewidywać środki budżetowe przeznaczone na wszelkie zadania związane z ewidencją, dokumentacją i waloryzacją zasobu oraz nadzorem wykonywania przepisów prawa. W znacznie większym stopniu powinny być ze środków budżetowych finansowane nagrody lub formy wykupu znalezisk przypadkowych, z wykluczeniem nielegalnych poszukiwań.<sup>20</sup> Zapisy ustalające zasadę „kto zyskuje ten płaci”, wprowadzone już do ustawy z w 2003 r., stosowane w większości państw europejskich, dają podstawę do ochrony stanowisk archeologicznych zagrożonych pracami budowlanymi i drogowymi (jednak nie powinny dotyczyć inwestycji o niewielkim pułapie środków).

Organizacja ochrony zabytków archeologicznych powinna być wpisana w system ochrony dziedzictwa kulturowego, w którym z jednej strony zabytki te będą objęte ochroną podobnie jak pozostałe części dziedzictwa, jednocześnie jednak uwzględnione zostaną szczególne, odrębne zasady, wynikające z cech, które stanowią o szczególnej pozycji tego zasobu jako podziemnego archiwum. Te szczególne cechy, to istotność zabytków archeologicznych jako źródeł poznania i możliwości ich wykorzystania w sferze symboliczno-kulturowej. W tym drugim zakresie niewątpliwie niezbędne jest wprowadzenie różnych form zarządzania tym dziedzictwem. Niewykorzystanym elementem systemu pozostają obecnie muzea, które uszczuplone o zadania w sferze badawczej nie mogą też spełniać roli, jaką mogłyby w zakresie opieki nad zabytkami.<sup>21</sup> W tym kontekście niezbędne są nowe rozwiązania prawne, które pozwolą muzeom pełnić funkcje, jakie niegdyś spełniały tzn. nadzorowania stanu zasobu, i udostępniania go społeczeństwu.

<sup>20</sup> Kwestia własności znalezisk dokonanych w trakcie różnego rodzaju prac ziemnych przez osoby przypadkowe nie budzi wątpliwości i we wszystkich krajach europejskich należą one, podobnie jak kopaliny, do państwa. Jednakże praktyka obecna, nie skłaniająca znalazców do ich przekazywania, wymaga rozwiązań, które w wielu krajach przynoszą od dawna dobre rezultaty. Dotyczy to głównie depozytów numizmatów. Najskuteczniejsze prawo brytyjskie pozwala po zgłoszeniu znaleziska, a więc działaniu zgodnym z prawem, odstąpienia przez państwo (muzeum) jego części znalazcy, po udokumentowaniu całości. W wypadku skarbów, w których ich integralność jest warunkiem wykorzystania naukowego, miałyby to ogromne znaczenie i skłaniało do zachowań legalnych.

<sup>21</sup> Potencjał muzeów w zakresie ochrony zabytków nie jest wykorzystany, gdyż ustawa o muzeach 1996 r., nie ujmuje w głównych celach ich działania ani badań naukowych, ani zadań konserwatorskich. Tym samym są one głównie depozytariuszami zbiorów i tradycja, sięgająca kilku stuleci ich aktywności w obszarze ochrony zabytków, uległa redukcji i jest eliminowana. W tym zakresie konieczna byłaby debata merytoryczna, a w jej wyniku, być może, postulaty zmiany prawa. Jednocześnie dla ochrony zabytków archeologicznych realną szansą byłoby wykorzystanie istniejącej już w ustawie instytucji parku kulturowego. Konieczna jest jednak zmiana sposobu jego powoływania. Inicjatywa w tym wypadku powinna należeć do państwa czyli wojewodów, gdyż założenie, ze powstawać one będą z inicjatywy samorządów jest równie idealistyczne jak oczekiwanie na zgodę samorządów na poszerzenie rezerwatów przyrodniczych.



Powinny muzea uzyskać więc prawne możliwości realizacji zadań w imieniu administracji państwowej, nie naruszające niezależność statutową i autonomiczne cele muzeów.

### Propozycje zmian i niezbędnych działań

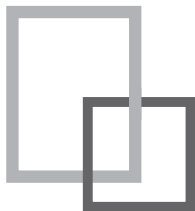
1. Obowiązująca od 2003 r. ustawa „O ochronie i opiece nad zabytkami” powinna być zastąpiona nową, nie ograniczającą się do „naprawy” wad obecnej, ale znajdującą nowe rozwiązania dla problemów, których katalog od dłuższego czasu przedstawiany jest w licznych analizach zarówno dotyczących aspektów prawnych jak i merytorycznych. Przykładem może być konieczność całkowicie na nowo ustalenia zasad tworzenia rejestru zabytków tak, aby zachowana została jego ciągłość prawna, a równocześnie, aby w nowym systemie zostały wyeliminowane dostrzegane od dawna fundamentalne wady dotychczas obowiązującego.
2. W zakresie ochrony zabytków archeologicznych, powinny one być jednym z ważnych elementów systemu ochrony dziedzictwa kulturowego. Rozwiązania prawne i organizacyjne mogą wykorzystać doświadczenia blisko 100 lat, z których wynika, że zabytki archeologiczne, stanowiąc niewątpliwie istotną bazę źródłową dla dociekań naukowych, powinny być postrzegane jako istotny element pamięci historycznej, wykorzystywanej dla wielu celów doniosłych społecznie. Wymaga to realizacji programów, które pozwolą udostępniać wynikającą z badań wiedzę szerokiej społeczności.

Mimo że w XXI w. staramy się ograniczać manifestowanie emocji związanych z obiektami kultury materialnej sędzę, że cele, jakie powinniśmy dostrzegać planując zmiany i niezbędne działania, najlepiej scharakteryzował autor uchwały sprzed wielu lat, przerażonego wandalizmem euforii rewolucyjnej, Zgromadzenia Narodowego Francji z 1792 r.:

*„Jesteście tylko depozytariuszami dobra, co do którego wielka rodzina ludzka ma prawo zażądać od was zdania sprawy. Barbarzyńcy i niewolnicy nienawidzili nauki i niszczyli zabytki – ludzie wolni kochają je i zachowują...”<sup>22</sup>*

<sup>22</sup> Wg C. Perogalli, *Momumenti e metodidi valorizzazione Saggi, Storia e caratteri delle teoriche sul restauro in Italia dal medioevo ad oggi*, Milano 1954, s. 34 (przekład J. Grabowskiej), za M. Arszyskim, *Idea Pamięć Troska*, Malbork 2007, s. 117.





## KILKA UWAG WOJEWÓDZKIEGO KONSERWATORA ZABYTEKÓW DO USTAWY O OCHRONIE ZABYTEKÓW I OPIECE NAD ZABYTEKAMI

*Jan Janczykowski*

Stanowisko Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków objąłem w dniu 1 marca 2003 r., zatem jeszcze w okresie obowiązywania ustawy o ochronie dóbr kultury z 15 lutego 1962 r. (tekst jedn. Dz.U. z 1999 r. Nr 98 poz. 1150 z późn. zm.). W dniu 23 lipca 2003 r. Sejm RP przyjął całkowicie nową ustawę o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. Nr 162 poz. 1568 z późn. zm.). Zdawać by się mogło, że ustawa ta jest właściwą odpowiedzią na przemiany społeczno-gospodarczo polityczne po 1989 r. – bardzo szybko okazało się jednak, że jest to odpowiedź niepełna i dalece niewystarczająca. Stanowisko takie wielokrotnie przedstawiali wojewódzcy konserwatorzy zabytków na kolejnych konferencjach organizowanych przez ówczesny Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków czy Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, wreszcie na Konwentach WKZ odbywających się często z udziałem Generalnego Konserwatora Zabytków, Dyrektora Departamentu Ochrony Zabytków i Dyrektorów KOBiDZ a później NID. Podobne stanowisko przyjął Kongres Kultury Polskiej obradujący w Krakowie w 2009 r. Efekty są identyczne, czyli niemal żadne. Dobrze się stało zatem, że temat ten podjął również Polski Komitet Narodowy ICOMOS. Podobno kropla draży skałę nie siłą, lecz częstym spadaniem... Może kiedyś doczekamy się zatem zmian we właściwym kierunku.

Nie wydaje mi się możliwe przedstawienie w tym artykule wszystkich uwag do ustawy o ochronie zabytków, skupię się jedynie na kilku problemach:

- Art. 3 pkt 15) ustawy: *otoczenie – teren wokół lub przy zabytku wyznaczony w decyzji o wpisaniu tego terenu do rejestru zabytków w celu ochrony wartości widokowych zabytku oraz jego ochrony przed szkodliwym oddziaływaniem czynników zewnętrznych.*

W porównaniu z poprzednią ustawą o ochronie dóbr kultury znikło pojęcie ochrony widoku na zabytek, zastąpione ochroną *otoczenia zabytku*, które musi być wyznaczone w decyzji wpisowej. Rozwiązanie to spowodowało automatycznie pozbawienie ochrony dalekich widoków na zabytki, otwarcie widokowych, czy likwidację ochrony panoram zespołów staromiejskich. Wpis jako otoczenia zabytku wszystkich działek tworzących tło panoramy Torunia z drugiego brzegu Wisły czy innych nieruchomości, mogących potencjalnie przez niewłaściwe zagospodarowanie zasłonić np. widok z Wawelu na Klasztor na Bielanych jest po prostu niemożliwy. Zwraca uwagę, że ochrona widoku na zabytek lub z zabytku figurowała już w rozporządzeniu Prezydenta RP z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami<sup>1</sup>, uwzględniona jest również w rekomendacji UNESCO z 11 grudnia 1962 r. w sprawie ochrony piękna i charakterów krajobrazów oraz miejsc<sup>2</sup>, a także w Europejskiej konwencji krajobrazowej, sporządzonej we Florencji dnia 20 października 2000 r.<sup>3</sup> Ochrona widoków dalekich i panoram może nie byłaby

<sup>1</sup> Za: Katarzyna Zalasńska, *Prawna ochrona zabytków nieruchomych w Polsce*, Warszawa 2010, s. 38.

<sup>2</sup> Tamże, s. 94-95.

<sup>3</sup> Dz.U. z 2006 r. Nr 14, poz. 98.

potrzebna w przypadku istnienia dobrych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. W sytuacji permanentnego ich braku w Polsce od 2003 r., taki zapis ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oznacza *de facto* przyzwolenie na niszczenie ochrony ekspozycji tych miejsc.

- Art. 4. Ustawy: *Ochrona zabytków polega, w szczególności, na podejmowaniu przez organy administracji publicznej działań mających na celu: zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających: 1) trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie; 2) zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków; 3) udaremnianie niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków; [...]*

Powstaje pytanie: jakie działania w zabytkach należy uznać za dopuszczalne? Jakie są / powinny być granice dopuszczalnej ingerencji w zabytek nieruchomy, by nadal pozostał zabytkiem? Z jednej strony niewątpliwie wszelkie zmiany wprowadzane w stanie dotychczasowym zabytku osłabiają jego autentyczność, z drugiej ingerencja taka często jest podyktowana chęcią zabezpieczenia tego zabytku przed naturalną destrukcją czy dostosowania go do współczesnych potrzeb. Konserwator ograniczający współczesne ingerencje w zabytek często spotyka się z zarzutem, że działa na jego niekorzyść, czy też wręcz zagraża dalszemu istnieniu tego obiektu. Z drugiej strony, gdy służby konserwatorskie dopuszczają możliwości różnego typu prac w zabytkach, w szczególności polegających na częściowej wymianie substancji, przebudowie czy rozbudowie, spotykają się często z zarzutem niszczenia tych budowli. Tymczasem np. Karta Ateńska z 1931 r. aprobuje „rozsądne stosowanie wszelkich środków tworzonych przez nowoczesną technikę – szczególnie żelbetu. [...] ...środki wzmacniające winny być w miarę możliwości ukryte, aby nie naruszyć wyglądu i charakteru restaurowanej budowli”. Wprawdzie Karta Wenecka z 1964 r. w dziale „Konserwacja” określa granice kompromisu: „Konserwacji zabytków zawsze sprzyja ich użytkowanie na cele użyteczne społecznie; użytkowanie takie jest zatem pożądane, nie może wszakże pociągać za sobą zmian układu bądź wystroju budowli.”, jednak w kolejnym dziale „Restauracja”, podkreślając wyjątkowy charakter tego zabiegu, dopuszcza też „...wszelkie, uznane za nieodzowne, prace uzupełniające [które] „mają wywodzić się z kompozycji architektonicznej i będą nosić znamię naszych czasów”. W nowszych publikacjach, oprócz pojęć „konserwacji” i „restauracji” pojawiają się następne. Przykładowo, profesor Edmund Małachowicz<sup>4</sup> wymienia wiele szczegółowych sposobów działań: „zabezpieczenia” (np. skarpy, opaski czy kotwy stabilizujące stare struktury murów i sklepień), „odsłonięcia zabytku” (usunięcie bezwartościowych czy szpecących dobudów czy nawarstwień), „rekompozycję” (przywrócenie określonego zabytkowi właściwych mu cech i walorów kompozycyjnych, wtórnie niegdyś zdegradowanych), „przemieszczenia” zabytku, „reintegrację” (odtworzenie istotnych ze względów użytkowych lub kompozycyjnych brakujących części budowli), „integrację” (dokończenie budowli, której wznoszenie zostało przerwane), „odbudowę” (gdzie nowymi uzupełnieniami są jedynie elementy dopełniające bryłę, jak dachy, stropy, schody itp.), czy „restrytucję” (w przypadku, gdy zasób zachowanej oryginalnej substancji wraz z materiałami historycznymi pozwala na w pełni wiarygodne odtworzenie budowli). Żeby zamęt terminologiczny powiększyć, należy zwrócić uwagę, że często spotkać można kompilacje różnych wyżej wymienionych kierunków.

Coraz częściej pojawiają się głosy domagające się większej elastyczności w działaniach służb konserwatorskich. Problem ten jednoznacznie opisuje np. prof. Bogusław Szmygin<sup>5</sup>: *Zmiana*

<sup>4</sup> Edmund Małachowicz, *Konserwacja i rewaloryzacja zabytków architektury w środowisku kulturowym*, Wrocław 2007, s. 96-130.

<sup>5</sup> Bogusław Szmygin, *Współczesne problemy ochrony miasta historycznego Kazimierz Dolny nad Wisłą*, w: *Ochrona Zabytków* nr 3/4 2004 r. s. 7-28

ustroju w Polsce wniosła wiele nowego również do konserwacji zabytków. Szczególnie w odniesieniu do obszarów o podstawowym znaczeniu dla ochrony zespołów staromiejskich. [...] Sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że przywrócono pełne prawo własności i prawa obywatelskie są respektowane w większym stopniu. Właściciel zabytku oczekuje zrozumienia dla jego prawa dysponowania własnością. Tym bardziej, jeżeli wymaga się od niego ponoszenia kosztów, generowanych przez utrzymanie zabytkowych cech obiektu. Taki właściciel chce przekształcać, adaptować, modernizować swój obiekt, stosownie do własnych potrzeb użytkowych. Konserwator wydający pozwolenia na prace może wprawdzie zgody nie udzielić, ale ma świadomość, że tym samym niekiedy pozbawia obiekt finansowych podstaw utrzymania. [...].

Stanowisko przedstawione powyżej stopniowo zaczyna dominować. Prof. Piotr Molski charakteryzuje obecną sytuację w następujący sposób<sup>6</sup>:

Urynkowanie gospodarki nieruchomościami i dynamiczne po 1989 roku przekształcenia własnościowe zabytkowych obiektów sprawiły, że o ich przyszłości zaczął w coraz większej mierze decydować rachunek ekonomiczny. Utylitarno-ekonomiczne względy zdominowały doktrynalne zasady a możliwość adaptacji, modernizacji i komercyjnego zagospodarowania stała się dla większości zabytków warunkiem przetrwania i ochrony. Mechanizmy rynkowe wytworzyły silną współzależność pomiędzy ochroną a adaptacją zabytków. Przystosowanie do nowych potrzeb użytkowych tworzy często jedyną okazję do przeprowadzenia remontów konserwatorskich powstrzymujących degradację budowli, ale związane z adaptacją ingerencje wykraczają w wielu przypadkach poza granice wyznaczone konserwatorską teorią. Czy w imię powstrzymania degradacji można akceptować kompromisy doktrynalne? Czy można godzić się na uszczuplenie wartości dla ratowania przynajmniej części z nich? Realistyczny pogląd w tej sprawie przedstawił A. Tomaszewski: „Dawny, przywrócony lub nowy właściciel dobra kultury musi nadać mu współczesną funkcję, nierzadko taką, która zapewni środki na jego konserwację i utrzymanie. Konieczne jest uznanie tych wymogów i poszukiwanie kompromisowych rozwiązań. Tak jak pierwsze powojenne pokolenie polskich konserwatorów w obliczu tragedii zniszczeń, pod moralnym nakazem szło na kompromisy doktrynalne, tak jest dzisiaj nakazem chwili uznanie, że zapewnienie zabytkowi użytkownika jest *lex suprema*, nawet za cenę jego niezbędnych przekształceń. Pod jednym wszakże warunkiem: że w *pierw* dokonana zostanie dokumentacja naukowa jego aktualnego stanu, która ocali go jako dokument historyczny dla przyszłych badań i dla pamięci społecznej.” Pogląd ten sankcjonuje codzienną praktykę. Każda użytkowana dziś, zabytkowa budowla podlega przekształceniom naruszającym, choć w najmniejszym stopniu, historyczną tkankę, a urzędy konserwatorskie podejmują kompromisowe decyzje krytykowane często przez pryncypialne środowiska konserwatorskie i grupy miłośników zabytków. Prof. B. Szymgin w wstępie do tej samej pracy pisze wręcz: Należy stwierdzić, że zbiór obiektów zabytkowych w Polsce już tylko ze względu na wielkość nie może być zachowany w pełnej historycznej postaci. [...] ...również zabytki, których pierwotne funkcje mogą być współcześnie kontynuowane (obiekty sakralne, kamienice, dworki), w praktyce też wymagają co najmniej gruntownej modernizacji, a często adaptowane są do innych funkcji użytkowych. [...] Adaptacji zabytków do współczesnych funkcji prawie zawsze towarzyszy modernizacja, prace remontowe wynikające ze względów technicznych, a często również przebudowy i rozbudowy wynikające z przyjętego programu użytkowego. To oznacza istotne zmiany formy i substancji zabytku.

Jak w tej sytuacji służby konserwatorskie mają realizować zapisy art. 4 ustawy? Odpowiedzialne zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków wymaga

<sup>6</sup> Piotr Molski, *Adaptacja – formy i uwarunkowania*, w publikacji: *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*. Praca zbiorowa pod redakcją Bogusława Szymgina. Warszawa – Lublin 2009, s. 89

bardzo precyzyjnego określenia tych wartości w decyzji o wpisie do rejestru, a w przypadku braku takiego zapisu (dotyczy to większości decyzji sprzed kilkunastu czy kilkudziesięciu lat) jednoznacznego ich zdefiniowania przed rozpatrzeniem wniosku właściciela czy posiadacza zabytku. Nie ma tu gotowej recepty – ocenę taką należy wykonać dla każdego zabytku oddzielnie. Konserwator może dopuścić tylko taki zakres ingerencji, który nie niszczy podstawowych wartości zabytku. W sposób oczywisty (niestety, nie ma to odzwierciedlenia w ustawie), dopuszczalna ingerencja w zabytki o najwyższych wartościach, wpisane na listę UNESCO lub uznane za Pomnik Historii, musi być ograniczona do autentycznie niezbędnego minimum lub wręcz zabroniona. W ten sposób pojawia się kolejna konkluzja: mimo negatywnych doświadczeń z przeszłości musi się pojawić jakaś forma waloryzacji zabytków – w praktyce działania wojewódzkich konserwatorów ona już funkcjonuje, choć nie jest tak nazwana. Bez zdefiniowania wartości zabytku w całości oraz – odrębnie – jego poszczególnych części nie da się odpowiedzialnie stwierdzić, jakie ingerencje muszą być stanowczo zabronione, jakie mogą być dopuszczone, a jakie wręcz powinny być zalecane. Wydaje się zatem głęboko uzasadnione, by problemy tu omówione znalazły odzwierciedlenie w zapisach nowej czy znowelizowanej ustawy.

- Art. 9. 1. *Do rejestru wpisuje się zabytek nieruchomy na podstawie decyzji wydanej przez wojewódzkiego konserwatora zabytków z urzędu bądź na wniosek właściciela zabytku nieruchomego lub użytkownika wieczystego gruntu, na którym znajduje się zabytek nieruchomy. 2. W trybie określonym w ust. 1, do rejestru może być również wpisane otoczenie zabytku wpisanego do rejestru, a także nazwa geograficzna, historyczna lub tradycyjna tego zabytku.* Przez 8 lat obowiązywania ustawy nie udało się sprecyzować w ustawie ani w rozporządzeniu, jak wpisuje się do rejestru tzw. zabytki niematerialne: kto ma być stroną postępowania, jak ma wyglądać procedura wpisu.
- Art. 27. *Na wniosek właściciela lub posiadacza zabytku wojewódzki konserwator zabytków przedstawia, w formie pisemnej, zalecenia konserwatorskie, określające sposób korzystania z zabytku, jego zabezpieczenia i wykonania prac konserwatorskich, a także zakres dopuszczalnych zmian, które mogą być wprowadzone w tym zabytku .* Wiele (jeśli nie większość) zabytków nieruchomych do dziś nie posiada jakichkolwiek dokumentacji konserwatorskich: historycznych czy badawczych, w oparciu o które konserwator może opracować zalecenia konserwatorskie. Właściciele zabytków zmuszani przez konserwatora czasem zlecają dokumentację, jednak z oczywistych względów finansowych ograniczają ich zakres do niezbędnego minimum, co w znaczący sposób ogranicza ich przydatność. Od lat niemal nie wykonuje się dokumentacji urbanistyczno-konserwatorskich do zabytkowych układów przestrzennych, urbanistycznych i ruralistycznych, dokumentacji zabytkowych zespołów zieleni czy studiów konserwatorsko-krajobrazowych. W budżecie służb konserwatorskich najczęściej nie ma na to środków.
- Art. 36. 1. *Ustawy: Pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków wymaga: 1) prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytku wpisanym do rejestru; 2) wykonywanie robót budowlanych w otoczeniu zabytku; 3) prowadzenie badań konserwatorskich zabytku wpisanego do rejestru; [...] 11) podejmowanie innych działań, które mogłyby prowadzić do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu zabytku wpisanego do rejestru...* Który z zapisów tego artykułu odnosi się do działań na obszarze układów urbanistycznych czy ruralistycznych wpisanych do rejestru zabytków, przy obiektach nie wpisanych indywidualną decyzją? Do niedawna konserwatorzy uważali, że pkt 11), ale coraz częściej spotykamy się z opiniami prawników, że nie wynika to bezpośrednio z zapisów ustawowych. Przepisy ustawy z zasady muszą być jednoznaczne! Odrębną kwestią jest niekonkretny zakres

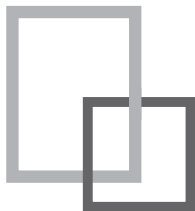
ochrony zabytkowych układów urbanistycznych i ruralistycznych. Zbyt często konserwator musi tu działać „metodą prób i błędów” narażając się na zarzuty, że wykracza poza zakres zapisów ustawowych lub też odwrotnie, że pozwala na niszczenie wpisanego do rejestru zabytku.

- Trudny do rozwiązania jest problem zawarty w art. 38 Ustawy, określający zasady dokonywania kontroli przestrzegania i stosowania przepisów dotyczących ochrony zabytków i opieki nad zabytkami. Zgodnie z ust. 4 *Czynności kontrolne przeprowadza się w obecności kontrolowanej osoby fizycznej albo kierownika kontrolowanej jednostki organizacyjnej lub upoważnionej przez niego osoby, z zachowaniem przepisów o ochronie informacji niejawnych*. Właściciele zabytków najbardziej zaniedbanych, z reguły nieużytkowanych, mają prosty sposób na uniemożliwienie przeprowadzenia kontroli – po prostu na kontrolę nie przychodzą! Pomoc Policji ogranicza się jedynie do sporządzenia protokołu potwierdzającego ten fakt. Co zatem zrobić? Nie wiem.
- Kwestie określenia zasad finansowania opieki nad zabytkami (art. 71 i nast.) wymagają powiązania z zasadami waloryzacji zabytków (por. wyżej). Wydaje się uzasadnione, by zabytki najcenniejsze, wpisane na listę UNESCO lub uznane za Pomnik Historii, miały zagwarantowaną ustawowo pomoc finansową Państwa. Najtrudniejsza sytuacja dotyczy zespołów urbanistycznych – bez uszczuplania środków przeznaczonych z budżetu centralnego na Kraków należałoby powielić wzór wypracowany przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa (wraz ze sposobem wyboru wniosków) w innych najcenniejszych ośrodkach staromiejskich – wbrew pozorom, nie jest ich tak wiele. Wydaje się też uzasadnione wprowadzenie ustawowe zachęty dla właścicieli zabytków – zarówno dla osób fizycznych, jak też dla firm i instytucji – by zmobilizować ich do ponoszenia nakładów na ich rewaloryzację. Wystarczyłoby wprowadzić odpowiednie odpisy od podatków. Będzie to kosztować mniej, niż znaczące zwiększenie nakładów budżetowych na dotacje.
- Bardzo poważnym problemem jest kwestia organizacji organów ochrony zabytków. Obecną sytuację, gdy konserwator wojewódzki jest w strukturach administracji zespolonej, najkrócej można scharakteryzować następująco: konserwator otrzymuje polecenia od dwóch zwierzchników, natomiast, gdy zgłasza określone potrzeby, brak jest instytucji centralnej gotowej do udzielenia mu pomocy. Struktura organów administracji musi być przejrzysta i jednoznaczna. W tej sprawie środowisko konserwatorskie od lat mówi jednym głosem.  
Dla usprawnienia działania służb konserwatorskich pożądana byłaby reaktywacja podległych WKZ Biur Dokumentacji Zabytków, w miejsce obecnych Oddziałów Terenowych NID. Zapewniłoby to znaczące wsparcie Wojewódzkich Urzędów Ochrony Zabytków pod względem merytorycznym, pozwoliłoby na powrót na szczeblu Urzędu do działalności naukowej dla potrzeb służb konserwatorskich, a także i popularyzacji zagadnień związanych z ochroną zabytków i opieką nad zabytkami, na co obciążony bieżącą pracą administracyjną organ ten nie może sobie pozwolić. Opracowania przygotowywane przez BDZ powinny być nadal przekazywane w kopii do Narodowego Instytutu Dziedzictwa, który wspomagałby Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Generalnego Konserwatora Zabytków w sprawach o znaczeniu strategicznym.
- Niezbędne jest jasne sprecyzowanie roli i kompetencji samorządowych służb konserwatorskich. Są one niewątpliwie potrzebne, znacząco wspomagając służby państwowe w ich pracy, jednocześnie aktywizując władze lokalne i społeczeństwo w działaniach na rzecz zabytków. Jednak zbyt wiele jest sytuacji, gdy władze samorządowe nie są zainteresowane posiadaniem własnych konserwatorów, a czasem odwrotnie: nawet nie ukrywają, że własny konserwator będzie dla

nich mniejszym problemem, niż niezależny od nich przedstawiciel służb państwowych. Wydaje się uzasadnione stopniowe wprowadzanie samorządowych służb konserwatorskich w struktury miast i powiatów, jednak pod pewnymi warunkami: zabytki najcenniejsze (z listy UNESCO oraz Pomniki Historii) powinny podlegać wyłącznie służbom państwowym, natomiast dla działań przy zabytkach pozostałych konserwator wojewódzki powinien być obligatoryjnie stroną w postępowaniach administracyjnych prowadzonych przez konserwatorów samorządowych. Przyjęcie takiego rozwiązania ułatwiłoby prowadzenie kontroli przez WKZ. Kwestie o szczególnym znaczeniu, w tym uzgadnianie studiów uwarunkowań i kierunków rozwoju przestrzennego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, a także inwestycji komunikacyjnych na podstawie „specustawy” powinny pozostać w wyłącznej kompetencji konserwatorów wojewódzkich.

Z powyższego wyводу jednoznacznie widać, że potrzeba wprowadzenia zasadniczych zmian ustawowych i organizacyjnych jest oczywista. W powyższym tekście przedstawiłem jedynie wybrane problemy – jest ich, oczywiście, znacznie więcej. Oby przynajmniej część z nich udało się rozwiązać zgodnie z oczekiwaniami konserwatorów.





## ZABYTKI ARCHITEKTURY JAKO SFERA DZIAŁANIA SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH – WYBRANE PROBLEMY

Robert Hirsch

Aktualnie funkcjonujący w Polsce system ochrony zabytków budzi wiele zastrzeżeń osób dla których ważne jest zachowanie dziedzictwa kulturowego. Specjaliści formułują liczne postulaty dotyczące zreformowania systemu ochrony, a społeczeństwo widzi zewnętrzne objawy niedomagań, przybierające często formę stopniowego czy nawet gwałtownego pogarszania się stanu wielu zabytków. Szeroką diagnozę stanu zawiera „Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989”, przygotowany na Kongres Kultury Polskiej w 2009 r<sup>1</sup>. Od czasu przygotowania raportu niewiele się zmieniło i większość zastrzeżeń i postulatów jest nadal aktualna.

Wraz ze zmianami ustrojowymi następującymi po 1989 r., zmieniły się uwarunkowania prawne i administracyjne, dzięki którym pewne możliwości działania w sprawach zabytków uzyskały samorzady terytorialne. Po okresie obowiązywania nowelizacji starszych ustaw sprzed 1989 r., w tym ustawy z 1962 r. *o ochronie dóbr kultury*, w których umożliwiono włączanie samorządów lokalnych do ochrony zabytków, trwałe podstawy do udziału samorządów w ochronie zabytków dała m.in. nowa ustawa z 2003 r. *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*. Ustawa ta nałożyła na samorzady bezpośrednie obowiązki i dała też niespotykane wcześniej możliwości aktywnego oddziaływania w sferze dziedzictwa kulturowego. Dotyczy to zwłaszcza dwóch najniższych szczebli czyli gmin i powiatów.

We wspomnianej ustawie z 2003 r. do głównych obowiązków nałożonych na wszystkie gminy (a niektórych także na powiaty) należą:

- uwzględnianie ochrony zabytków i parków kulturowych np. w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego (art. 19)
- prowadzenie gminnej ewidencji zabytków (art. 22 ust. 4)
- opracowanie gminnych i powiatowych programów opieki nad zabytkami (art. 87)
- opracowanie gminnych i powiatowych planów ochrony zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych

Ustawa otworzyła też możliwości, z których gminy (i ew. powiaty) mogą skorzystać :

- utworzenie parku kulturowego (art. 16)
- wykonywanie wybranych zadań konserwatorów wojewódzkich na podstawie porozumienia (art. 96 ust. 2)
- udzielanie dotacji na prace przy zabytkach (art. 81)

W tym tekście poruszone zostaną dwa wybrane zagadnienia z zakresu działań samorządów – i gminnego, i powiatowego, których wykonywanie jest dobrowolne czyli zależy przede wszystkim od woli lokalnych władz. Mowa będzie mianowicie o prowadzeniu przez samorzady spraw administracyjnych

<sup>1</sup> Aleksander Böhm, Piotr Dobosz, Paweł Jaskanis, Jacek Purchla, Bogusław Szmygin, *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, red. J.Purchla, Kraków 2008

z kompetencji przejętych od konserwatorów wojewódzkich oraz o dofinansowaniu prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytkach. Zadania te z zakresu ochrony zabytków i opieki nad nimi, wykonywane dobrowolnie przez samorzady, a właściwie stopień zaangażowania w nie samorządów, daje pewne wyobrażenie o nastawieniu lokalnych władz i społeczności do kwestii ochrony dziedzictwa. Ten element systemu ochrony i opieki dziedzictwa jest mało rozpoznany, a ze względu na istotne znaczenie i spory potencjał zasługuje na większą uwagę.

Ważna rola samorządów lokalnych w ochronie zabytków, podkreślana jest w różnych publikacjach specjalistycznych na temat ochrony zabytków wydanych w ostatnich latach. Znaczenie konserwatorów lokalnych „w miastach historycznych lub gminach szczególnie bogatych w zabytki” podkreślał prof. Jan Pruszyński w swoim obszernym dziele o ochronie zabytków<sup>2</sup>. Przywołując art. 8 ust. 3 ustawy z 1962 o *ochronie dóbr kultury* opowiadał się za tworzeniem stanowisk miejskich konserwatorów. Z kontekstu można wnioskować, że autor miał na myśli konserwatorów miejskich będących komórkami organizacyjnymi konserwatorów wojewódzkich, a więc będących elementem służby państwowej.

Obszerny tekst dotyczący samorządów i ochrony zabytków opublikowały Krystyna Pawłowska i Magdalena Swaryczewska. Uzasadniając szeroko potrzebę funkcjonowania specjalistów z zakresu ochrony zabytków na poziomie gminy, wyraziły pogląd, że „*samorządowy konserwator zabytków jest niezastąpionym strażnikiem dziedzictwa i krajobrazu kulturowego*”<sup>3</sup>. Zawarta w publikacji wizja działania konserwatora lokalnego jest bardzo sugestyjna, ale w stosunku do obecnych realiów jest to obraz nieco wyidealizowany.

Niezwykle ważne uwagi dotyczące problemu przejmowania kompetencji konserwatorów wojewódzkich przez samorzady lokalne, zawarto w artykule na temat uwarunkowań pracy urzędów konserwatorskich, przygotowanym na Kongres Konserwatorów Polskich w 2005 r.<sup>4</sup>. Autorzy stwierdzili m.in. że „*Institucje administracji państwowej powołane do ochrony zabytków są mocno nie dofinansowane [...] Nadto ciągle przyrasta liczba prowadzonych postępowań przy zmniejszającej się liczbie pracowników zatrudnionych w ochronie zabytków [...]. Gminy oraz miasta wydzielone, uznając rolę zabytków jako ważny element strategii rozwoju, organizują swoje służby. Służby te nie są jednak w żaden sposób administracyjny powiązane z administracją państwową. [...] władze gminy na ogół wnioskuje do wojewodów o przekazanie uprawnień ustawowych należących do wojewódzkich konserwatorów zabytków. W ten sposób samorzady przejmują część kompetencji administracji państwowej. Zakres tych kompetencji, sposób przechowywania dokumentacji konserwatorskich, współzależność tychże służb nie jest w żaden sposób określona. Nie opracowano się żadnych standardów tej współpracy. [...] Jednakże tam, gdzie samorządowych konserwatorów powołano, w znaczący sposób odciążono pracowników urzędów konserwatorskich. Pamiętać przy tym należy, że tworzenie i rozwijanie kolejnego ognia, jakim są samorządowi konserwatorzy zabytków nie jest i nie może być jedynym antidotum na polepszenie sprawowanej opieki nad zabytkami. [...] Sprezycyzowanie zakresów funkcjonowania konserwatorskich służb samorządowych poprzez jasne określenie płaszczyzny organizacyjnej podległości w ramach samorządu jednakowej dla całego kraju może znacznie usprawnić system zarządzania dziedzictwem*”<sup>4</sup>. Po sześciu latach od opracowania tego tekstu główne wnioski są nadal aktualne. Analizując motywy jakimi kierują się samorzady przejmując kompetencje konserwatorów wojewódzkich, nie można wykluczyć, że chodzi też o uzyskanie większego wpływu na administrację konserwatorską i uniezależnienie się w pewnym zakresie od konserwatora wojewódzkiego.

Wiele celnych uwag na temat ochrony zabytków realizowanej przez samorzady, pisanych z pozycji praktyki konserwatorskiej można znaleźć w mniejszych tekstach. Na przykład R. Małowiecki w swoim

<sup>2</sup> Jan Pruszyński, *Dziedzictwo kultury polskiej. Jego straty i ochrona prawna*, t. I-II, Kraków 2001, t. II, s. 465-466

<sup>3</sup> Krystyna Pawłowska, Magdalena Swaryczewska, *Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna*, Kraków 2002, s. 130

<sup>4</sup> R. Głowacz, A. Kubik, E. Nekanda-Trepka, M. Rubnikowicz, E. Stanecka, A. Starzyński, H. Landecka, *Współczesne uwarunkowania pracy urzędów konserwatorskich*, Kongres Konserwatorów Polskich – Warszawa 5-7 października 2005, s. 163-172; s. 165

artykule w „Ochronie Zabytków”<sup>5</sup> zwrócił uwagę na takie zasadnicze kwestie jak zróżnicowanie samorządów lokalnych pod względem zasobności w zabytki. Warto tę sprawę również brać pod uwagę rozpatrując rolę samorządów w procesie ochrony dziedzictwa.

Do tej pory nie ukazało się jednak opracowanie podsumowujące i oceniające rolę samorządów w ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z perspektywy czasu jaki upłynął od transformacji ustrojowej. Wydaje się, że byłoby to ważnym przyczynkiem w toczącej się dyskusji o docelowym kształcie systemu dbałości o dziedzictwo kulturowe w Polsce.

### Kompetencje wojewódzkich konserwatorów zabytków w samorządach lokalnych

Utworzenie stanowiska gminnego lub powiatowego konserwatora zabytków związane jest w większości samorządów z przejściem przez te samorzady części kompetencji administracyjnych (w tym wydawania decyzji) wojewódzkiego konserwatora zabytków. Obecnie obowiązujące porozumienia zawarte zostały na podstawie art. 96 ust. 2 ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami<sup>6</sup>, który mówi że „wojewoda na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków, może powierzyć, w drodze porozumienia, prowadzenie niektórych spraw z zakresu swojej właściwości, w tym wydawanie decyzji administracyjnych, gminom i powiatom, a także związkom gmin i powiatów, położonym na terenie województwa”. Ust. 4 tego samego artykułu ustawy, wyłącza z przekazywanego zakresu sprawy dotyczące prowadzenia rejestru i wojewódzkiej ewidencji zabytków, a także wydawania w tym zakresie decyzji administracyjnych.

Stan przekazanych pod koniec sierpnia 2011 r. kompetencji konserwatorów wojewódzkich w całej Polsce przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Przekazanie wybranych kompetencji wojewódzkich konserwatorów zabytków gminom i powiatom, według stanu w końcu sierpnia 2011 r.

Lp.	województwo	Liczba porozumień obowiązujących (w przygotowaniu)	Gmina (miasto) lub powiat	Rok zawarcia (i ew. późniejsze zmiany)
1	Dolnośląskie	3	Miasto Bielawa	2003
			Miasto Legnica	2003
			Miasto Wrocław	2003
2	Kujawsko-pomorskie*	4 (1)	Miasto Toruń	2004
			Miasto Bydgoszcz	2004
			Miasto Grudziądz	2003
			Miasto Inowrocław	2003
			Miasto Chełmno	w przygotowaniu
3	Lubelskie*	0	–	–
4	Lubuskie*	5 (2)	Miasto Gorzów Wlkp.	2006
			Miasto Żary	2008
			Miasto Zielona Góra	2007
			Powiat Zielona Góra	2005
			Miasto Żagań	2010
			Powiat Nowosolski	w przygotowaniu
			Powiat Wschowski	w przygotowaniu

<sup>5</sup> Ryszard Małowiecki, *Zabytki w kompetencji samorządów?*, „Ochrona Zabytków” nr 2/2001, s. 175-177

<sup>6</sup> Możliwość przekazywania kompetencji wcz samorządom została umożliwiona już wcześniej w art. 8 ust. 1 pkt 8 w zmienionej ustawie z 1962 r. o ochronie dóbr kultury.

5	Łódzkie	0	–	–
6	Małopolskie*	3 (2)	Miasto Kraków	2004
			Miasto Olkusz	2008
			Miasto Zakopane	2010
			Miasto Tarnów	w przygotowaniu
			Miasto Oświęcim	w przygotowaniu
7	Mazowieckie*	3	Miasto Warszawa	2005
			Miasto Płock	2007
			Miasto Żyrardów	2008
8	Opolskie*	4	Powiat Nyski	2008 ze zm.
			Powiat Kluczborski	2004 ze zm.
			Powiat Oleski	2009 ze zm.
			Powiat Brzeski	2011
9	Podkarpackie*	0	–	–
10	Podlaskie*	1	Miasto Suwałki	2008
11	Pomorskie*	12	Miasto Gdańsk	2011
			Powiat Pucki	2011
			Miasto Wejherowo	2011
			Miasto Tczew	2011
			Miasto Sopot	2011
			Miasto Bytów	2011
			Powiat Kartuski	2011
			Miasto Malbork	2011
			Powiat Kwidziński	2011
			Powiat Kościerski	2011
			Miasto Chojnice	2011
			Miasto Gdynia	2003
12	Śląskie*	14	Powiat Będziński (bez Czeladzi)	2011
			Miasto Bytom	2004
			Miasto Chorzów	2009 aneks w 2011
			Miasto Czeladź	2008 aneks w 2011
			Miasto Gliwice	2007 aneks w 2010
			Miasto Piekary Śląskie	2006 aneks w 2010
			Miasto Racibórz	2004
			Miasto Ruda Śląska	2004 aneksy w 2010 i 2011
			Miasto Rybnik	2004
			Miasto Siemianowice Śląskie	2004
			Miasto Świętochłowice	2006 aneks w 2011
			Powiat Tarnogórski	2009
			Miasto Zabrze	2004
Miasto Żory	2011			

13	Świętokrzyskie*	0	–	–
14	Warmińsko-mazurskie*	2	Miasto Olsztyn	2009
			Miasto Elbląg	2008
15	Wielkopolskie*	4	Miasto Poznań	2003
			Miasto Gniezno	2005
			Miasto Ostrów Wlkp.	2005
			Powiat Poznański	2009 (2010)
			Inne w planie	--
16	Zachodniopomorskie*	2	Miasto Szczecin	2004
			Miasto Szczecinek	2011

\* – dane uzyskane od poszczególnych wojewódzkich konserwatorów zabytków. Dane dotyczące pozostałych województw ustalono na podstawie publikacji w dziennikach urzędowych województw.

Z powyższego zestawienia można wysnuć konkretne wnioski. Na terenie kraju obowiązują obecnie 54 porozumienia. Liczba ta od kilku lat nie zmienia się znacząco<sup>7</sup> – a więc można wnioskować, że te samorządy, które były zainteresowane przejęciem kompetencji już to uczyniły, a inne nie są do tego skore. Łączna liczba porozumień nie jest tu zresztą najistotniejsza. Zastanawiające jest natomiast zróżnicowanie liczby porozumień w poszczególnych województwach. Widoczne są w tym duże różnice – w 4 województwach nie podpisano w ogóle takich porozumień, w dwóch podpisano ich ponad 10, a w pozostałych 10 województwach liczba porozumień wynosi od 1 do 5. Zróżnicowanie to nie znajduje uzasadnienia w wielkości zasobów zabytków czy nagromadzeniu problemów związanych z ich ochroną. Można pokusić się więc o tezę, że porozumienia nie są związane z potrzebami w zakresie ochrony zabytków, ale wynikają z lokalnych – wojewódzkich uwarunkowań. Decydującymi czynnikami przy zawieraniu porozumień jest przypuszczalnie wola poszczególnych samorządów do przejęcia kompetencji oraz wola wojewódzkich konserwatorów zabytków, do podzielenia się nimi. Oprócz widocznej pewnej przypadkowości w terytorialnym rozmieszczeniu porozumień, nakłada się na to jeszcze znaczne zróżnicowanie zakresu kompetencji konserwatorów wojewódzkich przekazywanych porozumieniami. Zróżnicowanie to jest widoczne pomiędzy poszczególnymi województwami. Zakresy przekazanych uprawnień w niektórych miastach np. w Warszawie są prawie takie jak konserwatorów wojewódzkich, w innych natomiast dotyczą spraw zabytków z wyłączeniem obiektów wpisanych indywidualnie do rejestru np. w Gdańsku czy w Gdyni.

Przy obecnej regulacji ustawowej konserwator samorządowy (gminny lub powiatowy) wykonuje zadania wojewódzkiego konserwatora zabytków będąc pracownikiem urzędu administracji samorządowej. W wielu wypadkach pojawiać się może wewnętrzny konflikt interesów pomiędzy zamierzeniami gminy czy powiatu np. związanymi z inwestycjami, a wymogami ochrony zabytków.

Pewnym zagrożeniem może być też w niektórych samorządach presja lokalnych środowisk, w tym władz samorządowych na wojewodów i konserwatorów wojewódzkich zmierzająca do przejęcia jak największego zakresu uprawnień<sup>8</sup>. W obecnej, kiepskiej sytuacji urzędów państwowych, można to dodatkowo motywowwać niewydolnością administracyjną urzędów konserwatorów wojewódzkich i wyraźnym

<sup>7</sup> A. Böhm, P. Dobosz, P. Jaskanis, J. Purchla, B. Szmygin, *Raport...*, op.cit. s. 102, podano liczbę 53 porozumień wg stanu na dzień 31.01.2009 r. powołując się na dane Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

<sup>8</sup> Tego typu sugestie prezentowane były w mediach np. w Gdańsku, gdzie opiekunowie zabytków postulowali przekazanie wszystkich uprawnień Pomorskiego WKZ „urzędnikowi miejskiemu”, co miałyby przeciwdziałać rozmywaniu kompetencji. Por. tekst: Michał Szymański, *Czego pragnie konserwator?*, Portal Regionalny www.trójmiasto.pl, 24 czerwca 2011

wskazaniem w ustawie. Sytuacja taka jest niedopuszczalna biorąc pod uwagę całkiem inne priorytety samorządów lokalnych i państwowych służb wojewódzkich. Ochrona zabytków figurująca co prawda wśród ustawowych zadań własnych gminy jest jednym z wielu i często wcale nie najważniejszym.

Warto dodać, że koszty związane z wykonywaniem obowiązków konserwatorów wojewódzkich ponoszą w całości samorzady przejmujące te zadania, bo ich realizacja następuje w ramach tzw. kosztów własnych albo za symboliczne kwoty. Co zresztą jest w opinii niektórych prawników niezgodne z prawem bo sprzeczne z innymi przepisami<sup>9</sup>. Tym bardziej potwierdza się teza sformułowana już przez autorów wspomnianego wcześniej opracowania na Kongres Konserwatorów<sup>10</sup>, że przekazywanie kompetencji w obecnym kształcie jest głównie próbą poprawy sytuacji urzędów konserwatorów wojewódzkich.

Kompleksowe uregulowanie warunków i zakresu przekazywanych kompetencji może nastąpić w drodze zmian ustawowych, które nie wiadomo kiedy i w jakim zakresie nastąpią. W tym czasie zadania wkr są przekazywane i kolejne gminy i powiaty będą je wykonywać. Pożądane byłoby poddanie pod dyskusję tych tendencji i nawet bez zmiany ustawy, w gronie specjalistów związanych np. z PKN ICOMOS czy Radą Ochrony Zabytków wypracować pewne doktrynalne założenia lub specjalistyczne rekomendacje dla konserwatorów wojewódzkich. Takie ogólnopolskie standardy przyczyniłyby się do uporządkowania tego elementu systemu ochrony dziedzictwa i dałyby konserwatorom wojewódzkim merytoryczne argumenty w dyskusji z gminami i powiatami, które czasem mają ambicje przejęcia jak największego zakresu uprawnień od konserwatorów wojewódzkich.

### Dotacje z budżetów gmin i powiatów na prace przy zabytkach

Innym zagadnieniem związanym z aktywnością samorządów lokalnych w obszarze zabytków jest finansowe wspieranie prac przy zabytkach w drodze dotacji bezpośrednich. Obok środków przeznaczonych ze skarbu państwa czy dofinansowania z Unii Europejskiej i innych programów, jest to ważny mechanizm poprawy stanu zabytków. Pominąć tu można finansowanie działań przy zabytkach stanowiących własność jednostek samorządu terytorialnego z budżetu tychże jednostek bo nie wymaga to jakichś szczególnych procedur. Natomiast dofinansowanie działań przy zabytkach, które nie są własnością samorządu może być realizowane tylko w trybie dotacji. Następuje tu bowiem ponoszenie nakładów z funduszy publicznych na budynki czy inne obiekty, będące własnością prywatną, związków wyznaniowych czy innych podmiotów niepublicznych. Podstawą prawną jest w tym wypadku Artykuł 81 ust. 1 ustawy z 2003 r. o *ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* który mówi, że: „w trybie określonym odrębnymi przepisami dotacja na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru może być udzielona przez organ stanowiący gminy, powiatu lub samorządu województwa, na zasadach określonych w podjętej przez ten organ uchwale”. Uchwały określające zasady przyznawania dotacji publikowane są w dzienniku urzędowym województwa.

Po ośmiu latach od wejścia w życie nowej ustawy i obowiązywania przepisu dającego możliwość udzielania dotacji na zabytki z budżetów gmin i powiatów<sup>11</sup>, można stwierdzić, że rozwiązanie to cieszy się wielką popularnością. Wskaźnikiem świadczącym o tym jest liczba podjętych przez rady gmin i powiatów uchwał ustalających zasady udzielania dotacji. Liczbę podjętych uchwał z podziałem na lata i województwa ukazuje tabela nr 2<sup>12</sup>:

<sup>9</sup> Ustawa o samorządzie gminnym w art. 8 ust. 3 mówi, że gmina otrzymuje środki finansowe, w podobnym duchu sformułowany jest art. 45 ustawy z 2003 r. o *dochodach jednostek samorządu terytorialnego*.

<sup>10</sup> R. Głowacz, A. Kubik, E. Nekanda-Trepka, M. Rubnikowicz, E. Stanecka, A. Starzyński, H. Landecka, *Współczesne...*, op.cit. s. 165

<sup>11</sup> Pominęto w tym miejscu kwestie dotacji z budżetów samorządów wojewódzkich z uwagi na ich małą liczbę, która nie wskazuje na konkretne tendencje.

<sup>12</sup> Opracowanie autora na podstawie danych zawartych w Systemie Informacji Prawnej LEX



Tabela 2. Liczba gmin i powiatów, które przyjęły uchwały o dotowaniu prac przy zabytkach (wg lat opublikowania)<sup>13</sup>

	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011*	RAZEM
Dolnośląskie	1	22	55	35	23	20	16	5	177
Kujawsko-pomorskie	1	7	15	6	22	8	13	6	78
Lubelskie	0	4	14	10	7	19	17	2	73
Lubuskie	0	11	15	7	11	10	9	4	67
Łódzkie	1	5	10	9	10	13	12	5	65
Małopolskie	0	15	18	17	16	16	6	4	92
Mazowieckie	3	11	14	15	13	18	13	6	93
Opolskie	0	5	8	10	10	15	8	2	58
Podkarpackie	0	55	25	22	11	10	9	8	140
Podlaskie	0	0	2	10	8	9	15	2	46
Pomorskie	2	10	19	26	18	10	12	6	103
Śląskie	1	7	23	19	12	9	12	5	88
Świętokrzyskie	0	1	2	14	9	10	6	3	45
Warmińsko-mazurskie	0	2	15	6	7	14	7	5	56
Wielkopolskie	6	17	53	30	29	23	20	10	188
Zachodniopomorskie	1	2	11	25	20	17	14	6	96
<b>Łącznie</b>	<b>16</b>	<b>174</b>	<b>299</b>	<b>261</b>	<b>226</b>	<b>221</b>	<b>189</b>	<b>79</b>	<b>1465</b>

\* dla roku 2011 podano liczbę uchwał podjętych w pierwszej połowie roku

Łączna liczba podjętych do tej pory uchwał wynosi 1465. A więc w tylu gminach i powiatach dobrowolnie zdecydowano o celowości wspierania prac przy zabytkach i jak można zakładać przeznaczono na to konkretne środki. Biorąc pod uwagę fakt, że na terenie kraju jest 314 powiatów, 65 miast na prawach powiatu oraz 2478 gmin<sup>14</sup>, oznacza to, że już ponad połowa samorządów tych dwóch szczebli wykazała się troską o zabytki na swoim terenie i otworzyła możliwość dotowania prac przy zabytkach. Trudno jest dokładnie oszacować jak duże środki finansowe przekazywane są corocznie przez samorządy w skali całego kraju, ale pewne wyobrażenie dają kwoty przeznaczane na dotacje w budżetach dużych miast. Jest w nich na ogół stała pozycja – rozdział 92120 o nazwie „Ochrona zabytków i opieka nad zabytkami”. W tym właśnie rozdziale zawarte są też środki finansowe na dotacje dla zabytków. W budżetach wybranych miast na 2011 rok można znaleźć następujące kwoty przeznaczone na dofinansowanie prac przy zabytkach<sup>15</sup>:

Wrocław	4 893 000 zł
Łódź	3 500 000 zł
Gdynia	1 676 000 zł
Katowice	1 162 000 zł
Bydgoszcz	700 000 zł
Toruń	700 000 zł

<sup>13</sup> Liczby podane są dla orientacji i mogą odbiegać od rzeczywistych o kilka punktów. Nie brano pod uwagę nowelizacji i zmian uchwał w sprawie dotacji.

<sup>14</sup> Według danych ze strony internetowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji: [www.mswia.gov.pl](http://www.mswia.gov.pl)

<sup>15</sup> Według uchwał budżetowych poszczególnych miast zamieszczonych w Biuletynach Informacji Publicznej, na portalach internetowych każdego miasta. Są to kwoty wyjściowe, które mogą ulegać korekcie w trakcie roku.

Zestawienie wybranych miast i kwot pokazuje jak znaczące jest finansowe zaangażowanie samorządów lokalnych w działania konserwatorskie przy zabytkach. Kwoty tego rządu przeznaczone są na dotacje na przestrzeni wielu lat. Jak wynika z zestawień kilkuletnich przygotowanych przez niektóre miasta na ogół kwoty te stopniowo wzrastają. W przypadku Wrocławia, w roku 2003 kwota wydana na dotacje wyniosła 2.052.000 złotych, a w 2006 r. już 5.943.450 zł<sup>16</sup>. W Gdyni, która ma stosunkowo małą liczbę zabytków wpisanych do rejestru, kwoty przeznaczone rocznie na dotacje wzrastały z 259.957 zł w 2005 r. do kwoty przekraczającej 1,5 mln złotych w bieżącym roku.

Oprócz wymiernych korzyści z systemu dotacji, w postaci rewaloryzacji wielu zabytków w całej Polsce, innym pozytywnym efektem jest wzmożenie aktywności samorządów o różnej wielkości i różnej zasobności w zabytki w tym zakresie. Tabela 2 pokazuje, że w każdym roku, nawet bieżącym, kolejne gminy czy powiaty podejmują uchwały o dotacjach, co przekłada się na konkretne prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach.

Niezbyt korzystnym efektem ubocznym otwarcia możliwości szerokiego dotowania prac przy zabytkach może być pewna presja na wpisywanie do rejestru ze strony właścicieli budynków, którzy poszukują źródeł finansowania remontów. Sytuację taką zaobserwowano w Gdyni, gdzie właściciele wielu budynków przedwojennych badali możliwość wpisania ich do rejestru zabytków. W przypadkach obiektów o zbyt niskich walorach, do wyjaśnienia sytuacji wystarczała z reguły negatywna opinia wojewódzkiego konserwatora zabytków.

### Doświadczenia związane z dotacjami w Gdyni

Dotowanie prac przy pojedynczych zabytkach wpisanych do rejestru funkcjonuje od wielu lat na terenie Gdyni. Pozytywne doświadczenia, w tym duże poparcie społeczne, skłoniły władze miasta do poszukiwania jeszcze szerszego zastosowania tej metody. Wpisanie do rejestru zabytków w 2007 r. układu urbanistycznego śródmieścia Gdyni zainspirowało do wypracowania przez miejską służbę konserwatorską i przyjęcia przez Radę Miasta Gdyni zasad dofinansowania prac konserwatorskich na terenie obszarów zabytkowych w Gdyni<sup>17</sup>. Podjęto próbę powiązania dofinansowania robót przy zabytkach z elementami ochrony prawnej. Przy określaniu zasad dotowania na obszarach zabytkowych przyjęte zostały następujące główne założenia:

1. Zróżnicowana wysokość dofinansowania w zależności od przynależności do jednej z trzech kategorii zabytków, ustalonych w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, wynosząca 30%, 50% lub 75% kosztów.
2. Zróżnicowanie dotowanego zakresu prac w zależności od walorów zabytkowych budynku (przynależności do kategorii)
3. Powiązanie dofinansowania z ograniczeniami konserwatorskimi nałożonymi w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego

Uchwała Rady Miasta Gdyni wprowadzająca nowe zasady została przyjęta na sesji dnia 25 czerwca 2008 r.<sup>18</sup>. Na podstawie tych eksperymentalnych zasad przyznane zostały do tej pory dotacje w 2009,

<sup>16</sup> Katarzyna Hawrylak-Brzezowska, *Przywrócone piękno. Prace konserwatorskie przeprowadzone we Wrocławiu w latach 2001-2005 w obiektach wpisanych do rejestru, dofinansowane ze środków miasta*, Wrocław 2006

<sup>17</sup> Zasady udzielania dotacji zastosowane w Gdyni szerzej omówiono w artykule: R.Hirsch, *Śródmieście Gdyni jako zabytek [w:] Architektura pierwszej połowy XX w. w Europie i Gdyni i jej ochrona*, red. M.J.Sołtysik, R.Hirsch, Gdynia 2011

<sup>18</sup> Uchwała nr XXI/513/08 Rady Miasta Gdyni z dnia 25 czerwca 2008 r. w sprawie: przyjęcia zasad i trybu udzielania i rozliczania dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru, znajdujących się na terenie administracyjnym Gminy Miasta Gdyni. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej Gdyni: [www.gdynia.pl/zabytki](http://www.gdynia.pl/zabytki)

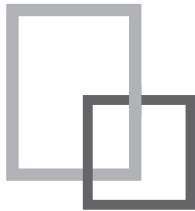
2010 i 2011 roku i już w tej chwili można stwierdzić, że program sprawdził się. Oprócz budynków wpisanych indywidualnie do rejestru, udzielono już wielu dotacji na prace przy budynkach niewpisanych indywidualnie do rejestru zabytków, ale położonych na obszarach mających status zabytków. Proponowane wysokości dotacji okazały się atrakcyjne dla potencjalnych beneficjentów, co na etapie formułowania zasad nie było pewne. Z rosnącej liczby składanych aplikacji i relacji właścicieli wynika wniosek, że program działa mobilizująco na właścicieli, którzy są często skłonni podwyższyć fundusz remontowy lub zaciągnąć kredyt na wkład własny, w celu skorzystania z dotacji.

Istotne znaczenie ma nie tylko fakt przeprowadzenia prac przy budynkach podlegających ochronie konserwatorskiej, ale także sposób ich realizacji. Prace współfinansowane ze środków publicznych – w tym wypadku samorządowych, mogą być poddawane lepszej kontroli, można też pokusić się o bardziej pracochłonne i kosztowniejsze rozwiązania konserwatorskie, które nie zawsze mogłyby być sfinansowane przez samego właściciela.

### **Podsumowanie**

Niezależnie od oceny działań samorządów w zakresie administracyjnym, stwierdzić należy, że potencjał jaki mają samorządy lokalne w sferze działań przy zabytkach jest znaczny, szczególnie na tle obecnej złej sytuacji całej ochrony zabytków w Polsce. Przy braku perspektyw na istotną poprawę stanu w skali kraju, z samorządami należy wiązać nadzieje na realne pozytywne efekty. Lokalne urzędy mają np. możliwość dobrego rozpoznania zabytków na terenie swojego działania (lepszą w wielu wypadkach niż konserwatorzy wojewódzcy). Dotyczy to samych obiektów, a także kontaktu z ich właścicielami i użytkownikami. Samorządy mają często też znaczne możliwości finansowe np. na działania dokumentacyjne, prace konserwatorskie, udzielanie dotacji itp. Z włączenia samorządów do ochrony zabytków może wynikać więc wiele korzyści, ale kryją się tu również pewne zagrożenia, które mogą mieć złe skutki dla ochrony zabytków i dla samych służb konserwatorskich. Ten kierunek przemian w ochronie zabytków warto dalej rozwijać, ale jako rozwiązanie stosunkowo nowe, należy też je stale kontrolować i udoskonalać.





## CZY ZOSTANĄ TYLKO DOKUMENTACJE...?

Ewa Świącka

Wiek XXI, którego dziesiątą część mamy już za sobą, jak dotąd nie charakteryzuje się w Polsce szczególną fascynacją zabytkami. Masowo rozwijająca się turystyka preferuje korzystne warunki klimatyczne i krajobrazowe, umożliwiające wygodny wypoczynek. Turystyka elitarna, „z górnej półki”, podróże do skarbów światowej kultury, zapoczątkowane u sąsiadów, przygotowane naukowo, *Studienreisen* stanowią wąski margines. Zjawisko to nie powinno właściwie opiekunów zabytków szczególnie martwić, bo jeśli mniej liczne grupy przejdą przez zamki, muzea i katedry, być może uda im się przetrwać nieco dłużej. Bowiem kiedy zabytkowe obiekty architektury, sztuki i niepowtarzalne widoki biorą udział w konkursach piękności, podobnych do wyścigów gwiazd, trafiają na rozmaite listy, cieszą się większą popularnością – mają szansę być zadeptane w przyspieszonym tempie. Zabiegi budowlano konserwatorskie wymuszane są niejednokrotnie na zabytkowych obiektach właśnie pod dyktando wymogów, jakie stawiają turyści. Mniej ważne pamiątki historii mogą liczyć na opiekę władz lokalnych, lub nawet siły społeczne; bywa, że działające poza merytoryczną kontrolą.

Osobiste odwiedzanie zabytków nie jest dziś jedyną metodą ich dokładnego poznania. Obok tradycyjnego podróżowania pojawiło się zjawisko wcześniej nie znane, związane z rozwojem mediów elektronicznych – prezentacja zabytków przez Internet. Powstał „równoległy świat” - ale także i całkiem pokazny rynek sprzedaży elektronicznych zapisów służących do zwiedzania wirtualnego. Nowoczesne techniki fotografii cyfrowej umożliwiły pokazanie zabytku w sposób udoskonalony, pozwalając śledzić najdrobniejsze szczegóły, których nie jesteśmy w stanie dostrzec z dystansu. W wielu wypadkach nie możemy nawet zbliżyć się do zabytku na odległość, z jakiej śledzi go kamera<sup>1</sup>. Coraz większa popularność cyfrowych prezentacji skłania do realizacji nagrań i animacji zabytkowych obiektów, co jednocześnie wymusza tworzenie nowych standardów ich dokumentowania. Przy zachowaniu właściwych procedur zapisu i możliwości jego odtwarzania, przyznać trzeba, że jest to bardzo precyzyjny sposób obrazowania oryginału. Cyfrowy zapis ma także inne zalety: zajmuje bardzo niewiele miejsca, łatwo pomnażać jego kopie. Można go uznać za kolejny etap na drodze dokumentacyjnej ewolucji.

Dokumentowanie i inwentaryzacja jest tylko jednym z elementów ochrony zabytków, ale bardzo istotnym. W gronie specjalistów nie trzeba o tym nikogo przekonywać, problem został zdefiniowany ponad sto lat temu. Pierwsza polska konferencja konserwatorska zorganizowana przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w roku 1909 w Warszawie uchwaliła między innymi: „...przystępując do konserwacji zabytku należy... wygotować dokładne zdjęcia rysunkowe, opis, fotografie całości i części oraz, o ile możność dozwoli, i historię zabytku”<sup>2</sup>. Mija właśnie sto lat od Zjazdu Galicyjskich konserwatorów, którzy nie mogąc troszczyć się o własne państwo, przejmowali się losem jego

<sup>1</sup> Jednym z pierwszych przykładów takiej prezentacji była możliwość oglądania wewnętrznej strony dłoni Dawida Michała Anioła stojącego we florenckiej Akademii.

<sup>2</sup> Konferencja Konserwatorska. „Architekt” R X: 1909, s. 108, za: J. Frycz, Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795-1918, Warszawa 1975, s. 218-219.

materialnych pamiątek. Dyskusję w pierwszym dniu zjazdu zdominowała problematyka inwentaryzacji. Potrzebę inwentaryzowania zbiorów podnosili zarówno konserwatorzy, jak i duchowni zawiadujący obiektami sakralnymi<sup>3</sup>. Także wydana w 1920 roku przez Ministerstwo Sztuki i Kultury publikacja zawiera krótki rozdział „Zdjęcia i opisy”, w którym zobowiązuje konserwatora do utrwalenia wizerunku obiektu przed przystąpieniem do prac. „Sfotografować... należy każde malowidło, obraz, rzeźbę czy inne dzieło sztuki, podlec mające naprawie, dla zadokumentowania stanu autentycznego, w jakim dzieło znajdowało się przed naprawą”.... „W razie gdyby z jakichbądź powodów nasuwała się konieczność zburzenia zabytkowej budowli, a choćby tylko jej części, oczywiście z wiedzą konserwatora, należy przedtem wykonać szczegółowe zdjęcia pomiarowe i fotograficzne i sporządzić dokładny opis, aby choć ślad po zniszczonym dziele dla nauki pozostał”<sup>4</sup>. Zwracano też uwagę na konieczność wykonywania fotografii dokumentujących przebieg prac konserwatorskich: „Kompletne «dossier» przebiegu prac wraz z fotografiami powinno być zachowane”<sup>5</sup>. Ważne jest zwłaszcza dokumentowanie obiektu przed podjęciem prac i utrwalania efektu prowadzonych zabiegów. Prace nad udoskonaleniem dokumentacji prowadzono równoległe z rozwojem nauk konserwatorskich, stale rozbudowując obowiązujące schematy<sup>6</sup>. Myśl wyrażona w stosunku do obiektów archeologicznych, że: „...żadna dostępna nam forma dokumentacji nie jest w stanie zapewnić przetrwania całej informacji zawartej w świadectwie archeologicznym”<sup>7</sup>, odnosi się także do innych rodzajów obiektów. Wykonując dokumentację nikt jednak nie zakłada, że jest ona sporządzana w celu doskonałego zastąpienia oryginału, wraz z pełnym przekazem, jaki niesie dzieło. Wielokrotnie zdarzało się jednak, że dokumentacja z biegiem lat uległa zmianom mniejszym, niż dokumentowany oryginał. Także zwalczany przez wielu specjalistów z zakresu ochrony zabytków termin „konserwacji przez dokumentację” został usankcjonowany poprzez liczne dokumenty i działania praktyczne. Przy świadomości, że nie da się obiektu uratować, cenne jest zachowanie dla przyszłych pokoleń chociaż jego wizerunku. Niestety, praktyka wykazuje, że nadal giną zabytkowe budynki, nie konieczne na skutek braku opieki czy wieloletnich zaniedbań, ale także poprzez bezprawne przebudowy i niekontrolowane rozbiórki. Kiedy fakt taki ma miejsce w sercu miasta, można liczyć na interwencje społeczne, ale „w środku krajobrazu” zabytki giną w zupełnej ciszy.

Bywa, że przerażającym przeobrażeniom podlegają także i zabytki ruchome, które oddawane są w niewłaściwe ręce. Mimo obowiązywania wyraźnych przepisów administracji państwowej, zobowiązujących konserwatorów do sporządzenia szczegółowej dokumentacji wykonanych zabiegów,<sup>8</sup> niekiedy trudno jest takie opracowania wyegzekwować. Jednocześnie coraz bardziej rozbudowany kanon

<sup>3</sup> Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków w Krakowie w dniach 3 i 4 lipca 1911 roku. Kraków 1912, s. 33 i następn.

<sup>4</sup> Opieka nad zabytkami i ich konserwacja. Ministerstwo Sztuki i Kultury. Warszawa, 1920, s. 50-51.

<sup>5</sup> A. Lauterbach, *Międzynarodowa konferencja w Rzymie w sprawie naukowych metod badania i konserwacji dzieł sztuki*. Sprawozdanie. „Ochrona zabytków sztuki”, Warszawa 1930-1931, z. 1-4, cz. II, s. 475.

<sup>6</sup> Prace nad rozwojem dokumentacji konserwatorskiej prześledzić można kolejno w następujących wydawnictwach: *Dokumentacja konserwatorska zabytków ruchomych*. Materiały z konferencji w Gdańsku 3-5 maja 1973. „B M i O Z” T. XXXIV, 1973, *Schemat dokumentacji konserwatorskiej zabytków ruchomych*. „B M i O Z”, T.XLV, Seria B, 1977. Schemat dokumentacji opracowano w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod przewodnictwem M. Kalicińskiej.

<sup>7</sup> Z. Kobylński, *Etyka ochrony dziedzictwa archeologicznego* [w:] Etyka i estetyka, II Forum konserwatorów, Toruń 24-26 lutego 1999, Toruń 1999, s. 55.

<sup>8</sup> Patrz: Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 9 czerwca 2004 (1579), „w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich i architektonicznych, a także innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych i poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych”. Załącznik nr 1 do rozporządzenia to „Standardy dokumentacji prowadzonych prac konserwatorskich i restauratorskich przy zabytkach ruchomych”.



dokumentacji konserwatorskiej<sup>9</sup> sprawia, że konserwatorzy wykonują ją jedynie w przypadku prowadzenia dużych, kompleksowych prac całego obiektu.

Dawne dokumentacje, nawet, jeśli zawierają niewiele informacji stanowią dziś cenne źródło wiedzy o zabytku. O ile uda się do nich dotrzeć, determinują proces projektowania dalszych prac, nie mówiąc już o cennych wskazaniach dotyczących wcześniejszych interwencji konserwatorskich i wyborach rozwiązań estetycznych. Nowoczesna dokumentacja, przy obecnym rozwoju techniki zapisu, pozwala utrwalić dzieło w sposób coraz bardziej precyzyjny, a także naukowo obiektywny, przy zastosowaniu kompleksowych metod badawczych różnych dziedzin<sup>10</sup>. Połączenie badań historycznych, studiów technologii wykonania dzieł i utrwalenia obrazu przy użyciu technik cyfrowych trudno porównywać z czarno-białą fotografią i kartką maszynopisu. Techniki i sposoby wykorzystania fotografii cyfrowej dla potrzeb konserwacji dzieł sztuki mają dość obszerną literaturę. Na polskich uczelniach napisano już szereg prac dyplomowych poświęconych temu zagadnieniu, odbywają się także konferencje naukowe skoncentrowanych na tej tematyce<sup>11</sup>. Warto jednak zwrócić uwagę na zagrożenia płynące ze stanu fascynacji nowymi mediami; obraz cyfrowy umożliwi wykonanie nieograniczonej liczby obróbek, co w przyszłości pozwoli podważyć jego wiarygodność<sup>12</sup>.

Osobny problem stanowi miejsce i sposób przechowywania dokumentacji konserwatorskiej, ważnym zagadnieniem jest także zapewnienie jej bezpieczeństwa. Spisy dawnych dokumentacji wydane w tomach Biblioteki Muzealnictwa i Ochrony Zabytków w latach 1975-1979 wymieniają aż dziewięć urzędów i instytucji, w których są one archiwizowane<sup>13</sup>. W większości przypadków, ze względu na przekształcenia administracyjne urzędów informacje te nie są już dziś aktualne. Rozproszenie sprawia, że dotarcie do dokumentacji bywa bardzo utrudnione lub wręcz niemożliwe.

Problem bywa bardziej złożony w sytuacji nagłego, fizycznego zagrożenia, gdy zgromadzone dokumentacje mogą ulec zniszczeniu wskutek kataklizmów czy działań wojennych; należy wówczas przechowywać kopie w bezpiecznych, odległych miejscach<sup>14</sup>. Zmiany personalne i organizacyjne sprawiają, że zwykle trudno skorzystać z egzemplarza przechowywanego w obiekcie. Stosunkowo najłatwiej trafić do dokumentacji gromadzonych w urzędach administracji konserwatorskiej, zwłaszcza, gdy dany urząd był zleceniodawcą prac. W wyniku reorganizacji administracji terytorialnej kraju, w trakcie zmian

<sup>9</sup> Schemat dokumentacji zamieszczony na stronie Narodowego Instytutu Dziedzictwa <http://www.nid.pl/idm,289,idn,420,schemat-dokumentacji-prac-badawczych-konserwatorskich-i-restauratorskich.html>, wrzesień 2011.

<sup>10</sup> W. M. Liszewska, *Wpływ współczesnej estetyki na konserwację i restaurację dzieł sztuki*. [w:] Dzieło sztuki a konserwacja, Materiały LII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej SHS Kraków 20-22 XI 2003, Kraków 2004, s. 59-60.

<sup>11</sup> Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego od 2007 roku organizuje coroczne konferencje pod wspólnym tytułem „Cyfrowe spotkania z zabytkami”.

<sup>12</sup> E. Świąćka, *Granice konserwacji*, [w:] Dwór Artusa w Gdańsku sztuka i sztuka konserwacji, Materiały z sesji 17-19 października 2002, Gdańsk 2004, s. 239-240. Ta sama: *Zastosowanie technik cyfrowych w konserwacji malarstwa ściennego: dokumentacja, aranżacja, badania*. [w:] Nowoczesne metody gromadzenia i udostępniania wiedzy o zabytkach. Materiały z konferencji „CYFROWE SPOTKANIA Z ZABYTKAMI 1” Wrocław 2007. Wrocław 2008, s. 131-139.

<sup>13</sup> Są to: „Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków, Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Urzędy Konserwatorskie i Biura Dokumentacji Zabytków, Oddziały PP PKZ, muzea, uczelnie konserwatorskie, Sekcja Konserwacji ZPAP, zakłady i spółdzielnie konserwatorskie, członkowie sekcji ZPAP”. Patrz: *Spis dokumentacji zabytków ruchomych dla zabytków znajdujących się poza muzeami*, cz. I. „B M i O Z”, T. XXXIX, 1975, s. 7. Dla dokumentacji muzealnych patrz: *Spis dokumentacji zabytków ruchomych dla zabytków ruchomych znajdujących się w muzeach*, cz. II. „B M i O Z”, T. LVI, 1979.

<sup>14</sup> W czasie Konferencji Komitetu Konserwacji (ICOM-CC) w Edynburgu w 1996 roku, na sesji plenarnej poświęconej zagrożeniom wojennym zatytułowanej „War and the Conservator: are we doing enough?” Podano przykłady przechowywania inwentarzy i dokumentacji z dala od zagrożonych zbiorów – nawet w odległym kraju. Problem dotyczył kopii kart muzealnych z muzeum w Bagdadzie, przechowywanych w Londynie.

ustrojowych i reorganizacji ucierpiały także zbiory dokumentacji, część z nich została zagubiona lub zaprzepaszczona. Zarówno zmiany polegające na podziale obszaru kraju na 49 województw, zamiast wcześniejszych 17 w latach 70., jak i przeprowadzone po roku 1990 komasacje rozdrobnionych województw, zachwiały strukturą służb konserwatorskich. Przekształcono system organizacji ośrodków przechowujących dokumentację oraz dane o obiektach zabytkowych. Przestały też w dawnym kształcie istnieć PP PKZ, a ich dorobek naukowy, zgromadzony w poszczególnych oddziałach uległ rozproszeniu.

Istnieją nadal zgromadzone dawniej zasoby informacji o zabytkach w Polsce i kompleksowe opracowania, które należy porównać ze stanem obecnym. Któż z nas, patrząc na kolejne, znikające z listy pozycje, nie myślał o zestawieniu danych ze „Spisu zabytków architektury” sporządzonego przed pół wiekiem<sup>15</sup> ze stanem obecnym? Zgodnie z informacjami podanymi na stronie Internetowej Narodowego Instytutu Dziedzictwa aktualne dane o istniejących zabytkach znajdą się wkrótce w sieci internetowej<sup>16</sup>. Fascynujące dla badaczy pytanie o statystykę, czy więcej obiektów zabytkowych straciliśmy w wyniku działań wojny światowej, polityki Polski Ludowej, czy konkurencji rynkowej w wolnym kraju, zasługuje na pilne podjęcie badań. Póki jeszcze żyją świadkowie, którzy mogą potwierdzić fakty unicestwienia dawnych budowli. (Supermarket w moim miasteczku postawiono na miejscu zabytkowego zajazdu zaledwie przed kilku laty).

Do większości osób związanych ze środowiskiem kultury trafił tego lata szeroko konsultowany dokument „Paktu dla Kultury”<sup>17</sup>. Miał on w założeniu wzbudzić społeczne zainteresowanie problemami kultury w skali całego kraju, nakreślić kierunki polityki kulturalnej i wskazać priorytety. Jedynymi instytucjami kultury jakie wymieniono w „Pakcie” są biblioteki i mediateki. Nie ma tam muzeów, teatrów, filharmonii. Nie ma tam też zabytkowych budowli ani historycznych ogrodów. Wskazuje to na priorytetowe traktowanie instytucji przechowujących wiedzę o kulturze, a nie tych gromadzących, prezentujących czy troszczących się o same dzieła. Dziedzictwo kulturowe, będące przedmiotem naszego zainteresowania, a dla wielu codziennej troski, pojawia się w § 11 jedynie w kontekście konieczności sporządzenia jego cyfrowego wizerunku.

Podobne preferencje obserwować można w programach centralnych instytucji kultury zajmujących się zabytkami. Zarówno w programie działania Narodowego Instytutu Dziedzictwa jak i Narodowego Instytutu Muzeów i Ochrony Zbiorów „cyfryzacja” zajmuje poczesne miejsce. Niestety, brak kompleksowych planów, określenia priorytetów fizycznego ratowania i bieżącej konserwacji realnych zabytków.

Fascynacja cyfrowymi zapisami nie może być działaniem pierwszorzędym w stosunku do zabytkowych obiektów, ani tym bardziej zastępować metodycznych działań konserwatorskich. Dokumentacja cyfrowa powinna być formą towarzyszącą opisom i fotografiom wykonanym w sposób tradycyjny. Podczas przywoływanej już konferencji we Wrocławiu<sup>18</sup> przytaczano przykład jednego z najważniejszych dokumentów dla historii Anglii, który na początku stosowania nowej techniki został za niebotyczną wówczas sumę utrwalony w zapisie cyfrowym. Niestety, po latach nie ma już sprawnych urządzeń, które umożliwiłyby odczyt tego zapisu. Na szczęście cenny dokument nadal istnieje i ma się dobrze. Co jednak, gdyby przepadł? Zapis cyfrowy wymaga ciągłego przepisywania na nowe formaty, zarówno ze względu na ograniczoną trwałość nośników, jak też stałe udoskonalanie coraz bardziej nowoczesnych i zminiaturyzowanych urządzeń odtwarzających<sup>19</sup>. Aktualizować należy też zmieniające się nieomal co-

<sup>15</sup> Spis Zabytków Architektury. Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków, Ośrodek Dokumentacji Zabytków, (red.) K. Malinowski, Warszawa 1964.

<sup>16</sup> <http://www.nid.pl/idm,1213,inspire.html>

<sup>17</sup> <http://obywatele.kultury.pl/2011/05/podpialismy-pakt-dla-kultury-podpisz-sie-i-ty/> wrzesień 2011

<sup>18</sup> Cyfrowe spotkania z zabytkami 2007. Niestety, publikacja obejmuje jedynie referaty z pominięciem dyskusji.

<sup>19</sup> E. Wysocka, *Sztuka nuchomego obrazu. Ochrona, konserwacja i rekonstrukcja w dobie mediów cyfrowych*, „Ochrona Zabytków”, nr 3, R. 2007, s. 29.

dziennie wersje oprogramowania<sup>20</sup>. Dla skutecznego korzystania z zapisów elektronicznych należy więc uwzględnić trzy podstawowe elementy, których spełnienie gwarantuje trwałość elektronicznej dokumentacji. Mówimy tu o bibliotekach danych, chociaż w dużym stopniu dotyczy to także możliwości dostępu do materiałów prezentowanych poprzez Internet. Ponadto każdy z nas ma w domu trochę dyskietek, na które w nowych komputerach nie ma już kieszeni. Płytki na nowym komputerze otwierają się ospale, albo część zdjęć nie daje się odczytać. Netbooki nie mają już w większości miejsca na wprowadzenie płytek CD i DVD. Zarówno więc trwałość, jak i „obiektywizm” zapisu jest pozorny, dodatkowo zapis cyfrowy łatwo poddaje się obróbce. Dotyczy to zwłaszcza odwzorowania obrazów. Wszelkie uwagi krytyczne na temat niedoskonałości cyfrowych dokumentacji wygłaszane przez starsze pokolenie kwitowane są przez młodszych posądzeniem o konserwatyzm i trudności z nadążeniem za zbyt szybko biegnącym postępem. Ale to nie jest cała prawda; wątpliwości wyrażane w stosunku do nowej wiary w elektroniczną rzeczywistość są w pełni uzasadnione.

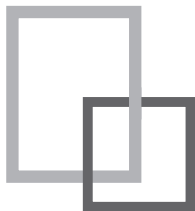
Wracając do początkowego pytania, czy przetrwa tylko dokumentacja? O ile będzie to jedynie zapis cyfrowy - trudno powiedzieć. Zapowiadane w Polsce od lat wielkie awarie zużytych trójfazowych uniemożliwić mogą na dłuższy czas jedynie odczyt zapisów. W przypadku poważnych zakłóceń pola magnetycznego (wskutek działań celowych lub naturalnych procesów) przypadną same zapisy. Warto więc tworzyć także i dokumentacje w tradycyjnej postaci.

Pytanie czy przetrwają prawdziwe zabytki, przy koncentracji większości środków, sił i uwagi jedynie na ich dokumentowaniu, a nie konserwacji - pozostawiam bez odpowiedzi. Może odbudowując Stare Miasto w Warszawie i Królewski Zamek otworzyliśmy furtkę dla zabytków nieprawdziwych, a ich zdigitalizowany obraz stanowi po prostu następny etap troski o pamięć i kolejną, nowoczesną formę trwania dziedzictwa przeszłości?

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 24





## KIERUNKI ZMIAN W POLSKIM SYSTEMIE OCHRONY ZABYTKÓW

*Piotr Dobosz*

### **Determinanty potrzeby zmian w polskim systemie ochrony zabytków**

Istnieje szereg powodów, które uzasadniają potrzebę optymalizacji polskiego systemu ochrony zabytków. Przyczyny mają wymiar zewnętrzny i wewnętrzny.

Te pierwsze związane są w zakresie pozytywnym przede wszystkim z:

- 1) wstąpieniem 1 maja 2004 roku Polski do Unii Europejskiej i wynikającymi z tego faktu konsekwencjami prawnymi, chociażby z faktu oparcia naszego modelu tworzenia i stosowania prawa na „multicentrycznym” systemie źródeł prawa,
- 2) kształtem i charakterem prawodawstwa Rady Europy w zakresie ochrony i współczesnego wykorzystania dziedzictwa kulturowego oraz z faktem poddania naszego prawa oddziaływaniu norm europejskich,
- 3) konsekwencjami multilateralnych umów międzynarodowych z zakresu ochrony i kształtowania dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, których Polska jest sygnatariuszem,
- 4) zobowiązaniami w zakresie ochrony materialnego dziedzictwa kulturalnego wynikającymi z bilateralnych umów międzynarodowych z naszymi bezpośrednimi sąsiadami,
- 5) prawodawstwem i polityką prowadzoną przez UNESCO i ICOMOS w zakresie ochrony i współczesnego wykorzystania dziedzictwa ludzkości, w tym także w zakresie ochrony zabytków.
- 6) orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawach dotyczących praw obywateli w sferze ochrony zabytków.

Powody zewnętrzne o charakterze negatywnym związane są bezpośrednio z kształtem prawodawstwa międzynarodowego w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego, które nie zostało przyjęte przez Polskę, co dotyczy przede wszystkim konwencji o ochronie dziedzictwa architektonicznego w Europie. W aspekcie zewnętrznym można także mówić o nienależytym rozpoznaniu i niewykorzystaniu dorobku prawnych europejskich i pozaeuropejskich systemów ochrony zabytków funkcjonujących w poszczególnych państwach.

Przyczyny potrzeby doskonalenia polskiego systemu ochrony zabytków mające wymiar wewnętrzny dotyczą przede wszystkim:

- 1) kształtu i swoistego „przeżywania się” systemu prawnego polskiej ochrony zabytków, co czyni z ustawy z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami akt normatywny napiętnowany znamionami prawa coraz mniej przystającego do zmieniającej się rzeczywistości, a przez to także coraz mniej skutecznie chroniącego zabytki w Polsce. Regulacja ta posługuje się przede wszystkim atrybutami wynikającymi z imperium państwa, zawężając w sposób zbyt daleko idący sferę „gestii”. Tym samym dominują atrybuty władztwa a działalność niewładcza administracji publicznej w sferze ochrony zabytków została zmarginalizowana,

- 2) stałej i postępującej deprecjacji norm prawnych ochrony zabytków, które skutkują stopniową degradacją prawnego modelu ochrony zabytków, będącego coraz mniej efektywnym i skutecznym. Przewartościowanie takie wynika z błędnego urzeczywistniania konstytucyjnej zasady zrównoważonego rozwoju, skutkiem czego dominują wymogi rozwoju cywilizacyjnego np. w zakresie polityki przestrzennej, urbanistycznej i budownictwa, a zabytkom przypięta zostaje „łatka” przeszkody rozwijającego się cywilizacyjnie państwa i społeczeństwa,
- 3) zaniechania na szczeblu centralnym rzeczywistych i głębokich zmian polskiego prawodawstwa ochrony zabytków, które od strony koncepcyjnej wykraczałyby w sposób zdecydowany poza model porządkowo-reglamentacyjny ochrony zabytków, który był typowy dla prawodawstwa ochrony zabytków XIX i XX wieku, w okresach, które doktryna francuska trafnie nazwała okresem „państwa – żandarma”, a następnie „państwa – opatrności”. Współczesny model „państwa kooperatywnego”, który jest stopniowo urzeczywistniany w systemie prawnym Polski poszerza obszar aktywności jednostek w realizacji zadań państwa w formule przede wszystkim organizacji pozarządowych. Nie istnieją żadne pryncypialne powody uzasadniające wyłączenie ochrony zabytków z systemu tak funkcjonującego państwa,
- 4) wprowadzeniem dualistycznego modelu administracji publicznej w terenie, w którym oprócz administracji rządowej istnieje także samorząd terytorialny i obydwa te segmenty administracji publicznej realizują zadania w zakresie ochrony zabytków. W tym zakresie ciągle zdaje się dominować model państwowej ochrony zabytków i brak jest determinacji państwa w rozbudowywaniu modelu samorządowej ochrony zabytków, co jest o tyle dyskusyjne, że to właśnie samorząd terytorialny, a szczególnie gmina realizują najszerszy zakres zadań publicznych, natomiast państwu nadal pozostawione zostały obszary aktywności strategicznej państwa w zakresie realizacji zadań publicznych o charakterze mikro i makroaksjologicznym. W polskiej prawnej ochronie zabytków brak jest na poziomie ustawowym takiej wyraźnej i logicznej linii demarkacyjnej, samorząd terytorialny pełni funkcję marginalną a administracja rządowa koncentruje swoją aktywność zarówno w obrębie „pryncypiów ochrony zabytków”, jak i w sferze zadań i działań, które bez szkody dla państwowych interesów ochrony zabytków mógłby realizować samorząd terytorialny,
- 5) inflacją, spadkiem poziomu legislacyjnego polskiego ustawodawstwa, niespójnością prawodawstwa, co powoduje na etapie stosowania prawa trudności dla administracji publicznej w jej stosowaniu,
- 6) kryzysem modelu ustrojowego polskiej administracji konserwatorskiej, co urzeczywistnia się w dwóch etapach przejawiania się prawa. Pierwszy z nich dotyczy kształtu obowiązującego prawa i związany jest np. ze zbyt luźnymi więzami strukturalno-organizacyjnymi rządowej administracji konserwatorskiej i administrujących organów konserwatorskich z zapleczem naukowo-bibliotecznym-archiwalnym, tkwiącym w strukturach terenowych Narodowego Instytutu Dziedzictwa, będącego swoistym merytorycznym „bankiem informacyjnym” rządowej administracji konserwatorskiej. Drugi z nich związany jest z podupadającym poczuciem skutecznej misji organów administracyjnych ochrony zabytków i dostrzegalnym postępującym komformizmem czynnika personalnego administracji konserwatorskiej wobec innych struktur administracyjnych i zjawisk występujących w sferze rzeczywistości administracyjnej. Przyczyny te mają swoje podłoże m.in. w zmienionym podejściu państwa wobec urzędników, które wyraża się w poszerzaniu sfery ich odpowiedzialności za działania organów państwa, przy jednoczesnym niewłaściwym zastosowaniu jednej z zasad wydajności (np. u H. Fayola, H. Emersona i innych), akcentującej także czynnik gratyfikacyjny osób dobrze wykonujących swoje obowiązki,



- 7) poszerzoną sferą praw i wolności obywatelskich, które wnikają także w sferę ochrony zabytków, połączoną z skutecznymi sądowymi formami zapewnienia ich realizacji, o czym świadczy orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego i dwuinstancyjnego sądownictwa administracyjnego,
- 8) brakiem rozwiniętych mechanizmów finansowych wspierania ochrony zabytków,
- 9) niewłaściwym systemem edukacji na rzecz ochrony zabytków.

### Postulaty zmian instytucjonalnych w systemie ochrony zabytków w Polsce

Zdiagnozowana rzeczywistość w zakresie ochrony zabytków stanowi impuls dla zmian w systemie polskiego prawa ochrony zabytków. Należy bowiem wykroczyć poza obszar krytyki i sceptycyzmu oraz zmierzać do konstruktywnych zmian systemowych polskiego prawa ochrony zabytków. Samo tylko zdiagnozowanie problemów ochrony zabytków to dopiero preludium do większego dzieła jakim jest reforma prawa ochrony zabytków w Polsce. Celem tego opracowania nie jest oczywiście szczegółowe prezentowanie rozwiązań o charakterze *de lege ferenda* lecz wskazanie kierunków instytucjonalnych zmian. Ograniczmy się zatem tylko do niektórych z nich:

- 1) analizując układ strukturalno-organizacyjny ochrony zabytków należy na szczeblu centralnym nie tworzyć odrębnego ministerstwa ochrony zabytków, ale pozostawić sprawy ochrony zabytków w ramach działu kultura i dziedzictwo [narodowe] kulturowe. Jednocześnie stanowisko jednego z wiceministrów, mające ze swej istoty charakter polityczny powinno obejmować sprawy ochrony zabytków, natomiast stanowisko Generalnego Konserwatora Zabytków, jako organu centralnego powinno zostać powiązane z apolitycznym urzędem wieloosobowym, jako zespołem pracowników o najwyższych kwalifikacjach urzędniczych przydzielonych organowi naczelnemu i centralnemu. Stanowisko Generalnego Konserwatora Zabytków powinno posiadać charakter apolitycznego i odpartyjnionego organu kadencyjnego, wyłanianego w trybie konkursowym spośród najwyższych autorytetów nauki i praktyki w zakresie ochrony zabytków,
- 2) analizując układ strukturalno-organizacyjny ochrony zabytków należy na szczeblu terenowym znacząco przekształcić układ zadaniowy i kompetencyjny dualistycznie ukształtowanej administracji publicznej przez poszerzenie zakresu zadań jednostek samorządu terytorialnego w sferze ochrony zabytków i wprowadzenie obligatoryjności utworzenia w ramach gminnego samorządu terytorialnego stanowiska gminnego (miejskiego) konserwatora zabytków kierującego odrębnym wydziałem ochrony zabytków. Zadania o charakterze reglamentacyjno-porządkowym powinny zostać przekwalifikowane jako zadania własne jednostek samorządu terytorialnego, przy czym podstawowa ich część powinna należeć do gminy. Administracji rządowej powinny pozostać uprawnienia przede wszystkim nadzorcze oraz decyzyjne w zakresie wpisu do rejestru zabytków. W administracyjnym toku instancji organem odwoławczym od decyzji organizacyjnych wydawanych przez organy jednostek samorządu terytorialnego w zakresie zadań własnych stałyby się samorządowe kolegia odwoławcze,
- 3) na szczeblu regionalnym należy pozostawić w strukturze administracji rządowej urząd wojewódzkiego konserwatora zabytków, obsadzanego w trybie konkursowym spośród osób posiadających dotychczasowe ustawowe przyimoty, przy czym jego kompetencje powinny zostać okrojone. Wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków powinny zostać funkcjonalnie podporządkowane w charakterze zplecza merytorycznego regionalne struktury Narodowego Instytutu Dziedzictwa,
- 4) należy w układzie ustrojowym ochrony zabytków dopuścić fakultatywne rozszerzenie administracji ustrojowej ochrony zabytków (administracja rządowa i samorządowa ochrony zabytków) o segment administracji publicznej w znaczeniu funkcjonalnym, obejmującej organizacje

- pozarządowe, które w drodze umów dwustronnych mogłyby przejmować zadania zarówno reglamentacyjno-porządkowe, jak i zadania bezpośredniego zarządu powierzonymi zabytkami,
- 5) istniejące ustawowe formy ochrony zabytków powinny zostać utrzymane, ale wzbogacone o nowe rozwiązania instytucjonalne. Tak np. decyzje o wpisie do rejestru zabytków i powiązane z nim czynności materialno-techniczne w postaci wpisu do rejestru zabytków powinny zostać objęte elektronicznym systemem Krajowego Rejestru Zabytków na wzór Krajowego Rejestru Sądowego, przy czym wpis następowałby od razu do rejestru krajowego a numeracja nadawana automatycznie powinna posiadać wymiar ogólnopolski, a nie wojewódzki (regionalny), tak jak to ma miejsce obecnie. Instytucja pomnika historii, a także zabytku wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO powinna zostać powiązana obligatoryjnie z koniecznością uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu w określonym ustawowo terminie pod rygorem sankcji administracyjnej o charakterze finansowym dla gminy i wprowadzeniem obligatoryjnych państwowych oraz fakultatywnych samorządowych finansowych źródeł dofinansowywania prac konserwatorskich przy tych rodzajach zabytkach. Szczegółowe rozwiązania instytucjonalne muszą uwzględniać element równoważenia ograniczeń z przywilejami prawnymi dla właścicieli tych obiektów,
  - 6) nieodzowne w zakresie ochrony zabytków stają się zmiany o charakterze prawno-finansowym. Na te zmiany powinny złożyć się m.in.: 1) utworzenie wyposażonego w osobowość prawną Narodowego Funduszu Zabytków, z którego finansowane byłyby działania wobec zabytków będących pomnikami historii lub pomnikami historii wpisanymi na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, 2) wprowadzenie ulgi konserwatorskiej z tytułu prac przy zabytku rejestrowym,
  - 7) reorientacji wymagają także rozwiązania w zakresie prac o charakterze archeologicznym. Kierunek zmian powinien doprowadzić na wzór angielski nie tyle do poszerzenia sfery represyjności wobec tzw. detektorystów, ale do wprowadzenia wymogów proceduralnych liberalizujących wobec ich działań dotychczasowe obostrzenia. Etapem wstępnym powinna być „opcja zerowa” przyjmująca formę abolicji wobec osób, które w określonym ustawowo terminie ujawnią nielegalnie uzyskane zabytki archeologiczne,
  - 8) działania kolekcjonerskie wymagają instytucjonalnego wsparcia ze strony prawnych rozwiązań systemowych. Doniosłość dla najszerzej rozumianej kultury wymaga przygotowania i uchwalenia ustawodawstwa w sposób kompleksowy regulującego zagadnienia kolekcjonerstwa przedmiotów historycznych i współczesnych. Konieczne jest uwzględnienie w niej przede wszystkim następujących zagadnień ogólnych:
    - a) zdefiniowanie pojęcia kolekcja, jako zbioru podlegającego stałemu rozwojowi,
    - b) wyróżnienie kategorii kolekcji, w tym zwłaszcza obejmujących przedmioty współczesne, historyczne i mieszane; kolekcji monotematycznych i multitematycznych,
    - c) wyraźne odróżnienie zbiorów stanowiących kolekcję od zbiorów muzealnych nie będących kolekcją w rozumieniu przepisów postulowanej ustawy,
    - d) aksjologiczne wyartykułowanie systemowego miejsca kolekcji zarejestrowanych jako istotnego elementu współczesnego dziedzictwa kulturalnego, stanowiących potencjalne źródło przyszłego poszerzenia zbiorów muzeów publicznych, archiwów i bibliotek,
    - e) wprowadzenie mobilnego modelu włączania zasobów kolekcjonerskich do strukturalno-organizacyjnego systemu dziedzictwa kulturalnego z pozostawieniem kolekcjonerom swobody w zakresie kształtowania zbioru,
    - f) wprowadzenie dychotomicznego systemu rejestrowego w ramach którego kompetencje w odniesieniu do kolekcji współczesnych przysługiwałyby gminie i stanowiły jej zadanie własne, a kompetencje rejestrowe w odniesieniu do kolekcji przedmiotów historycznych lub

- mieszanych (historycznych i współczesnych) przysługiwałyby wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków w ramach prowadzonego rejestru zabytków,
- g) przyznanie organowi wykonawczemu gminy kompetencji do prowadzenia rejestru kolekcji współczesnych,
  - h) określenie systemu rejestrowego kolekcji, jako systemu proceduralnego do którego wpis następuje co do zasady na wniosek właściciela kolekcji,
  - i) okresowe (roczne) aktualizowanie rejestrowych zbiorów kolekcjonerskich, po otrzymaniu od kolekcjonera pisemnej informacji o nowych przedmiotach włączonych do kolekcji i charakterze tytułu prawnego do nich,
  - j) wprowadzenie możliwości wpisu z urzędu wyłącznie w przypadku, gdy kolekcji grozi zniszczenie, uszkodzenie, nielegalny wywóz za granicę,
  - k) dopuszczenie możliwości wykreślenia kolekcji z określonego rejestru w przypadku, gdy ustały lub zostały w świetle najnowszych ustaleń naukowych zweryfikowane negatywnie przesłanki stanu faktycznego, które legły u podstaw ich zarejestrowania,
  - l) ujęcie procedury wpisu do jednego z dwóch rejestrów w ramy jurysdykcyjnego postępowania administracyjnego kończącego się wydaniem decyzji administracyjnej,
  - ł) wprowadzenie możliwości przymusowego czasowego oddania kolekcji w zarząd instytucji kultury w razie realnego zagrożenia dla kolekcji zniszczeniem, uszkodzeniem lub nielegalnym wywiezieniem poza granice Polski, przy czym czynności te wymagałyby przeprowadzenia w tym zakresie postępowania administracyjnego zakończonego wydaniem decyzji administracyjnej, przez właściwy dla danej kolekcji organ administracyjny (wojewódzki konserwator zabytków, wójt/ burmistrz, prezydent miasta),
  - m) wprowadzenie ekwiwalentnego systemu praw i obowiązków ciążących na właścicielach i użytkownikach kolekcji zarejestrowanych,
  - n) objęcie kolekcji rejestrowych bezwzględnym zakazem wywozu na stałe,
  - o) wprowadzenie, w przypadku przeznaczenia kolekcji zarejestrowanych w całości lub w części do sprzedaży aukcyjnej (klasycznej lub elektronicznej albo w jakiegokolwiek innej formule aukcyjnej) prawa pierwokupu bezpośrednio na aukcjach<sup>1</sup>, po cenie wylicytowanej dla muzeów narodowych, bibliotek publicznych i archiwów państwowych, a w dalszej kolejności dla innych kategorii muzeów publicznych z określeniem zasady pierwszeństwa terytorialnego i tematycznego ze względu na siedzibę lub miejsce zamieszkania podmiotu dysponującego tytułem prawnym własności do kolekcji zarejestrowanej. Jednostkę właściwą do skorzystania z tego prawa wskazywałby w terminie 7 dni od dnia zakończenia aukcji w przypadku gotowości kupna przez więcej niż jedną z wymienionych instytucji kultury posiadających siedzibę na obszarze jednej gminy, tego samego powiatu lub województwa albo w kilku województwach wskazywałby odpowiednio wojewódzki konserwator zabytków lub minister do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, w przypadku gdyby sprzedaż aukcyjna obejmowałaby kolekcję lub jej część wpisanej do rejestru zabytków, a w dalszej kolejności odpowiednio wójt/burmistrz/prezydent miasta, starosta lub marszałek województwa na obszarze których posiada miejsce zamieszkania lub siedzibę podmiot posiadający tytuł własności do współczesnej kolekcji zarejestrowanej. Podmiot uprawniony do skorzystania z tego prawa składałby stosowane oświadczenie w terminie 14 dni od dnia wskazania tego podmiotu jako uprawnionego do skorzystania z prawa pierwokupu. Mechanizm ten umożliwi włączenie do

<sup>1</sup> Dla porównania zob. art. 20 pkt 1) u.muz. Zob. także: Monika Drela, *Własność zabytków*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2006, s. 225.

- zbiorów publicznych cennych kulturowo zasobów kolekcjonerskich i uniemożliwi ich – często bezpowrotne – rozproszenie a nawet przemieszczenie z terytorium Polski,
- p) wprowadzenie, w przypadku przeznaczenia kolekcji zarejestrowanych w całości lub w części do sprzedaży prawo pierwszeństwa zakupu od podmiotów prowadzących działalność polegającą na oferowaniu do sprzedaży zabytków<sup>2</sup> w terminie i na zasadach określonych w punkcie o),
  - r) wprowadzenie prawa określonego w pktcie q) na zasadach opisanych w punkcie sprawo p) także w odniesieniu do każdej innej sprzedaży i obwarowanie jej rygorem nieważności (ad solemnitate),
  - s) wprowadzenie instytucji pierwszeństwa nabycia kolekcjonerskiego, jako prawa wtórnego i ustępującego prawu pierwokupu przysługującego instytucji publicznej, przy czym w przypadku złożenia oświadczeń w tym zakresie przez więcej niż jednego kolekcjonera dysponującego zarejestrowaną kolekcją, zamieszkałych na obszarze jednej gminy, tego samego powiatu lub województwa albo w kilku województwach osobę kolekcjonera uprawnionego do skorzystania z prawa pierwszeństwa nabycia kolekcjonerskiego wskazywałby odpowiednio wojewódzki konserwator zabytków lub minister do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, w przypadku gdyby przedmiot miał wchodzić w skład kolekcji wpisanej do rejestru zabytków, a w dalszej kolejności odpowiednio wójt/burmistrz/prezydent miasta, starosta lub marszałek województwa na obszarze których posiada miejsce zamieszkania lub siedzibę podmiot posiadający tytuł własności do kolekcji zarejestrowanej. Obecnie brak jest bowiem prawa pierwszeństwa nabycia kolekcjonerskiego przedmiotów antykwarycznych nabywanych w celu włączenia ich do wpisanej do rejestru zabytków kolekcji po oferowanej lub wylicytowanej cenie, przy założeniu, że są one niezbędne dla tej kolekcji i pod warunkiem, że ustawowo uprzywilejowane instytucje kultury nie skorzystałyby z przysługującego im ustawowego prawa pierwokupu. Inaczej mówiąc w układzie gradacji podmiotów uprawnionych do skorzystania z prawa pierwokupu i kolekcjonerskim prawem pierwszeństwa kolekcjoner dysponujący tytułem prawnym własności *ex lege* ustępowałyby w przypadku zbiegu powyższych praw nie tylko wybranym muzeom, bibliotekom i archiwom publicznym, ale w ogóle wszelkim publicznym muzeom, bibliotekom i archiwom. Posiadałyby natomiast uprzywilejowaną pozycję przed niekolekcjonerami, z zastrzeżeniem wyjątku wobec osoby, która nabywa określony przedmiot w celu przekazania go na własność muzeum, bibliotece lub archiwom publicznym, a akt woli przyjmowałby formę kwalifikowaną, był złożony na piśmie przed dokonaniem zakupu i skutkował z mocy ustawy z chwilą zapłaty za określony przedmiot przejściem prawa własności na wskazaną uprzywilejowaną instytucję publiczną pod warunkiem, że złożyła ona uprzednio oświadczenie o gotowości przyjęcia od fundatora wskazanego daru,
  - t) wprowadzenie obowiązku informacyjnego (np. w formie informatycznej) powiadamiania kolekcjonerów dysponujących tytułem prawnym do kolekcji zarejestrowanej o poszukiwanych przez nich dla potrzeb kolekcji zarejestrowanej. Obecnie brak jest norm prawnych determinujących pomoc antykwaryczną dla kolekcjonerów dysponujących tytułem prawnym własności do kolekcji wpisanej do rejestru zabytków w zakresie informacyjnym o poszukiwanych obiektach, które wzbogacałyby zgromadzoną i zarejestrowaną kolekcję w przypadku ich nabycia i włączenia do niej;
  - u) wprowadzenie i zdefiniowanie pomocy merytorycznej państwowych i samorządowych instytucji kultury, zwłaszcza muzeów publicznych, archiwów państwowych i bibliotek naro-

<sup>2</sup> Dla porównania zob. art. 20 pkt 2) u. muz. Zob. także: Monika Dreła, *Własność zabytków*, s. 209-225.

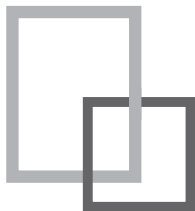
dowych. Obecnie brak jest norm prawnych implikujących pomoc merytoryczną państwowych i samorządowych instytucji kultury wobec kolekcjonerów dysponujących tytułem prawnym do kolekcji wpisanej do rejestru zabytków. Pomoc merytoryczna jako wsparcie logistyki edukacyjno-naukowej obejmowałaby wszelkie rodzaje kolekcji;

- w) wprowadzenie szczególnych form pomocy finansowej dla kolekcji zarejestrowanych z pierwszeństwem pomocy dla tych kolekcjonerów i ich kolekcji, którzy we właściwej i skutecznej prawnie formie prawnej złożyli oświadczenie o gotowości ich odpłatnego lub nieodpłatnego przekazania konkretnie oznaczonemu muzeum publicznemu, archiwum państwowemu lub bibliotece narodowej. Obecnie pomoc instytucji państwowych i samorządowych dotyczy wyłącznie możliwości otrzymania pomocy finansowej na poprawienie stanu technicznego i estetycznego kolekcji wpisanej do rejestru zabytków. Mechanizm ten powinien odpowiednio dotyczyć także kolekcji współczesnych;
- z) wprowadzenie zwolnienia od podatku nabycia w drodze spadku kolekcji wpisanych do rejestru zabytków lub zarejestrowanych kolekcji współczesnych, a także kolekcji niezarejestrowanych użyczonych muzeum publicznemu, archiwum państwowemu, bibliotece publicznej w celach naukowych lub wystawienniczych na okres nie krótszy niż 2 lata. Zwolnienia te stosowane byłyby, jeżeli w chwili nabycia nabywca posiadał obywatelstwo polskie lub obywatelstwo jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej lub państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub miał miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub na terytorium takiego państwa,
- ż) wprowadzenie odpisu podatkowego dla osób i instytucji finansujących nabycie określonej rzeczy mającej znaczenie dla dziedzictwa kulturalnego włączanych do kolekcji zarejestrowanych lub przekazywanych na własność muzeum publicznemu, archiwum państwowemu lub bibliotece państwowej. Ulga podatkowa przysługiwałaby każdemu tak zdefiniowanemu fundatorowi niezależnie od tytułu prawnego do kolekcji. Mechanizm ten wspierałby zatem także rozwój zbiorów muzeów publicznych, archiwów państwowych i bibliotek publicznych,
- ź) ustanowienie trójstopniowego medalu „Gloria collections” przyznawanego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla rozwoju polskiego kolekcjonerstwa i darczyńcom kolekcji włączanych do zbiorów instytucji publicznych.

W moim przekonaniu, dla zrealizowania zmian polskiego prawa ochrony zabytków należy rozważyć powołanie działającej ad hoc pod auspicjami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego mobilnego i interdyscyplinarnego Ministerialno-Społecznego Zespołu do Sprawy Reformy Prawa ochrony Zabytków, kierowanego przez Wiceministra, złożonego z urzędników i najwybitniejszych specjalistów różnych dziedzin ochrony zabytków. Zespół ten powinien opracować założenia takich zmian, które po przeprowadzeniu konsultacji społecznych powinny stać się podstawą dla opracowania aktów prawnych reformujących ochronę zabytków w Polsce.







# FISKALNO-PRAWNE UWARUNKOWANIA SYSTEMU OCHRONY ZABYTEKÓW W POLSCE.

## WYBRANE PROBLEMY

Monika Murzyn-Kupisz

### Wprowadzenie

Zarówno w potocznym, jak i w naukowym dyskursie, za system uznaje się kompleks wzajemnie powiązanych elementów wraz z relacjami między nimi i ich właściwościami, zdolny do funkcjonowania w określony sposób<sup>1</sup>. Wąsko rozumiany system odnosi się głównie do sfery regulacyjnej – zbioru reguł i norm określających interakcje pomiędzy poszczególnymi podmiotami w ramach systemu oraz jego częściami składowymi. Bez względu na to, czy przyjmiemy szerokie czy wąskie spojrzenie na istotę systemu, jego poszczególne części składowe winny tworzyć spójną całość zdolną do funkcjonowania w określony sposób, tj. tak, by osiągnąć założone cele.

Patrząc z tej perspektywy, uznając za wiodące definicje ustawowe, nadrzędnym celem systemu ochrony zabytków w Polsce powinno być zapewnienie trwania tych obiektów, ich części lub zespołów, „których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”<sup>2</sup>. Ustawodawca określił przy tym różnorodne działania, które winny być podejmowane przez organy administracji publicznej, a także obowiązki właścicieli lub posiadaczy zabytków<sup>3</sup>. Trzeba jednocześnie podkreślić, że system ochrony zabytków jest jedynie częścią – podsystemem – szeroko rozumianego systemu społeczno-gospodarczego w danym kraju a więc wpływa nań wiele znajdujących się poza jego kontrolą czynników politycznych, społecznych i ekonomicznych<sup>4</sup>. Z drugiej strony, zachowanie, odnowa i współczesne wykorzystanie obiektów i miejsc zabytkowych przynoszą rozmaite, zarówno rynkowe, jak i pozarynkowe korzyści, tak poszczególnym właścicielom obiektów, jak i społeczeństwu, wykraczające poza wąsko rozumiane zachowanie ich wartości historycznych, artystycznych i naukowych – a więc poza cele systemu ochrony zabytków jako takiego<sup>5</sup>.

Istotne jest jakie uwarunkowania oraz rozwiązania i regulacje fiskalno-prawne mogą sprzyjać spełnianiu przez wymienione w ustawie podmioty ich obowiązków, tj. jak najbardziej efektywnemu działaniu organów administracji publicznej oraz jak najbardziej skutecznemu moderowaniu, egzekwowaniu i stymulowaniu przez nie działań prywatnych właścicieli i posiadaczy zabytków. W dalszych

<sup>1</sup> M. Kozłowska, *System i analiza systemowa*, [w:] *Systemy gospodarcze. Zagadnienia teoretyczne*, red. S. Swadźba, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Katowice 2009, s. 10-12.

<sup>2</sup> *Ustawa z dn. 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* z późn. zmianami, Art. 3 pkt. 1.

<sup>3</sup> *Ibidem*, Art. 4 oraz Art. 5.

<sup>4</sup> B. Szymgin, *Dziedzictwo w transformacji. Polskie doświadczenia*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, red. M. Murzyn, J. Purchla, MCK, Kraków 2007, s. 129-138.

<sup>5</sup> W. Affelt, *Dziedzictwo techniki w kontekście rozwoju zrównoważonego*, [w:] *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, red. B. Szymgin, ICOMOS, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin 2008, s. 7-16; M. Murzyn-Kupisz, *Barbarzyńca w ogrodzie? Dziedzictwo kulturowe widziane z perspektywy ekonomii*, „Zarządzanie Publiczne”, nr 3, 2010, s. 19-32.

częściach tekstu przedstawiono zatem wybrane kwestie o charakterze prawno-ekonomicznym dotyczące systemu ochrony zabytków w Polsce, przede wszystkim w zakresie polityki fiskalnej państwa (wydatków publicznych na ochronę zabytków oraz polityki podatkowej), odnosząc się także do dylematów i rozwiązań stosowanych w innych krajach europejskich.

### Szanse i wyzwania stojące przed sektorem publicznym

Od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej szansą na realizację wielu, szczególnie publicznych, projektów remontowo-konserwatorskich stały się fundusze unijne<sup>6</sup>. Akcesja do UE otwarła także możliwości korzystania z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Przedsięwzięcia te pomagają przy tym, przynajmniej w pewnym stopniu, nadrobić wielkie zapóźnienia z okresu socjalistycznego. Z drugiej strony **bieżąca dostępność środków unijnych** w pewnym sensie **odwraca uwagę od konieczności rozwiązań systemowych**, tak na poziomie państwa, jak i lokalnym, **tworząc zagrożenie**, iż realizowane będą przede wszystkim te przedsięwzięcia, które można wpisać w założenia programów unijnych. **Samorządy** mogą nie dokładać dostatecznych starań do bieżącego utrzymania oraz odnowy mniej spektakularnych lecz istotnych dla lokalnej tożsamości obiektów lub zespołów lub też „**uzależnią się**” od środków unijnych przy podejmowaniu jakichkolwiek tego typu działań, nie wypracowując ogólnej koncepcji długofalowego finansowania i zarządzania zespołami zabytkowymi, w tym ponoszenia kosztów bieżącego utrzymania już odnowionych obiektów.

Przykładowo władze lokalne Zamościa otwarcie przyznają, iż wdrażanie programu rewitalizacji Starego Miasta wpisanego na listę UNESCO jest możliwe jedynie dzięki grantom UE oraz EOG/NMF. W ostatnich latach łączna wartość zrealizowanych w ten sposób w Zamościu 7 projektów wyniosła 169,2 mln złotych, z czego mniej niż 1/3 pochodziło z budżetu gminy (55,6 mln), 88,2 mln dostarczyły fundusze unijne, 23,5 mln mechanizm finansowy EOG/NMF a jedynie 1,9 mln zapewnił bezpośrednio budżet państwa w ramach promesy Ministra Kultury<sup>7</sup>. Środki pozyskane w ramach programu EOG/NMF pozwoliły również na realizację programu rewaloryzacji synagogi w Zamościu przez organizację pozarządową – Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. Według prezydenta Zamościa „*Możliwość pozyskiwania środków drogą konkursową jest bardzo ważna, nie może jednak zastąpić systemowego finansowania ochrony dziedzictwa w kraju*”<sup>8</sup>.

**Duża i stale rosnąca liczba obiektów zabytkowych** wpisanych do rejestru zabytków, a więc bezpośrednio objętych ochroną z mocy prawa jest **wielkim wyzwaniem pod względem sprawowania nadzoru oraz finansowym**, szczególnie jeśli odnowa wszystkich tych obiektów (do czego uprawnia je ustawa) miałyby być dofinansowywana ze środków publicznych. W grudniu 2007 r. w rejestrze widniało 62 878 zabytków nieruchomych,<sup>9</sup> w październiku 2010 było ich już 64 673<sup>10</sup>. Posługując się danymi z 2007 r. w „*Raportie o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po 1989 r.*” oszacowano nakłady finansowe potrzebne w skali roku przy założeniu, iż wszystkie wpisane do rejestru obiekty nieruchome miałyby przetrwać oraz iż remonty kapitalne rozłożone są na 5 lat (tab. 1). Nie uwzględniając parków, cmentarzy i tzw. innych zabytków, dla zachowania wszystkich wpisanych do rejestru zabytków, same obiekty budowlane wymagałyby ponoszenia wydatków rządu 15,9 mld zł rocznie, a przy

<sup>6</sup> Por. *Możliwości finansowania kultury z funduszy europejskich w latach 2007-2013*, red. K. Tylus-Sowa et al., Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2008.

<sup>7</sup> M. Zamoyski, *Rola samorządów lokalnych i organizacji pozarządowych w systemie ochrony dziedzictwa naturalnego i kulturowego w Polsce*, [w:] *Zarządzanie miejscami wpisanymi na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w Polsce i w Norwegii*, red. J. Purchla, MCK, Kraków 2011, s. 178.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>9</sup> *Raport o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, red. J. Purchla, NCK, Warszawa 2009, s. 74.

<sup>10</sup> www.nid.pl

uwzględnieniu niezbędnych w skali roku napraw zabytków ruchomych 16,3 mld zł. Stwierdzono także, iż na obecnym poziomie finansowania ze wszystkich źródeł (publiczne, prywatne, pozarządowe) suma wszystkich nakładów pokrywa ok. 25-33% potrzeb. Patrząc realistycznie jedynie co czwarty lub co trzeci obiekt budowlany wpisany obecnie do rejestru zabytków ma szansę przetrwać<sup>11</sup>.

Tabela 1. Nakłady finansowe na prace konserwatorskie i remontowe niezbędne, by zachować wszystkie wpisane w 2007 r. do rejestru zabytków obiekty budowlane\* oraz obiekty ruchome poza kolekcjami muzeów

Stan obiektu i rodzaj niezbędnych działań	Odsetek obiektów wg rodzaju wymaganych napraw w ciągu roku	Łączna kwota w skali roku w mld zł
wymaga pilnej konserwacji lub remontu	25 %	6,345
wymaga bieżącej konserwacji i napraw zabezpieczających substancję zabytkową	5%	1,983
wymaga doraźnych napraw	40 %	6,346
nie wymaga prowadzenia prac konserwatorskich lecz konieczne są wydatki na utrzymanie w niepokorszonym stanie	30 %	1,190
budowle razem	100 %	15,864
zabytki ruchome wymagające konserwacji w skali roku	5 %	0, 418
RAZEM	–	16,282

\* bez parków, cmentarzy i kategorii inne, bez obiektów archeologicznych i wielkoobszarowych

Źródło: opracowanie własne na podstawie Raport o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989, red. J. Purchla, NCK, Warszawa 2009, s. 34.

Dla porównania, wg stanu na 31.12.2009 r. w ponad dwukrotnie większej pod względem obszaru i ponad 1,5 krotnie większej pod względem ludnościowym Francji za zabytki rejestrowe obejmujące tzw. zabytki *classé* („sklasyfikowane”) oraz *inscrit* („wpisane do inwentarza uzupełniającego”),<sup>12</sup> uznane było 43 455 obiektów. Przy tym w najwyższej kategorii ochrony tj. *classé*, w przypadku której najbardziej dostępne jest bezpośrednie dofinansowanie prac konserwatorskich ze środków państwowych, znajdowało się jedynie 33% (14 393) obiektów, pozostałe były zabytkami rejestrowymi niższej kategorii tj. *inscrit* (29 062 obiektów)<sup>13</sup>. Jakkolwiek we Francji, podobnie jak w Polsce liczba zabytków rejestrowych stale rośnie<sup>14</sup> wyraźnie widoczne jest, że jedynie wybrane, uznane za najcenniejsze obiekty nieruchome chronione są z mocy prawa jako zabytki rejestrowe. Nie oznacza to jednak, iż pozostałe obiekty posiadające cechy zabytków są pozostawione „same sobie” a raczej, iż dla ich odnowy i remontów przewidziano innego typu, zróżnicowane formy wsparcia, m.in. w ramach wspierania odnowy starych zasobów mieszkaniowych i polityki mieszkaniowej państwa oraz realizowanej przez władze różnego szczebla polityki rewitalizacji, a także w ramach programów ochrony większych obszarów zabytkowych (przede wszystkim ZPPAUP)<sup>15</sup>. Przykład francuski podpowiada więc, iż w Polsce istotną częścią szerszej rozumianego

<sup>11</sup> *Raport o systemie ochrony...*, op. cit., s. 34.

<sup>12</sup> Por. M. Dreła, *Definicja zabytku nieruchomego w prawie polskim i francuskim*, „Ochrona Zabytków”, nr 1, 2008, s. 111-118.

<sup>13</sup> *Chiffres clés 2011. Statistique de la Culture*, Ministère de la Culture et de la Communication, Paris 2011, s. 49.

<sup>14</sup> Co stale zwiększa obowiązki państwa w zakresie dofinansowania ich odnowy i prowokuje pytania o limit wpisów. F. Benhamou, *Is increased public spending for the preservation of historic monuments inevitable? The French case*, „Journal of Cultural Economics”, nr 20, 1996, s. 115-132.

<sup>15</sup> Por. K. Skalski, *Rewitalizacja we Francji. Zarządzanie przekształceniami obszarów kryzysowych w miastach*, Instytut Rozwoju Miast, Kraków 2009.

systemu ochrony zabytków winny być uregulowania organizacyjne, finansowe i prawne tworzone w ramach aktywnej prowadzonej polityki rewitalizacji, planowania przestrzennego, rozwoju regionalnego, polityki społecznej (np. zatrudnienia) oraz polityki mieszkaniowej w skali kraju i na niższych szczeblach podziału terytorialnego.

Zbyt szczupłe pod względem kadrowym i słabo opłacane państwowe służby konserwatorskie nie są w stanie efektywnie nadzorować i kontrolować stanu zachowania oraz przekształceń obiektów zabytkowych, a więc realizować swoich obowiązków. Jak to określono w raporcie Najwyższej Izby Kontroli: „System nadzoru nad zabytkami jest niewydolny i wymaga radykalnej zmiany. Mała obsada kadrowa służby ochrony zabytków jest niedostosowana do ilości nałożonych na nią zadań co powoduje, iż wiele obiektów pozostaje poza nadzorem konserwatorskim”<sup>16</sup>. NIK wręcz zwróciła się do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o „rozważenie zróżnicowania obiektów zabytkowych pod względem ich stanu i priorytetów prowadzenia nadzoru, gdyż obecna struktura służby ochrony zabytków nie jest w stanie objąć kontrolami wszystkich obiektów objętych ochroną”<sup>17</sup>.

Istotną kwestią jest przy tym nie tylko efektywne sprawowanie nadzoru nad stanem zachowania i przekształceniami obiektów zabytkowych oraz egzekwowanie postanowień konserwatorskich, które wymagałoby znaczącego zwiększenia publicznego finansowania służb konserwatorskich, ale także ustanowienie takiego wymiaru finansowego kar za naruszanie przepisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, by były one rzeczywiście dotkliwe dla podmiotów je naruszających. Groźba grzywny w wys. 5 czy 10 tys. zł dla inwestora czy właściciela, który planuje w danym miejscu wielomilionową inwestycję w niewielkim stopniu wpływa bowiem na podejmowane decyzje, co do rozbiórki czy pozostawienia bez właściwego nadzoru obiektów zabytkowych. Często podnosi się przy tym kwestie przewlekłości postępowań sądowych oraz nieefektywności i braku zrozumienia ze strony organów sądowych, takich jak prokuratury rejonowe<sup>18</sup>. Bez sprawnie egzekwowanych, ostrzejszych sankcji, w tym sankcji finansowych, za niszczenie dóbr kultury, takie przestępstwa nadal będą traktowane jako czyny „o niskiej szkodliwości społecznej” a ich penalizacja nie będzie dla sprawców dotkliwa.

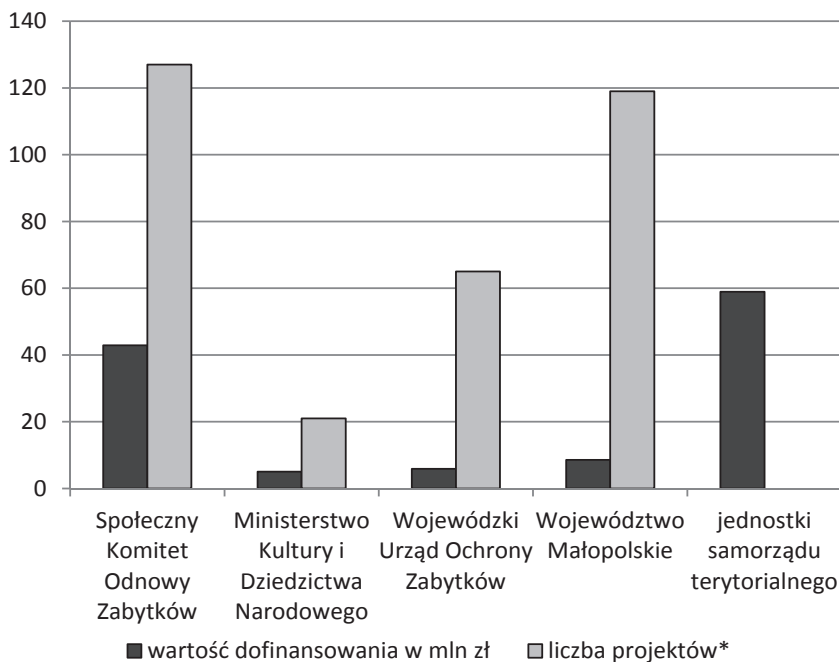
Trzeba przy tym mieć na uwadze, iż zarówno bezpośrednie wsparcie finansowe projektów konserwatorskich, jak i tworzenie zachęt i lepszych warunków do ich podejmowania może mieć miejsce nie tylko na poziomie centralnym bezpośrednio w ramach działań Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale zależy od uznania kwestii ochrony zabytków za istotną i przeznaczenia na nią środków finansowych przez samorządy na poziomie regionu i lokalnym (por. rys. 1).

Najlepszym przykładem jeśli chodzi o szczebel regionalny jest województwo małopolskie. Łącznie w ciągu pierwszych dwunastu lat funkcjonowania samorządu regionu ze środków województwa bezpośredniego wsparcia finansowego w trybie konkursowym udzielono 854 projektom konserwatorskim dotyczącym zabytkowych obiektów wpisanych do rejestru zabytków, głównie sakralnych, na łączną sumę 33,9 mln złotych (tab. 2). Władze województwa były także niezwykle aktywne jeśli chodzi o inne formy promowania idei ochrony zabytków i wzbudzania zainteresowania nimi, m.in. publikacje i opracowania zarówno promocyjne, jak i naukowe, rozwój placówek muzealnych pozostających w gestii samorządu regionu, działalność regionalnych instytucji kultury (w tym przypadku szczególnie aktywny był Małopolski Instytut Kultury), organizacja imprez promujących dziedzictwo (m.in. Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego), konkursów nagradzających działania na rzecz zachowania obiektów zabytkowych i lokalnych tradycji architektonicznych (nagroda im. S. Witkiewicza, nagroda im. M. Korneckiego), program odnowy przydrożnych kapliczek.

<sup>16</sup> Najwyższa Izba Kontroli, Delegatura w Rzeszowie, *Informacja o wynikach kontroli prawidłowości gospodarowania i nadzoru nad wybranymi zabytkami nieruchomymi w latach 2004 – 2008*, Rzeszów, marzec 2010, s. 9.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>18</sup> Por. M. Sabaciński *Dewastacja ruin zamku Golez jako przyczynek do dyskusji o niszczeniu zabytków*, „Kurier Konserwatorski”, nr 6, 2010, s. 34-39; D. Koźlenko, *Na tym cmentarzu zbudujemy domy*, „Newsweek”, 04.06.2011.



Rys. 1. Dofinansowanie zadań (prac) przy obiektach zabytkowych w województwie małopolskim ze środków krajowych w 2010 r.

Źródło: [http://www.malopolskie.pl/Kultura/Ochrona\\_zabytkow/?id=2286](http://www.malopolskie.pl/Kultura/Ochrona_zabytkow/?id=2286)

\* brak danych o ilości zadań realizowanych przez j. s. t.

Podobnie, od 2003 r. władze samorządowe na poziomie lokalnym mogą udzielać bezpośrednich dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków znajdujących się na terenie danej gminy, nie tylko stanowiących własność gminy, ale także będących własnością innych podmiotów. W ostatnich latach z możliwości tej skorzystało wiele gmin. Przykładowo w 2005 r. Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę w tej sprawie<sup>19</sup>. W ciągu pięciu lat, do 2010 roku łącznie dofinansowano prace przy 52 obiektach nieruchomości i ponad 50 obiektach ruchomych, głównie w zakresie remontów elewacji kamienic oraz kościołów<sup>20</sup>. W Zamościu w latach 2006-2010 gmina miejska wydatkowała w ten sposób na prace przy zabytkach nie stanowiących jej własności ponad 2 mln zł<sup>21</sup>. Możliwość uzyskania dotacji częściowo pokrywającej koszty remontu obiektu zabytkowego inspirowała przy tym prywatnych właścicieli do wyłożenia wielokrotnie większych sum. Na przykład w Częstochowie dotacje samorządowe udzielone w 2007 roku w kwocie 500 tys. zł na prace przy obiektach zabytkowych na terenie wyznaczonym przez miasto do rewitalizacji spowodowały, że prywatni właściciele zabytków zrealizowali remonty na dziesięciokrotnie większą łączną kwotę tj. na ok. 5 mln zł<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Uchwała nr LXXXIV/853/05 z dnia 5 lipca 2005 roku, Uchwała nr CIV/1394/10 z dnia 23 czerwca 2010 roku.

<sup>20</sup> K. Bujakowski, H. Rojkowska-Tasak, *Zarządzanie na obszarze światowego dziedzictwa w Krakowie*, [w:] *Zarządzanie miejscami wpisanymi na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w Polsce i w Norwegii*, red. J. Purchla, MCK, Kraków 2011, s. 230-249.

<sup>21</sup> Uchwała nr XLV/516/06 Rady Miejskiej w Zamościu z dn. 26.06.2006 oraz M. Zamoyski, *Rola samorządów lokalnych...*, op. cit., s. 185.

<sup>22</sup> A. Czyżewska, *Finansowanie procesów rewitalizacji - dobre praktyki członków stowarzyszenia Forum Rewitalizacji*, wystąpienie na konferencji „Rewitalizacja jako instrument rozwoju miast – problematyka legislacji i źródeł finansowania”, Sopot, 19-20.06.2008, [www.sopot.pl](http://www.sopot.pl).

Tabela 2. Prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków finansowane z budżetu województwa małopolskiego w latach 1999-2010 (Program „Ochrona Zabytków Małopolski”)

Rok	Liczba projektów	Łączna kwota dotacji (w tys. zł)
1999	32	757
2000	22	675
2001	29	756
2002	56	1 015
2003	44	608
2004	27	450
2005	68	1 100
2006	7	1 000
2007	101	4 864
2008	167	6900
2009	184	10 758
2010	117	5 000
2011*	108	3 550
Razem	854	883

\* Projekty w trakcie realizacji

Źródło: Ochrona Zabytków Małopolski. Wspieranie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytkach wpisanych do rejestru, położonych na obszarze województwa Małopolskiego, finansowanych z budżetu województwa małopolskiego w roku 2010, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Kraków 2011, s. 3.

Oprócz odwołań do autotelicznych wartości zabytków, argumentacji na rzecz wydawania środków publicznych na odnowę i utrzymanie obiektów i miejsc zabytkowych nie zaszkodzi a z pewnością wzbogaci ją dodanie uzasadnień o charakterze ekonomicznym wskazujących na **wielowymiarowy wpływ zabytkowych obiektów na rozwój lokalny i regionalny**, rozumiany jako proces pozytywnych przekształceń danej jednostki terytorialnej zarówno o charakterze ilościowym (wzrost dochodów i powstawanie miejsc pracy), jak i jakościowym (poprawa jakości życia w danym miejscu powiązana m.in. z estetyką przestrzeni, dostępem do dóbr i usług kultury, istnieniem miejsc – przestrzeni publicznych, które sprzyjają kontaktom międzyludzkim i wzmocnieniu kapitału społecznego, budowaniu i wzmocnieniu poczucia tożsamości lokalnej)<sup>23</sup>. Nawet patrząc z perspektywy wąsko rozumianego ekonomicznego oddziaływania obiektów, miejsc i przedsięwzięć związanych z odnową, zachowaniem i udostępnianiem obiektów zabytkowych, oprócz **dochodów i miejsc pracy generowanych w sektorze turystyki** (tzw. mnożnik turystyczny), nie mniej istotne są **bezpośrednie i pośrednie efekty ekonomiczne w postaci dochodów i miejsc pracy tworzone przez dany obiekt zabytkowy lub instytucję dziedzictwa, użytkowaną lub odwiedzaną przez lokalnych konsumentów** (lokalnych mieszkańców i zwiedzających, lokalnych nabywców usług gastronomicznych, kulturalnych itp.)<sup>24</sup>. Zabytkowe obiekty tworzą także **zapotrzebowanie na specjalistyczne dobra** (np. tradycyjne materiały budowlane) i **pracochłonne usługi** (np. inwentaryzacyjne, konserwatorskie, rzemieślnicze) mogą przyczynić się do podtrzymywania sporej liczby miejsc pracy, zarówno w ramach bieżącej działalności i utrzymania obiektów zabytkowych, jak i podejmowanych szerszych prac remontowych.

<sup>23</sup> M. Murzyn-Kupisz, *Wpływ przedsięwzięć związanych z odnową obiektów i miejsc zabytkowych na gospodarkę lokalną i regionalną*, „Ochrona Zabytków” (w druku).

<sup>24</sup> Por. *Analiza wpływu inwestycji w infrastrukturę kultury i turystyki dofinansowanych z funduszy strukturalnych na rozwój społeczno-gospodarczy poszczególnych gmin/powiatów województwa śląskiego*, red. M. Murzyn-Kupisz, K. Gwosdz, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, Katowice 2010.



W jedynych jak dotychczas zrealizowanych w Polsce badaniach na ten temat oszacowano, iż łącznie w 2000 r. przy realizacji prac przy zabytkach nieruchomości powstało ponad 138 tys. miejsc pracy na średni okres 2 miesięcy, natomiast dzięki pracom konserwatorskim przy zabytkach ruchomych 3 tys. miejsc pracy na średni okres 2,5 miesiąca. Prace archeologiczne finansowane z różnych źródeł (publicznych i niepublicznych) wymagały zatrudnienia 20,3 tys. osób na średni okres 1 miesiąca. Łącznie w skali roku wszystkie typy prac konserwatorskich przy wpisanych do rejestru zabytkach wygenerowały zapotrzebowanie na 161,6 tys. miejsc pracy na średni okres 2 miesięcy, większość z nich (85,5%) przy realizacji robót przy obiektach nieruchomości (tab. 3). W przeliczeniu na całoroczne, pełnoetatowe miejsca pracy oznacza to, iż w omawianym roku konserwacja obiektów i miejsc zabytkowych wpisanych do rejestru przyczyniła się do istnienia 25,4 tys. miejsc pracy. Liczba ta byłaby jeszcze większa, gdyby pod uwagę wzięte zostały (co było niemożliwe ze względu na niedostępność całościowych danych) prace przy obiektach, które posiadają cechy zabytków, lecz nie figurują w rejestrze zabytków. Co istotne, porównując dane z 1999 i 2000 r. w konkluzji przytoczonej analizy stwierdzono, iż „wzrost wydatków na ochronę zabytków jest niemal wprost proporcjonalny do tworzenia się miejsc pracy przy pracach konserwatorskich”<sup>25</sup>.

Tabela 3. Szacunek liczby miejsc pracy przy wszystkich pracach konserwatorskich w 2000 r. przy trzech grupach dóbr kultury wpisanych do rejestru zabytków

Rodzaj prac	Liczba prac konserwatorskich	Ogólna liczba wytworzonych miejsc pracy	Ogólna liczba wytworzonych miejsc pracy dla specjalistów	Ogólna liczba miejsc pracy wytworzonych dla pracowników fizycznych	Średni czas zatrudnienia (w miesiącach)	Udział % (w ramach kolumny 3) w stosunku do wszystkich wytworzonych miejsc pracy
Prace przy zabytkach nieruchomości	13 047	138 331	42 883	95 448	2	85,6
Prace archeologiczne	2 236	20 275	5 189	15 086	1	12,5
Prace przy zabytkach ruchomych	1 021	3 032	2 339	693	3	1,9
Razem	16 304	161 638	50 411	111 227	2	100

Źródło: P. Jaskanis, P. Kościelecki, *Poziom i czas zatrudnienia w pracach konserwatorskich przy zabytkach oraz w pracach archeologicznych: wstępne oszacowanie liczby miejsc pracy w 2000 r. na podstawie danych Służby Ochrony Zabytków, Urząd Generalnego Konserwatora Zabytków, Akapit, Warszawa-Toruń 2002, s. 36.*

Stały poziom finansowania publicznego pozwalający na realizację przewidywalnej liczby prac konserwatorskich w skali roku, umożliwiając zatrudnionym przy nich osobom płynne przejście od jednego projektu do drugiego, w efekcie przyczyniłyby się do zapewnienia zatrudnienia znacznej liczby osób. Pozwalałyby także na pewną stabilizację funkcjonowania firm konserwatorskich, gdyż większości z nich trudno jest opierać specjalistyczną działalność jedynie na zleceniach płynących od prywatnych inwestorów.

Potencjał sektora ochrony zabytków w odniesieniu do tworzenia miejsc pracy może być także dostrzeżony w ramach realizacji polityki zatrudnienia na różnych szczeblach administracji publicznej. Potwierdzeniem jest program aktywizacji zawodowej „Konserwator” realizowany w Małopolsce. Był on pierwszym w Polsce programem czasowego zatrudnienia osób długotrwale bezrobotnych i zagrożonych wykluczeniem społecznym przy „pracach związanych z zachowaniem i rewitalizacją substancji zabytkowej

<sup>25</sup> P. Jaskanis, P. Kościelecki, *Poziom i czas zatrudnienia w pracach konserwatorskich przy zabytkach oraz w pracach archeologicznych: wstępne oszacowanie liczby miejsc pracy w 2000 r. na podstawie danych Służby Ochrony Zabytków, Urząd Generalnego Konserwatora Zabytków, Akapit, Warszawa-Toruń 2002.*

oraz ochroną krajobrazu kulturowego”, realizowanym od 2004 roku we współpracy pomiędzy Wojewódzkim Urzędem Pracy a Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego na podstawie uchwał Sejmiku Województwa Małopolskiego a następnie uchwał Zarządu Województwa Małopolskiego, finansowanym z Funduszu Pracy. Przykładowo, w 2007 r. w 12 instytucjach kultury samorządu województwa zapewniono czasowe zatrudnienie, zarówno o charakterze pomocniczym jak i merytorycznym, 184 osobom, a 283 osoby zostały czasowo zatrudnione przy 48 projektach zgłoszonych w trybie konkursu przez różne podmioty (urzędy miast i gmin, parafie). Ich praca mogła dotyczyć prac inwentaryzacyjnych oraz remontowo-porządkowych przy i w otoczeniu zabytków, zapewniania zabytkom dozoru, oprowadzania po nich i ich turystycznego udostępniania<sup>26</sup>. Obecnie program kontynuowany jest w zmienionej formie pod nazwą „Konservator – program aktywizacji zawodowej osób pozostających bez zatrudnienia” przez Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie. W latach 2011-2014 na projekt zostanie przeznaczony 10 mln złotych, w 85% pochodzących z Europejskiego Funduszu Społecznego<sup>27</sup>.

Utrzymaniu stałego poziomu finansowania publicznego sprzyja tworzenie funduszy celowych przeznaczonych na kulturę zasilanych poprzez dochody z gier losowych. Od 1997 r. we Włoszech znaczące sumy pieniędzy uzyskiwanych z dochodów z loterii Lotto przeznaczane są na zachowanie szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego (od archiwów i bibliotek po obiekty i miejsca zabytkowe)<sup>28</sup>. W Wielkiej Brytanii najważniejszym obecnie instrumentem wsparcia projektów konserwatorsko-remontowych jest istniejący od 1994 roku Heritage Lottery Fund, w ramach którego na projekty związane z dziedzictwem kulturowym wydaje się corocznie około 255 mln GBP, pozyskiwanych głównie z National Lottery (18% dochodów loterii)<sup>29</sup>.

Dobrym rozwiązaniem wspomagającym finansowanie kultury wprowadzonym w Polsce na mocy ustawy o grach hazardowych w ostatnich latach wydaje się być **Fundusz Promocji Kultury** otrzymujący 20% dochodów z gier losowych w Polsce, który ma zasilać finansowo realizację zróżnicowanych przedsięwzięć i obszarów w dziedzinie kultury<sup>30</sup>. W jego ramach nie ma jednak jasno wyodrębnionych i zagwarantowanych środków na projekty związane z dziedzictwem kulturowym, w taki sposób jak to jest w National Lottery. Trudno jest zatem dokładnie określić, jaki odsetek z wydawanych przez Fundusz środków przeznaczany jest na projekty i prace konserwatorskie oraz obiekty zabytkowe jako takie. Z ponad 205 mln zł wydanych przez Fundusz w 2010 r. bezpośrednio na „działania na rzecz ochrony polskiego dziedzictwa narodowego” wydano 24,8 mln zł (12% dostępnych w tym roku środków). Projekty i prace konserwatorskie lub w obiektach i miejscach zabytkowych mogły jednak być dofinansowane także w ramach puli 34,1 mln zł (17% ogółu środków) przeznaczonych na wspieranie „zadań realizowanych w ramach projektów inwestycyjnych oraz projektów współfinansowanych z funduszy europejskich i międzynarodowych z zakresu kultury i ochrony dziedzictwa narodowego”, działań „na rzecz dostępu do dóbr kultury osób niepełnosprawnych” (1%, 1,4 mln zł) oraz realizacji „inwestycji służących promowaniu i wspieraniu przedsięwzięć artystycznych, rozwojowi czytelnictwa, ochronie polskiego dziedzictwa narodowego, promocji młodych twórców i artystów oraz sztuki współczesnej (39,5 mln, 19%)<sup>31</sup>. Kwestią do rozważenia winno być zatem, czy sferze ochrony zabytków nie powinien przysługiwać wyodrębniony, finansowany np. częściowo z dochodów z gier hazardowych a częściowo z innych opłat i odpisów **Narodowy Fundusz Ochrony Zabytków**<sup>32</sup>.

<sup>26</sup> *Konservator. Program rynku pracy w Małopolsce. Dokumentacja 2007*, Departament Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Turystyki, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, Kraków 2008.

<sup>27</sup> <http://wup-krakow.pl/projekty-wup/konservator>

<sup>28</sup> G. Trupiano, *Financing culture in Italy*, „Journal of Cultural Heritage”, nr 6, 2005, s. 337-343.

<sup>29</sup> [www.hlf.org.uk](http://www.hlf.org.uk). Kolejne 18% z National Lottery jest przeznaczane na przedsięwzięcia z dziedziny sztuki (arts).

<sup>30</sup> Por. *Ustawa z dn. 19 listopada 2009 o grach hazardowych*, Art. 87, pkt. 4.

<sup>31</sup> Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, *Sprawozdanie z wykonania budżetu państwa w części 24 I Dział 921 – Kultura i Ochrona Dziedzictwa Narodowego za 2010 rok*, Warszawa, maj 2011, s. 89.

<sup>32</sup> Proponowany m.in. przez *Raport o systemie...*, op. cit., s. 44.

## Stymulowanie prywatnych wydatków na ochronę zabytków

Bezpośrednie wsparcie prac remontowo-konserwatorskich z budżetu publicznego poprzez granty i dotacje jest ważne, ale z pewnością nie jedynie na nim należy opierać system ochrony zabytków. Konieczne jest wypracowanie mechanizmów „motywowania” i „stymulowania” prywatnych wydatków na ochronę zabytków, przede wszystkim w ramach polityki podatkowej, zarówno na poziomie państwa, jak i lokalnym, dotyczącej m.in. odpisów podatkowych PIT i CIT na cele użyteczności publicznej, podatku od spadków, podatków od nieruchomości czy pobierania opłat miejscowych.

Zgodnie z ustawą o podatkach i opłatach lokalnych od podatku od nieruchomości zwalnia się m.in. „*gnunty i budynki wpisane indywidualnie do rejestru zabytków, pod warunkiem ich utrzymania i konserwacji, zgodnie z przepisami o ochronie zabytków, z wyjątkiem części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej*”, a rada gminy może też wprowadzić inne zwolnienia przedmiotowe niż wymienione wprost w ustawie<sup>33</sup>. Mogą to być np. **zwolnienia z podatku od nieruchomości** dotyczące nieruchomości nie figurujących w rejestrze zabytków na terenie objętym programem rewitalizacji, jeśli realizowane inwestycje remontowe są z nim zgodne<sup>34</sup> lub też zwolnienia z podatku w przypadku podjęcia prac remontowych, które służą podniesieniu jakości estetycznej przestrzeni historycznych dzielnic, przede wszystkim remontów fasad budynków. Przykładowo, w 2008 r. Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę w sprawie zwolnienia z podatku od nieruchomości budynków lub ich części, w których wykonano remont elewacji do wysokości 50% poniesionych kosztów inwestycji<sup>35</sup>.

Art. 17. wspomnianej ustawy o podatkach i opłatach lokalnych mówi natomiast o **opłacie miejscowej** pobieranej decyzją rady gminy „*od osób fizycznych przebywających dłużej niż dobę w celach turystycznych, wypoczynkowych lub szkoleniowych*” w miejscowościach, które odpowiadają warunkom określonym w przepisach szczegółowych. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, muszą one charakteryzować się przynajmniej jednym z wymienionych w rozporządzeniu walorów „*elementów środowiska przyrodniczego*” lub „*walorów krajoznawczych*”. Wśród tych drugich znalazły się m.in. „*parki zabytkowe*”, „*rezerwy archeologiczne*”, „*skanseny lub ośrodki twórczości ludowej*”, „*zabytki architektury lub budownictwa*”, „*zbiory artystyczne*”, „*muzea*”, „*obiekty historyczno-wojskowe*”, „*miejsca martyrologii*” oraz „*zabytki działalności gospodarczej lub techniki*”<sup>36</sup>. Uzyskiwane w ten sposób środki finansowe mogą być wykorzystane na dofinansowanie prac konserwatorskich przy obiektach zabytkowych, dzięki istnieniu których turyści przybywają do danej miejscowości. Trzeba jednak podkreślić, iż w praktyce dochody gmin z tego tytułu nie są wysokie, szczególnie jeśli odniesiemy je do budżetów bogatych we wpisane do rejestru zabytki, dużych miast. Na przykład w 2004 r. w Krakowie podjęto uchwałę o naliczaniu opłaty miejscowej dla odwiedzających miasto turystów w wysokości 1,60 zł za dzień pobytu<sup>37</sup>. W 2010 r. wpływ do budżetu Miasta Krakowa z tego tytułu wynosił 949,3 tys. zł stanowiąc znikomą część dochodów gminy ogółem (zaledwie 0,03%)<sup>38</sup>.

Ustawa z dn. 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie wprowadziła **możliwość przekazania przez podatników podatku dochodowego od osób fizycznych 1% podatku na wybraną organizację pożytku publicznego** (Art. 27 ustawy). **Osoby prawne** mogą natomiast odliczyć od podstawy opodatkowania (w wysokości nieprzekraczającej 10% dochodu) **darowizny**

<sup>33</sup> Ustawa z dn. 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych z późn. zmianami, art. 7, pkt. 1.

<sup>34</sup> A. Czyżewska, *Finansowanie procesów rewitalizacji...*, op. cit.

<sup>35</sup> Uchwała Nr LVI/706/08 Rady Miasta Krakowa z dnia 5 listopada 2008 r. w sprawie zwolnienia od podatku od nieruchomości budynków lub ich części, w których wykonano remont elewacji z późn. zmianami.

<sup>36</sup> Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 grudnia 2007 r. w sprawie warunków, jakie powinna spełniać miejscowość, w której można pobierać opłatę miejscową, Art.1. ust. 3.

<sup>37</sup> Uchwała nr LXVI/614/04 Rady Miasta Krakowa z dnia 1 grudnia 2004 r. w sprawie opłaty miejscowej z późn. zmianami.

<sup>38</sup> Sprawozdanie z wykonania budżetu miasta Krakowa za rok 2010, cz. 1, Kraków, marzec 2011.

przekazane na cele określone w ww. ustawie, wśród których uwzględniono cele związane z ochroną zabytków<sup>39</sup>. Za działalność pożytku publicznego uznaje się bowiem (art. 3 pkt 1.): „(...) *działalność społecznie użyteczną, prowadzoną przez organizacje pozarządowe w sferze zadań publicznych określonych w ustawie.*” Wśród tych zadań publicznych (art. 4) znalazły się m.in. zadania w zakresie „4) *podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej*”; „5) *działalności na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego*”; „16) *kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego*”; „19) *turystyki i krajoznawstwa*” oraz „26) *działalności na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijaniu kontaktów i współpracy między społeczeństwami*”<sup>40</sup>.

Na rynku konserwacji funkcjonuje wiele małych i średnich firm. Utrzymaniu i rozwojowi ich działalności nie sprzyja **niestabilna sytuacja** jeśli chodzi o istotne czynniki determinujące koszty usług konserwatorskich, przede wszystkim **naliczanie podatku VAT i jego wysokości** oraz uznania danego typu prac za prace konserwatorskie czy też związane z odnową zabytków. W styczniu 2011 r. w Polsce wprowadzono 23% podatek VAT na usługi konserwatorskie. Jakkolwiek rozporządzeniem Ministra Finansów z 4 kwietnia 2011 r. w okresie od stycznia do grudnia 2011 r. w ściśle zdefiniowanych przypadkach, odstąpiono od jego pobierania,<sup>41</sup> nie wiadomo jak kwestie te rozwiązane będą w 2012 r. Jednocześnie dotychczasową przedmiotową definicję prac konserwatorskich (prace przy obiekcie zabytkowym) zastąpiła definicja podmiotowa (do zwolnienia uprawniony jedynie konserwator posiadający uprawnienia zawodowe, pracujący przy obiekcie zabytkowym wpisanym do rejestru zabytków). Wiele z prac prowadzonych przy zabytkach, szczególnie kompleksowe projekty rewaloryzacyjne posiada zarówno charakter budowlany, jak i konserwatorski (np. konserwacja stolarki drzewianej i okiennej, pokryć dachowych i konstrukcji więźby dachowej, odnowa elewacji, porządkowanie otoczenia obiektów zabytkowych, modernizacja instalacji sanitarno-grzewczych) i wykonywana jest przez zespoły złożone zarówno z profesjonalnych konserwatorów, jak i personel pomocniczy. Co więcej prace te mogą być prowadzone w obiektach, które posiadają cechy zabytków lecz nie są w rejestrze zabytków a np. jedynie w gminnej ewidencji zabytków lub nie są indywidualnie wpisane lecz stanowią część zespołu urbanistycznego.

Istotne podwyższenie kosztów przedsięwzięć remontowych w związku z podwyżką podatku VAT może spowodować, iż wielu prywatnych właścicieli i posiadaczy zabytkowych nieruchomości zrezygnuje z prowadzenia prac remontowo-konserwatorskich. Z pewnością podwyżka VAT nie zachęci też do podjęcia działań remontowo-konserwatorskich publicznych właścicieli i posiadaczy zabytków, których wywiązywanie się z obowiązków opieki nad powierzonymi im zabytkami już teraz NIK ocenił bardzo

<sup>39</sup> Por. Ustawa z dn. 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych z późn. zmianami, art. 18, ust. 1.

<sup>40</sup> Ustawa z dn. 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, z późn. zmianami.

<sup>41</sup> Rozporządzenie Ministra Finansów z dn. 4 kwietnia 2011 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatku od towarów i usług, rozdział XII, art. 43:

„1. Zwalnia się od podatku (...) do dnia 31 grudnia 2011 r. usługi polegające na prowadzeniu prac konserwatorskich i restauratorskich dotyczących:

- 1) zabytków wpisanych do rejestru zabytków, wpisanych do inwentarza muzeum albo wchodzących w skład narodowego zasobu bibliotecznego;
- 2) materiałów archiwalnych wchodzących w skład narodowego zasobu archiwalnego.

2. Zwolnienie (...) stosuje się, pod warunkiem że:

- 1) prace konserwatorskie i restauratorskie są wykonywane przez osoby posiadające kwalifikacje dające uprawnienia do prowadzenia tych prac;
  - 2) na prowadzenie tych prac zostało wydane pozwolenie wojewódzkiego konserwatora zabytków.
3. Warunek, o którym mowa w ust. 2, uważa się za spełniony również w przypadku podmiotów gospodarczych wykonujących prace konserwatorskie i restauratorskie, które zatrudniają lub w których współnikami są osoby uprawnione do wykonywania tych prac, o ile w pozwoleniu, o którym mowa w ust. 2 pkt. 2, określono osobę odpowiedzialną za prowadzenie prac konserwatorskich lub restauratorskich.”

negatywnie<sup>42</sup>. Trudno także planować kosztorysy tychże prac na przyszły rok, co jest problemem zarówno dla wykonawców, jak i inwestorów. **Utrzymanie w przyszłości zwolnienia z podatku VAT lub przynajmniej naliczanie jego niższej od maksymalnej stawki, przy jednoczesnym jasnym zdefiniowaniu i poszerzeniu katalogu prac, podmiotów i obiektów, które mogą ze zwolnienia skorzystać, z pewnością pozwoliłoby na realizację większej ilości prac konserwatorskich, obniżając ich koszty.**

Wysokość podatku VAT naliczanego od prac konserwatorsko-remontowych w poszczególnych krajach europejskich jest zróżnicowana (tab. 4). **W uregulowaniach na poziomie Unii Europejskiej dostrzeżono przy tym, iż prace remontowo-naprawcze w już istniejących budynkach spełniających funkcje mieszkalne wymagają preferencyjnego traktowania jako „pracochłonne” w ramach szerzej rozumianej polityki społecznej realizowanej w poszczególnych państwach (definiowanych bardzo różnie od obiektów powstałych zaledwie 2 lata wcześniej do liczących co najmniej 20 lat), zezwalając na objęcie ich obniżonymi stawkami podatku VAT<sup>43</sup>. Ponad 17,5 tys. obiektów nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków w Polsce to budynki o charakterze mieszkalnym, a patrząc szerzej prawie 30% wszystkich zasobów mieszkaniowych w Polsce (tj. ponad 3,5 mln mieszkań) powstało przez 1945 rokiem<sup>44</sup>. Wydaje się, że stosowanie obniżonej stawki VAT w kontekście polskim także sprzyjało by utrzymaniu funkcji mieszkalnej, przynajmniej niektórych z tych budynków, a co za tym idzie stabilizacji społecznej zabytkowych obszarów, szczególnie centrów miast. Od dłuższego czasu wyludniają się bowiem one intensywnie, podczas gdy remonty kamienic realizowane są najczęściej w ramach adaptacji na nowe, niemieszkalne, komercyjne funkcje.**

Tabela 4. Stawki podatku VAT obowiązujące w wybranych krajach europejskich. Stan w dn. 01.07.2011 r.

Kraj	Stawki VAT (standardowa i obniżona(e)) (w %)	Stawka VAT na remonty i naprawy budynków (bez materiałów budowlanych) (w %)	Uwagi, co do stosowania niższej stawki
Czechy	20 / 10	10	
Francja	19,6 / 5,5 i 2,1	5,5 i 19,6	Odnowa i naprawy co najmniej 2-letnich, prywatnych budynków mieszkalnych
Hiszpania	18 / 8 i 4	8	Roboty murarskie przy remontach prywatnych budynków mieszkalnych
Niemcy	19 / 7	19	
Polska	23 / 8 i 5	23 i 8	
Słowacja	20 / 10	20	
Węgry	25 / 18 i 5	25	
Wielka Brytania	20 / 5	20 i 5	Niższa stawka tylko dla Isle of Man
Włochy	20 / 10 i 4	10	

Źródło: European Commission. Taxation and Customs Union, VAT Rates Applied in the Member States of the European Union, Situation at 1st July 2011, Brussels 2011, taxud.c.1(2011)759291 – EN.

<sup>42</sup> NIK, Delegatura w Rzeszowie, *Informacja o wynikach kontroli...*, op. cit.

<sup>43</sup> Por. Dyrektywa Rady Unii Europejskiej 2006/112/EC z 28.11.2006, Dyrektywa Rady Unii Europejskiej 2009/47/EC z 5.05.2009. W niektórych krajach preferencyjnie traktuje się także wybrane obszary i regiony.

<sup>44</sup> *Zarządzanie zasobami mieszkaniowymi w Polsce*, red. A. Nalepka, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 2007, s. 21. Trzeba też uwzględnić, iż pewien odsetek powstałych później obiektów mieszkalnych z pewnością zasługuje na zachowanie ze względu na wartości kulturowe (np. wybitne przykłady socrealistycznej czy socmodernistycznej architektury mieszkaniowej).



W wielu krajach zwolnienie z podatku VAT uzależnione jest od charakteru prac w obiektach zabytkowych i pozostaje przedmiotem ożywionej dyskusji. We Francji mniejszego zakresu remonty domów i mieszkań wykonywane przez profesjonalnych wykonawców i rzemieślników obłożone są obniżoną stawką VAT w wysokości 5,5%. W Wielkiej Brytanii zerowa stawka VAT jest stosowana jedynie w przypadku przekształceń i adaptacji budynków zabytkowych będących w ewidencji lub rejestrze zabytków (*listed buildings, scheduled monuments*), zarówno jeśli chodzi o usługi budowlano-rzemieślnicze, jak i niezbędne do ich realizacji materiały budowlane, pod warunkiem jednak, że na przekształcenia te wyraził zgodę odpowiedni organ administracji, a budynek ma przede wszystkim utrzymać funkcję mieszkalną, być przekształcony w obiekt mieszkalny lub wykorzystywany przez organizację dobroczynną typu non-profit<sup>45</sup>. Środowiska konserwatorskie w Wielkiej Brytanii krytykują jednak to, iż bieżące prace konserwatorskie oraz prace konserwatorsko-remontowe, które nie polegają na wprowadzaniu istotnych zmian do obiektu zabytkowego (zapewniają jedynie jego zachowanie) zwolnieniu nie podlegają (obłożone standardową stawką VAT), co nie zachęca posiadaczy obiektów zabytkowych do prowadzenia typowo konserwatorskich prac i powoduje ciągłe pogarszanie się stanu już zaadaptowanych lub spełniających od początku istnienia funkcję mieszkalną obiektów (np. typowe wiktoriańskie domy w zabudowie szeregowej)<sup>46</sup>.

Obiekty zabytkowe mogą być także traktowane preferencyjnie w ramach **prawa spadkowego**. W Polsce od podatku od spadków i darowizn zwolnione jest nabycie w drodze spadku lub zapisu windykacyjnego (art. 4 pkt. 9) „c) zabytków ruchomych i kolekcji wpisanych do rejestru zabytków, a także zabytków użyczonych muzeum w celach naukowych lub wystawienniczych na okres nie krótszy niż 2 lata” oraz „d) przez osoby zaliczone do I i II grupy podatkowej zabytków nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków, jeśli nabywca zabezpiecza je i konserwuje zgodnie z obowiązującymi przepisami”<sup>47</sup>. W sytuacji niewystarczającego sprawowania kontroli nad stanem zachowania obiektów zabytkowych przez służby konserwatorskie **warunek właściwego zabezpieczenia i konserwacji obiektów nabytych w drodze spadku** nie zawsze jest spełniany. Być może zarówno władze konserwatorskie, jak i organy podatkowe powinny poświęcić jego zastosowaniu więcej uwagi. Kwestią do rozważenia jest także to, czy **zwolnienie od podatku od spadków spadkobierców obiektów o dużej wartości kulturowej i rynkowej** nie powinno być **uzależnione od wymogu czasowego udostępniania tych obiektu publiczności** na ściśle określonych, wynegocjowanych w momencie udzielania zwolnienia, zasadach. Tego typu rozwiązanie stosowane jest m.in. w Wielkiej Brytanii, gdzie w zamian za warunkowe zwolnienie z opłaty podatku od nabytej drogą spadku nieruchomości lub dzieła sztuki o wybitnych wartościach historycznych i artystycznych (*Conditional Exemption Tax Incentive*), ich właściciele są zobowiązani do ich udostępniania, a zarówno lista takich obiektów, jak i terminy ich udostępniania są z wyprzedzeniem co najmniej półrocznym podawane do publicznej wiadomości. Właściciele, którzy nie spełniają tych wymogów mogą stracić ulgę podatkową<sup>48</sup>.

### Spostrzeżenia końcowe

Skuteczny system ochrony zabytków wymaga nie tylko tworzenia i sprawnego egzekwowania obowiązków, nakazów i zakazów wobec właścicieli, posiadaczy i użytkowników zabytków, ale także tworzenia zbioru zachęt o charakterze ekonomicznym, tak bezpośrednich (dotacje, granty), jak i pośrednich (ulgi podatkowe), motywujących prywatnych właścicieli obiektów zabytkowych do realizacji

<sup>45</sup> J. Pendlebury, *United Kingdom*, [w:] *Policy and law in heritage conservation*, red. R. Pickard, Spon Press London 2001, s. 289-314 oraz [www.european-heritage.net](http://www.european-heritage.net)

<sup>46</sup> M. Binney, *Leaving our past to rot*, „Times”, 8.07.2006.

<sup>47</sup> *Ustawa z dn. 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn z późn. zm.*

<sup>48</sup> *The UK's Heritage – The Conditional Exemption Tax Incentive* [www.hmrc.gov.uk/heritage/terms.htm](http://www.hmrc.gov.uk/heritage/terms.htm) oraz *Note on Conditional Exemption: objects of national scientific historic or artistic interest. Finance Act 1998 – guidance*, [www.hmrc.gov.uk/manuals/ihtmanual/annex.htm](http://www.hmrc.gov.uk/manuals/ihtmanual/annex.htm)



prac konserwatorsko-remontowych, a także przekazywania środków finansowych na rzecz instytucji publicznych i pożytku publicznego, które realizują cele ochrony zabytków. Kwestie te są obecne w polskim ustawodawstwie, należałoby się jednak zastanowić w jaki sposób wzmocnić zakres, siłę i skuteczność ich oddziaływania.

W procesie tworzenia i przekształcania systemu ochrony zabytków w Polsce, by dostosować go do nowych wyzwań i realiów, z pewnością winno się uwzględnić zróżnicowane uwarunkowania ekonomiczne, zarówno z perspektywy metodologiczno-doktrynalnej, biorąc pod uwagę wieloaspektowy potencjał dziedzictwa do wpływania na współczesne procesy rozwoju społeczno-gospodarczego, wykraczający poza wąsko rozumianą sferę kultury, jak i praktyczno-organizacyjnej tworząc rozwiązania organizacyjne i fiskalno-prawne. Istotne jest przy tym tworzenie takich mechanizmów, które nie tylko sprzyjałyby zachowaniu pojedynczych obiektów wpisanych do rejestru zabytków, ale także zespołów obiektów tworzących unikalną przestrzeń urbanistyczną, ruralistyczną lub krajobraz kulturowy.

Choć określenie wartości każdego zabytku jest sprawą indywidualną i nie powinno się ich dzielić na „lepsze” i „gorsze”, **ustalenie priorytetów w dofinansowaniu ze środków publicznych** (szczególnie z budżetu centralnego) jest konieczne. W kontekście polskim na razie jednak ani dla uznanych za światowe dobra kultury obiektów i miejsc wpisanych na listę UNESCO, ani dla rozpoznanych jako „wyższa” kategoria obiektów i miejsc zabytkowym Pomników Historii, brak specjalnych mechanizmów wsparcia ze strony budżetu centralnego.

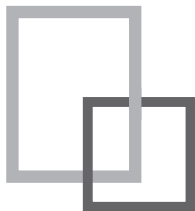
Trzeba także wspomnieć o problemach, które nie mają ściśle ekonomicznego charakteru, lecz z pewnością wpływają na efektywność systemu ochrony zabytków w Polsce. Kluczową kwestią, by podejmowane i finansowane były jakiegokolwiek prace konserwatorsko-remontowe w obiektach zabytkowych jest ich **wyjaśniony status własnościowy**. Oprócz wieloletnich zaniedbań, przyczyną złego i stale pogarszającego się stanu licznych obiektów zabytkowych w Polsce są toczące się przez wiele lat indywidualne postępowania reperywatywacyjne w sytuacji nieuregulowania kwestii reperywatywacji, w szczególności np. w odniesieniu do roszczeń reperywatywacyjnych wobec nieruchomości zabytkowych (dworów, pałaców, itp.) przejętych zgodnie z przepisami dekretu PKWN z 1944 r.<sup>49</sup> oraz nieruchomości stanowiących przed II wojną światową mienie osób pochodzenia żydowskiego. Jak najszybsze **uregulowanie kwestii reperywatywacyjnej** jest więc jednym z warunków sine qua non efektywnej ochrony zabytków w Polsce.

Istnieje także niebezpieczeństwo, iż ze względu na chęć doraźnych korzyści oraz brak wiedzy na temat dziedzictwa kulturowego samorządy będą rozpatrywały jego oddziaływanie społeczno-ekonomiczne jedynie poprzez pryzmat wąsko rozumianych zysków z turystyki, nie biorąc pod uwagę potencjału **wieloaspektowego wpływu dziedzictwa kulturowego na rozwój lokalny i regionalny**, np. w zakresie efektów mnożnikowych funkcjonowania odnowionych obiektów zabytkowych, budowania kapitału społecznego, tworzenia pozytywnego wizerunku danego miejsca oraz podnoszenia jakości życia. Niezbędna jest dalsza edukacja decydentów i promocja dobrych praktyk w tym zakresie.

Konstruowanie systemu ochrony zabytków natrafia wreszcie w kontekście polskim na niemal zupełny **brak analiz**, które omawiałyby wspomniane kwestie w całościowy sposób, szczególnie pod względem ilościowym, najbardziej „przemawiającym” do Ministerstwa Finansów i władz samorządowych. Brak m.in. podbudowanych naukowo, aktualnych analiz **dotyczących ekonomicznego oddziaływania sektora konserwacji na rynek pracy czy opracowań dotyczących skutków stosowania omówionych w artykule ulg podatkowych**. Pozytywnym zjawiskiem jest, jak wspomniano, dostrzeżenie potencjału przedsięwzięć związanych z obiektami zabytkowymi widoczne w działaniach władz samorządowych wybranych województw i gmin, wskazujące na to, iż rozumieją one zróżnicowane korzyści z podejmowania prac konserwatorsko-remontowych. Analizy takie mogłyby jednak zainspirować kolejne województwa i gminy do ich podejmowania lub intensyfikacji.

<sup>49</sup> NIK, Delegatura w Rzeszowie, *Informacja o wynikach kontroli...*, op. cit., s. 11.





# UPRAWNIENIA ZAWODOWE W KONSERWACJI ZABYTEKÓW – PRAWO, PRAKTYKA, PROPOZYCJE ZMIAN

Piotr M. Stępień

Wymaganie, aby prace konserwatorskie – w szerokim znaczeniu tj. całości działań w obiekcie zabytkowym – powierzać wyłącznie osobom o odpowiednim przygotowaniu zawodowym i doświadczeniu, jest tak dawne, jak dyscyplina nazwana obecnie konserwatorstwem. Odzwierciedlają to liczne dokumenty doktrynalne funkcjonujące w międzynarodowym środowisku konserwatorskim. Postulat zorganizowania odpowiedniego kształcenia specjalistów znajduje się m.in. w tzw. rekomendacji warszawskiej UNESCO<sup>1</sup>, a Zgromadzenie Generalne ICOMOS w 1993 r. uchwaliło odrębny dokument poświęcony temu zagadnieniu<sup>2</sup>. Jest też oczywiste, że te kwalifikacje winny być w pewien sposób potwierdzone i zweryfikowane, a więc jest to zagadnienie uprawnień zawodowych w konserwacji zabytków.

Analiza obecnego systemu ochrony zabytków w Polsce nie może pomijać tak istotnego zagadnienia. Niniejszy referat nie stanowi oczywiście pełnej, wyczerpującej analizy. Spostrzeżenia, pytania i propozycje autora mają na celu wskazanie problemów, które winny być przeanalizowane przez nasze środowisko dla przygotowania właściwych rozwiązań.

## Prawo

Obowiązująca obecnie Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 roku<sup>3</sup> w art. 37 ust. 1 pkt. 2-4 wskazuje, że prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich, badań konserwatorskich i architektonicznych „przy zabytku wpisanym do rejestru” i badań archeologicznych wymaga określonych kwalifikacji, a wykonywanie „samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie przy zabytkach nieruchomych wpisanych do rejestru” łączy się z „dodatkowymi wymaganiami”. Określenie tych kwalifikacji i dodatkowych wymagań oraz sposobu ich potwierdzenia powierzono ministrowi właściwemu do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.

Zapis ustawy jest zatem ograniczony przedmiotowo i podmiotowo. Ograniczenie przedmiotowe do zabytków wpisanych do rejestru jest jednoznaczne i nie podlega interpretacji. Czy jest natomiast słuszne? Zabytki wpisane do ewidencji są także zabytkami i bez wątpienia także ich dotyczą wspomniane wyżej międzynarodowe dokumenty doktrynalne. Coraz większe znaczenie zyskuje wprawdzie pogląd (podzielany także przez autora), że zabytki nie są „równocenne”, wydaje się zatem uzasadnione zróżnicowanie wymagań odnośnie do kwalifikacji, jednak nie brak wszelkich wymagań. To pierwszy z problemów, które nasuwa cytowany zapis ustawy.

<sup>1</sup> *Recomendation Concerning the Safeguarding and Contemporary Role of Historic Areas*, uchwalona na XIX sesji Konferencji Generalnej UNESCO w Nairobi 26.10-30.11.1976; tłum. polskie w: *Vademecum konserwatora zabytków. Międzynarodowe normy ochrony dziedzictwa kultury*, Biuletyn Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, Warszawa 1996.

<sup>2</sup> *Guidelines for Education and Training in the Conservation of Monuments, Ensembles and Sites*, uchwała Zgromadzenia Generalnego ICOMOS w Colombo, Sri Lanka, 30.07-7.08.1993

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami [Dziennik Ustaw Nr 162 poz. 1568 ze zm.]

Drugi problem ma natomiast naturę interpretacyjną. Co oznacza „prowadzenie prac”? Czy kwalifikacje mają być weryfikowane tylko w odniesieniu do kierownika całości prac, czy też także w odniesieniu do innych osób, które mają istotny wpływ na sposób prowadzenia prac i ich rezultat? Praktyka administracyjna – przynajmniej w zakresie znanym autorowi – przyjmuje tę pierwszą interpretację, czy jednak jest to zgodne z założeniami dokumentów doktrynalnych, zwłaszcza w odniesieniu do zabytków o wysokiej wartości? W środowisku konserwatorów dzieł sztuki jako przykłady dobrej praktyki wymieniane są prace, w których wszyscy członkowie zespołu konserwatorskiego są dyplomowanymi konserwatorami, a więc mają potwierdzone kwalifikacje zawodowe.<sup>4</sup>

Przepisem wykonawczym do cytowanej ustawy w kwestii kwalifikacji jest obecnie Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego *w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich...* z 27 lipca 2011 r.<sup>5</sup>, które niedawno zastąpiło poprzednie rozporządzenie w tej sprawie wydane w 2004 r.

Paragraf 22 tego rozporządzenia określa kwalifikacje osób, które mogą prowadzić prace konserwatorskie, prace restauratorskie oraz badania konserwatorskie. Wymagane jest uzyskanie tytułu zawodowego magistra po ukończeniu studiów wyższych na kierunku konserwacja i restauracja dzieł sztuki lub wyższych studiów w specjalności w zakresie konserwacji zabytków oraz odbycie co najmniej 12-miesięcznej praktyki zawodowej w zakresie konserwacji lub badania zabytków. W dziedzinach nie objętych programami studiów wyższych wymagane jest ukończenie szkoły średniej zawodowej i tytuł zawodowy albo wykształcenie średnie i dyplom potwierdzający posiadanie kwalifikacji zawodowych, lub dyplom mistrza w zawodzie odpowiadającym danej dziedzinie i co najmniej 5-letnia praktyka zawodowa w zakresie jak wyżej.

W paragrafie 24 ust. 1 Rozporządzenia stwierdzono, że „samodzielne funkcje techniczne w budownictwie przy zabytkach nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków mogą wykonywać osoby posiadające odpowiednie uprawnienia budowlane”, natomiast w ust. 2 określono dodatkowe wymagania dla osób kierujących robotami budowlanymi oraz wykonujących nadzór inwestorski przy zabytkach nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków – oprócz spełnienia wymogu ust. 1 osoby te winny odbyć co najmniej 2-letnią praktykę zawodową „na budowie przy zabytkach nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków”.

Paragraf 25 określa kwalifikacje osób prowadzących badania architektoniczne – tytuł zawodowy magistra inżyniera uzyskany po ukończeniu studiów wyższych na kierunku architektura, lub tytuł zawodowy magistra uzyskany po ukończeniu studiów obejmujących prowadzenie badań architektonicznych<sup>6</sup>, lub ukończenie studiów podyplomowych w zakresie prowadzenia badań architektonicznych oraz 6-miesięczna praktyka zawodowa w zakresie tych badań.

Paragraf 26 określa kwalifikacje osób prowadzących badania archeologiczne - tytuł zawodowy magistra uzyskany po ukończeniu studiów wyższych na kierunku archeologia oraz 12-miesięczna praktyka zawodowa w zakresie tych badań. Tylko w tym przypadku nieco uściślono pojęcie praktyki, wyłączając uczestnictwo w badaniach archeologicznych prowadzonych metodą powierzchniową i metodą odwiercót, nadzory i udział w opracowaniu zabytków ruchomych.

Zestawienie zapisów cytowanego Rozporządzenia z art. 37 Ustawy *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* wskazuje na dwie zasadnicze luki w przepisach dotyczących kwalifikacji (uprawnień zawodowych) osób uczestniczących w działaniach konserwatorskich w zabytku.

<sup>4</sup> M.in. wypowiedzi na jubileuszowych Warsztatach Konserwatorskich Sekcji Konserwacji Okręgu Krakowskiego ZPAP w Krakowie w dn. 31 maja 2011 r.

<sup>5</sup> Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 lipca 2011 r. *w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisany do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych* [Dz. U. Nr 165, poz. 987]

<sup>6</sup> W wymiarze nie mniejszym niż 60 godzin

Pierwsza luka to brak określenia dodatkowych wymagań dla projektantów opracowujących dokumentację dla obiektów zabytkowych. Jest to luka zarówno formalna i merytoryczna.

Sprawowanie funkcji projektanta jest w rozumieniu Prawa budowlanego i przepisów wykonawczych „wykonywaniem samodzielnej funkcji technicznej w budownictwie”. Na mocy art. 37 ust. 1 pkt. 3 Ustawy winny być zatem określone dodatkowe wymagania dla osób sprawujących tę funkcję przy zabytkach nieruchomych wpisanych do rejestru, natomiast z treści § 24 ust. 1 cyt. Rozporządzenia wynika, że wystarczające jest posiadanie „ogólnych” uprawnień budowlanych.

Luka ta jest jeszcze bardziej dotkliwa pod względem merytorycznym. W zabytku architektury i budownictwa projekt jest podstawą wszelkich działań, od prawidłowości i poziomu rozwiązań projektowych zależy stopień zachowania substancji zabytkowej i wygląd obiektu. Znaczenie projektu dla konserwacji zabytku i konieczność posiadania odpowiednich kwalifikacji do jego sporządzenia podkreślone zostało m.in. w tzw. Karcie Krakowskiej z 2000 roku.<sup>7</sup> W wielu państwach sprawowanie funkcji projektanta w odniesieniu do obiektów zabytkowych wymaga kwalifikacji potwierdzonych egzaminem państwowym (np. „Architecte en chef des Monuments historiques nationaux” we Francji – bardzo wysokie wymagania, zaledwie kilkadziesiąt osób posiada takie uprawnienia).

Dla obrony istniejącej sytuacji prawnej w Polsce tj. braku dodatkowych wymagań dla projektanta w obiektach zabytkowych, wysuwany jest czasem pogląd, że przecież projekt podlega sprawdzeniu przez urząd konserwatorski wydający pozwolenie, co ma zapewnić jego prawidłowość. Ten pogląd nie bierze pod uwagę dramatycznego braku kadr w służbie konserwatorskiej, uniemożliwiającego szczegółowe weryfikowanie każdego projektu – nie ma na to czasu i nie ma odpowiedniej liczby specjalistów: każdy urząd konserwatorski musiałby dysponować własnymi projektantami-weryfikatorami wszystkich branż.

Podobnie nie znajduje potwierdzenia pogląd, że wszystkie osoby posiadające uprawnienia projektowe w budownictwie są odpowiednio przygotowane do projektowania w obiektach zabytkowych. Poza kierunkiem architektura programy wyższych studiów technicznych (budownictwo, instalacje) prawie nie zawierają wiadomości z zakresu konserwacji zabytków. W odniesieniu do studiów architektonicznych tylko wiodące uczelnie dostarczają znaczącego, co nie znaczy wystarczającego zestawu wiadomości z zakresu historii architektury i tzw. projektowania konserwatorskiego. Problematyka rozpoznania stanu obiektu (inspekcji) i technologii konserwatorskich jest na studiach architektonicznych I i II stopnia prawie nieobecna – zawierają ją dopiero programy studiów podyplomowych z zakresu konserwacji zabytków architektury, będące elementem specjalizacji zawodowej. Ta jednak nie jest wprowadzona do przepisów prawa – uprawnienia projektowe w dziedzinie architektury są „ogólne”. Podejmowane przed kilkunastu laty próby unormowania specjalizacji architektów w ramach specjalizacji zawodowej inżynierów zostały zaniechane.

Druga, bardzo istotna luka to brak określenia w Rozporządzeniu „sposobu potwierdzania kwalifikacji i dodatkowych wymagań” – nie został zatem wypełniony pkt. 3 artykułu 37 ust. 1 Ustawy. W § 1 ust. 2 pkt. 3 stwierdzono wprawdzie, że Rozporządzenie to określa, ale jedyne zapisy w tym zakresie to zapisy § 3 ust. 2 pkt. 2, § 4 ust. 2 pkt. 2, § 5 ust. 4 pkt. 2, § 8 ust. 5 pkt. 1 dotyczące dołączenia dokumentów potwierdzających posiadanie kwalifikacji do wniosku o pozwolenie konserwatorskie. Brak jednak określenia, jakich dokumentów? Oczywiście w przypadku wymogu ukończenia studiów domyślnie właściwym dokumentem jest dyplom, ale w odniesieniu do praktyki brak określenia sposobu potwierdzania nadal, podobnie jak w okresie obowiązywania poprzedniego rozporządzenia, zmuszać

<sup>7</sup> *Karta Krakowska 2000 – zasady konserwacji i restauracji dziedzictwa architektoniczno-urbanistycznego*, materiały Międzynarodowej Konferencji Konserwatorskiej Kraków 2000 – pkt. 2 „Konserwacja dziedzictwa budowlanego jest realizowana przez projekt restauracji, zawierający długoterminową strategię konserwacji [...] Wszelkie odpowiednie dziedziny muszą uczestniczyć w projekcie restauracji, a koordynowanie ma być zadaniem osoby wykwalifikowanej i dobrze wykształconej w konserwacji i restauracji”.

będzie do uznawania niemal każdego rodzaju zaświadczenia, które nie gwarantuje, że dana osoba nabyła odpowiednie kwalifikacje.

Tutaj od analizy konstrukcji przepisów prawa – jak wskazano zawierających istotne luki – należy przejść do kwestii, jak funkcjonują one w praktyce konserwatorskiej.

### Praktyka

W odniesieniu do prac konserwatorskich i restauratorskich oraz badań archeologicznych jednoznacznie sformułowany wymóg ukończenia studiów wyższych odpowiedniej specjalności<sup>8</sup> zapewnią w opinii autora niezbędne kwalifikacje przynajmniej osób kierujących pracami. Są to bowiem kierunki studiów w założeniu przygotowujące do pracy przy zabytku. Wymagana 12-miesięczna praktyka jest tylko ich uzupełnieniem, dlatego brak wymagań w zakresie jej dokumentowania w mniejszym stopniu wpływa na poziom przygotowania zawodowego. Osobną kwestią jest natomiast sposób wywiązania się z obowiązków „prowadzącego prace”. W opinii autora powinna być to stała obecność na miejscu prac, zwłaszcza, gdy zespół składa się z pracowników technicznych – renowatorów, pracowników budowlanych itd. Niestety należy odnotować niedobre praktyki, polegające na jednoczesnym kierowaniu przez jedną osobę pracami przy wielu zabytkach, czasem w odległych od siebie miejscowościach, co oznacza pozostawienie zabytku przez większość czasu prac w rękach wspomnianych pracowników technicznych, którzy podejmują decyzje za konserwatora, nie mając odpowiedniej wiedzy.

Do złych praktyk przyczynia się brak procedur odpowiedzialności zawodowej w omawianym zakresie tj. prac konserwatorskich i restauratorskich oraz badań archeologicznych. W odróżnieniu od samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie, raz uzyskanie uprawnienia do prowadzenia tych prac i badań nie mogą być zawieszane lub cofnięte. Przy badaniach archeologicznych w rozporządzeniu z 2004 r. pewną namiastką odpowiedzialności zawodowej był wymóg złożenia wraz z wnioskiem o pozwolenie konserwatorskie na badania oświadczenia o wywiązaniu się z obowiązków przy poprzednich badaniach, nb. trudnego do zweryfikowania, jeśli prace były prowadzone w innych województwach (oświadczenie nie zawiera wykazu tych prac i nie istnieje żaden „rejestr dłużników”). Aktualne rozporządzenie z 2011 r. nie zawiera jednak nawet takiego narzędzia prawnego – złe wywiązanie się z obowiązków przy poprzednich pracach nie może być podstawą odmowy wydania pozwolenia konserwatorskiego w odniesieniu do jakiegokolwiek rodzaj prac.

W odniesieniu do badań architektonicznych w nowym rozporządzeniu uwzględniono inne poza architekturą kierunki studiów wyższych i studia podyplomowe, co jest słuszną korektą i powinno przyczynić się do powierzenia tego rodzaju badań osobom o właściwych kwalifikacjach.

Natomiast w zakresie „dodatkowych wymagań” wobec osób kierujących „pracami budowlanymi przy zabytkach nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków” i wykonujących nadzór inwestorski Rozporządzenie z 2011 r. w zasadzie powtarza przepisy poprzedniego Rozporządzenia z 2004 r., dlatego można obawiać się, że będzie równie mało skuteczne dla zapewnienia właściwych kwalifikacji osób sprawujących te funkcje. Ponieważ uprawnienia do sprawowania samodzielnej funkcji technicznej otrzymuje się po ukończeniu szkół średnich lub wyższych, których programy – jak już wspomniano z małymi wyjątkami – nie zawierają przedmiotów konserwatorskich, niezbędna wiedza może być nabyta przede wszystkim w czasie praktyki. Tymczasem wobec braku przepisów o sposobie odbywania i dokumentowania tej praktyki każde zatrudnienie, nawet w niepełnym czasie pracy, w pracach prowadzonych w jakimkolwiek obiekcie zabytkowym, niezależnie od ich zakresu, nieważne pod czym kierunkiem,

<sup>8</sup> Pomijam tu kwestię „dziedzin nie objętych programami studiów wyższych” przy pracach konserwatorskich i restauratorskich – występująca, przynajmniej w obserwacji autora, dość rzadko; tu oczywiście istotny jest brak określenia sposobu dokumentowania 5-letniej praktyki, która ma uzupełniać zmniejszony poziom przygotowania teoretycznego.



byłe przez wymagany okres 2 lat, nadal będzie musiało być uznane za spełnienie tych wymagań, brak bowiem podstaw prawnych dla odmowy. Odmowa uznania praktyki możliwa jest tylko w przypadkach patologicznych, np. w przypadku gdy jako „praktyka na budowie” wskazywane jest np. pełnienie funkcji inspektora nadzoru – funkcji, dla której wymogiem jest przecież na mocy cytowanego przepisu – wcześniejsze odbycie praktyki.<sup>9</sup>

Sytuację pogarsza jeszcze niejednolita interpretacja przepisu dawniej § 8 ust. 1 Rozporządzenia z 2004 r., obecnie § 24 ust. 2 Rozporządzenia z 2011 r. – niejednokrotnie ograniczana do funkcji kierownika budowy jako „kierującego pracami”. Tymczasem bez wątpienia ten przepis Rozporządzenia należy rozpatrywać w powiązaniu z przepisem art. 37 ust. 1 pkt. 3 Ustawy, który mówi o „samodzielnych funkcjach technicznych w budownictwie”, które to pojęcie zgodnie z Prawem budowlanym obejmuje także kierowników robót, odcinków itd.

W zakresie kierowania pracami budowlanymi jeszcze częściej niż w przypadku prac konserwatorskich i restauratorskich występują złe praktyki, polegające na jednoczesnym kierowaniu pracami w wielu obiektach. W skrajnych, patologicznych przypadkach osoba wskazana jako kierownik budowy, dla której przedstawiono dokumenty potwierdzające spełnienie wymagań określonych w Rozporządzeniu, pojawia się tylko na oficjalnych spotkaniach, pozostawiając faktyczne kierowanie pracami swojemu „zastępcy” czy „pomocnikowi”, nie mającemu kwalifikacji i uprawnień do kierowania pracami przy zabytkach nieruchomych. Jeśli ten proceder trwa odpowiednio długo, to jest dwa lata, „zastępca” otrzyma zaświadczenie, że odbył praktykę. Nie ulega wątpliwości, że nie taki tryb „praktyki” w celu nabycia kwalifikacji miał na myśli ustawodawca.

Na te złe praktyki nakłada się negatywne działanie przepisów o zamówieniach publicznych, jak już wielokrotnie podnoszono nie dostosowanych do specyfiki konserwatorskiej, w której powinny być preferowane kwalifikacje i doświadczenie, także w odniesieniu do prac budowlano-konserwatorskich, a nie tylko konserwacji dzieł sztuki. Zasada wyboru „najkorzystniejszej oferty” w praktycznym działaniu tych przepisów sprowadzana jest – jak wszyscy wiemy – do oferty najtańszej. Najtańszy oferent aby „wyjść na swoje” angażuje możliwie jak najmniejszą liczbę osób z uprawnieniami zawodowymi – tym przecież trzeba zapłacić nieco więcej.

Podobnie niedobrze przedstawia się sytuacja w zakresie projektowania. Brak określonych przepisami dodatkowych wymagań przy projektowaniu w obiektach zabytkowych przekłada się na zanik pojęcia specjalizacji w tym zakresie i deprecjonuje tych projektantów, którzy takie kwalifikacje i doświadczenie posiadają, przecież nieraz na bardzo wysokim poziomie. Natomiast wielu z tych, którzy takich kwalifikacji nie mają, uwierzyło, że nie potrzebują dodatkowej wiedzy i doświadczenia do projektowania działań w zabytkowym budynku. Nierzadko powodem dumy projektanta jest takie przerebienie zabytku, aby spełnione były współczesne normy budowlane, albo zaprojektowanie naiwnej imitacji zabytku pod hasłem „odbudowy”. Próby ustanawiania w zakresie kwalifikacji do projektowania w obiektach zabytkowych jakichś wymogów inwestorskich utrudniane są przez przepisy o zamówieniach publicznych – próby te traktowane są najczęściej jako niedozwolone kryterium podmiotowe, a nie przedmiotowe.

## Wnioski

Poprawa obecnego – jak omówiono wyżej niedoskonałego – systemu wymagań w zakresie kwalifikacji osób zaangażowanych w szeroko pojęty proces konserwacji zabytków jest niezbędna, ponieważ połączenie luk w przepisach i złych praktyk powoduje, że wbrew deklarowanym zasadom prace w obiektach zabytkowych prowadzą niejednokrotnie osoby nie posiadające odpowiednich kwalifikacji, oczywiście ze szkodą dla zabytku. Jednocześnie autor – jak już to nieraz deklarował – jest zwolennikiem

<sup>9</sup> Przypadek znany autorowi

naprawy, a nie zanegowania całości istniejącego systemu ochrony i budowania go od nowa. Przy takim działaniu zabytki pozbawione by zostały na znaczący czas nawet tej niedoskonałej ochrony.

Trzeba jednocześnie stwierdzić, że skuteczna poprawa w omawianym zakresie jest możliwa tylko przy skoordynowaniu poprawy systemu prawnego z doskonaleniem systemu kształcenia. Nie można przecież zadekretować wymogu określonego profilu wykształcenia, jeśli taki profil nie występuje w programach uczelni.

W opinii autora najpilniejszą sprawą jest uzupełnienie ewidentnej luki w przepisach prawnych, polegające na:

określeniu „dodatkowych wymagań” dla osób wykonujących samodzielną funkcję techniczną projektanta w obiektach zabytkowych – choćby w formie dwuletniej praktyki zawodowej przy projektowaniu w obiektach zabytkowych

określeniu sposobu odbywania i dokumentowania praktyki zawodowej, np. podobnie do systemu uzyskiwania uprawnień budowlanych.

Istotne podniesienie kwalifikacji osób wykonujących samodzielne funkcje techniczne w budownictwie w obiektach zabytkowych, zarówno w zakresie projektowania, kierowania robotami i nadzorowania robót, będzie jednak możliwe dopiero przy zmianach w systemie kształcenia, polegających na:

- wprowadzeniu do programu wszystkich szkół i studiów o profilu architektonicznym i budowlanym przynajmniej podstawowych zagadnień ochrony zabytków;
- połączeniu wymogu praktyki zawodowej z systemem szkoleń i kursów konserwatorskich, zakończonych egzaminem, z możliwością wykorzystania w tym systemie funkcjonujących obecnie studiów podyplomowych, być może traktowanych jako specjalizacja zawodowa.

Uzupełnieniem spójnych przepisów prawa w zakresie uprawnień zawodowych i systemu kształcenia powinno być wypracowanie katalogu dobrych praktyk w działaniach konserwatorskich, dla wszystkich zawodów i specjalności biorących udział w procesie badań i konserwacji-restauracji zabytku.



## DZIEDZICTWO TRANSFORMOWANE: OD AUTENTYCZNYCH WRAŻEŃ DO WIRTUALNEJ NUDY

Waldemar Affelt

### Streszczenie

W bezmiernych zasobach dziedzictwa kultury, w jego bogactwie różnorodnych form wyrazu – od monstrualnych zespołów poprzemysłowych do ulotnego przekazu niematerialnych tradycji etosu pracy – tkwią dobra dawnej kultury technicznej. Zachowane na skutek swoistych zapóźnień rozwojowych gospodarki realnego socjalizmu, w latach 90. XX wieku zaczęły nagle przemieniać się w ruiny, znikać z historycznego krajobrazu miejskiego albo trwać w nim jako substancja dezintegrowana, degenerowana, destruowana lub rewitalizowana dla potrzeb nowej rzeczywistości, ale już obca społeczności lokalnej, tracącej więzi tożsamościowe z przekształcanym środowiskiem bytowym, ze swojskim i rodzimym charakterem miejsc, przestrzeni, widoków, panoram... Artykuł prezentuje koncepcję analizy oddziaływania zabytku techniki na człowieka, adaptując pojęcia estetyki filozoficznej: sytuacja, przeżycie i doświadczenie technoestetyczne oraz technoestetyka, technofakt i technoeфекt. Wykazano przydatność zasobów dziedzictwa techniki do generowania emocjonalno-intelektualnych procesów poznawczych. Podjęto próbę diagnozy stanu transformowanych zabytków przemysłu oraz sformułowano postulaty na rzecz zachowania dla przyszłych pokoleń autentycznych i zintegrowanych nośników informacji o dziejach techniki na terenie Polski, w zgodności ze strategią „Europa 2020”.

### Kultura w strategii „Europa 2020”

Koncepcja rozwoju zrównoważonego<sup>1</sup> dominująca w strategiach społeczno-ekonomicznych i programach politycznych od ponad dwudziestu lat ustępuje miejsca nowej. W dokumencie Komisji Europejskiej „Strategia Europa 2020”<sup>2</sup> podano trzy nowe powiązane ze sobą priorytety:

- rozwój inteligentny: rozwój gospodarki opartej na wiedzy i innowacji;
- rozwój zrównoważony: wspieranie gospodarki efektywniej korzystającej z zasobów, bardziej przyjaznej środowisku i bardziej konkurencyjnej;
- rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu: wspieranie gospodarki o wysokim poziomie zatrudnienia, zapewniającej spójność społeczną i terytorialną.

<sup>1</sup> Zob.: Affelt Waldemar, *Rozwój zrównoważony*, Wielka Encyklopedia PWN, Tom 31, (Suplement+ CD), PWN, Warszawa 2005, s. 376.

<sup>2</sup> *Komunikat Komisji „Europa 2020” Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, Bruksela, 3.3.2010, KOM(2010) 2020 wersja ostateczna [http://ec.europa.eu/eu2020/pdf/1\\_PL\\_ACT\\_part1\\_v1.pdf](http://ec.europa.eu/eu2020/pdf/1_PL_ACT_part1_v1.pdf)

Związek tych priorytetów z kulturą wyjaśniono w innym dokumencie<sup>3</sup>:

### 1. Udział kultury w inteligentnym wzroście gospodarczym

„Sektor kultury i sektor kreatywny mają ogromny potencjał w zakresie zatrudnienia. W ostatniej dekadzie poziom zatrudnienia w sektorze kultury i sektorze kreatywnym wzrósł trzykrotnie w stosunku do poziomu zatrudnienia w całej gospodarce UE ( 1 ). Sektory te są motorem kreatywności i innowacji nietechnologicznych w całej gospodarce oraz źródłem konkurencyjnych i dobrych jakościowo towarów i usług. Ponadto dzięki odpowiednim powiązaniom z sektorem edukacji kultura może skutecznie pomóc w szkoleniu wykwalifikowanych i elastycznych pracowników, a tym samym – wspomóc wyniki gospodarcze.

### 2. Udział kultury w zrównoważonym wzroście gospodarczym

Kultura może się przyczynić do zrównoważonego wzrostu gospodarczego, promując bardziej ekologiczną mobilność i wykorzystując najnowocześniejsze zrównoważone technologie, w tym digitalizację, która zapewnia internetową dostępność treści kulturowych. Artyści i sektor kultury jako całość mogą mieć duży wpływ na zmianę stosunku ludzi do środowiska.

### 3. Udział kultury we wzroście gospodarczym sprzyjającym włączeniu społecznemu

Do wzrostu sprzyjającego włączeniu społecznemu kultura może się przyczynić, promując dialog międzykulturowy z pełnym poszanowaniem różnorodności kulturowej. Działania i programy kulturalne mogą zwiększyć spójność społeczną i pomóc w rozwoju społeczności lokalnych, a także umożliwić poszczególnym osobom lub społecznościom pełne zaangażowanie się w życie społeczne, kulturalne i gospodarcze”.

Rada Unii Europejskiej w 2009 r. wskazała 4 cele strategiczne edukacji i szkolenia, którymi są (śródtętkstowe podkreślenia własne w całości artykułu):

- 1) Realizacja koncepcji uczenia się przez całe życie i mobilności;
- 2) Poprawa jakości i skuteczności kształcenia i szkolenia;
- 3) Promowanie równości, spójności społecznej i aktywności obywatelskiej;
- 4) Zwiększanie kreatywności i innowacyjności, w tym przedsiębiorczości, na wszystkich poziomach kształcenia i szkolenia<sup>4</sup>.

Do tych celów odniesiono takie pojęcia jak dialog międzykulturowy, kompetencje międzykulturowe, świadomość i polityka kulturalna. Realizacji tych celów będą sprzyjać inicjatywy edukacyjne „Mobilna młodzież” oraz „Program na rzecz nowych umiejętności i zatrudnienia”<sup>5</sup>. Podkreślono, że „kluczową rolę we wspieraniu celów strategii „Europa 2020” mogą odegrać kształcenie i szkolenie zawodowe.” Wskazano, iż „systemy kształcenia i szkolenia w Europie powinny oferować właściwy zestaw umiejętności i kompetencji; gwarantować dostateczną liczbę absolwentów kierunków przyrodniczych, matematycznych i inżynierskich; dawać ludziom podstawowe umiejętności, motywację oraz umiejętność uczenia się; sprzyjać rozwijaniu kompetencji przekrojowych, w tym kompetencji umożliwiających korzystanie z nowoczesnych technologii cyfrowych; promować zrównoważony rozwój i aktywność obywatelską, a także stymulować kreatywność, innowacyjność i przedsiębiorczość”. Jakkolwiek dokument ten nie zawiera bezpośrednich odniesień do kultury, to wspomina o „społeczno-kulturowych wyzwaniach zglobalizowanego świata”. Zatem jednym z czynników osiągnięcia celów strategii „Europa 2020”

<sup>3</sup> *Konkluzje Rady w sprawie udziału kultury w realizacji strategii „Europa 2020” (2011/C 175/01)*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z dn. 15 czerwca 2011, poz. 4.

<sup>4</sup> *Konkluzje Rady z dnia 12 maja 2009 r. w sprawie strategicznych ram Europejskiej współpracy w dziedzinie kształcenia i szkolenia („ET 2020”)*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 28 maja 2009 r.

<sup>5</sup> *Konkluzje Rady w sprawie roli kształcenia i szkolenia w realizacji strategii „Europa 2020”*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, 4 marca 2011 r.

jest edukacja kulturalna, a w jej obszarze – problematyka dziedzictwa kultury. Szczegółowo mówi o tym **idea ośmiu kompetencji kluczowych**, „których wszystkie osoby potrzebują do samorealizacji i rozwoju osobistego, bycia aktywnym obywatelem, integracji społecznej i zatrudnienia”<sup>6</sup>:

- 1) porozumiewanie się w języku ojczystym;
- 2) porozumiewanie się w językach obcych;
- 3) kompetencje matematyczne i podstawowe kompetencje naukowo-techniczne;
- 4) kompetencje informatyczne;
- 5) umiejętność uczenia się;
- 6) kompetencje społeczne i obywatelskie;
- 7) inicjatywność i przedsiębiorczość; oraz
- 8) świadomość i ekspresja kulturalna.

Są one połączeniem wiedzy, umiejętności i postaw odpowiednich do sytuacji w różnych kontekstach kultury, co zapisano *expressis verbis*. Definicja 8. kompetencji brzmi:

- Docenianie znaczenia twórczego wyrażania idei, doświadczeń i uczuć za pośrednictwem szeregu środków wyrazu, w tym muzyki, sztuk teatralnych, literatury i sztuk wizualnych.
- Niezbędna wiedza, umiejętności i postawy powiązane z tą kompetencją: Wiedza kulturalna obejmuje **świadomość lokalnego, narodowego i europejskiego dziedzictwa kulturalnego** oraz jego miejsca w świecie. Obejmuje ona podstawową znajomość najważniejszych dzieł kultury, w tym współczesnej kultury popularnej. Niezbędne jest rozumienie kulturowej i językowej różnorodności w Europie i w innych regionach świata oraz konieczności jej zachowania, a także **zrozumienie znaczenia czynników estetycznych** w życiu codziennym.
- Umiejętności obejmują zarówno wrażliwość, jak i ekspresję: wrażliwość i przyjemność z odbioru dzieł sztuki i widowisk, jak i wyrażanie siebie poprzez różnorodne środki z wykorzystaniem wrodzonych zdolności. Umiejętności obejmują również zdolność do odniesienia własnych punktów widzenia w zakresie twórczości i ekspresji do opinii innych oraz rozpoznawania i wykorzystywania społecznych i ekonomicznych szans w działalności kulturalnej. **Ekspresja kulturalna jest niezbędna do rozwijania twórczych umiejętności, które mogą być wykorzystywane w wielu sytuacjach zawodowych.**
- Dogłębne **zrozumienie własnej kultury oraz poczucie tożsamości** mogą być podstawą szacunku i otwartej postawy wobec różnorodności ekspresji kulturalnej. Pozytywna postawa obejmuje również kreatywność oraz **chęć pielęgnowania zdolności estetycznych** poprzez wyrażanie siebie środkami artystycznymi i udział w życiu kulturalnym.

Jest to klarowne wyzwanie dla edukatorów, a szczególnie tych, którzy bezpośrednio kształtują umiejętności i kwalifikacje zawodowe do pracy w domenie dziedzictwa kultury.

### Dziedzictwo jako klaster różnorodności w domenie kultury

Na wstępie Komunikatu w sprawie europejskiej agendy kultury<sup>7</sup> zapisano: „Kultura leży u podstaw rozwoju człowieka i cywilizacji. Kultura sprawia, że ludzie mają nadzieję i marzenia, ponieważ pobudza nasze zmysły i pozwala w nowy sposób patrzeć na rzeczywistość. Stymulując dialog i wyzwalaając pasje,

<sup>6</sup> *Zalecenie Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 grudnia 2006 r. w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 30 grudnia 2006 r.

<sup>7</sup> *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów z 10 maja 2007 r. w sprawie europejskiej agendy kultury w dobie globalizacji (2007/2211(INI))*  
<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2007:0242:FIN:PL:PDF>

kultura zbliża ludzi, w taki sposób, że ich jednoczy, a nie dzieli. Kulturę należy traktować jako **zbiór różnorodnych cech duchowych i materialnych**, charakteryzujących społeczeństwo lub grupę społeczną. Kultura obejmuje literaturę i sztukę, ale i style życia, systemy wartości, tradycje i przekonania.” Dziedzictwo kulturowe przywołano 9 razy, a ponadto również dziedzictwo filmowe, kulturalne, naukowe, narodowe, wspólne. Stwierdzono iż „Panuje powszechne przekonanie, że trudno jest zdefiniować „kulturę”. Może ona odnosić się do sztuk pięknych, w tym do różnorodnych dzieł sztuki, dóbr kultury i usług kulturalnych. „Kultura” ma również znaczenie antropologiczne. Jest podstawą symbolicznego świata znaczeń, przekonań, wartości, tradycji, które wyrażane są poprzez język, sztukę, religię i mity. Kultura sama w sobie odgrywa fundamentalną rolę w rozwoju człowieka, w złożonym splocie tożsamości i zachowań jednostek i zbiorowości”.

Pojęcie różnorodności jest ważną kategorią interpretacyjną zasobów dziedzictwa, umocowaną Konwencją UNESCO i podanymi w niej definicjami<sup>8</sup>:

- „Różnorodność kulturowa” odnosi się do wielości form, poprzez które kultury grup i społeczeństw znajdują swój wyraz. Wspomniane sposoby wyrażania kultury przekazywane są w obrębie grup i społeczeństw, a także pomiędzy nimi.
- Różnorodność kulturowa przejawia się nie tylko w zróżnicowanych formach, poprzez które wyraża się, wzbogaca i jest przekazywane, dzięki różnaitości form wyrazu kulturowego, **dziedzictwo kulturowe ludzkości**, ale także w różnych postaciach twórczości artystycznej, wytwarzania, rozpowszechniania, dystrybucji form wyrazu kulturowego i korzystania z nich, niezależnie od stosowanych środków i technik.
- „Treść kulturowa” odnosi się do znaczenia symbolicznego, do wymiaru artystycznego oraz do wartości kulturowych, które wywodzą się z tożsamości kulturowych lub je wyrażają.
- „Formy wyrazu kulturowego” oznaczają formy, które są efektem twórczości jednostek, grup i społeczeństw i które zawierają treść kulturową.

Zasoby dziedzictwa kultury są definiowane rozmaicie, począwszy od prostego określenia w Konwencji UNESCO z 1972 r.<sup>9</sup>, do niezwykle pojemnego w Konwencji Rady Europy z 2005 r.<sup>10</sup>, według którego dziedzictwo kulturowe jest zbiorem zasobów odziedziczonych z przeszłości, które ludzie identyfikują, niezależnie od stanu własności, jako odbicie i wyraz ich nieustannie rozwijających się wartości, przekonań, wiedzy i tradycji. Obejmuje ono **wszystkie skutki środowiskowe interakcji pomiędzy ludźmi i otoczeniem powstałe w ciągu dziejów** (przekład własny). Obok tej definicji Konwencja wprowadza pojęcie „wspólnoty dziedzictwa”, złożonej z osób ceniących konkretne aspekty dziedzictwa kulturowego, które pragną, w ramach działań publicznych, zachować i przekazać przyszłym pokoleniom.

Polska nie rozpoczęła procedury przystąpienia do tej Konwencji, ale uczestniczy w inicjatywie Europejskiego Znak Dziedzictwa, na temat czego osiągnięto w br. porozumienie ministrów kultury<sup>11</sup>, co pozwala spodziewać się pierwszych nominacji i nadań do 2015 r. Uznano, iż dziedzictwo kultury tworzą „obiekty”, które „oznaczają zabytki, stanowiska naturalne i miejskie, krajobrazy kulturowe, miejsca

<sup>8</sup> *Konwencja UNESCO sporządzona w Paryżu dnia 20 października 2005 r. w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego*, Dz. U. z dnia 16 listopada 2007 r. Nr 215, poz. 1585.

<sup>9</sup> *Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, przyjęta w Paryżu dnia 16 listopada 1972 r. przez Konferencję Generalną Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury na jej siedemnastej sesji*, (Dz. U. z dnia 30 września 1976 r.); rozrózniono: zabytki, zespoły zabytków i miejsca zabytkowe bez dosłownych odniesień do ich ewentualnego związku z dziejami techniki.

<sup>10</sup> *Council of Europe Framework Convention on the Value of Cultural Heritage for Society, Faro, 27 October, 2005*; Polska nie rozpoczęła procedury przystąpienia do tej Konwencji.

<sup>11</sup> *Porozumienie w sprawie znaku dziedzictwa europejskiego*, IP/11/613, Brussels, 11 May, 2011 <http://europa.eu/rapid/pressReleasesAction.do?reference=IP/11/613&type=HTML>



pamięci, dobra i obiekty kultury, dziedzictwo niematerialne związane z danym miejscem, w tym dziedzictwo współczesne”.<sup>12</sup> Ważne jest wyjaśnienie istoty tej inicjatywy, sformułowane niedawno:

„Ogólnym celem znaku dziedzictwa europejskiego jest wzmocnienie u obywateli UE, w szczególności u młodych ludzi, poczucia przynależności do Unii Europejskiej, w oparciu o **wspólne wartości** i wspólne elementy europejskiej historii i dziedzictwa kulturowego, a także **uznanie walorów różnorodności krajowej i regionalnej** oraz wzmocnienie dialogu międzykulturowego.

Zadaniem znaku będzie **wyeksponowanie wartości symbolicznej** obiektów, które odegrały istotną rolę w historii i kulturze Europy lub w procesie powstawania Unii Europejskiej, oraz nadanie tym obiektom odpowiedniej rangi, a także pogłębienie u obywateli UE zrozumienia historii Europy i procesu budowania Unii Europejskiej oraz wspólnego, a jednocześnie **różnorodnego dziedzictwa kulturowego**, szczególnie w kontekście wartości demokratycznych i praw człowieka, które leżą u podstaw integracji europejskiej.

Ponadto znak ma wspomóc rozwój turystyki kulturalnej, potencjalnie przynosząc korzyści gospodarcze.”<sup>13</sup>

Wnioskowanie o nadanie znaku dziedzictwa europejskiego jest okazją ożywienia organów samorządowych i wykazania tzw. europejskiego charakteru i wartości dodanej<sup>14</sup> zasobów dziedzictwa znajdujących się na terenie danej gminy, powiatu lub województwa.

### Dziedzictwo kultury w krajobrazie

Innowacyjne ujęcie krajobrazu kulturowego zaprezentowała Rada Europy w Europejskiej Konwencji Krajobrazowej<sup>15</sup> lapidarnie definiując go jako „obszar, postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych i/lub ludzkich”. Natomiast szerzej o tym mówi preambuła, gdzie czytamy, że:

- krajobraz pełni ważną rolę w publicznych zainteresowaniach dziedzinami kultury, ekologii i sprawami społecznymi oraz stanowi on zasób sprzyjający działalności gospodarczej i jego ochrona, a także gospodarka i planowanie mogą przyczynić się do tworzenia zatrudnienia;
- krajobraz przyczynia się do tworzenia kultur lokalnych oraz jest on podstawowym komponentem europejskiego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, przyczyniając się do dobrobytu ludzi i konsolidacji europejskiej tożsamości.

<sup>12</sup> Wniosek – Decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiająca działanie Unii Europejskiej na rzecz znaku dziedzictwa europejskiego z dnia 9 marca 2010 r.

[http://ec.europa.eu/culture/documents/ehl\\_decision\\_pl.pdf](http://ec.europa.eu/culture/documents/ehl_decision_pl.pdf)

<sup>13</sup> Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego na podstawie art. 294 ust. 6 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej dotyczący stanowiska Rady w sprawie przyjęcia decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej działanie Unii Europejskiej na rzecz znaku dziedzictwa europejskiego.

<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2011:0406:FIN:PL:PDF>

<sup>14</sup> Zob. poz. 12: „Wartość dodana znaku dziedzictwa europejskiego w stosunku do innych inicjatyw w dziedzinie dziedzictwa kulturowego, takich jak lista światowego dziedzictwa UNESCO lub „europejskie szlaki kultury” Rady Europy, jest następująca: po pierwsze inicjatywa ta oparta jest na przywoływanych przez te obiekty europejskich treściach i symbolice, a w mniejszym stopniu na walorach estetycznych. Po drugie nacisk położony jest nie na konserwację, ale na promowanie obiektów i ułatwianie dostępu do nich, w tym opracowywanie stosownej informacji na temat ich europejskiego charakteru oraz organizację wydarzeń o charakterze edukacyjnym adresowanych w szczególności do młodzieży. Po trzecie nacisk zostanie położony na budowanie przez obiekty opatrzone znakiem sieci kontaktów w celu wymiany dobrych praktyk oraz inicjowania wspólnych projektów.”

<sup>15</sup> Europejska Konwencja Krajobrazowa sporządzona we Florencji dnia 20 października 2000 r., ratyfikowana przez Polską w 2004 r., Dz. U. z 2006 nr 14, poz. 98.

Kolejnym dokumentem międzynarodowym jest przygotowana do ustanowienia rekomendacja UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego<sup>16</sup>, uwzględniająca potrzeby zrównoważonego rozwoju miast zabytkowych oraz intencje konserwatorskie, definiując to następująco (przekład własny):

Historyczny krajobraz miejski jest obszarem urbanistycznym powstałym jako wynik dziejowego uwarstwienia wartości oraz cech kulturowych i przyrodniczych, wykraczających poza pojęcia „centrum historycznego” czy „zespołu zabytków”<sup>17</sup>, gdyż zawiera szerszy kontekst urbanistyczny i lokalizacji geograficznej.

Ten szerszy kontekst obejmuje topografię całości obszaru, geomorfologię, hydrologię i jego cechy przyrodnicze; jego środowisko zbudowane zarówno dawne jak i współczesne; infrastrukturę zarówno pod- jak i nadziemną, przestrzenie otwarte i ogrody, wzorce użytkowania terenu i jego przestrzennej organizacji; relacje widokowe; a także wszystkie inne elementy struktury urbanistycznej. Kontekst ten zawiera w sobie także zachowania społeczne i kulturalne oraz ich wartości, procesy gospodarcze oraz niematerialne aspekty dziedzictwa<sup>18</sup> odnoszące się do różnorodności<sup>19</sup> i tożsamości.

Definicja ta stanowi podstawę kompleksowego i zintegrowanego podejścia do spraw identyfikacji, wartościowania, konserwacji i zarządzania historycznym krajobrazem miejskim w ramach ogólnych rozwoju zrównoważonego.

Intencją koncepcji historycznego krajobrazu miejskiego jest zachowanie jakości środowiska człowieka, zwiększenie efektywności zrównoważonego wykorzystania przestrzeni miejskich przy jednoczesnym uznaniu ich dynamicznego charakteru oraz promowanie społecznej i funkcjonalnej różnorodności. Koncepcja ta integruje cele konserwacji dziedzictwa urbanistycznego oraz społecznego i ekonomicznego rozwoju. Jest ona osadzona na zharmonizowanych i zrównoważonych relacjach między środowiskiem miejskim i przyrodniczym oraz pomiędzy potrzebami obecnych i przyszłych pokoleń a spuścizną przeszłości.

Koncepcja historycznego krajobrazu miejskiego uznaje różnorodność kulturową i kreatywność za główne atuty rozwoju osobowego, społecznego i ekonomicznego oraz dostarcza instrumenty zarządzania społeczną i fizyczną transformacją przy zapewnieniu, iż te współczesne ingerencje w miasto historyczne będą harmonijnie zintegrowane z dziedzictwem w jego historycznej lokalizacji i z uwzględnieniem kontekstu regionalnego.

Koncepcja historycznego krajobrazu miejskiego czerpie z tradycji i zapatrywań społeczności lokalnych przy jednoczesnym poszanowaniu wartości uznawanych przez społeczność międzynarodową i społeczeństwo narodowe.

Powyższe stwierdzenia pozwalają przypuścić, iż pojawi się czwarta (wobec konwencji z 1972 r. – zob. przypis 9.) kategoria identyfikacji zasobu dziedzictwa w postaci krajobrazu miasta historycznego. Jest to postulat przydatny przede wszystkim w planistycznych procedurach prawno-administracyjnych objętych w Polsce Ustawą<sup>20</sup>, w której wielokrotnie przywołano pojęcia „zabytku”, „dziedzictwa kulturowego”, i „dobra kultury”, „uwarunkowań i wymagań kulturowych”, „krajobrazu kulturowego”.

<sup>16</sup> UNESCO Recommendation on the historic urban landscape (Revised Draft 27/05/2011)

<http://whc.unesco.org/uploads/activities/documents/activity-638-57.pdf>

<sup>17</sup> Zob. poz. 9.

<sup>18</sup> Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r., Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Prezes Rady Ministrów, RM-10-97-10, druk nr 3360, Warszawa, 26 sierpnia 2010 r.

<http://www.scribd.com/doc/37192825/Untitled#archive>

<sup>19</sup> Zob. poz. 8.

<sup>20</sup> Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Tekst jednolity wg <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20030800717>

## Dziedzictwo techniki jako zbiór w klastrze dziedzictwa kultury

Bezmiernie dziedzictwo kultury obejmuje zasoby wielu dziedzictw, tworząc klastery różnorodnych zbiorów, umożliwiając tworzenie rozmaitych typologii i interpretacji. Rada Europy – po serii tematycznych międzynarodowych kolokwiów we Francji, Hiszpanii, Niemczech i Wielkiej Brytanii – w Rekomendacji z 1990 r. przypomniała, że integralną część dziedzictwa historycznego Europy stanowi dziedzictwo techniczne, przemysłowe i inżynierii budowlanej.<sup>21</sup> Cel tego dokumentu wyjaśniono następująco (przekład własny):

„Szybki rozwój cywilizacji przemysłowej, nowych rodzajów produkcji i zatrudnienia, w wyniku obecnego kryzysu gospodarczego i eksplozji technicznej, tak typowych dla naszych czasów i społeczeństwa, doprowadziły do dalekosiężnych wstrząsów, obejmujących całe sektory działalności przemysłowej, a w konsekwencji powodując istotne zmiany w miejskich i podmiejskich krajobrazach, z których czasami zupełnie znikają budynki, instalacje lub ślady działalności przemysłowej. Dzisiaj Europa uświadamia sobie techniczne, kulturalne i społeczne wartości tego dziedzictwa jako całości, zawierającej w sobie ważną część zbiorowej pamięci i europejskiej tożsamości, z czego niektóre elementy zasługują na objęcie ochroną, jako część dziedzictwa”.

Dalej wskazano, iż chronione powinny być nie tylko budynki, zabytki techniki, miejsca i obiekty, ale również zasoby wiedzy i technologii oraz sposoby życia. Ten międzynarodowy dokument po raz pierwszy wydzielił (już w swojej nazwie) z dziedziny dziedzictwa kultury dziedzictwo techniki, od razu wskazując trzy jego podzbiory materialne. Ma to ważne znaczenie, gdyż priorytety konserwatorskie należy formułować inaczej dla każdego z tych podzbiorów:

- dziedzictwo techniczne można chronić przez wpis do inwentarza muzeum (zabytki ruchome); obiekty powinny być sprawne w działaniu, co ma podstawowe znaczenie przy wykorzystaniu ich do celów dydaktycznych;
- dziedzictwo przemysłowe powinno obejmować zespół budowlany (zabytki nieruchome) zintegrowany z wyposażeniem technologicznym w stopniu zapewniającym zilustrowanie całego procesu produkcyjnego od surowca do wyrobu końcowego i składowania / utylizowania odpadów poprodukcyjnych wraz ze sferą społecznego środowiska pracy, ukazującą całościowo zachowania i aktywności produkcyjne, formy bytowania, zwyczaje, obyczaje itd.;
- dziedzictwo inżynierii budowlanej (zabytki nieruchome) jest chronione poprzez wpis do rejestru zabytków, a jego zasoby – gdy celem konserwatorskim jest pełne lub ograniczone użytkowanie obiektu, najlepiej zachowując jego funkcję pierwotną lub nadając nową, ale zbliżoną do pierwotnej, a przynajmniej niesprzeczną – powinny spełniać „Podstawowe wymagania dotyczące obiektów budowlanych”<sup>22</sup>.

Rekomendacja ta wskazała istnienie również postaci niematerialnej dziedzictwa techniki, co po kilkunastu latach precyzyjniej wyraziła Konwencja UNESCO<sup>23</sup>, gdzie w Art. 2 zapisano:

- „Niematerialne dziedzictwo kulturowe” oznacza praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową – które wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki uznają za część własnego

<sup>21</sup> *Council of Europe Recommendation No. R (90) 20 on the protection, and conservation of the industrial, technical and civil engineering heritage in Europe*, adopted by the Committee of Ministers on 13 September 1990. <https://wcd.coe.int/wcd/com.instranet.InstraServlet?command=com.instranet.CmdBlobGet&InstranetImage=570715&SecMode=1&DocId=592694&Usage=2>

<sup>22</sup> „Podstawowe wymagania dotyczące obiektów budowlanych” zawiera Zał. Nr 1 do Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 305/2011 z dnia 9 marca 2011 r. ustanawiające zharmonizowane warunki wprowadzania do obrotu wyrobów budowlanych i uchylające dyrektywę Rady 89/106/EWG, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 4 kwietnia 2011 r.

<sup>23</sup> Zob. poz. 18.

dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności. Dla celów niniejszej Konwencji, uwaga będzie skierowana wyłącznie na takie niematerialne dziedzictwo kulturowe, które jest zgodne z istniejącymi instrumentami międzynarodowymi w dziedzinie praw człowieka, jak również odpowiada wymogom wzajemnego poszanowania między wspólnotami, grupami i jednostkami, oraz zasadom zrównoważonego rozwoju.

- „Niematerialne dziedzictwo kulturowe”, w rozumieniu ustępu 1, przejawia się między innymi w następujących dziedzinach:
  - tradycje i przekazy ustne, w tym język jako nośnik niematerialnego dziedzictwa kulturowego;
  - sztuki widowiskowe;
  - zwyczaje, rytuały i obrzędy świąteczne;
  - wiedza i praktyki dotyczące przyrody i wszechświata;
  - umiejętności związane z rzemiosłem tradycyjnym.
- „Ochrona” oznacza środki mające na celu zapewnienie przetrwania niematerialnego dziedzictwa kulturowego, w tym jego identyfikację, dokumentację, badanie, zachowanie, zabezpieczenie, promowanie, wzmacnianie i przekazywanie, w szczególności poprzez edukację formalną i nieformalną, jak również rewitalizację różnych aspektów tego dziedzictwa.

Jak odnieść powyższe do techniki? Pamiętając, że **niematerialne dobra kultury trwają dzięki międzypokoleniowemu przekazowi ustnemu lub naśladowictwu** i są ustawicznie odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich środowiskiem, historią i stosunkiem do przyrody, można wskazać przykładowe reprezentacje tego zasobu:

- a) specjalistyczne nazewnictwo narzędzi, czynności technologicznych i stanów tworzywa (surowiec, półprodukt, stany przejściowe, wyrób finalny, odpad poprodukcyjny) podlegającego technologicznemu przetworzeniu, a także sposoby porozumiewania się podczas czynności pracy (semantyka i semiotyka);
- b) hymny zakładowe, pracowniczy ubiór codzienny i stroje świąteczne, codzienne piosenki rodzajowe o lokalnej tematyce oraz żarty, satyry i humor środowiskowy miejsca pracy, repertuar amatorskich teatrów i artystycznych zespołów zakładowych i/lub branżowych;
- c) ceremonie przyjęcia do społeczności pracowniczej oraz sposoby świętowania zmian pozycji zawodowej (awans); zwyczaje i wzorce zachowania podczas rozpoczynania i kończenia dniówki (powitania, pożegnania, pozdrowienia); zwyczajowe zakazy / nakazy podczas wykonywania pracy, system zapewnienia i kontroli jakości; etos pracy; publiczne i prywatne uroczystości zakładowe; sposoby spędzania dnia wolnego od pracy (styl życia rodzinnego grup pracowniczych – właścicieli, zarządu, dyrekcji, urzędników, nadzoru, robotników); zachowania w czasie wolnym od pracy (rozrywka);
- d) tradycja wiązania zachowań pracowniczych ze zjawiskami naturalnymi (prognozowanie, planowanie i organizowanie pracy);
- e) praktyczna wiedza zawodowa i umiejętności, szczególnie zawodów zanikających, znanstwo prawideł technologicznych obsługi konkretnych środków produkcji i biegłość zawodowa w wykonywaniu pracy produkcyjnej w realiach danego zakładu.

Syntetycznie ujmuje typologię dziedzictwa techniki Karta Tagilska TICCIH<sup>24</sup>, gdzie m.in. stwierdzono, że (przekład własny):

<sup>24</sup> *The Nizhny Tagil Charter for the Industrial Heritage*, July 2003; [http://www.mnactec.cat/ticcih/industrial\\_heritage.htm](http://www.mnactec.cat/ticcih/industrial_heritage.htm)

„Dziedzictwo przemysłowe składa się z pozostałości kultury przemysłowej, które posiadają historyczne, techniczne, społeczne, architektoniczne i naukowe wartości. Na tę spuściznę składają się budynki i maszyny, warsztaty, fabryki, kopalnie, miejsca przetwarzania i rafinacji, magazyny i składy, miejsca wytwarzania, przekazywania i wykorzystania energii, transport i jego infrastruktura, jak również miejsca wykorzystywane do działalności społecznej związanej z przemysłem, takiej jak mieszkalnictwo, praktyki religijne i edukacja”.

W Polsce interesującym przyczynkiem do postrzegania dziedzictwa techniki są informacje zawarte na stronie [www. Centrum Edukacji Obywatelskiej](http://www.CentrumEdukacjiObywatelskiej.pl)<sup>25</sup>:

„Pod hasłem dziedzictwo przemysłowe w Polsce kryją się tysiące historii związanych z techniką i przemysłem. Są to:

- sylwetki wynalazców i konstruktorów takich, jak np. Stefan Feliks Manczarski, Tadeusz Sendzimir czy Jan Szczepanik oraz ich wynalazki;
- ginące zawody, np: garncarz, introligator, kowal;
- tradycyjne wzornictwo, np: dekoracje architektury i haft;
- tradycyjne obrzędy związane z produkcją, jak np. dożynki.

To wreszcie zabytki, m.in. fabryki, warsztaty, młyny, wiatraki, kopalnie, huty, zabytkowe pojazdy, a także wodociągi, drogi, mosty, kanały, porty, koleje, budynki stacji, wieże ciśnień, mosty i wiele, wiele innych...

Część wyżej wymienionych elementów dziedzictwa przemysłowego jest chroniona prawnie poprzez wpisanie ich do rejestru zabytków – wg statystyki z 2009 roku to ponad 4,5 tysiąca nieruchomości zabytków przemysłu oraz ruchomych zabytków techniki w całej Polsce.

Dziedzictwo warto poznawać, chronić i promować. Jest to dowód rozwoju cywilizacyjnego ziem polskich, przykład dokonań, z których można być dumnym. To także wartości naukowe, na których mogą uczyć się kolejne pokolenia konstruktorów, a także szansa rozwoju ekonomicznego regionów poprzez wykorzystanie dziedzictwa przemysłowego na potrzeby turystyki.”

Próbę zdefiniowania dziedzictwa techniki, głównie dla potrzeb turystyki industrialnej, podjęto w Zabrzu, cytując kilku autorów<sup>26</sup>.

Na koniec należy wspomnieć o polskiej Ustawie<sup>27</sup>, Art. 6, gdzie w obrębie dziedzictwa techniki rozróznilo zabytki nieruchome „będące obiektami techniki, a zwłaszcza kopalniami, hutami, elektrowniami i innymi zakładami przemysłowymi”, oraz zabytki ruchome będące „wytworami techniki, a zwłaszcza urządzeniami, środkami transportu oraz maszynami i narzędziami świadczącymi o kulturze materialnej, charakterystycznymi dla dawnych i nowych form gospodarki, dokumentującymi poziom nauki i rozwoju cywilizacyjnego”. Takie niepełne wyliczenie jest mylące, gdyż wykluczenie z zasobu innych reprezentacji może być rozumiane jako supozycja ich mniejszej ważności lub wartości. Ponadto nie wspomniano o reprezentacjach niematerialnych, ani nie uwzględniono pojęciowej kategorii różnorodności<sup>28</sup>. Również nie mają odpowiednika wartości autentyczności i integralności, będące wiodącymi kryteriami waloryzacyjnymi według wytycznych UNESCO<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Lisiecki Adam, *Dziedzictwo przemysłowe*, Centrum Edukacji Obywatelskiej <http://www.ceo.org.pl/pl/slady/news/dziedzictwo-przemyslowne>

<sup>26</sup> Międzynarodowym Centrum Dokumentacji i Badań nad Dziedzictwem Przemysłowym [http://www.ihntourism.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=20&Itemid=15&lang=pl](http://www.ihntourism.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=20&Itemid=15&lang=pl)

<sup>27</sup> *Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* (tekst jednolity) <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20031621568>

<sup>28</sup> Zob. poz. 8.

<sup>29</sup> *The Operational Guidelines for the Implementation of the World Heritage Convention*, World Heritage Centre, Januara 2008; odpowiednie nazwy wiodących kryteriów wartościujących: *Authenticity, Integrity*.



## Wartości dziedzictwa techniki

Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie europejskiej agendy kultury<sup>30</sup> w pkt. 68 stwierdza: „waloryzacja dziedzictwa kulturowego jest nieodłącznie związana z korzystaniem z niego przez obywateli oraz że dziedzictwo kulturowe, jako dobro nietrwałe, powinno być zarządzane w trwały sposób; uważa również za nie podlegające dyskusji, że zarządzanie dziedzictwem kulturowym jest ekonomicznie opłacalne i że w związku z tym przyczynia się do poprawy warunków społeczno-ekonomicznych ludności”. Środowisko konserwatorskie wie, że zabytkoznawcza analiza wartościująca ma kluczowe znaczenie w konserwacji-restauracji i ogólnie – w procesie zarządzania zasobami dziedzictwa tak, aby ich wartości mogły zostać zachowane dla przyszłych pokoleń. Jednakże w praktyce daje zauważać się brak metodycznego podejścia do waloryzacji zabytku techniki, którego propozycję opublikowałem niedawno<sup>31</sup>.

W polskich realiach prawnych ocena wartości zabytku została sprowadzona do ich trzech przejawów nazwanych in extenso w Art. 3. Ustawy<sup>32</sup> jako wartość historyczna, artystyczna i naukowa, jednakowoż bez jakiegokolwiek zdefiniowania. Ponadto zapisano, iż ich zachowanie „leży w interesie społecznym”, bez wskazania kto i na jakiej podstawie orzeka o owym interesie. Ten stan formalny nie zapewnia wszechstronnej, wyczerpującej, wielodyscyplinarnej, obiektywnej, kompetentnej i wiarygodnej waloryzacji zasobów dziedzictwa techniki. Mając na względzie zapowiadaną Rekomendację UNESCO<sup>33</sup>, w liście nazw wartości zawartej w Tabeli 1. uwzględniłem pośród wartości kulturalnych walory krajobrazowe dziedzictwa techniki jako „Różnorodność form wyrazu w historycznym krajobrazie kulturowym” (nr 7) oraz pośród wartości społeczno-ekonomicznych „Zachowanie historycznego krajobrazu kulturowego z zasobami dziedzictwa techniki” (nr 14). Rezygnuję z przymiotnika „miejski”, stosując bardziej ogólny desygnat „kulturowy”, gdyż dobra dziedzictwa techniki występują także w środowisku wiejskim (np. żuraw, wiatrak, kuźnia, tartak, lodownia) oraz małomiasteczkowym (np. młyn, browar, cukrownia, cegielnia, wieża ciśnień), a nawet bywają wprost wbudowane w krajobraz naturalny (np. most, wiadukt, kanał, śluza, elektrownia wodna). Historyczny krajobraz miejski jest domeną infrastruktury (gazownia, elektrownia, pompownia, wieża ciśnień), usług (gorzelnia, rzeźnia, straż pożarna), przemysłu i to on właśnie przede wszystkim ulega dewaloryzacji z powodu mniej lub bardziej barbarzyńskiej<sup>34</sup> rewitalizacji.

<sup>30</sup> Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 10 kwietnia 2008 r. w sprawie europejskiej agendy kultury w dobie globalizacji (2007/2211(INI)), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z 5.10. 2009 r.

<sup>31</sup> Zob.: Affelt Waldemar, *Dziedzictwo techniki w rozwoju zrównoważonym*, [w:] Ryszard Janikowski, Kazimierz Krzysztofek (red.). *Kultura a rozwój zrównoważony. Środowisko, ład przestrzenny, dziedzictwo*, Polski Komitet do Spraw UNESCO, Warszawa 2009, s. 205-240; Affelt Waldemar, *Dziedzictwo techniki jako częśćka kultury (cz. 1)*, *Ochrona Zabytków* 4/2008, s. 60-84, oraz Affelt Waldemar, *Dziedzictwo techniki jako częśćka kultury (cz. 2)*, *Ochrona Zabytków* 1/2009, s. 53-82.

<sup>32</sup> Zob. poz. 27.

<sup>33</sup> Zob. poz. 16.

<sup>34</sup> Nawiązuję do klasycznej w historii konserwacji satyry *quello che non hanno fatto i barbari, lo hanno fatto i Barberini*, odnoszącego się do papieża Urbana VIII z rodu Barberini, któremu przypisuje się dokonanie spustoszeń w dziedzictwie rzymskich starożytności w stopniu większym niż uczynili to barbarzyńcy (tj. *barbari*); najbardziej haniebnym przykładem jest usunięcie w 1625 r. brązowych dekoracji kopuły i konstrukcji więźby dachowej nad portykiem Panteonu w celu przetopienia ich na baldachim konfesji św. Piotra w Bazylice Watykańskiej oraz na armaty do Zamku Świętego Anioła.



Tabela 1. Związki pomiędzy strategią „Europa 2020” (3 priorytety), a proponowaną metodą waloryzacji wielokryterialnej (14 wartości); liczba gwiazdek wyraża intensywność (w opinii autora) związku danego priorytetu i danej wartości.

Lp.	Nazwa i treść wartości	Inteligentny wzrost gospodarczy	Zrównoważony wzrost gospodarczy	Wzrost sprzyjający włączeniu
<b>Wartości kulturalne</b>				
1	Autentyczność substancji zasobu badana i interpretowana we wszystkich aspektach	*	***	**
2	Integralność jako kompletność zespołu lub gotowość obiektu do funkcjonowania	***	*	*
3	Historyczne związki z postaciami i wydarzeniami oraz dziejami techniki.	*	*	***
4	Artystyczność jako związek z historią sztuki, epok i stylów artystycznych.	**	***	*
5	Unikatowość zasobu orzekana w skali terytorialnej na podstawie analizy porównawczej	*	**	***
6	Społeczne więzi tożsamościowe i reprezentacje dziedzictwa niematerialnego	**	*	***
7	Różnorodność form wyrazu w historycznym krajobrazie kulturowym	*	***	***
<b>Wartości społeczno-ekonomiczne</b>				
8	Zachowanie dawnej lub zgodnej z nią funkcji danego zasobu (intencja konserwatorska)	***	*	**
9	Potencjał ekonomiczny zasobu do generowania dochodu lub osiągnięcia oszczędności	**	**	***
10	Subiektywność interpretacji wartości kulturalnych dla doraźnych celów politycznych	*	*	***
11	Moc estetyczna zasobu i czynniki wpływu na percepcję oraz informacja i promocja	**	***	***
12	Przydatność edukacyjna treści i znaczeń różnych wartości dla różnych interesariuszy	***	**	***
13	Przydatność do spełnienia lokalnych potrzeb społecznych, w tym zatrudnienia	***	**	*
14	Zachowanie historycznego krajobrazu kulturowego z zasobami dziedzictwa techniki	***	*	***

Wartość estetyczna zabytku techniki (nr 11) zasługuje na szczególną uwagę przynajmniej z dwóch powodów: w specjalistycznym polskojęzycznym piśmiennictwie sprawa estetyki zabytku techniki pojawia się epizodycznie<sup>35</sup>, zaś w zarządzaniu zabytkami techniki jest pomijana lub niedoceniana z wielkim uszczerbkiem dla stanu zasobów dziedzictwa kultury w Polsce.

### Technoestetyczny generator procesu poznawczego

Dla danej społeczności dziedzictwo niematerialne wraz z integralnie związanymi z nim artefaktami<sup>36</sup> i przestrzeniami jest źródłem poczucia tożsamości i ciągłości egzystencji. Obiekty oddziałujące na nas i powodujące jakieś wrażenia zmysłowe i doznania wewnętrzne, jak np. wspomnienia, przemyślenia, wyobrażenia, marzenia i fantazje itp. to **atraktory**. Wielu estetyków<sup>37</sup> stwierdza potencjał estetyczny wszelkich artefaktów, chociaż są i inne zapatrywania. Wobec atraktora doznajemy dwójakiego rodzaju przeżyć estetycznych; bądź więcej uwagi skupiamy na nim samym, bądź też snujemy tylko z jego okazji kojarzenia, myśli, marzenia. „W pierwszym przypadku dzieło jest bezpośrednim i właściwym przedmiotem doznania, w drugim zaś jedynie wywoływaczem doznań. Różnica ta nie jest ściśle związana z rodzajami sztuk, bo można skupiać się zarówno na obrazie, jak na wierszu, a tak samo jest też z marzeniem. Jednakże z natury rzeczy do skupienia skłania raczej ta sztuka, która rzeczy stawia przed oczy, do marzenia zaś ta, która słuchaczowi czy czytelnikowi rzuca jedynie hasła w postaci słów. Sztuka wzrokowa z natury rzeczy opiera się na postrzeżeniu, a sztuka słowa – na wyobraźni.”<sup>38</sup> Zatem „estetyczny”, to tyle, co „mający moc oddziaływania” lub „oddziałujący na zmysły”, a używany przeze mnie przymiotnik „estetyczny” nie pozostaje w związku z kwantyfikacją stopnia „ładności” lub „piękności” i nie oznacza np. „ładnego” lub „pięknego” jako przeciwieństwa „nieładnego”, „niepięknego”, „nieestetycznego” czy „brzydkiego”. Prezentowana dalej **koncepcja technoestetyczna** wykorzystuje pojęcia z repertuaru estetyki filozoficznej, która tradycyjnie zajmuje się przede wszystkim dziełami sztuki i architektury, a dopiero na fali postmodernistycznego otwarcia nauk obszar zainteresowania poszerzono o estetyki szczegółowe np. codzienności, prostomyślności, możliwości, Internetu, ciała itd. Podjąłem próbę sformułowania metody analitycznej, pozwalającej wnikliwie badać artefakty techniczne – **technofakty** – pod względem ich wartości estetycznej. Zabytek techniki może być pełnowartościowym atraktorem, o ile jego moc oddziaływania nie zostanie pomniejszona przez niewłaściwe zarządzanie zasobami dziedzictwa techniki lub zamiar rewitalizacyjny postponujący cele konserwatorskie, a także – jeżeli preceptor – obserwator nie cierpi na deficyt wrażliwości i wiedzy. Czynniki te zależą nie tylko od cech osobowościowych, ale również od społecznego procesu inkultuacji oraz instytucjonalnej edukacji kulturalnej. Z repertuaru estetyki filozoficznej wykorzystuję takie pojęcia jak sytuacja, skupienie, przeżycie i doświadczenie estetyczne, interpretując je tak, aby powstała klarowna **technoestetyka**. W technoestetyce tkwi moc zasobów dziedzictwa techniki, dzięki multisensorycznemu oddziaływaniu technofaktów na wszystkie zmysły człowieka i intensyfikowaniu poznawczych procesów emocjonalno-intelektualnych, czego nie są w stanie zapewnić inne dobra kultury<sup>39</sup>. Reaguje na nie silnie młodzież, co pokazują blogi i fora Internetowe dokumentujące stan degradacji<sup>40</sup> lub wyrażające sprzeciw wobec

<sup>35</sup> Zob.: Affelt Waldemar, *Estetyka zabytku techniki*, [w:] Stanisław Januszewski (red.) *Dziedzictwo poindustrialne i jego kulturotwórcza rola*. Cz. II. Fundacja HEREDITAS, Warszawa 2010, s. 13-50.

<sup>36</sup> Artefakt jest to obiekt postrzegania, zainteresowania, badania, interpretacji itd.; przedmiot materialny lub niematerialny; potocznie kojarzony ze sztuką, czyli przedmiotem artystycznym.

<sup>37</sup> Zob. Dziemidok Bohdan, *Główne kontrowersje estetyki współczesnej*, Wud. Naukowe PWN, Warszawa 2009; wg autora stanowisko panestetyczne przyjmują Eugène Véron, Curt John Ducasse, John Dewey.

<sup>38</sup> Tatarkiewicz Władysław, *Skupienie i marzenie*, Wyd. M. Kot, Kraków 1951, s. 47.

<sup>39</sup> Zob.: poz. 35.

<sup>40</sup> Zob.: [www.opuszczone.com](http://www.opuszczone.com);

dopuszczenia do degradacji tych zasobów<sup>41</sup>. Z drugiej strony technofakty inspirują artystów, czego dowodzi ich przygoda ze Stoczną Gdańską<sup>42</sup> lub akcje grupy Łódź Kaliska<sup>43</sup>.

Podstawą mojej koncepcji technoestetyki jest **panestetyzm** według którego „wartość estetyczna tkwi potencjalnie nie tylko w dziełach sztuki, lecz nadto we wszelkich innych wytworach człowieka oraz zjawiskach i tworach natury, a ocena estetyczna ma sens intersubiektywny i może być weryfikowana na przykład przy stosowaniu technik psychologii i socjologii”.<sup>44</sup> Przesłanką jest również **ergantropia**<sup>45</sup> – teza o realnej obecności człowieka we własnych wytworach, głosząca, iż „wytwarzając różne przedmioty, człowiek umieszcza w nich cząstki własnej osobowości. Wstępuje w tworzone przez siebie dzieła razem z całym światem, który w sobie nosi, i dzięki tym aktom wdzielowstąpienia jest w swoich dziełach realnie obecny. Realna obecność twórcy we własnych dziełach sprawia, że osoby wstępujące w ich dzieła mogą się w tych dziełach spotykać z ich twórcami i tymi osobami, które zostały przez nich wniesione do dzieła. Dzieła ludzkie są miejscem spotkań twórców z odbiorcami ich dzieł. Wdzielowstąpienie to nie tylko czynność twórcy tworzącego dzieło, ale także każdej osoby, która dzieło to ogląda, słyszy, czyta”.<sup>46</sup> Twórcą ów, **technokreator**, staje się nadawcą – według teorii informacji i komunikowania – wiadomości poznawczych, w czym pośredniczy jego dzieło – technofakt; analogicznie obserwator staje się Odbiorcą tych wiadomości, uległszy uprzednio estetycznym oddziaływaniom atraktora – technofaktu, który cechują<sup>47</sup>:

- 1) znaczna „aktywność” materii – tworzywa decydującego nie tylko o istnieniu technofaktu, ale także o jego rozmaitych wartościach, jakkolwiek nie należy utożsamiać go z dziełem sztuki i poszukiwać stosownej wartości artystycznej, której po prostu może nie być;
- 2) fundamentalność dla techniki, gdyż technofakt stanowi nierozłączny, konieczny jej składnik, rozpatrywany jako element ludzkiego i tylko ludzkiego świata;
- 3) nieodzowne dla twórcy dzieła techniki znawstwo właściwości materiału, tworzywa; najbardziej obiektywna, realna strona technofaktu jest tym, co w znacznej mierze kieruje procesem twórczym, co z jednej strony ten proces ogranicza, a z drugiej otwiera możliwość stworzenia dzieła w zupełnie nowej, nieznanej dotąd postaci formy, funkcjonowania, przeznaczenia itd.;
- 4) wyłączność oddziaływania, gdyż jedynie technofakt daje obserwatorowi szansę percepcji dzieła techniki, bowiem jedynie on w swoim materialnym, fizycznym uposażeniu jest jemu dany, a ponadto w samym materialnym, fizycznym uposażeniu dzieła techniki – atraktora – tkwią aktywne jakości estetyczne;
- 5) użyteczność – pobudzająca zainteresowanie Odbiorcy, gdyż jako posiadający wartość funkcjonalności przedmiot fizyczny, któremu kultura nadaje wartość użyteczności, czyli spełniania określonej ludzkiej potrzeby, lecz również własną wartość estetyczną – stąd kolekcjonerstwo, ochrona zabytków techniki, stowarzyszenie się miłośników danych technofaktów, znawstwo naukowe historii i dziedzictwa techniki itp.;

<sup>41</sup> Zob.: temat Stoczni Gdańskiej: <http://www.obieg.pl/search/node/stocznia+gda%C5%84ska>;  
<http://www.national-geographic.pl/artykuly/pokaz/stocznie-gasnacy-blask-chwaly/>  
Na temat Łódzkiej Fakory: <http://www.halolodz.pl/wiadomosci/artikul,2748,1,1.html>;

<sup>42</sup> Zob.: Waldemar Affelt, *Stocznia Gdańska – rewitalizacja pamięci czy obiektu*. [w:] Stanisław Januszewski (red.), *Dziedzictwo poindustrialne i jego kulturotwórcza rola*, Fundacja HEREDTAS, Warszawa 2009, s. 27-76.

<sup>43</sup> Zob.: projekt „Niech szczeną mężczyzn”, 2009 r., w Internecie

<sup>44</sup> Zob.: Gołaszewska Maria, *Świadomość piękna. Problemy genety, funkcji, struktury i wartości w estetyce*, PWN, Warszawa 1970, s. 138.

<sup>45</sup> Zob. Nowicki Andrzej Ruslan, *Najważniejsze osiągnięcia teoretyczne*  
[http://www.wolnomularz.pl/an/najw\\_mysli.htm](http://www.wolnomularz.pl/an/najw_mysli.htm).

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> Zaadaptowałem stwierdzenia zawarte w: Gołaszewska, poz. 44, s. 270.

6) w szczególnym przypadku „techniki prymitywnej” (o niskim stopniu przetworzenia naturalnego surowca) sublimacja wartości „własnej” tworzywa przechodzącej na technofakt – wówczas samo tworzywo użyte na wykonanie technofaktu posiada wartość kulturalną.

Dalszy wywód opieram na założeniach, iż:

- technofakt – atraktor oddziałuje na zmysły Odbiorcy, powodując rozmaite afekty – reakcje emocjonalne człowieka na atraktor, przejawiające się długotrwałą tendencją odczuwania takich, a nie innych emocji, albo też krótkotrwałymi stanami afektywnymi tworzącymi **przeżycie technoestetyczne**;
- emocjonalny ciąg afektów może ulegać wzmocnieniu lub osłabieniu w czasie, prowadząc do uzmysłowienia (lub nie) jakiegoś uczucia, przybierając już postać intelektualnej autorefleksji;
- przeżywanie estetyczne może rozwinąć się w **doświadczenie technoestetyczne** – ciąg spostrzeżeniowo-intelektualny, wzbudzany kolejnymi sekwencjami bodźców zmysłowo-myślowych, powodując cykle interpretacji i reinterpretacji doznań i spostrzeżeń;
- namysł obserwacyjny i refleksja nad doświadczeniem technoestetycznym mogą przybierać postać sądu wartościującego i stawać się przesłanką wartościowania zarówno poszczególnych elementów doświadczenia estetycznego, jak i jego doraźnego skutku;
- werbalizacja sądu wartościującego dokonuje się poprzez formułowanie nazw wartości i ich atrybutów oraz ustalenie miar opisu ich jakości;
- wartość artystyczna dotyczy dzieł sztuki lub ewentualnie wytworów rzemiosła artystycznego i jest odrębna wobec wartości estetycznej, którą można rozważać w odniesieniu do wszystkich artefaktów, czyli i technofaktów;
- istnieją technofakty pozbawione wartości artystycznej; natomiast niemożliwe jest istnienie technofaktu nieposiadającego wartości estetycznej (choćby znikomej);
- wartości artystyczną i estetyczną analizuje się przy pomocy różnych kryteriów i oceniania w różnych aspektach.

Zdarzenie, w którym uczestniczy – w różnym stopniu aktywności – człowiek, stający „oko w oko” z określonym technofaktem – atraktorem to **sytuacja technoestetyczna**. Tak podana definicja sugeruje, że zmysł wzroku Odbiorcy jest tutaj wiodącym, ale zauważmy, iż wyposażeni jesteśmy w wiele zmysłów:

- wzrok: obrazy nieruchome i ruchome;
- słuch: dźwięki muzyczne, werbalne, hałas maszyn, szum przepływu, sygnały komunikacyjne (np. winda w szybie górniczym) itd.;
- wzrok i słuch: działania teatralne, obserwacja potoczna rzeczywistości, media elektroniczne;
- zapach: fetor, odór (koksownia), woń drażniąca (spawanie), woń specyficzna (cięcie tarczą cierną), woń przyjemna (tartak), perfumy;
- dotyk: bezpośrednie poznawanie typu *hands on* poprzez posługiwanie się narzędziami i wykonywanie czynności technologicznych; całośćka pracy fizycznej;
- dynamika podłoża: drgania parasejsmiczne (niezauważalne) i sejsmiczne,
- sensoryczność skóry: ruch powietrza (wentylacja) i zmiany temperatury (palenisko), wilgotności, ciśnienia;
- somatyczne reakcje emocjonalne na zagrożenie bezpieczeństwa (przemysłowy transport wewnętrzny): szok, panika, apatia;
- somatyczne reakcje emocjonalne na zaskoczenie: wesołość, śmiech, płacz, bezdech;
- somatyczne reakcje na bodźce wyobrazeniowe (mentalne).

Zatem Odbiorcę charakteryzuje aktywność wielu jego zmysłów – polisensoryczność. Warunkiem koniecznym zaistnienia sytuacji estetycznej jest układ dwóch elementów:

### technofakt – Odbiorca

Zauważmy, iż każdy technofakt ma swojego Twórcę – technokreatora (identyfikowalnego i rozpoznawalnego biograficznie lub bliżej nieznanego, indywidualnego lub kolegiąlnego), z którym właśnie za pośrednictwem owego technofaktu Odbiorca „spotyka się” w procesie percepcji „wtechnofaktwstąpienia” – o czym mówi **teoria inkontrologii**<sup>48</sup>. Nukleus sytuacji technoestetycznej tworzy triada:

#### Twórca – technofakt – Odbiorca

Sygnałem o zaistnieniu sytuacji estetycznej jest **przeżycie technoestetyczne**<sup>49</sup>, które konstytuują stany emocjonalne Odbiorcy. Mogą one prowadzić np. do satysfakcji i odczuwania przyjemności, ale też i przeciwnie – mogą powodować niepokój, poczucie dyskomfortu, czyli w efekcie okazać się nieprzyjemne. Przeżyciu estetycznemu może towarzyszyć **przeżycie technohistoryczne**. Jest ono skutkiem percepcji zabytku, poruszając struny emocji, jako „intuicyjna zdolność wczuwania się w inną psychikę i inną mentalność, w inny świat idei. To zdolność wywołania w sobie jakiejś skrótowej, lecz prawdziwie syntetycznej, wizji przeszłości, na którą w istocie rzeczy składa się nie tylko ogląd pomnika historii, ale i – uskładana już poprzednio w świadomości badacza przeszłości – cała jego wiedza. To intensywny kontakt z przeszłością w jej fragmencie dostępnym wprost, dającym poczucie całości chwili dziejowej, jej reaktualizację, umożliwiającą wnikliwe poznanie jej części. [...] W każdym zabytku czai się nie tylko poznanie, ale i napięte przeżycie.”<sup>50</sup> Nie każdy jednak może doznać owego przeżycia<sup>51</sup>; niezbędnym jest **wstępny zasób wiadomości**, umożliwiających odczytanie znaczeń i interpretację wartości historycznej zabytku techniki. Dopiero te umiejętności mogą zapewnić przeżycie przeszłości zreaktualizowanej oraz „dać poczucie jej ciągłości i, nadając sens współodpowiedzialności za własny styl kultury, rozwinąć i uszlachetniać osobowość indywidualną i zbiorową”<sup>52</sup>.

Sytuacja estetyczna opisana powyżej trwa krótko, gdyż Odbiorca może nie chcieć lub nie potrafi kontynuować jej poza wstępne doznania oraz pierwsze emocje i przeżycia. Jednakowoż może ona rozwinąć się w pełne doświadczenie technoestetyczne o dalekosiężnych skutkach poznawczych i/lub sprawczych, którego elementy tworzą cykl następstw:

**milieu – priora – sceneria – Twórca – technofakt – Odbiorca**  
 – emocje – uczucia – wartości – postawy  
 – zachowania – działania *Pro publico bono*

<sup>48</sup> Nowicki Andrzej, *Zadania i metody inkontrologii*, Folia Societatis Scientiarum Lublinensis, 1976, Vol. 18, Hum. 1, s. 13; Inkontrologia od łacińskiego terminu *incontra* – spotkanie (włoskie *incontro*, francuskie *rencontre*, hiszpańskie *encuentro*, portugalskie *encontro*, angielskie *encounter*)

<sup>49</sup> Tatariewicz Władysław, *Dzieje sześciu pojęć*, PWN, Warszawa 1975, s. 365. Autor podaje sześć cech przeżycia estetycznego wg Arystotelesa: przeżywanie tak intensywnej przyjemności z patrzenia i słuchania, że trudno jest się od niej oderwać, powoduje zawieszenie wolnej woli – bezwolność; ma różne stopnie natężenia i bywa nawet nadmierne; jest właściwe tylko człowiekowi; pochodzi od zmysłów, jednakże nie jest zależne od ich ostrości; pochodzi z samych wrażeń, a nie od skojarzeń. Autor wyróżnia trzy różne klasy przeżyć estetycznych, nazwanych upodobaniem: zewnętrzne zmysłowe, jakie wzbudza realna rzecz, na którą patrzymy; wewnętrzne umysłowe, pobudzone przez wyobrażone obrazy i myśli (skojarzenia), spowodowane kontemplacją realnego przedmiotu; intelektualne wyobrażeniowe podczas czytania (słuchania) powieści oraz emocjonalno-uczuciowe podczas czytania (słuchania) poezji lub słuchania muzyki.

<sup>50</sup> Gięsztor Andrzej, *Dziedzictwo a suwerenność*, [w:] Purchla Jacek (red.), *Obowiązki wobec dziedzictwa a prawa rynku*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1995, s. 12.

<sup>51</sup> W wypowiedzi Gięsztora czytelny jest nacisk na intelektualną „obróbkę” wrażeń, które powinny poprzedzać pojawienie się wizji, chyba że owe marzenia są tak intensywne, że Odbiorca poszukuje w rzeczywistości artefaktu – „ekranu” do projekcji swoich wizji, by się nimi nacieszyć.

<sup>52</sup> Ibidem.

Pokrótce wyjaśniam znaczenie poszczególnych elementów:

**Milieu** jest całością opisującą i interpretującą stan środowiska społecznego, gospodarczego, politycznego i przyrodniczego w danym momencie lub okresie czasowym, którego dotyczy narracja badawczo-naukowa technofaktu. Odbiorca wkracza mentalnie w milieu za pośrednictwem technofaktu – jego miejsca w historii techniki i lokalnych dziejach postępu technicznego oraz Twórcy – jego historycznej roli w rozwoju społeczno-ekonomicznym. Holistyczny charakter tych zagadnień wymaga współdziałania specjalistów w wielu dziedzinach, dyscyplinach i specjalnościach nauki.

**Priora** są to pierwociny, poprzedniki, inspiracje, potrzeby w wyniku których powstał dany technofakt. Mogą nimi być np.:

- potrzeba zewnętrzna, precyzowana jako problem do rozwiązania, czyli zamówienie inwestorskie indywidualnego lub korporacyjnego klienta;
- stan wiedzy stosowanej, obejmującej skumulowane doświadczenie z przeszłości oraz teoretycznej, zawartej w bezpośrednim (wykład) lub pisanym (podręcznik) przekazie akademickim;
- pragmatyki, czyli przekaz ustny lub skodyfikowany wykaz zasad wykonawczych i reguł postępowania (np. reguła złotego podziału, zasady proporcjonowania, kanony estetyczne, tzw. tajniki rzemiosła, poradniki, kodeksy, normatywy, normy itp.);
- pomysł na rozwiązanie problemu i zaspokojenie zdefiniowanej potrzeby zewnętrznej – tutaj mogą pojawić się wynalazki i innowacje;
- ocena dostępność zasobów materialnych, siły ludzkiej i środków finansowych, niezbędnych do realizacji pomysłu;
- opracowanie projektu, czyli rozpisanie pomysłu na sprawcze sekwencje czasowo-organizacyjne, zmierzające ku jego realizacji, a w wyniku tego – ku rozwiązaniu problemu i zaspokojeniu pierwotnej potrzeby;
- realizacja projektu oraz jego aktualizacja uwzględniająca pozyskiwanie nowych danych i informacji oraz zmiany występujące w szeroko rozumianym otoczeniu;
- długotrwała obserwacja rezultatu (monitoring), jego ocena i sformułowanie wniosków przydatnych w przyszłości.

**Sceneria** jest otoczeniem technofaktu ruchomego lub nieruchomego, istniejącego w jakimś środowisku fizycznym, bądź w muzealnej sali ekspozycyjnej, bądź w otoczeniu innych technofaktów na otwartym powietrzu, bądź jako składnik większych jednostek przestrzennych, jak wnętrza architektoniczno-krajobrazowe, historyczny krajobraz miejski czy panorama krajobrazu przemysłowego. Dla zbadania estetyki scenerii trzeba rozpoznać **afekty** – reakcje emocjonalne człowieka na to środowisko, przejawiające się długotrwałą tendencją odczuwania takich, a nie innych emocji, lub krótkotrwałymi stanami afektywnymi. W ujęciu architektury krajobrazu **kontrast widokowy** lub **dominanta** decydują o stopniu zauważalności widoku, który może przyjmować wartości od zera (niezauważalny widok) do zdominowania całej panoramy i pozyskania pełnej uwagi Odbiorcy. Na sytuację tę wpływa szereg czynników, spośród których wyróżniamy **czynniki przestrzenne**: miejsce w przestrzeni, przyjęte jako punkt obserwacji; skala, czyli różnice wysokości w kolejnych planach, relacje poszczególnych składowych do ich otoczenia; kształt, czyli konfiguracja i zarys bryły: plamy, linie, wzory; **czynniki płaskie**: kolor z wyróżnieniem tła i uwzględnieniem zmienności światłocienia, linie, tekstura, np. gładki „jak metal”, chropowaty, szorstki jak kamień, oraz szczegóły (pojedyncze, rozproszone, zagęszczone, gęste jak np. „ściana lasu”). Na wszystkie te czynniki dodatkowo wpływają: dystans między Odbiorcą a technofaktem, jego widokiem, szczególnie gdy jest nim krajobraz przemysłowy, kierunek patrzenia i oświetlenie (naturalne ale zmienne; sztuczne ale stałe lub aranżowane jako zmienne).

**Emocje** to zbiór reakcji; można postrzegać własne stany emocjonalne, a wiele z nich uzewnętrznia się i staje widocznymi dla postronnych obserwatorów. Emocje pierwotne lub uniwersalne są



ukształtowane ewolucyjnie i tworzą zbiór sześciu reakcji nerwowych i chemicznych, rozpoznawanych jako szczęście, smutek, lęk, złość, zaskoczenie i odraza. Emocjami wtórnymi lub społecznymi są liczne zachowania, jak np. zawstydzenie, zazdrość, poczucie winy, duma<sup>53</sup>. Etykietkę emocji nadaje się także np. złemu samopoczuciu, odczuciu spokoju, rozdrażnienia lub napięcia (tzw. emocje tła), albo różnym stanom bólu czy przyjemności. Wzbudzenie emocji następuje dwójako: w wyniku przetwarzania danych o postrzeganym zmysłowo obiekcie lub sytuacji (w przypadku technofaktu jest to postrzeganie multisensoryczne) albo poprzez przywołanie obrazów obiektu lub sytuacji z pamięci. Emocje są wszechobecne i towarzyszą nam nieustannie. Czasami uzależniamy się od pewnego typu emocji i ich poszukujemy – a ściślej – poszukujemy atraktorów gwarantujących ich wystąpienie. Tak czynią np. miłośnicy starych kolei, kolekcjonerzy dawnych narzędzi itp.

Uczucia są osobistym, umysłowym doświadczeniem emocji; uczucia innych są niedostępne naszemu poznaniu, mogą być jedynie nam zakomunikowane, wyznane, opowiedziane. Zatem świadomość opiera się na uczuciach, a człowiek jest oddany we władanie emocjom; niektóre z nich zostają uświadomione, tj. rozpoznane jako uczucia.

Wartości są argumentem myślowego procesu wartościowania i reprezentują standardy wyznawane przez daną osobę, w danej kulturze lub religii. Wartości ujawniają się poprzez postawy komunikowane werbalnie (tzw. wyznawane poglądy) lub w wyniku obserwacji zachowań. Pojęcie wartości przywołuje sprawy etyki, szczególnie gdy ma ona moc formowania postaw i imperatywów takiego, a nie innego zachowania. Kodeksy etyki np. konserwatorskiej, są spisem zalecanych zachowań, u podstawy czego leży jakaś jawna lub niejawna hierarchia wartości. Zachowania przejawiane wobec środowiska świadczą o przyjęciu pewnej postawy, co można nazywać zajęciem stanowiska wobec środowiska naturalnego, kulturowego lub konkretnego technofaktu.

Postawy<sup>54</sup> są przejawem wartościowania obiektów świata materialnego oraz idei – obiektów mentalnych z zasobu ideosfery. Podstawowy wynik wartościowania przyjmuje wartość negatywną lub pozytywną, jednakże bliższe przyjrzenie się jemu ujawnia dokładniejszą skalę, przy czym współobecność wspomnianych komponentów postawy, które mogą dla danego przypadku być różnowalentne (różnoznakowe), czyni wartościowanie zjawiskiem złożonym i wielowymiarowym. Według psychologii środowiskowej postawę budują trzy różnorodne komponenty:

- afektywny, związany z emocjami,
- behawioralny, związany z działaniem,
- poznawczy, wypływający z intelektu<sup>55</sup>.

Potocznie postawa jest pewnym uogólnieniem obserwacyjnym; otóż obserwując zachowanie (doraźne) oraz dysponując bazą porównawczą pewnej liczby zachowań (znanej nam z opisu lub długotrwałej obserwacji), formułujemy pogląd o postępowaniu danej osoby, np. wypowiadając się o jej zasadach postępowania czy też braku jakichś konkretnych zasad.

Zachowania zależą od związków przyczynowo-skutkowych między środowiskiem, nastrojem oraz komunikowanym lub nie, ale przyjętym systemem wartości i ujawnianymi postawami. Stanowią podstawę uogólnień teoretycznych, znajdujących zastosowanie w projektowaniu architektoniczno-budowlanym, planowaniu przestrzennym, organizacji i kierowaniu zespołami pracowniczymi lub skupiskami ludzi. Psychologia środowiskowa bada oddziaływanie przestrzeni i obiektów na człowieka, czyli na jego zmysły. Poznając pewne ogólne prawidłowości (uznane za typowe dla danej społeczności) można projektować

<sup>53</sup> Zob.: Damásio Antonio R., *Tajemnice świadomości*, Rebis, Poznań 2000, s. 59.

<sup>54</sup> Zob. Dziemidok, poz. 37, s. 236; pojęcie postawy w piśmiennictwie estetycznym występuje jako specyficzne nastawienie do artefaktu, np. skupienie estetyczne, warunkujące rozwój początkowej sytuacji estetycznej w doświadczenie estetyczne.

<sup>55</sup> Zob.: Bell P. A. i in., *Psychologia środowiskowa*, GWP, Gdańsk 2004, s. 47.

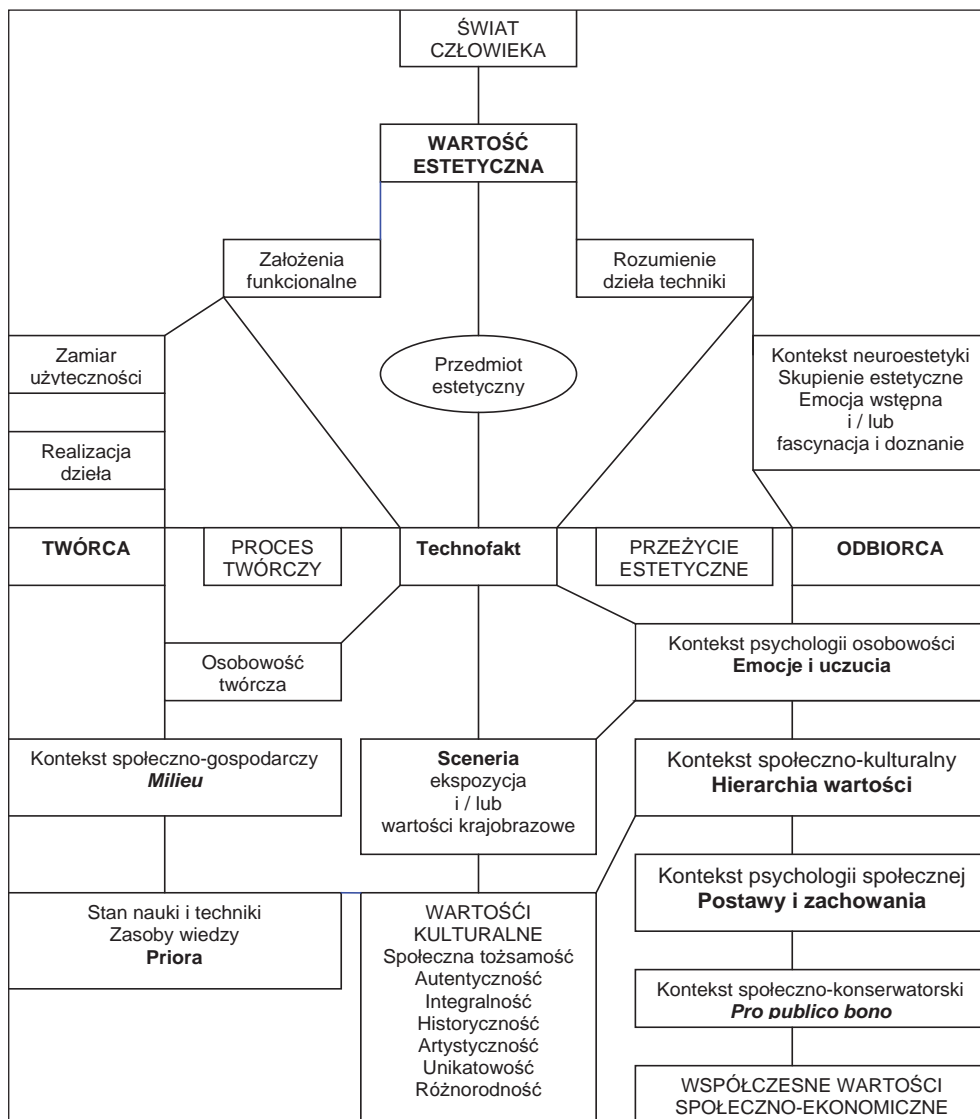
z góry założone oddziaływania, czyli wpływać na emocje Odbiorcy. W praktyce potocznej zajmują się tym architekci wnętrz, krajobrazu, urbanisci, ogrodnicy, projektanci mebli itd. Warto wspomnieć o dylemacie psychologicznym: skąd bierze się zachowanie człowieka: czy jest ono automatyczne i dane nam (natywizm), czy jest skutkiem procesów poznawczych (kognitywizm), czy też po prostu uczymy się go (empirycyzm). Można odnieść to odpowiednio do kreacjonizmu, behawioryzmu i ewolucjonizmu.

**Działania** w skali osobniczej mogą mieć skutek poznawczy, tj. powiększyć zasoby wiedzy Odbiorcy oddziaływań danego technofaktu i/lub aktywizować np. zainteresowania zabytkoznawcze, sprzyjając włączeniu społecznemu w aktywności na rzecz ochrony zabytków itp. W skali społecznej w wyniku podejmowanych działań wystąpi animowanie organizacji pozarządowych na rzecz dziedzictwa kultury albo inicjatywa prawotwórcza, mogąca skutkować trwałymi zmianami środowiska fizycznego, poprzez np. ustanowione prawo ochrony zasobów dziedzictwa kultury, wpis do rejestru zabytków, zalecenia konserwatorskie, program prac konserwatorskich, studium i miejscowy plan zagospodarowania, program funkcjonalno-użytkowy rewitalizowanego obiektu, dokumentacja budowlana, specyfikacja techniczna, przeznaczanie środków finansowych na cele konserwatorskie itd. Są to intencje *pro publico bono*, ale trzeba zauważyć, iż cały ciąg doświadczenia estetycznego może prowadzić do wręcz przeciwnych skutków z powodu wspomnianych już deficytów emocjonalnego i/lub zasobu wiedzy. Kulminacją doświadczenia estetycznego jest **technoeffekt**, którego pożądaną postacią jest zachowanie wszystkich wartości kulturalnych technofaktu dla przyszłych pokoleń. Technoeffekt poznawczy wynika z cyklicznego powtarzania – niejako algorytmu – ciągu doświadczenia estetycznego począwszy od pierwszego sformułowania pozytywnego postulatów wartościującego, generującego pragnienie dokładniejszego poznania technofaktu samego w sobie, jego Twórcy, priorytów i milieu; w istocie jest to wzmocnienie przeżycia historycznego i chęć (jako „Zachowania” i „Działania”) zgłębiania fenomenów rzeczywistości, czyli po prostu studiowanie coraz bardziej rozległego w przestrzeni fizycznej i dogłębnego w sensie przeszłości oraz coraz bardziej skomplikowanego w związkach historycznych konglomeratu, jakim okazuje się być dany technofakt. Schemat takiej cykliczności poznawczej ilustruje Tabela 2.

Koncepcja technoestetyki zakłada, że na Odbiorcę oddziaływa technofakt materialny lub wydarzenie z zakresu dziedzictwa niematerialnego. Oddziaływanie wirtualnych reprezentacji zasobów dziedzictwa za pośrednictwem przekazu elektronicznego trudno uznać za zdatne do generowania opisanego wyżej emocjonalno-intelektualnego procesu poznawczego, gdyż jest one wyłącznie atraktorem wizualno-dźwiękowym ze wszystkimi ograniczeniami parametrów technicznych emitowania bodźców jakie charakteryzują ekran i głośniki (ew. słuchawki). Wirtualny obraz technofaktu co najwyżej być może zainicjuje ciekawość poznawczą, której spełnienie dokona się dopiero później poprzez kontakt bezpośredni w świecie rzeczywistym. O słuszności tego przypuszczenia przekonuje **fenomen turystyki industrialnej**. Jest to sektor tzw. przemysłów kultury, zapewniający miejsca pracy w usługach bezpośrednio związanych, a z drugiej towarzyszących, jak zabytkoznawstwo, badania i orzecznictwo eksperckie oraz wszystkie branże projektowania budowlano-architektonicznego. Edukacja kulturalna stanowi zaledwie jeden z celów edukacyjnych w ogólności, z jednej strony formując postawy konsumentów kultury, a z drugiej – kwalifikowanych pracowników tego sektora gospodarki. Elektroniczne techniki informacyjno-komunikacyjne są przydatnym narzędziem owej edukacji, przy czym nie powinny one kształtować postaw biernych i zachowań polegających na wyłącznym lub przeważającym odbieraniu przekazu elektronicznego w miejsce bezpośredniego doświadczania wrażeń estetycznych (przeżycie estetyczne) oraz poznawania różnorodnych reprezentacji dziedzictwa kultury *in situ* oraz *in actu*. Taki **niezapośredniczony kontakt z technofaktem** ma większą moc oddziaływania i usprawnia emocjonalno-intelektualny proces poznawczy, co może prowadzić do pożądaných przemian osobowościowych, kształtować postawy poszanowania inności i sprzyjać dialogowi międzykulturowemu, a nawet zachęcać do współuczestnictwa w tworzeniu dóbr kultury. Ale, aby to mogło zaistnieć, niezbędne są autentyczne technofakty. I tu pojawia się wyzwanie nie tylko do konserwatorskiej ochrony owych technofaktów,

ale także do właściwej interpretacji i promowania<sup>56</sup> ich wartości za pośrednictwem rzetelnej informacji i właściwej komunikacji społecznej.

Tabela 2. Schemat wzajemnych powiązań między elementami ciągu doświadczenia technnoestetycznego inspirowany propozycją Gołaszewskiej<sup>57</sup>: w centrum umieszczono nukleus Twórca – technofakt – Odbiorca, po lewej stronie element „Twórca” rozwinięto ku odkrywaniu wartości kulturalnych, po prawej – rozwinięto element „Odbiorca”, prowadząc do formułowania wartości społeczno-ekonomicznych z kulminacją celu konserwatorskiego *pro publico bono*.



<sup>56</sup> Zob. *The ICOMOS Charter for the interpretation and preservation of cultural heritage sites*, Ratified by the 16th General Assembly of ICOMOS, Québec (Canada), on 4 October 2008.  
[http://www.international.icomos.org/charters/interpretation\\_f.pdf](http://www.international.icomos.org/charters/interpretation_f.pdf)

<sup>57</sup> Zob.: Gołaszewska Maria, *Zarys estetyki: problematyka, metody, teorie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973.

Spółecznej promocji oraz edukacji kulturalnej niewątpliwie sprzyjają **wirtualizacja reprezentacji dziedzictwa i digitalizacja nośników informacji** o nim, stanowiąc także bazę szybkiego dostępu dla badaczy i studentów. Projekty te nie powinny jednak finansowo konkurować z tradycyjnymi przedsięwzięciami konserwacji-restauracji rzeczywistych technofaktów, gdyż to tylko one są dokumentem przeszłości o wielkiej mocy oddziaływania. Nieustająco pozostaje aktualnym cel główny konserwacji, jakim jest zachowanie wszystkich wartości kulturalnych dziedzictwa i reprezentacji różnorodności jego zasobów dla przyszłych pokoleń.

### Diagnoza stanu dziedzictwa techniki

Centrum Edukacji Obywatelskiej podało listę potencjalnych zagrożeń dziedzictwa przemysłu:

- „upadek gałęzi przemysłu – proces utrudniający, a często uniemożliwiający skuteczną ochronę budownictwa przemysłowego,
- likwidacja zakładów przemysłowych połączona z częściowym lub całkowitym wyłączeniem obiektów z eksploatacji – bardzo szybka destrukcja obiektu prowadząca do całkowitego bezpowrotnego zniszczenia (często występuje proceder wycinania i sprzedaży na złom elementów konstrukcyjnych obiektów),
- nieregulowane kwestie własnościowe – brak możliwości jednolitego zarządzania i prowadzenia skutecznej polityki ochrony,
- nieprawidłowa polityka w sferze planowania przestrzennego – sankcjonowanie podziału integralnego obszaru przemysłowego, wprowadzanie funkcji zacierających pierwotny układ przestrzenny i charakter poszczególnych obiektów, wprowadzanie nowej obcej zabudowy,
- wysokie koszty modernizacji zabytkowych budynków poprzemysłowych oraz linii technologicznych – nieopłacalność prowadzenia takich prac,
- brak umiejętności adaptacji przestrzeni poprzemysłowej do nowych funkcji z zachowaniem i wykorzystaniem historycznej przestrzeni i architektury (niewiele przykładów prawidłowych realizacji),
- niewłaściwe, niezgodne z pierwotną funkcją użytkowanie obiektów,
- niewystarczające rozpoznanie rzeczywistego stanu zachowania zabytków techniki i przemysłu (szczególnie obiektów wpisanych do rejestru zabytków) – brak pełnej, rzetelnej ewidencji, także sporej grupy obiektów rejestrowych.”<sup>58</sup>

Jest to trafna obserwacja, jednakowoż nie postuluje terapii. Powszechnie dostępne dokumenty międzynarodowe i krajowe na temat dziedzictwa techniki pozwalają stwierdzić, iż jest ono dobrze zdefiniowane. Stan prawny w Polsce pozwala na skuteczne chronienie wartościowych zasobów dziedzictwa technicznego. Jednakowoż **przykłady niechronienia technofaktów**, ich degradacji, niszczenia, dewaloryzacji, dekompozycji, w końcu – likwidacji ilustrują powszechność barbaryzacji w traktowaniu tego zasobu dziedzictwa kultury: zaniechano działań ochroniarskich wobec jedynej zachowanej w Europie XIX-wiecznej stoczni pełnomorskiej w Gdańsku – nie wspominając o roli tego miejsca w przemianach politycznych Europy Środkowej<sup>59</sup>; nie zadbano o uchronienie integralności choćby jednej z dawnych kopalń, gdzie na części naziemnej istotną rolę pełnił zintegrowany zespół cechowani, łaźni łańcuszkowej i nadszymbia wraz z osadą robotniczą i rezydencją właściciela lub dyrektora oraz biur zarządu; dopuszczono do wyłączenia ze Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego dworca Ruda Śląska – Chebdzie

<sup>58</sup> Zob. poz. 25.

<sup>59</sup> Zob. poz. 42.

i Porcelany Śląskiej w Katowicach<sup>60</sup> 61; w Łodzi i Żyrardowie nie można obejrzeć autentycznej przemysłowej produkcji włókienniczej; dopuszczono do obrócenia w ruinę modernistyczny zespół kąpieliska termalno-solankowego w Ciechocinku, sprzedając go bez zaleceń konserwatorskich<sup>62</sup>; nie podjęto starań o uznanie warzelni soli w Ciechocinku za Pomnik Historii i dalej – za zespół przemysłowy spełniający kryteria wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO; całemu obszarowi wielkiego naturalnego inhalatorium pomiędzy tężniami grozi dewaloryzacja klimatyczna przez emisję spalin i wyziewów eksploatacyjnych z powodu planowania kubaturowej inwestycji na tym terenie<sup>63</sup>; jedyny w Polsce Międzynarodowy Zabytek Inżynierii Budowlanej – most przez Wisłę w Tczewie obraca się w ruinę i sprawia zagrożenie bezpieczeństwa użytkownika z powodu braku środków finansowych niezbędnych do konserwacji bieżącej i remontu konstrukcyjnego<sup>64</sup>. Przekształceniom zabytkowych obiektów przemysłowych w ramach tzw. rewitalizacji nie towarzyszy cel konserwatorski, a projekty są opracowywane przez architektów pozbawionych wrażliwości estetycznej na dobra kultury technicznej pod dyktando inwestora, przy poparciu władz samorządowych i obojętności organów państwa. Zdarza się, iż w roli adwokata dewelopera występują urzędnicy państwowi lub samorządowi, zamiast stać na straży interesu społecznego, jakim jest zachowanie dziedzictwa przeszłości dla przyszłych pokoleń. Lobbiny i służby PR inwestorów kształtują w pożądanym przez siebie sposobie opinię publiczną. Urzędy nie podejmują dialogu społecznego z wykorzystaniem instrumentu wysłuchania publicznego w sprawach dotyczących lokalnego dziedzictwa kultury technicznej, ani nie inspirować odpowiednich kampanii promujących jego wartości.

### Propozycje przeciw barbaryzacji dziedzictwa techniki

Za podstawowy środek do osiągnięcia tego celu uważam działania na rzecz 8. kompetencji kluczowej<sup>65</sup>, czyli **edukowanie poprzez wartości różnorodnych reprezentacji dziedzictwa techniki**. Natomiast pracom badawczo-naukowym nad technofaktami powinno towarzyszyć „domniemanie wartości”, czyli ich metodyczne poszukiwanie w zgodzie z etyką konserwatorską, zamiast bulwersującego i stosunkowo prostego stwierdzenia braku wartości. Formalną przesłanką powodzenia może być odpowiednia aktualizacja Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, wprowadzająca do niej istotne pojęcia z dokumentów międzynarodowych, np. przywołanie pojęcia różnorodności<sup>66</sup> i dziedzictwa niematerialnego<sup>67</sup> oraz za UNESCO – wartości autentyczności i integralności<sup>68</sup>. Stan obecny poprawiłaby już minimalistyczna zmiana Art. 3 poprzez dodanie do treści pkt. 1 „...ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową” sformułowania – albo **inne wartości, wynikające z metodycznie uzasadnionej analizy zabytkoznawczej**. W Tabeli 3. podaję listę działań, których podjęcie być może poprawiłoby stan zasobów dziedzictwa techniki w Polsce.

<sup>60</sup> Zob. <http://www.rynekkolejowy.pl/19768/>

Dworzec\_w\_Chebziu\_wykreslony\_ze\_Szlaku\_Zabytkow\_Techniki.htm

<sup>61</sup> Malinowska Anna, *Szlak Zabytków Techniki traci obiekty. I zyskuje nowe*, Gazeta Wyborcza [http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,73757,8618190,Szlak\\_Zabytkow\\_Techniki\\_traci\\_obiekty\\_I\\_zyskuje\\_nowe.html#ixzz1Way7CKTP](http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,73757,8618190,Szlak_Zabytkow_Techniki_traci_obiekty_I_zyskuje_nowe.html#ixzz1Way7CKTP)

<sup>62</sup> Zob. Affelt Waldemar, Nocna Aldona, *Ciechoński Park Zdrowia, czyli “miniatura morza południowego” (1932-2001)*, [w:] *Modernizm w Europie. Modernizm w Gdyni. Architektura lat międzywojennych i jej ochrona*, Urząd Miasta Gdynia, Gdynia 2009, s. 143-147

<sup>63</sup> Ciechoński Maciej, *Czy hotel pod tężniami uratuje basen?*, Gazeta Wyborcza Toruń, [http://torun.gazeta.pl/torun/1,87119,9974722,Czy\\_hotel\\_pod\\_tezniami\\_uratuje\\_basen\\_.html](http://torun.gazeta.pl/torun/1,87119,9974722,Czy_hotel_pod_tezniami_uratuje_basen_.html)

<sup>64</sup> Zob. Affelt Waldemar (red.), *Zabytkowy most tczewski. Konteksty*, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2009

<sup>65</sup> Zob. poz. 6.

<sup>66</sup> Zob. poz. 8.

<sup>67</sup> Zob. poz. 18.

<sup>68</sup> Zob. poz. 29.

Tabela 3. Lista działań *pro publico bono* w odniesieniu do wartości kulturalnych i społeczno-ekonomicznych zasobów dziedzictwa techniki, które służą spełnieniu postulatów zachowania różnorodnych reprezentacji tego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń.

Lp.	Nazwa i treść wartości	Działanie pro publico bono
<b>Wartości kulturalne</b>		
1	Autentyczność substancji zasobu badana i interpretowana we wszystkich aspektach	Zapisanie w Ustawie wartościującego kryterium autentyczności zasobu przez analogię do UNESCO Operational Guidelines
2	Integralność jako kompletność zespołu lub gotowość interpretacyjna jego funkcji	Zapisanie w Ustawie wartościującego kryterium integralności zasobu przez analogię do UNESCO Operational Guidelines
3	Historyczne związki z postaciami i wydarzeniami oraz dziejami techniki.	Popularyzacja lokalnych i krajowych dziejów techniki ze wskazaniem unikatowych technofaktów na terenie Polski
4	Artystyczność jako związek z historią sztuki, epok i stylów artystycznych.	Epistemologiczne oddzielenie wartości artystycznej od wartości estetycznej w wykładni teoretycznej i w Ustawie
5	Unikatowość zasobu orzekana w skali terytorialnej na podstawie analizy porównawczej	Sporządzenie publicznie dostępnego i interaktywnego elektronicznego katalogu zasobów dziedzictwa techniki w Polsce
6	Spółeczne więzi tożsamościowe i reprezentacje dziedzictwa niematerialnego	Prace naukowo-badawcze z antropologii kultury, etnologii i psychologii społecznej w środowiskach poprzemysłowych
7	Różnorodność form wyrazu w historycznym krajobrazie kulturowym	Dowartościowanie estetyczne (zamiast deprecjacji) krajobrazu z technofaktami oraz historycznego krajobrazu miejskiego
<b>Wartości społeczno-ekonomiczne</b>		
8	Zachowanie dawnej lub zgodnej z nią funkcji danego zasobu (intencja konserwatorska)	Rozważenie zachowania funkcji lub jej uczynienia w uzgodnieniach programu funkcjonalno-użytkowego i planu miejscowego
9	Potencjał ekonomiczny zasobu do generowania dochodu lub osiągnięcia oszczędności	Alternatywne analizy ekonomiczne i biznesplan; obowiązkowa analiza zabytkoznawcza dla syndyka masy upadłości.
10	Subiektywność interpretacji wartości kulturalnych dla doraźnych celów politycznych	Ocena członków rad i zarządów gmin oraz spółek pod względem działań na rzecz zachowania dziedzictwa techniki
11	Moc estetyczna zasobu i czynniki wpływu na percepcję oraz informacja i promocja	Rozwój technoestetyki z wykorzystaniem wyników najnowszych badań psychologii środowiskowej i neuroestetyki
12	Przydatność edukacyjna treści i znaczeń różnych wartości dla różnych interesariuszy	Kształcenie 8. kompetencji kluczowej w zakresie zabytkoznawstwa technicznego, historii techniki i technoestetyki
13	Przydatność do spełnienia lokalnych potrzeb społecznych, w tym zatrudnienia	Uwzględnienie potencjału technofaktów w programach i planach rozwoju lokalnego i strategiach rozwoju regionalnego
14	Zachowanie historycznego krajobrazu kulturowego z zasobami dziedzictwa techniki	Wzmocnienie celu konserwatorskiego w studiach i planach miejscowych zagospodarowania



Na koniec wspomnę o autorskim przedmiocie pod nazwą „Kulturotwórcze aspekty budownictwa” wykładanym przeze mnie na Politechnice Gdańskiej od 1998 r. Jego treści programowe ewoluują wraz z międzynarodową wykładnią problematyki dziedzictwa, a temat pracy semestralnej zmieniam corocznie. Jak się okazuje, jest to zgodne z intencjami strategii „Europa 2020”, spełniając postulaty unijnych inicjatyw<sup>69</sup>, szczególnie w kontekście 8. kompetencji kluczowej<sup>70</sup>. Idea wartości kulturalnej technofaktów znajduje zrozumienie studentów, czego wyrazem bywają zamieszczone w pracach semestralnych krytyczne uwagi na temat stanu zabytków ze wskazaniem winnych, mimo iż takiego elementu nie przewiduje zadany schemat opracowania. Jest to znak, iż młode pokolenie skłania się ku regionalizmowi i przygląda się lokalnym prominentom, a gdyby kryterium oceny ich aktywności w sferze ochrony dóbr kultury miało znaczenie w rankingach wyborczych, to mogłoby zdopingować deputowanych do wykazywania większej troski o to, co jest również i ich dziedzictwem, ale zdają się o tym nie wiedzieć.

Neil Cossons, jeden z inicjatorów archeologii przemysłu<sup>71</sup>, wieloletni dyrektor Science Museum w Londynie, powiedział: „Decydujące znaczenie dla debaty na temat ochrony zabytków przemysłu mają **poglądy społeczeństwa**. Bez publicznego zrozumienia nie będzie poparcia dla zachowania – poprzez konserwację lub restaurację – fizycznych dowodów świata przemysłu.”<sup>72</sup>

---

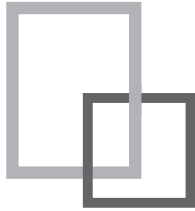
<sup>69</sup> Zob. poz. 4

<sup>70</sup> Zob. poz. 5

<sup>71</sup> Zob.: Affelt Waldemar, *Archeologia przemysłu*, Wielka Encyklopedia PWN, t. 2, Warszawa 2001, s. 237-238

<sup>72</sup> Cossons Neil, *Prospects, perceptions and the public*, TICCIH Congress, Freiberg, 2009  
[http://www.mnactec.cat/~public/docs/cossons\\_TICCIH09.pdf](http://www.mnactec.cat/~public/docs/cossons_TICCIH09.pdf)





## PROBLEMY OCHRONY ZABYTEKÓW ARCHEOLOGICZNYCH W POLSCE

*Bogusław Gediga*

Ochrona zabytków archeologicznych posiada w Polsce już wieloletnią tradycję, była przedmiotem wielu dyskusji, pozostawiając ciągle jeszcze wątpliwości, co do tego czy zarówno ustawodawstwo obowiązujące w tym zakresie jak i praktyka spełniają oczekiwania, aby zapewnić należytą opiekę nad tą specyficzną grupą zabytków. Specyfika ich nie ogranicza się jedynie do tego, że stanowią w odniesieniu do najdłuższej historii dziejów ludzkości jedyne źródło ich poznania. Ponadto ich specyfika sprowadza się również do faktu, że najczęściej występują one w ziemi i czasem w wodzie a tylko rzadko manifestują się na powierzchni ziemi. Złą tradycją wyobrażeń o zabytkach archeologicznych jest przeświadczenia, że są nimi materialne przedmioty wydobywane w trakcie prac wykopaliskowych. Tymczasem ważny jest ich kontekst występowania i jego właściwa interpretacja. Nader istotną właściwością źródeł archeologicznych jest to, że w rezultacie badań wykopaliskowych wspomniany kontekst przestaje przeważnie istnieć, a źródłem poznania dla dalszych badań nad przeszłością zostaje stworzona w trakcie prac dokumentacja i zabytki materialne. Przytoczone powyżej cechy źródeł archeologicznych i potocznie przynajmniej w części nazywanych, zabytków archeologicznych, są ważne dla rozważań nad kwestią ich ochrony.

W naszym przypadku zrezygnuję z zarysowania historii kształtowania się ochrony zabytków archeologicznych w Polsce, a ograniczę się do ukazania tego jak sytuacja w tym zakresie kształtuje się w ostatnich latach. Wybór ten nie jest przypadkowy albowiem obecna sytuacja w zakresie ochrony zabytków archeologicznych jest dramatycznie zła, stając się właściwie skandalem już międzynarodowym. Chodzi bowiem o dbałość o dziedzictwo kulturowe nie jedynie Polski, ale o dziedzictwo kulturowe Europy.

Od 1995 roku polska archeologia stanęła przed niespotykanym w dotychczasowych swoich dziejach zadaniem prowadzenia wielkich badań ratowniczych, głównie na dużych inwestycjach drogowych. Nie może być żadnej, co do tego wątpliwości, że ratownicze badania wykopaliskowe, związane z wielkimi inwestycjami w Polsce stały się dla polskiej archeologii olbrzymim wyzwaniem, tak w zakresie niespotykanej dotąd szansy, jak też wielkiego wysiłku. Dla wszystkich poważnie i rzetelnie pojmujących to zadanie badawcze także przedmiotem rodzących się obaw przed popełnieniem błędów. Niestety takie możemy już obecnie odnotowywać i to na niespotykaną dotychczas skalę.

Grono archeologów skupione głównie wokół ówczesnego, organizującego się od 1995 roku, Ośrodka Ratowniczych Badań Archeologicznych (ORBA) w pełni rozumiało fakt, że chodzi o ogromne zadanie naukowo-badawcze, a nie jedynie o szansę pozyskania sporych pieniędzy. Od początku, gdy zrodziła się perspektywa badań ratowniczych związanych z wielkimi inwestycjami drogowymi było wiadome, że na badania te muszą zostać przeznaczony znaczne środki, które można będzie albo bardzo dobrze wykorzystać względnie też w większym lub mniejszym stopniu zmarnować. Podobnie będzie z szansą pozyskania nowych źródeł do poznania przeszłości naszych ziem lub też złęgo jej wykorzystania. Znacząca grupa badaczy była również świadoma tego, że właśnie te środki rozbudzą rozmaite

emocje i namiętności, które mogą uruchomić działania nie zawsze skierowane na dbałość o ich sens naukowy, a inspirujące również i to niestety często działania merytorycznie szkodliwe. Zrodziło to problem, komu powierzać te badania, których wyniki, jak się słusznie spodziewano będą niekiedy o strategicznym, nader istotnym znaczeniu dla badań nad pradziejami i średniowieczem ziem polskich, choć również o znaczeniu w skali badań przynajmniej środkowoeuropejskich. O wyborze wykonawców oczywiście decydujący głos przypadał, rzecz zrozumiała, dyspozytorowi środków finansowych, a więc kolejnym instytucjom powoływanym do realizacji wielkich inwestycji drogowych, dziś jest to Generalna Dyrekcja Budowy Dróg Publicznych i Autostrad, a wcześniej była to Agencja Budowy i Eksploatacji Autostrad. Prawie jednak natychmiast dostrzeżono, że przy tych decyzjach nieodzowny jest głos środowiska archeologicznego. Powołany więc został przy Ministerstwie Kultury Ośrodek Ratowniczych Badań Archeologicznych (ORBA) w celu koordynacji tych badań. Dyrektorem Ośrodka został profesor archeologii, znakomity badacz. Przy Ośrodku zawiązana została Rada Naukowa, złożona z czołowych przedstawicieli kilku placówek uniwersyteckich, muzeów archeologicznych, placówek Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, ówczesnej Agencji Budowy i Eksploatacji Autostrad oraz Konserwatora Generalnego.

W roku 2002 nastąpiła istotna zmiana organizacyjna, został powołany Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego o znacznie poszerzonym zakresie działania. Poszerzone zostały kompetencje Ośrodka, ale znacząco obniżona została jego ranga, przez zmiany personalne. Utworzona została również nowa Rada Naukowa w skład, której weszło kilku tylko członków poprzedniej Rady ORBA, pozostały skład Rady stanowili nowo powołani członkowie.

W wyniku dyskusji, prowadzonych w latach, gdy rozpoczynano badania ratownicze na autostradach, a więc głównie w środowisku ORBA, dosyć zgodnie sformułowane zostały istotne postulaty, dotyczące zasad wyłaniania wykonawców badań. Zakładano w nich by planowane wielkie badania ratownicze na autostradowych inwestycjach były powierzane istniejącym w danym regionie, gdzie miały one być prowadzone, badawczym instytucjom archeologicznym, skupiającym większe zespoły archeologów, prowadzących aktywną działalność naukowo badawczą. Pod to pojęcie podchodzą instytuty archeologii na uniwersytetach, placówki Instytutu Archeologii i Etnologii PAN oraz duże muzea archeologiczne, dysponujące większymi zespołami archeologów, prowadzące także badania naukowe. Nie wykluczało to udziału w tych pracach zespołów działających w licznych archeologicznych prywatnych firmach oraz mniejszych muzeach, na zasadzie włączania ich do badań prowadzonych przez instytuty badawcze czy wspomniane duże muzea archeologiczne. Podstawowe czynniki uzasadniające oczywistość sformułowanych przed laty postulatów tkwią w samej istocie badań naukowych, a w tym przypadku przede wszystkim archeologicznych. Wśród czynników kształtujących poziom badań naukowych wymienić trzeba przede wszystkim metodologiczną i metodyczną dojrzałość danej dyscypliny jako całości, a także poszczególnych badaczy i całych zespołów. Drugim istotnym czynnikiem kształtującym naukowy poziom badaczy i zespołów to stały aktywny udział w pracy naukowo badawczej poprzez realizację konkretnych problemów badawczych w kontakcie z aktualnymi postępami w badaniach naukowych także w ośrodkach zagranicznych. Takie wymogi ze względów obiektywnych spełniają i są w stanie je spełniać przede wszystkim badacze zatrudnieni w placówkach naukowo badawczych i naukowo-dydaktycznych. Obiektywna rzeczywistość sprawia, że naukowy poziom każdej dyscypliny w tym też archeologii jest zróżnicowany w skali poszczególnych krajów, ośrodków badawczych, nie mówiąc już o samych badaczach. Składa się na to wiele przyczyn i nie tkwią one jedynie w samych osobowościach, zdolnościach poszczególnych badaczy, ale są również uzależnione od nakładów finansowych przeznaczanych na naukę w danym kraju, a co się z tym wiąże od oprzyrządowania nauki, w dostęпах do literatury, a więc w stanie bibliotek i wielu innych jeszcze czynnikach. Przypominając te dość powszechnie mam nadzieję znane fakty zmierzam do uzmysłowienia, jakie instytucje i zespoły są w naszym kraju w stanie takie warunki, też zapewne w różnym, ale z całą pewnością w naszych warunkach w najwyższym stopniu

spełniać. Nie oznacza to, że poza tymi instytucjami wielu archeologów nie może rozwijać działalność naukowo badawczej, najlepiej w kontakcie z instytutami badawczymi, ale taką nie jest przysłowiowe „kopanie”, inspirowane przede wszystkim koniecznością czy ambicją zarabiania pieniędzy.

Dbłość o to, aby prowadzone prace ratownicze najbardziej zbliżały się do czołowych obecnie w tej dziedzinie osiągnięć musi stanowić podstawową troskę i zadanie archeologicznych środowisk badawczych, w tym przede wszystkim Komitetu Nauk Pra i Protohistorycznych PAN. Na tym forum wielokrotnie dyskutowano problemy sytuacji badań ratowniczych i ochrony archeologicznych dóbr kultury. Podejmowane były również wielorakie działania poczynając od spotkań z władzami, odpowiedzialnymi za ochronę, najogólniej mówiąc zabytków, w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Skierowane zostały również pod adresem najwyższych władz państwowych, a w szczególności pod adresem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, odpowiednio przygotowane memoriały, upominające się o działania mające naprawić obecną sytuację. Wskazywano w nich na złe działania, jak i na sposoby ich naprawienia. Spotykały się one często z życzliwym przyjęciem i zapewnieniami, że odpowiednie działania zostaną podjęte. Na tym jednak poprzestawano. Problemy wyłanianie wykonawców wielkich badań ratowniczych były dyskutowane również często na posiedzeniach Rady Naukowej, działającej przed laty przy ówczesnej ORBA (Ośrodek Ratowniczych Badań Archeologicznych), a opinie nasze w dużym stopniu uwzględniane były przez ówczesne kierownictwo Agencji Budowy i Eksploatacji Autostrad. Był to okres, w którym zakreślone zostały zręby i zasady postępowania w przypadku ratowniczych badań archeologicznych tak, aby zapewnione zostały im konieczne walory badań naukowych. Z czasem po zakończeniu funkcjonowania ORBA można było dostrzegać coraz częstsze odchodzenie od przyjętych wtedy, wyżej przypomnianych, zasad. Te poczynania dyktowane były dostrzeganym faktem rodzenia się różnych ambicji części archeologów, którym raczej nie przyświecały względy merytoryczne. Doprowadziły one do nieprawidłowości kształtujących się w różnych środowiskach, których finał czeka już od kilku lat na zamknięcie w orzeczeniu sądowym. Jest to jednak przypadek jednostkowy, a raczej pewnej grupy osób w to zaplątanych. Spowodowało to jednak splot dosyć radykalnych decyzji, które dziś trudno ocenić, jako właściwe. Zamiast odsunąć osoby zaplątane w niewłaściwe działania, zlikwidowano cały Ośrodek ODDA, łącznie z jego Radą Naukową. Od tego czasu można powiedzieć inicjatywę w kształtowaniu obrazu wielkich badań ratowniczych na dużych inwestycjach przejęła Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Wyłanianie wykonawców badań odbywa się na zasadzie obowiązujących reguł o zamówieniach publicznych, a przeważnie jedynym kryterium jest cena i szybki czas wykonania prac. Dla stworzenia bardziej tylko pozorów, że dostrzegany jest fakt, iż chodzi o badania naukowe, wymieniane jest również w ogłoszeniach ofertowych jest doświadczenie w pracach wykopaliskowych. Jak podkreślam nie jest to przeważnie równoznaczne z doświadczeniem w badaniach naukowych, a to powinno stanowić kryterium najważniejsze. Owocem tych poczyniń jest fakt ukształtowania się sytuacji w zakresie ochrony archeologicznych dóbr kultury, z jaką borykamy się obecnie.

Skala ratowniczych badań przy budowie dróg, autostrad i innych wielkich inwestycjach budowlanych wymaga zawsze zaangażowania większych zespołów archeologów, oraz ich przebywania często przez długi czas w terenie. Rodzi to nie tylko w Polsce, niebezpieczeństwo kształtowania się coraz liczniejszego grona archeologów nastawionych wyłącznie na „kopanie”, a więc w dużej mierze trochę takich bezrefleksyjnych, przysłowiowych „kopaczy”, wykonujących najczęściej poprawnie, ale rutynowo swoje prace. Nie można jednak nie pamiętać o tym, że permanentnie trwający w trakcie badań terenowych „proces odkrywania” wymaga stałej interpretacji. Chodzi więc o działania intelektualnie nader skomplikowane, wymagające stałego udziału w procesach badawczych, dysponowania aktualnym rozeznaniem badań, szczególnie w zakresie problematyki z jaką łączy się badane stanowisko archeologiczne i pozyskiwane w trakcie ich prowadzenia źródła. Nie bez znaczenia jest to, jak źródła archeologiczne powstają, czy jak chce znaczna część badaczy, jak są pozyskiwane. Opowiadam się za pierwszą wersją, gdyż w moim i nie tylko moim przekonaniu są one tworzone przez archeologów w terenie. Są oni jak

kronikarze, odkrywają fakty, ale tylko te, które są w stanie rozpoznać i relacjonują o nich. Ten moment ma nader istotne konsekwencje. Kształtuje bowiem wartość tych relacji, które my uważamy lub chcemy uważać za źródła poznania przeszłości i udostępniać je do obiegu naukowego. Staje więc przed nami problem wartości owych źródeł, które zamierzamy upowszechnić i publikować. Zagadnienie bardzo złożone i trudno je przy tej okazji rozwijać, ale to właśnie uzasadnia konieczność stałej aktywności w uprawianiu nauki, stąd podkreślona waga takiego kryterium przy wyborze wykonawców.

Jak wspomniałem w roku 2002 w miejsce ORBA powołany został do życia Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego i powstała przy tej instytucji Rada Naukowa. W gruncie rzeczy zadeklarowane zostało w tej Radzie podtrzymywanie zasad wypracowanych wcześniej, a odnoszące się do wyłaniania wykonawców badań ratowniczych, jednak kwestie wyboru wykonawców prac w konkretnych przypadkach nie były już, przedmiotem działań i dyskusji w ramach tej Rady. Nie oznacza to, iż niektórzy członkowie mogli oddziaływać na kierunki wyborów wykonawców, ale już poza forum Rady. Myślę, że było to błędne odejście od praktyki stosowanej w ramach Rady ORBA i to niezależnie od tego, w jakim stopniu z opinią Rady liczyliby się ci, którzy w ostatecznym etapie decydowali o wyborze wykonawców. Prace Rady OODA skupiły się na innej problematyce zmierzającej do wypracowania pewnych standardów dla ratowniczych badań archeologicznych. Podjęto to wobec faktu poszerzania się wachlarza wykonawców. Stawały się nimi coraz częściej w dużej mierze dosyć przypadkowe zespoły, głównie firm prywatnych, często chowających się pod różnymi pozornie naukowymi szyldami, jak niestety niekiedy fundacje uniwersyteckie, czy stowarzyszenie, które wpisało sobie, jak się dziś okazuje zupełnie bezzasadnie w nazwę naukowe. Ani fundacje ani stowarzyszenia nie są instytucjami badawczymi.

W ramach wspomnianej Rady dokładano starań, aby wypracować pewne standardowe minimum, by rozliczana dokumentacja z badań w Urzędach Konserwatorskich spełniała podstawowe wymogi merytoryczne. Tego zweryfikować nie są w stanie owe Urzędy, a jest to również obiektywnie trudne nawet dla dysponujących znacznym doświadczeniem badaczy. Ta jakość rozstrzyga się bowiem w trakcie badań w każdym momencie ich prowadzenia, gdy eksplorowane są warstwy kulturowe. Sformułowane jednak odpowiednie kwestionariusze miały przypomnieć i uzmysłowić badaczom, na co należy zwrócić uwagę, jakie czynności są na etapie badań terenowych absolutnie niezbędne. W aspekcie samej istoty badań naukowych jest to przysłowiowe mniejsze zło, ale nadal zło. Podejmowano również próby uregulowania zasad wyceny prac. Były to bardziej buchalteryjne pomysły, licho uzasadnione względami merytorycznymi do dziś bezdusznie stosowane przez dokonujących tzw. odbiorów prac, przeważnie nie dysponujących, albo jedynie małymi doświadczeniami badawczymi. Na marginesie trzeba zauważyć, że te rozbudowane wymogi rozliczeniowe skutecznie z natury rzeczy spychają na dalszy plan aspekt badawczy, poznawczy, który jest przecież w badaniach najważniejszy. Chciałbym się mylić, ale ta machina jest już nie do zatrzymania, co rokuje złe czasy dla badań naukowych, i będziemy mieli możliwość kolejnego zmarnowanie nadarżającej się polskiej archeologii szansy, a po części już tak się niestety dzieje.

Wspomniane działanie w ramach Rady funkcjonującej przy ODDA można dziś powiedzieć wynikały z prawie profetycznych przewidywań, iż wielkie badania będą trafiały coraz częściej do zespołów, nie zainteresowanych badaniami naukowymi, a głównie możliwościami pozyskiwania dochodów finansowych i tak się też stało i staje nadal, dzięki tym, którym powierzono jest decydowanie o tym, kto ma dane badania prowadzić. Sytuacja przy wyłanianiu zespołów, którym powierzane są w wyniku przetargów – swoistych konkursów zaczynała się coraz bardziej załamywać już prawie pięć lat temu. Coraz częściej stawało się odchodzenie od sformułowanych w ramach ORBA i przyjętych, słusznych reguł postępowania. Dziś stajemy się już świadkami zupełnego bezładu, prowadzącego do ogromnych strat w ochronie dóbr kultury i marnowania przeznaczanych na badania ratownicze środków. Prawie żadne merytoryczne względy nie są brane pod uwagę, a wyborów wykonawców dokonują gremia nie mające związku z archeologicznymi badaniami i żadnego o ich istocie pojęcia. Fikcją jest odwoływanie się głównie przez kierownictwo Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, do zasady, że to Urzędy Konserwatorskie



ostatecznie decydują o zgodzie na to, komu mogą być powierzane terenowe badania archeologiczne. Jest to wygodne spychanie odpowiedzialności za katastrofalny stan w zakresie ochrony zabytków archeologicznych na wielkich inwestycjach. Najczęściej Konserwatorzy Wojewódzcy o zgodę są proszeni już po wyłonieniu wykonawców. Zawsze są oni dosyć bezbronni przy aktualnym stanie regulacji prawnych w tym zakresie, a poza tym nie od dziś wiadomo, że jest to najsłabsze ogniwo w strukturze instytucji pozostających w związku z archeologicznymi badaniami terenowymi, tak pod względem merytorycznym jak też organizacyjnym i wyposażeniowym. Niestety krótko zasygnalizowane w tym miejscu względy sprawiają, że obecna sytuacja w zakresie dużych badań ratowniczych jest w dużym stopniu zwyczajnym marnowaniem społecznych środków i to na dużą skalę, przy zachowaniu pozorowanej dbałości o oszczędne gospodarowanie nimi. Niby w tym duchu dość dowolnie są ustalane kryteria wyłaniania drogą przetargów czy konkursów przyszłych wykonawców badań. W coraz większym stopniu podawane kryteria, to głównie cena i szybkość wykonania prac. Ukazują one jedynie brak kompetencji i rozeznania przez tych, którzy je określają, a co za tym idzie nie kreują gospodarności w dysponowaniu środkami społecznymi, lecz ich marnotrawstwo. W moim, choć podzielanym przez wielu badaczy, przekonaniu i to funkcjonującym już od dłuższego czasu było i jest błędem założenie dokonywania wyboru wykonawców badań na zasadzie otwartych zamówień publicznych. W początkowym okresie przebieg tego wyłaniania, pewno w dużej mierze dzięki roli spełnianej przez ówczesny ORBA, preferowane były ważne względy merytoryczne, sformułowane we wspomnianych, powyżej przytoczonych zasadach, ukształtowanych w ramach prac Ośrodka i jego Rady. Przekonanie o nadrzędności względów merytorycznych znalazło swoje odzwierciedlenie w dawniejszej decyzji Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych zezwalającej na wyłanianie wykonawców w drodze negocjacji. Był to okres, gdy od tej urzędowej procedury o „zamówieniach publicznych” wyłanianie wykonawców działało wynegocjowane zwolnienie. Dziś już bez wahania można śmiało powiedzieć, iż ten obecny nowy system zamówień publicznych lub przetargów nie tylko nie sprzyja najlepszym, a jednocześnie oszczędnym wyborom, lecz wręcz przeciwnie. Myślę, że zdecydowanie słuszniejszy byłby konkurs ofert na zasadzie ograniczonego kręgu instytucji mogących w nim uczestniczyć, a wybieranych na zasadzie merytorycznych kryteriów, jedynie słusznych w przypadku badań naukowych. Absurdalna jest coraz bardziej preferowana i realizowana w kręgu głównie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad koncepcja, że ratownicze badania archeologiczne to prace czy roboty ziemne. To jedynie kompromituje pomysłodawców i ujawnia całkowity brak rozeznania w tym zakresie, co oczywiście nie przeszkadza kierownictwu tej instytucji przypisywanie sobie decydującej roli w procesie wyłaniania wykonawców.

Krótką refleksją nad obecną sytuacją w zakresie ratowniczych badań archeologicznych na wielkich inwestycjach może uzmysłowi nam potrzebę do wspólnego wysiłku, aby usunąć jej negatywne strony, jakie powyżej usiłowałem przywołać. W dużej mierze winę za złe poczynania ponosi środowisko archeologiczne. Złożyło się na to wiele czynników. Jednym z nich, ale znaczącym jest dostrzegalne wyraźne obniżenie standardów w zakresie etyki zawodowej i to niestety niekiedy prominentnych reprezentantów tego środowiska. W pewnej mierze jest to efekt tego, iż gdy w początkach mojej działalności zawodowej było nas w Polsce około setki, albo niewiele więcej, tak obecnie jest nas archeologów z dyplomami uniwersyteckimi kilkanaście setek, jeżeli nie tysięcy. W tej sytuacji splot ludzkich dążeń stał się bardziej skomplikowany. Mnożące się placówki uniwersyteckie, na których pojawiają się coraz to nowi profesorowi naszej profesji, chcący podjąć kształcenie swoich uczniów sprawia, że szeregi archeologów dość gwałtownie rosną. Pozostawiając poziom kształcenia tych coraz liczniejszych szeregów studenckich na uboczu, wszyscy oni, jako absolwenci słusznie chcą realizować się w swoim zdobytym zawodzie. Trafiają na studia na kierunku archeologii w małej części na podstawie bardziej dojrzałego rozeznania w zakresie pracy archeologa i ewentualnego wcześniejszego udziału w naszych badaniach. Znaczna grupa trafia kierowana ukształtowanymi dosyć niekiedy fantastycznymi wyobrażeniami o atrakcyjności przygód z odkryciami archeologicznymi, dosyć liczna, a może nawet najliczniejsza grupa to tych, co chcą

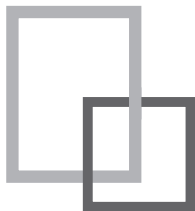
jakiś czas swojego życia być studentami. Może cieszyć to powinno, że coraz liczniejsze grupy młodych ludzi mają wyższe wykształcenie, ale nie można nie dostrzegać ich słusznej później potrzeby pracy w tym zawodzie, a jak wiemy te możliwości mają swoje granice. Dla wielu staje się to mocnym dążeniem powodującym rozmaite działania i jakąś możliwość stwarza założenie własnej firmy archeologicznej oraz ubieganie się o zlecenia pracy. Istnienie kilkuset firm prywatnych jest obecnie faktem i należy go uwzględnić. W moim przekonaniu należałoby zmierzać do włączania, i to nie jedynie pozorowanego, tych zespołów w programy działań instytucji naukowo badawczych i dużych archeologicznych placówek muzealnych. Sprowadzające się do firmowania ich działań przez tzw. samodzielnych pracowników nauki w formie, za określone wynagrodzenia, rozmaicie rozumiejących to zadanie, konsultantów nie jest satysfakcjonującym rozwiązaniem. Jak już wyżej wspomniałem terenowe badania archeologiczne to proces permanentnego odkrywania i wymaga dojrzałości badawczej od uczestnika i prowadzącego te badania przez cały czas. Kilkakrotny pobyt nawet najlepszego konsultanta nie jest w stanie zapewnić w pełni prawidłowy przebieg procesu badawczego, a stanowi jedynie rodzaj ochronnej tarczy. Uważam, że należy zmierzać do włączania tych archeologów, skupionych w prywatnych firmach, którzy swoje działania traktują poważnie, jako prace naukowo badawcze, w struktury programowe archeologicznych placówek naukowych, uniwersyteckich i Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, jak również niektórych muzeów archeologicznych, rzeczywiście legitymujących się działaniami naukowo badawczymi. Może to zapewnić niezbędny kontakt z aktualnym rozwojem nauki, a w szczególności samej archeologii oraz mobilizację do pracy naukowej m. in. poprzez opracowania na odpowiednim poziomie źródłowych publikacji wyników badań terenowych, jak i tematycznych monografii, wykorzystujących m.in. pozyskiwane źródła. Wymaga to dobrej woli ze strony instytucji naukowych i zespołów skupionych w firmach prywatnych, która legnie u podstaw takiej współpracy, ważnej dla dobra i kształtowania odpowiedniego oblicza polskiej archeologii także na forum międzynarodowym. Niestety dotąd wysoko ceniona na tym forum polska archeologia dużo obecnie traci, a u najbliższych naszych sąsiadów budzi zdumienie, że coś takiego może się dzieć w Europie. Pamiętać musimy, co jeszcze raz przypomnę, że dobra dziedzictwa kulturowego to nie jedynie polskiego, ale europejskiego i w takim kręgu ich los budzi zainteresowanie. Mając m. in. powyższe na uwadze prywatne firmy archeologiczne, czy jak niekiedy w samej nazwie sygnalizujące oryginalne skojarzenia „budowlano archeologiczne”, których wyłącznym celem jest zapewnienie sobie za każdą cenę dochodu i sprowadzających swoje działania do prac ziemnych uwalniających teren przyszłych inwestycji od zabytków należy napiętnować i eliminować z działań badawczych. Jest to często trudne, ponieważ firmy mające takie ambicje oferują zwykle najniższe ceny, niestety atrakcyjne dla niektórych inwestorów. Z przykrością wypada powiedzieć, że zalicza się do nich również w ostatnim czasie Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, sprawiająca wrażenie, że dobro nauki, kultury czy dóbr kultury naszego kraju są obecnemu kierownictwu w dużej mierze obojętne. Nie ma w tym zakresie, jak widać, żadnych działań ze strony urzędów Ministerstwa Kultury, które w swojej nazwie nawet sygnalizuje zainteresowanie dziedzictwem narodowym. Jeżeli by jednak takie miały miejsce, o czym nie bardzo wiadomo, to w takim razie skutki tych ewentualnych działań są opłakane i ukazują brak rozeznania, a najwidoczniej też kompetencji w zakresie ciężących z tego tytułu zobowiązań.

Powyżej zaprezentowane refleksje i uwagi nad obecną sytuacją w zakresie wielkich badań ratowniczych m. in. na inwestycjach drogowych, podzielane przez wielu poważnych badaczy kształtują niepokój oraz brak nadziei na istotną poprawę sytuacji w polityce w zakresie wielkich archeologicznych badań ratowniczych. Odpowiedzialność za ten stan niestety spada w głównej mierze na odpowiednie służby Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Temu właśnie one winny przeciwdziałać, jeżeli tak niestety nie jest, to trudno uznać za wytłumaczenie i ewentualną pociechę to, że po prostu nie rozumieją faktu, że w tych pracach chodzi o naukowe działania badawcze i z tego względu musi być im zapewniona odpowiednia realizacja.

Samo konstatowanie złej sytuacji w zakresie ratowniczych badań archeologicznych, zwłaszcza na dużych inwestycjach nie może przynieść zmiany na lepsze. Jakże można by zarysowywać propozycje działań zmierzających w kierunku poprawy. Trudno oczekiwać zmian postępowania ze strony inwestorów. Ich postawa została po części ukształtowana ofertami samych archeologów. Można powiedzieć, że zostali naszymi działaniami zdemoralizowani. Atrakcyjne rzecz zrozumiała są oferty proponujące tanio i szybko. Wybieranie takich propozycji może sprawiać wrażenie gospodarności środkami publicznymi. W tym przypadku można posłużyć się przykładem, gdy mając do wyboru ofertę przeprowadzenia badań przez np. placówkę uniwersytecką za 2 miliony złotych i inną, która proponuje wykonanie tych prac szybko i za 1 milion złotych, logicznie wybiera się drugą. Nie oznacza to jednak, że zaoszczędzony został 1 milion złotych, ale najczęściej jeden milion został utopiony w błocie, ale zgodnie z regułami przyjmowanymi przez gremia przeprowadzające wybory wykonawców. Oni nie muszą czy wręcz nie znają istoty archeologicznych badań wykopaliskowych, a widzą w nich część robót budowlanych i akcentują coraz częściej, że głównym kryterium wyboru jest w 100% cena. Jeżeli tak wyłoniony wykonawca uzyska zgodę na badania z odpowiedniego Urzędu Konserwatorskiego, a jak widać nie ma z tym żadnych wielkich kłopotów, to wszystko jest w porządku i całkowicie tłumaczy tak dokonywane wybory.

Możliwość zapewnienia zobiektywizowanych i uwzględniających fakt, że ratownicze badania archeologiczne są badaniami naukowymi a nie pracami ziemnymi, kryteriów wyłaniania wykonawców upatrywałbym w skorzystaniu ze stosowanych we wnioskach w przypadku starań o granty na realizację badań naukowych. Wnioski o zezwolenia badawcze mogłyby być recenzowane, podobnie jak wnioski grantowe, przez profesorów i doktorów habilitowanych wybieranych na zasadzie losowania z tego grona. Grono to jednak winno zostać odpowiednio ukształtowane na podobnej zasadzie, jak do oceny wniosków grantowych tzn. każdy z tej grupy badaczy w przypadku wyrażenia zgody na gotowość opiniowania takich wniosków, podaje w jakim zakresie czuje się kompetentny. Jako ogólne zasady kształtujące wybory wykonawców badań archeologicznych proponowałbym utrzymanie sformułowanych w gronie Rady Naukowej ORBA, a więc aktywne uczestnictwo w badaniach naukowych, wyrażające się m. in. publikacjami choćby opracowań źródłowych z badań przez daną instytucję prowadzonych, odpowiedni zasób personelu badawczego, zatrudnionego w danej instytucji lub zespole, legitymującego się odpowiednim dorobkiem naukowym, a sama instytucja odpowiednim zapleczem badawczym. Nie bez znaczenia jest również regionalizacja zespołów badawczych, pracujących w danym regionie. Do wypracowania odpowiednich kwestionariuszy dla wniosków o badania nie trzeba sięgać po wymyślone na bieżąco i z różnymi intencjami propozycje, można wykorzystać odpowiednie ankiety grantowe, w tym również unijne.





# MIĘDZY WALORYZACJĄ A KLASYFIKACJĄ CZYLI O SKUTECZNEJ OCHRONIE ZABYTKÓW W POLSCE

Jakub Lewicki

Kluczem do skutecznej ochrony zabytków jest precyzyjne określenie celów i zakresu działań konserwatorskich. Może się to dokonywać przez waloryzację (wartościowanie), która pozwala wybrać najcenniejsze zabytki, jakie powinny być chronione. Rozpoznanie stanowi podstawę do określenia liczby zabytków, ich wartości i do zdefiniowania zakresu ochrony. Jednak już pierwszy etap prac, jakim jest inwentaryzacja zabytków, jest w Polsce od blisko dwóch wieków mieszaniną chwalebnych zamierzeń i nieudanych przedsięwzięć. Realizację szerokich planów inwentaryzacji i waloryzacji zawsze uniemożliwiały okoliczności dziejowe albo brak funduszy. A był to zaledwie pierwszy etap wypracowania skutecznego systemu ochrony zabytków.

## Początki

Pierwsze próby w tej dziedzinie podjęto już ponad 150 lat temu.<sup>1</sup> Jedną z najsłynniejszych prób podjętych w wieku XIX były działania kierowane przez Kazimierza Stronczyńskiego.<sup>2</sup> Podczas tej monumentalnej pracy wykonanej przez jednego człowieka opisano 416 pomników architektury w 386 miejscowościach oraz 309 różnych dzieł sztuki.<sup>3</sup> Ówczesny stan tych zabytków utrwalono na kolorowych rycinach. Materiał ten wciąż nie wydany w całości jest jedynie epizodem dziejów historii sztuki w Polsce,<sup>4</sup> a opracowane materiały nadal leżą w Gabinetie Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Później jeszcze kilkakrotnie starano się przeprowadzić zakrojone na szeroką skalę inwentaryzację zabytków. Z najwcześniejszych działań można tutaj wymienić prace Józefa Łepkowskiego, inicjatywy Polskiej Akademii Umiejętności, Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej i Wschodniej oraz Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.<sup>5</sup> Były to zaledwie zamierzenia, a waloryzacja polegała tylko na wyborze zabytków wśród innych dawnych budowli i przedmiotów. Prowadzone wówczas działania można podzielić na dwie grupy: było to sporządzanie profesjonalnego inwentarza topograficznego opartego na wcześniejszej ewidencji zabytków oraz zdjęć fotograficznych i pomiarowych poszczególnych budowli.

<sup>1</sup> M. Walicki, *Sprawa inwentaryzacji zabytków w dobie Królestwa Polskiego (1827-62)*, Warszawa 1931; K. Malinowski, „*Aby pamiątki uczynić powszechnie wiadomymi i wiecznie trwałymi...*” [w:] *Spis zabytków architektury i budownictwa*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Seria A, T. 1, Warszawa 1964, s. VII-XXXVII.

<sup>2</sup> Por. T. Rudkowski, *Kazimierz Stronczyński jako inwentaryzator zabytków* [w:] *Kazimierz Stronczyński. Numizmatyk, sfragistyk i inwentaryzator zabytków*. Materiały sesji naukowej – Piotrków Trybunalski 1983, Łódź 1986, s. 39-63; J. Lewicki, *Rec. Kazimierz Stronczyński. Dziennik podróży 1844 rok*, Kielce 1996, „Ochrona Zabytków”, R. 51, 1998, nr 2, s. 188-189 – także dokładniejszy wykaz źródeł i ważniejszej literatury.

<sup>3</sup> M. Kornecki, *Inwentaryzacja, ewidencja i dokumentacja konserwatorska. Refleksje w świetle doświadczeń z lat powojennych* [w:] *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989. Uwarunkowania polityczne i społeczne*, red. A. Tomaszewski, Warszawa 1996, s. 144.

<sup>4</sup> Por. „*Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki w Królestwie Polskim (1844-1855)*”, opracowanie zbiorowe pod redakcją prof. dr hab. Jerzego Kowalczyka, tom I „*Ogólne sprawozdanie z Delegacji*”, Warszawa 2010.

<sup>5</sup> Najpełniej na ten temat: K. Malinowski, op. cit., s. XII-XVI.

Zawsze w zamierzeniach inicjatorów prowadzona inwentaryzacja miała stanowić podstawę do oceny wartości zabytków i do skutecznej ich ochrony.

Konieczność przeprowadzenia akcji inwentaryzacyjnej uzmysłowiły zniszczenia z czasów I jak i II wojny światowej. Podczas działań wojennych zrujnowano wiele zabytków. Wobec braku ich inwentaryzacji bardzo trudne było oszacowanie ogromu strat i wierne odbudowanie zniszczonych budowli.<sup>6</sup> Już po I wojnie światowej przygotowano opracowanie prezentujące zniszczenia wojenne i ówczesny stan zabytków, w tym wiele nigdy wcześniej nie publikowanych budowli.<sup>7</sup> Dokonana przy tej okazji inwentaryzacja miała jedną wadę, którą już wówczas zauważono. Dużo lepiej poznano tereny, które były bardziej zniszczone przez wojnę, podczas kiedy zabytki nie zniszczone nie zostały tak dokładnie rozpoznane.<sup>8</sup> Analogiczna sytuacja często dotyczyła opracowań prezentujących zabytki zniszczone podczas II wojny światowej.<sup>9</sup>

## Realizacja

Problem inwentaryzacji i ewidencji wprowadziły też pierwsze ustawy państwowe i ustawodawstwo w dziedzinie ochrony zabytków. Już Dekret Rady Regencyjnej z 31 X 1918 roku *O opiece nad zabytkami sztuki i kultury* wprowadził inwentarz zabytków, który określał jakie zabytki podlegają opiece prawa. W dekrete stwierdzono, że „z ramienia i pod kierunkiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prowadzony będzie inwentarz zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w granicach Państwa Polskiego”.<sup>10</sup> Także rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki o organizacji urzędów konserwatorskich nakazywało organizowanie „miejscowego archiwum zabytków (spisy, opisy, fotografie, plany i rysunki itp.)”,<sup>11</sup> a w ministerialnym Wydziale Zabytków i Muzeów zatrudniono referenta inwentaryzacji wraz z personelem pomocniczym.<sup>12</sup> O trybie wpisywania zabytków do inwentarza,<sup>13</sup> który zastąpiono później rejestrem zabytków, mówiło inne rozporządzenie. Ważne było też wydanie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki specjalnej „Instrukcji szczegółowej dla inwentaryzatorów” (Warszawa 1919), która „miała służyć za podstawę w jednolitości w opracowaniach”. Podczas inwentaryzacji winny być rozpoznane materiały archiwalne objaśniające zabytki, opisane dane dotyczące zabytku (dawne nazwy, położenie geograficzne, tytuł własności, osoba prawna i literatura dotycząca zabytku).

Urzędowy inwentarz, który stworzono, był obowiązującym dokumentem i stanowił podstawę działań ochronnych. Kolejny podstawowy dokument prawny regulujący ochronę zabytków w II Rzeczpo-

<sup>6</sup> Określenie rozmiarów tych strat było możliwe tylko dzięki inwentaryzacji zabytków i dokładnemu poznaniu zasobu zabytkowego – J. Wojciechowski, *Co zrobiono w Polsce w zakresie odbudowy, restauracji i konserwacji zabytków sztuki w latach 1919-29*, „Ochrona Zabytków Sztuki”, Warszawa 1930-31, cz. 2, s. 246. Por. J. Remer, *Opieka nad zabytkami sztuki. Zarys historyczny, uwagi i postulaty* [w:] „Pamiętnik Świętokrzyski”, 1930, Kielce 1931, s. 178.

<sup>7</sup> T. Szydłowski, *Ruiny Polski* [Kraków ok. 1918 – br. roku wydania]. Wykaz zniszczeń wojennych przedstawiono także w pracy J. Wojciechowski, *Co zrobiono w Polsce ...*, s. 243-318.

<sup>8</sup> J. Wojciechowski, op. cit., s. 276.

<sup>9</sup> Publikacja objęła tylko wykazy zrabowanych dzieł sztuki, ewentualnie zaginionych zabytków ruchomych. Akcję zarzucono u schyłku lat 40 XX wieku.

<sup>10</sup> „Dziennik Praw Państwa Polskiego” z 8 XI 1918, nr 16, poz. 36, art. 5 oraz por. art. 6 i 9. Por. też J. Wojciechowski, *Historia powstania i rozwoju organizacji opieki państwowej nad zabytkami sztuki w Polsce*, „Ochrona Zabytków Sztuki”, Warszawa 1930-31, cz. 1, s. 7-8. Także późniejsze przepisy prawne regulowały funkcjonowanie inwentarza zabytków – por. Ibidem, s. 8-11.

<sup>11</sup> Rozporządzenie z dnia 5 IV 1919 r. w przedmiocie organizacji urzędów konserwatorskich, „Monitor Polski”, nr 81 z 9 IV 1919 roku.

<sup>12</sup> J. Remer, *Program inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce*, „Ochrona Zabytków Sztuki”, 1930-31, cz. 2, s. 416.

<sup>13</sup> Rozporządzenie z dnia 5 IV 1919 r. w przedmiocie wpisywania zabytków sztuki i kultury do inwentarza, „Monitor Polski”, nr 81 z 9 IV 1919 roku



spolitej, jakim było Rozporządzenie Prezydenta R. P. z 1928 r. rozszerzył ochronę na zabytki posiadające wartość artystyczną, kulturalną, historyczną, archeologiczną lub paleontologiczną stwierdzoną orzeczeniem władzy państwowej.<sup>14</sup> Podstawę takiego orzeczenia musiało oczywiście stanowić poznanie zasobu zabytkowego. Uzupełnieniem wydanego Rozporządzenia Prezydenta R. P. było rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o prowadzeniu rejestru zabytków.<sup>15</sup> Te akty prawne stanowiły podstawę do popierania przez konserwatorów akcji inwentaryzacji zabytków. Stanowiły też początek działań waloryzacyjnych, gdyż stwierdzenie wartości artystycznej, kulturalnej, historycznej, archeologicznej lub paleontologicznej stanowił podstawę do określenia wartości zabytku. Nadal jednak waloryzacja polegała na wyborze zabytków wśród innych dawnych budowli i starych przedmiotów.

Kolejne dyskusje i ustalenia uściślały nie tylko zasady inwentaryzacji, ale wypracowywały podstawę do waloryzacji zasobu zabytkowego. Już w 1928 roku podczas Zjazdu Konserwatorów w Poznaniu uznano, że tworzony inwentarz zabytków będzie miał dwa cele: teoretyczny związany z postulatami nauki (historii sztuki), który ma doprowadzić do opracowania syntetycznego obrazu dziejów sztuki w Polsce oraz cel praktyczny, który ma być związany z wykonywaniem czynności administracyjno-ochronnych w stosunku do zabytków. Już wówczas zdawano sobie sprawę, że „*podjęta obecnie akcja w kierunku inwentaryzacji zabytków posunie wydatnie naprzód także naukowe badania nad przeszłością, obraz tej przeszłości uczyni bardziej żywym i wyrazistym, a postulat troskliwej opieki nad jej dokumentami uwidoczni jako konieczność oczywistą*”.<sup>16</sup> Jednocześnie pamiętano, że brak inwentarza zabytków uniemożliwia ich „*bardzo ogólne zestawienie i uszeregowanie według metod naukowych*”.<sup>17</sup> Równocześnie w urzędach konserwatorskich prowadzono akcję inwentaryzacyjną. W 1929 roku po 10 latach pracy archiwa wojewódzkich Oddziałów Sztuki zawierały 20 tysięcy fotografii i około 4,5 tysiąca plansz pomiarowych odnoszących się do 1856 zabytków.<sup>18</sup> Zwiększanie liczby zabytków wymuszało precyzyjną ocenę ich wartości. To właśnie powiększająca się liczba zabytków wymuszała ich ocenę.

Dość szybko zauważono, że konieczna jest selekcja zabytków czyli waloryzacja. Przeprowadzono pierwsze próby klasyfikacji pomników architektury. Pierwsze było porządkowanie ich według ówczesnych kryteriów topograficznych. Kolejną próbą klasyfikacji była prezentacja wyników inwentaryzacji podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1928 roku.<sup>19</sup> Opracowano wtedy sposób przekazu obejmujący szereg specjalnie przygotowanych map (np. Zabytki w historycznym rozwoju 1 : 3000.000, Mapy zabytków ośmiu Województw 1 : 300.000, Mapy zabytków 12 powiatów 1 : 150.000, Zniszczenia i konserwacja zabytków architektury 1 : 600.000, Ruiny zamków 1 : 600.000). Przy pomocy specjalnego oznaczenia kolorystycznego i graficznego określono rodzaj zabytków, ich chronologię i nawarstwienia stylowe. Były to pierwsze mapy inwentaryzacyjne zabytków danych okręgów, powiatów i województw<sup>20</sup>

<sup>14</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 III 1928 r. o opiece nad zabytkami, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” z 14 III 1928, nr 29, poz. 265. O wpływie prawodawstwa na ustalenie zasobu zabytkowego – por. P. Dobosz, *Prawne i organizacyjne aspekty działalności służby konserwatorskiej w 80-leciu*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, 1994, nr 1, s. 36.

<sup>15</sup> Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 VII 1928 r. o prowadzeniu rejestru zabytków, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, nr 76, poz. 625.

<sup>16</sup> T. Szydłowski, *Badania i odkrycia w zakresie historii sztuki na terenie sandomiersko-kieleckim (w latach ostatnich)* [w:] „Pamiętnik Świętokrzyski”, 1930, Kielce 1931, s. 166.

<sup>17</sup> J. Remer, *Opieka nad zabytkami sztuki. Zarys historyczny, uwagi i postulaty* [w:] „Pamiętnik Świętokrzyski”..., s. 196.

<sup>18</sup> J. Wojciechowski, *Co zrobiono w Polsce ...*, s. 243.

<sup>19</sup> J. Remer, *Zagadnienie geografii i inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce (w związku z działem państwowej opieki nad sztuką na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu)*, „Wiadomości konserwatorskie”, (dod. do „Ziemi”) 1929, nr 10-12, s. 44-48; R: [J. Remer], *II-gi Ogólnopolski Zjazd Konserwatorów...*, s. 360.

<sup>20</sup> Por. J. Remer, *Program inwentaryzacji zabytków sztuki...*, s. 417.

i jednocześnie pierwsza waloryzacja ich zespołu zabytkowego opracowana podług kryterium topograficznego lub typologicznego. Mapy te pozwalały na poznanie geograficznego rozmieszczenia poszczególnych zabytków, historycznego rozwoju architektury i jej zasięgu pod względem stylowym. Ten sam system prezentacji graficznej i waloryzacji stosowano także w innych wydawnictwach z dziedziny ochrony zabytków i podczas późniejszych wystaw regionalnych.<sup>21</sup>

W samej inwentaryzacji miało pomagać utworzone w 1929 roku Centralnego Biura Inwentaryzacyjnego.<sup>22</sup> Realizowało ono wcześniejsze postulaty powołania jednej specjalistycznej instytucji, która miała kierować akcją inwentaryzatorską i rozpocząć systematyczne prace w tej dziedzinie. Miało też dokonywać oceny wartości zabytków. Podstawę stanowiła przedyskutowana ze środowiskiem historyków sztuki i zatwierdzona przez Ministra W. R. i O. P. „Instrukcja szczegółowa dla inwentaryzatorów zabytków sztuki” (1930). Wkrótce też ukazały się sprawozdania z przeprowadzonej inwentaryzacji pierwszych powiatów: nowotarskiego i sieradzkiego.<sup>23</sup>

W pierwszych latach istnienia Centralnego Biura Inwentaryzacyjnego przeprowadzono inwentaryzację powiatów nowotarskiego, sieradzkiego i rawsko-mazowieckiego oraz rozpoczęto pracę w szeregu dalszych powiatów. Zgromadzono 26.000 zdjęć i rysunków pomiarowych około 3.000 zabytków architektury.<sup>24</sup> Przygotowana inwentaryzacja miałaby charakter podwójny: praktyczny – określenie co należy chronić i naukowy – badania i rozwój historii sztuki. W drugim okresie działania Centralnego Biura Inwentaryzacyjnego (po 1935 roku) po przejściu szeregu innych zbiorów archiwalnych jego zasób zwiększył się do 300.000 zdjęć i do 2709 rysunków pomiarowych. Wtedy też wydano pierwsze tomy wykonanej inwentaryzacji: T. Szydłowskiego, Powiat nowotarski i W. Kieszkowskiego, Powiat rawsko-mazowiecki.<sup>25</sup> Druk tomu inwentaryzacji powiatu żywieckiego przerwała wojna i wydano go dopiero 10 lat później.<sup>26</sup> Już wówczas podczas opracowywania tych wydawnictw zauważono, że zabytków na opracowywanym terenie jest za dużo i należy dokonać ich wyboru i oceny. Te wszystkie działania były zaledwie wstępem do waloryzacji zabytków, która miała się rozpocząć około 1940 roku. Zabytki kolejnych opracowywanych powiatów miały być przedmiotem oceny i wartościowania.

Wszystkie działania przerwała wojna. Także podczas jej trwania, wobec ogromu zniszczeń, temat oceny i wartościowania zabytków nie był podejmowany w pracach konspiracyjnych. Analogiczne problemy należało rozwiązać po zakończeniu II wojny światowej. Znowu trzeba było przeprowadzić inwentaryzację i ewidencję zabytków i dopiero potem podejmować starania w kierunku ich waloryzacji. Pierwszą próbą było stworzenie katalogu zabytków sztuki. Akcja ta szeroko opisywana nigdy nie docze-

<sup>21</sup> Przykładowo: Mapa Zabytki architektury. Województwo kieleckie. – J. Remer, *Opieka nad zabytkami sztuki...* [w:] *Pamiętnik Świętokrzyski...*, s. 169-212, tablica II; Rzeczpospolita Polska. Konserwacja zabytków architektury – J. Wojciechowski, *Co zrobiono w Polsce...*, ryc. 233 przed s. 243; *Przewodnik po Wystawie Świętokrzyskiej...*, s. 17-18 – zaprezentowano tam mapy 8 powiatów na których zaznaczono rodzaje zabytków architektury i ich przynależność chronologiczną i stylową wyróżniając obiekty nie zbadane lub te które utraciły swoje wartości zabytkowe. Według tych samych zasad sporządzono mapy zamieszczone w wydanych przed wojną inwentarzach topograficznych zabytków powiatów nowotarskiego i rawsko-mazowieckiego.

<sup>22</sup> O jego powstaniu zawiadamiano zaraz po uchwałach II Ogólnopolskiego Zjazdu Konserwatorów w 1927 roku, który domagał się jego utworzenia – R: [J. Remer], *II-gi Ogólnopolski Zjazd Konserwatorów...*, s. 360-361.

<sup>23</sup> Sprawozdania z inwentaryzacji: T. Szydłowski, *Powiat Nowotarski*, „Ochrona Zabytków Sztuki”, 1930-31, cz. 2, s. 425-430; M. Walicki, *Powiat sieradzki*, Ibidem, s. 432-437.

<sup>24</sup> J. Remer, *Sprawa inwentaryzacji zabytków sztuki* [w:] *Pamiętnik Organizacyjnego Zjazdu Historyków Sztuki w Krakowie w dniach 2-4 października 1934 roku*, red. T. Szydłowski, Kraków 1935, s. 60-68.

<sup>25</sup> *Zabytki Sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny, Cz. III, Województwo krakowskie, T. I, Z. 1, Powiat nowotarski*, opr. T. Szydłowski, Warszawa 1938; *Zabytki Sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny, red. J. Szablowski, Cz. VI, Województwo łódzkie, T. I, Z. 1, Powiat rawsko-mazowiecki*, Warszawa 1939.

<sup>26</sup> *Zabytki Sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny, Cz. III, Województwo krakowskie, Powiat żywiecki*, opr. J. Szablowski, Warszawa 1948.

kała się zakończenia.<sup>27</sup> Poszczególne tomy katalogu przygotowywane w kolejnych latach różnią się znacznie poziomem i zakresem prac. Opracowania wykonywane w latach 50 (np. Woj. Krakowskie, Łódzkie i Kieleckie) nie tylko są bardzo pobieżne, ale nie uwzględniają zabytków z lat po 1850 roku i różnych innych grup zabytków (zabytki techniki, przemysłu, kultury ludowej, zieleni, zespoły nie uważane wówczas za wartościowe). Dlatego też trudno je uznać jako podstawę do dalszych działań waloryzacyjnych. Należy także pamiętać, że wydany do dzisiaj katalog objął zaledwie część kraju, a liczne wykonane już opracowania wymagają znacznej aktualizacji i uzupełnienia.

### Ostatnia wielka próba

Najbardziej znaną próbą wartościowania była klasyfikacja zabytków przeprowadzona na przełomie lat 50 i 60 XX wieku.<sup>28</sup> W wielu opracowaniach podkreśla się jej szkodliwość, nigdy jednak nie ukazała się rzeczowa wszechstronna analiza przeprowadzonego przedsięwzięcia i jej efektów.

Przygotowaniem do weryfikacji listy zabytków architektury i budownictwa w Polsce była ewidencja przeprowadzona w latach 1959-60. Wykazała ona, że liczba zabytków wynosi około 35.000. Ewidencja nie obejmowała małej architektury oraz budownictwa ludowego i budownictwa przemysłowego. Dlatego też spośród tych grup poddanych weryfikacji uwzględniono tylko niektóre najbardziej interesujące przykłady. Już wówczas zdawano sobie sprawę z niekompletności opracowania, gdyż istniało prawdopodobieństwo pominięcia zabytków położonych daleko od głównych szlaków komunikacyjnych. Głównym zadaniem przeprowadzonej wówczas ewidencji były także względy „praktyczno-konserwatorskie – prowadzenie realnej i celowej polityki konserwatorskiej uwzględniającej wartości zabytkowe obiektów i społeczną ich przydatność w określonych możliwościach finansowych”. Chciano zwrócić uwagę na zabytki, które „z racji swoich bezwzględnych wartości powinny być zachowane za wszelką cenę jako kulturalna spuścizna narodu”.<sup>29</sup>

Do przeprowadzenia weryfikacji wybrano ekspertów posiadających najwyższe kwalifikacje i doskonale znających teren. Na początku powołano Zespół Konsultacyjny w składzie: mgr Maria Charytańska, mgr Jerzy Łoziński, doc. dr Kazimierz Malinowski (przewodniczący), mgr Przemysław Maliszewski, doc. dr Adam Miłobędzki, dr Hanna Pieńkowska, mgr Olgierd Puciata. Zespół ten przedyskutował założenia prac i listę wykonawców. W terenie weryfikację przeprowadzili Zdzisław Bieniecki, Tadeusz Chrzanowski, Henryk Dziurła, Andrzej Fischinger, Jerzy Frycz, Henryk Gawarecki, Maria Gąsiorowska, Eugeniusz Gąsiorowski, Marian Kornecki, Lech Krzyżanowski, Józef Lepiarczyk, Jerzy Łoziński, Adam Miłobędzki, Andrzej Olszewski, Hanna Pieńkowska, Olgierd Puciata, Jerzy Rozpędowski, mgr Teresa Ruszczyńska, Jan Samek, Aniela Sławska, Jerzy Stankiewicz, Bożena Steinborn, Zygmunt Świechowski i Mieczysław Zlat. Byli to najlepsi historycy sztuki, architekci i konserwatorzy zabytków. Potem, aby przebieg prac nie budził wątpliwości założenia weryfikacji przedyskutowano podczas kilku kolejnych zjazdów konserwatorów i historyków sztuki (1961, 1962, 1963). Dopiero wówczas wybrani autorzy w grupach 2-3 osobowych w oparciu o karty ewidencyjne zabytków architektury i budownictwa poszczególnych województw, materiały Instytutu Sztuki PAN i konserwatorów oraz własną znajomość terenu przystąpili do sporządzania list zabytków z podziałem na grupy wartościujące. Autorzy po przedyskutowaniu list zabytków najpierw przedstawiali je na protokołowanych zebraniach Zespołu Konsultacyjnego w obecności konserwatora

<sup>27</sup> J. Szablowski, *Zagadnienie inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, R. VIII, 1946, nr 1-2, s. 22-35; Tenże, *Dzieje inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce*, „Ochrona Zabytków”, R. II, 1949, nr 2, s. 78-81. Por. też „Biuletyn Historii Sztuki”, R. XVI, 1954, nr 3, s. 342-360; S. Lorentz, *Inwentarze i katalogi*, „Rocznik Historii Sztuki”, T. XVII, 1988, s. 25-28. Por. też K. Malinowski, „Aby pamiątki uczynić powszechnie wiadomymi...”, s. XVIII. M. Kornecki, *Inwentaryzacja, ewidencja i dokumentacja...*

<sup>28</sup> *Spis zabytków architektury i budownictwa*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Seria A, T. 1, Warszawa 1964.

<sup>29</sup> M. Charytańska, *Przebieg weryfikacji* [w:] Ibidem, s. XXVIII.

danego terenu. W razie rozbieżności zdań wszystkie wątpliwości były gruntownie analizowane. Weryfikację przeprowadziły 24 osoby. Pomimo starań nie udało się uniknąć eksponowania jednych grup zabytków przed innymi. Specjalny Zespół Konsultacyjny różnice te niwelował, aby wyniki w całej Polsce były jednakowe i zgodnie z założeniami. W lipcu 1962 roku pierwszy etap weryfikacji został zakończony. Zespół Konsultacyjny przeanalizował jeszcze raz najbardziej dyskusyjną grupę najcenniejszych obiektów nazwaną grupą „O”. Z proponowanych przez weryfikatorów ponad 100 najcenniejszych obiektów wybrano 82. Wyniki pracy zostały zweryfikowane przez członków Głównej Komisji Weryfikacyjnej. W skład jej weszli prof. Ksawery Piwocki (przewodniczący), Jan Dąbrowski, prof. Bohdan Guerquin, prof. Zdzisław Kępiński, prof. Stanisław Lorentz, Jerzy Łoziński, doc. Kazimierz Malinowski, doc. Adam Miłobędzki, dyr. Mieczysław Paśnik, prof. Jerzy Szablowski, prof. Michał Walicki i prof. Jan Zachwatowicz. W dniu 5 października 1962 roku odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Weryfikacyjnej z udziałem Wiceministra Kultury i Sztuki Zygmunta Garsteckiego, podczas którego przedyskutowano raz jeszcze grupę najcenniejszych zabytków klasy „O” i ustalono ich listę na 47 obiektów.

Istotne było to, że opracowaną listę opiniowali nie tylko specjaliści, ale i urzędowi konserwatorzy obszarów, gdzie znajdowały się zabytki. Wówczas Rada Ministrów zaleciła wojewódzkim i miejskim Komisjom do Spraw Zagospodarowania Zabytków ustosunkowanie się do weryfikacji z punktu widzenia realnych możliwości zagospodarowania zabytków nieużytkowanych. Kilka Komisji Wojewódzkich czy Miejskich zgłosiło drobne wnioski, które zostały uwzględnione lub uzgodnione – m. in. wprowadzono do grupy najcenniejszych zabytków „O” zespół Ostrowia Tumskiego we Wrocławiu, klasztor i kościół w Lubiążu, Wieżę ratuszową i Sukiennice w Krakowie itp., tym samym powiększono listę grupy zerowej do 52 obiektów. Również uzgodniono z Komisją m. Łodzi listę zabytków tego miasta. Największe rozbieżności powstały w Rzeszowie, gdzie Komisja do Spraw Zagospodarowania Zabytków nie negując obiektywnej ich wartości zakwestionowała zaliczenie do grup dużej liczby budynków. Komisja biorąc pod uwagę trudność ich utrzymania (były to przeważnie budynki drewniane) zaproponowała ich przeniesienie do grupy IV. Weryfikatorzy stojąc na stanowisku utrzymania jedności kryteriów nie zgodzili się na większość proponowanych zmian. Ostatecznie opracowane materiały skierowano do rozpatrzenia przez Główną Komisję Weryfikacyjną, która jeszcze raz przeanalizowała przedstawione materiały. Ostatecznie w maju 1963 roku zatwierdzono weryfikację i wówczas po wielokrotnych dyskusjach powstały listy zabytków. Wykonana weryfikacja przedstawiła stan na dzień 1 stycznia 1963 roku.

Od początku podjęcia akcji weryfikacji zakładano, że wyniki jej nie będą ostatecznie i raz na zawsze ustalone. Jak napisano w instrukcji „*weryfikacja opierała się głównie na ewidencji przeprowadzonej w latach 1959/60, a zaproponowany podział na grupy nie może być uznany za ostateczny i w miarę nowych odkryć czy też zmian kryteriów naukowych, będą następować przesunięcia w grupach wartościujących*”. Podkreślano, że weryfikacja nie może być traktowana jako „*ostateczne zamknięcie stanu ilościowego zabytkowej architektury i budownictwa i w miarę uzupełniania przeprowadzanych ewidencji, katalogów i innych opracowań, weryfikacja będzie uzupełniana*”.<sup>30</sup> Podstawą dla ustalenia kryteriów weryfikacyjnych były postanowienia projektu ustawy „*O ochronie dóbr kultury i o muzeach*”, którą później uchwalono.<sup>31</sup> Już wówczas zdawano sobie też sprawę, że raz sklasyfikowany zabytek może stracić lub zyskać na wartości na skutek nowych odkryć i opracowań naukowych. I tak np. już w czasie trwania weryfikacji musiano zmienić grupę kościoła w Zagości w Województwie Kieleckim na skutek odkryć (znalezienie romańskich relikwów), które spowodowały wyższą klasyfikację tego kościoła. Planowano, że wnioski o wprowadzenie do weryfikacji nowych obiektów i przegrupowanie będą w przyszłości rozpatrywane na zasadach ustalonych ustawą o ochronie dóbr kultury i w oparciu o założenia przyjęte przy weryfikacji. Także podczas prowadzonej weryfikacji na wielką skalę zetknięto się z problemem architektury drugiej połowy XIX wieku i początków XX wieku. Architekturę tego okresu planowano włączyć do wykazów, aby najlepsze

<sup>30</sup> Ibidem, s. XXX.

<sup>31</sup> Ustawa z dnia 15 lutego 1962 „*O ochronie zabytków i o muzeach*”, „Dziennik Ustaw”, 1962, nr 10, poz. 48.

jej przykłady chronić od zniszczenia i od niekorzystnych przeróbek. Dokonano tego tylko w wypadku najwybitniejszych rozpoznanych budowli z tego okresu. Już wówczas zdawano sobie także sprawę z pionierskiego charakteru pracy i krótkiego terminu jej wykonania. Podkreślano, że przeprowadzona weryfikacja jest materiałem „pozwalającym na rozeznanie w naszym dorobku kulturalnym w tym zakresie oraz ułatwia praktyczną działalność władz konserwatorskich w ochronie zabytków”.<sup>32</sup>

Zaletą przeprowadzonej akcji była jej systematyczność i naukowa precyzja. W weryfikacji brali udział najwybitniejsi historycy sztuki, architekci i konserwatorzy zabytków doskonale znający wyniki najnowszych badań jak i zabytki w terenie. Weryfikacja była wiarygodną i na owe czasy obiektywną. Jednak wówczas zauważono liczne negatywne tendencje. Pierwszą stanowił cel prac, jakim był wybór zabytków do zagospodarowania, a opracowane klasy stanowiły ranking kolejności ich prowadzenia. Zabytki niższych klas zostały skazane na długie oczekiwanie na zagospodarowanie i były na końcu kolejki w oczekiwaniu na finansowanie prac. Już wówczas podkreślano, że zniszczenia zabytków niższych klas są tak duże, że nawet konserwator nie jest w stanie wiedzieć o losie każdego obiektu z III czy IV grupy w terenie. Nie było to jednak efektem klasyfikacji, ale skutkiem wieloletnich zaniedbań. Weryfikacja pokazała, że nikt nie chciał chronić zabytków niższych klas, a ich los nie obchodził lokalnych władz wojewódzkich czy powiatowych. Był to raczej skutek wcześniejszych działań, a weryfikacja pokazała tylko skalę zjawiska. To było głównym powodem dość szybkiego wycofania się z klasyfikacji i zaniechania podobnych działań.

Jednak do dziś można zauważyć tęsknotę za podobną weryfikacją. W kolejnych opracowaniach i przewodnikach wciąż zauważa się, że dany zabytek należy do klasy „zerowej”, jakby ona wciąż istniała. Z drugiej strony sposób prowadzenia weryfikacji był obiektywny, tylko jeden z celów, jakim była kolejność finansowania prac przy zabytkach przyporządkowanych do poszczególnych grup, przyczynił się do katastrofy całego przedsięwzięcia i do nadania mu negatywnego wymiaru.

## Przyszłość

Dziś podnosi się coraz częściej konieczność przeprowadzenia kompleksowej weryfikacji i wartościowania zabytków. Dotychczasowa weryfikacja rejestru zabytków przeprowadzona ostatnio w większości województw objęła zabytki nieistniejące i zniszczone. Miała ona charakter urealnienia rejestru zabytków i był to wstęp do szerszych działań tego typu. Argumentem na rzecz przeprowadzenia kompleksowej waloryzacji jest konieczność urealnienia działań na rzecz ochrony zabytków, które stały się bardzo często nieskuteczne. Szybkie przemiany cywilizacyjne podważyły sens dotychczasowej filozofii ochrony i konserwacji dziedzictwa kulturowego, a ogromna liczba zabytkowych budynków uległa przekształceniom i utraciła dużą część z chronionych wartości. Stąd pojawił się pomysł weryfikacji, która ustaliłaby zakres ochrony zabytków w poszczególnych wybranych grupach uszeregowanych podług znaczenia i wartości zabytkowej. Waloryzacja oddzieliłaby najcenniejsze zabytki, które winny być bezwzględnie i kompleksowo chronione od tych, gdzie zakres ochrony byłby mniejszy lub inny. Konieczne byłoby określenie, co konkretnie należy chronić w poszczególnych grupach i jakie wartości są nienaruszalne, tak jak w planach miejscowych określa się gabaryty i cechy projektowanych nowych budynków zatwierdzanych dla danego terenu. Przeprowadzona weryfikacja byłaby de facto urealnieniem ochrony zabytków i określeniem jej zakresu. Należy podkreślić, że coraz więcej jest miejsc, gdzie przebudowie i przekształceniom uległy wszystkie zabytki na danym obszarze, a nikt konkretnie nie wie jakie jeszcze wartości winno się tam chronić. Także wśród osób pracujących i związanych z przekształceniami zabytków, jak przede wszystkim wśród architektów, urbanistów i lokalnych urzędników, świadomość konkretnych wartości poszczególnych grup zabytków na danym obszarze i konieczności ochrony tych wartości nie istnieje. Dlatego też obecny system ochrony zabytków nie tylko nie jest skuteczny, a poszczególne instytucje konserwatorskie zdają się zupełnie nie zauważać skali przekształceń zasobu zabytkowego. Dlatego też bez

<sup>32</sup> M. Charytańska, *Przebieg weryfikacji* [w:] *Ibidem*, s. XXX.



precyzyjnej waloryzacji zabytków i określenie wartości, jakie winny być w nich chronione, trudno jest mówić o większej skuteczności polskiej ochrony zabytków.

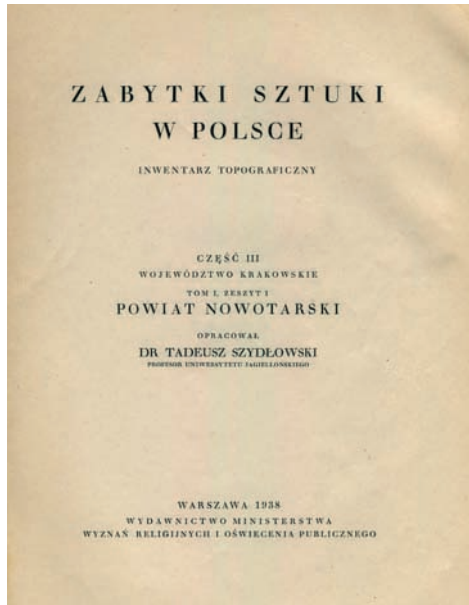


Fig. 10. Chyżne, dawny kościół parafialny, zburzony ok. r. 1900. Widok zewnętrzny (str. 33).

### CZARNA GÓRA

Wies 18 km pd.-wsch. od N. Targu

#### KAPLICA.

Przy drodze z Jurgowa do Trybna, z w. XVIII (?). Murowana, czworoboczna, nakryta siodłowym dachem goniołym z wieloboczną wieżyczką na sygnaturkę o helmicz kalistym. Wewnątrz prymitywny ołtarzyk o reminiscencjach rokokowych, z figurą Matki B. z Dzieciątkiem pośrodku i dwiema figurami świętych po bokach.

### CZARNY DUNAJEC

Miasteczko 15 km pd.-zach. od N. Targu

#### KOŚCIÓŁ PARAFIALNY p. w. s. TRÓJCY.

*Eccelesia de Nigro fluvio* wspomniana już w w. XIV (Mon. Pol. Val. II 171 i 375). Poł koniec w. XVI fundowali kościół drewniany starosta nowotarski Jan i Zofia z Bogusławic Pieniążkowie, sołtys Tomasz Męc-

32

[32]



Fig. 11. Chyżne, kościół parafialny. Jasełka (str. 33).

tuś i Szymon Bukowiński pierwszy pleban. Fundację zatwierdził Zygmunt III w r. 1605. Po pożarze w r. 1787 wystawiono w r. 1796 obecny kościół murowany.

Wzniesiony z kamienia i polnykowany. Trzynawowy, z krótkim prezbiterium półkolistym zamkniętym i wieżą czworoboczną od frontu (fig. 13). Po bokach prezbiterium zakrystia i kaplica. Do nawy z l. strony dobudowana w r. 1870 kaplica Przemienienia Pańskiego, z pr. w ostatnich czasach niskie bestylowe lokalności, zawierające aparaty kościelne i sprzęty. Architektura z zewnątrz bez wyraźnych oznak stylowych; jedynie wieża i wieżyczka na sygnaturkę mają sylwety barokowe. Dachy kryte eternitem, baniaste helmy wieży i wieżyczki blachą. Nawę główną oddzielają od naw bocznych masywne filary czworoboczne, dźwigające gury sklepień żagielkowych. W nawach bocznych w dwóch przelotach bliższych chórowi masywnemu empory. Sklepienie kościoła z r. 1865, założone po spalaniu się sufitu drewnianego z r. 1818, który zajął miejsce zawalonego sklepienia pierwotnego.

Ornaty: 1. fioletowy z kolumną haftowaną w łodygi kwiatowe na srebrnym tle, z w. XVIII — 2. czarny z kolumną haftowaną w kwiaty na srebrnym tle, z w. XVIII (boki nowe).

[33]

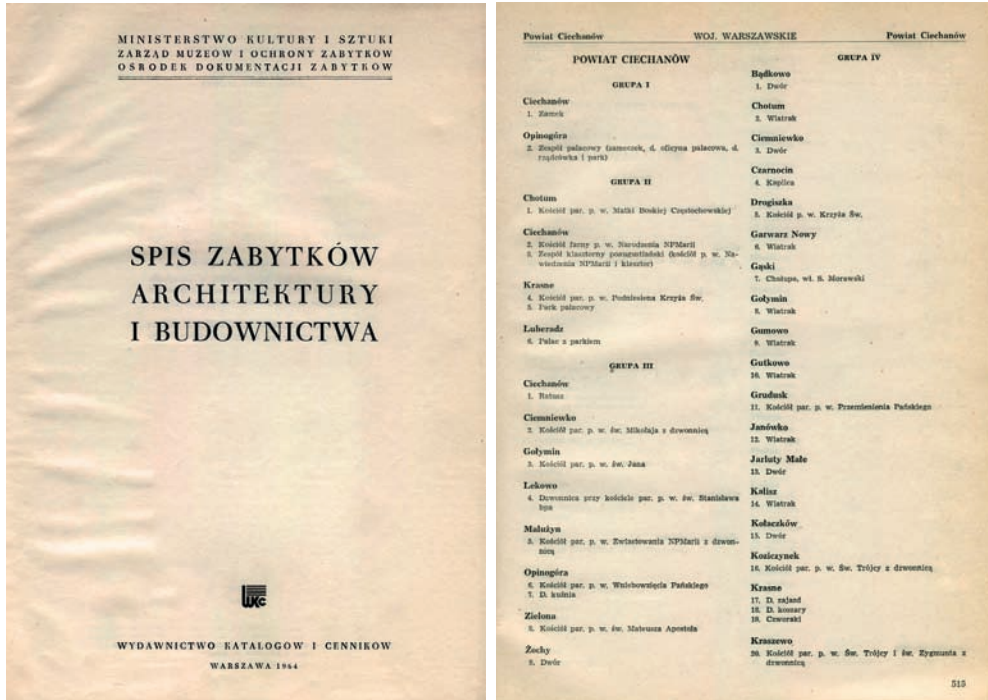
33

- Dot. 1 Jeden z pierwszych katalogów zabytków – *Powiat nowotarski*, opr. T. Szydlowski, Warszawa 1938. Wg *Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny, Cz. III, Województwo krakowskie, T. I, Z. 1*.
- Strona tytułowa;
  - Przykładowa strona katalogu, s. 32-33.





Fot. 2 Najbardziej znany katalog zabytków – *Katalog Zabytków Sztuki*, red. Jerzy Z. Łoziński, Barbara Wolff-Łozińska. A. Strony tytułowe tomów: *Łomża i okolice*, Warszawa 1982; *Ciechanów, Zambrow, Wysokie Mazowieckie i okolice*, Warszawa 1986; B. Strona tytułowa tomu *Mława i okolice*, Warszawa 1985.



Fot. 3 Opracowanie będące efektem waloryzacji i klasyfikacji zabytków – *Spis zabytków architektury i budownictwa*, Warszawa 1964, wyd. Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków oraz Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Seria A, T. 1, Warszawa 1964. A. Strona tytułowa; B. Fragment spisu.

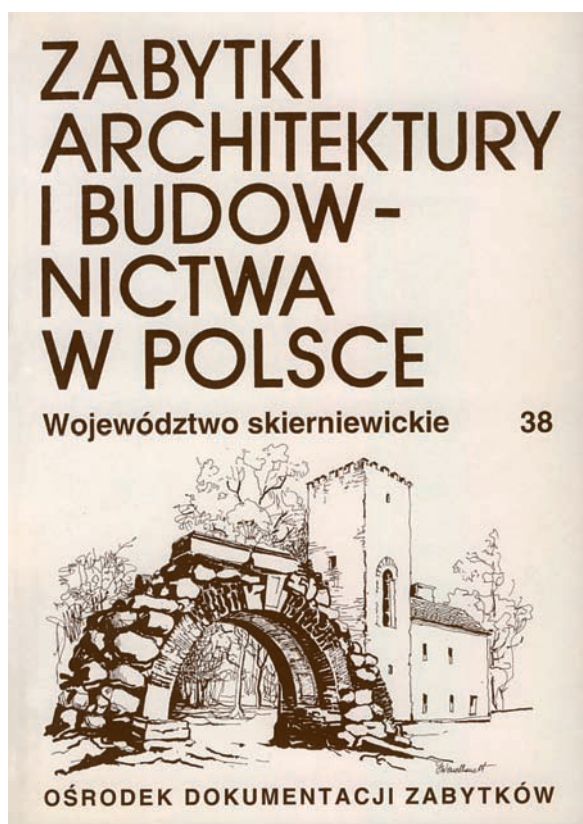


Fot. 4 Przykład zabytku zniszczonego i nieistniejącego: Kielce, dom ul. Kozia 4, uwzględniony w *Spisie zabytków architektury i budownictwa*, s. 153, grupa IV, poz. 21, rozebrany w latach 90 XX wieku.

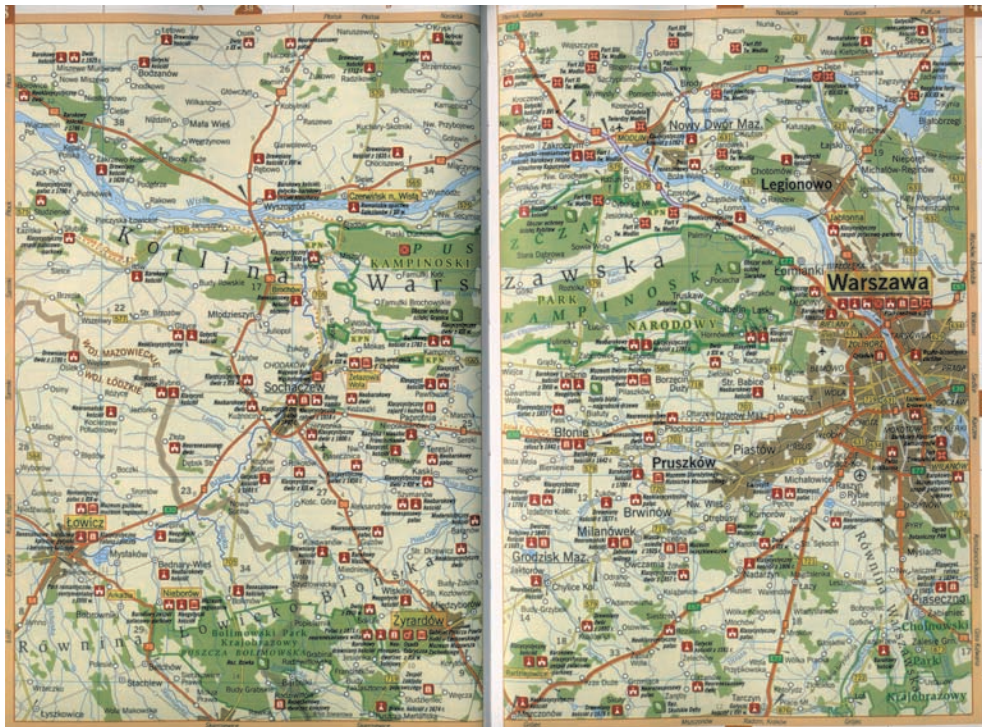




Fot. 5 Przykład najcenniejszego zabytku z okresu 20-lecia międzywojennego w Polsce, sanatorium Patria w Kryńcy, proj. Bohdan Pniewski, 1933, nie wpisane do rejestru zabytków i nie chronione, także nie uwzględniane w dotychczasowych waloryzacjach.

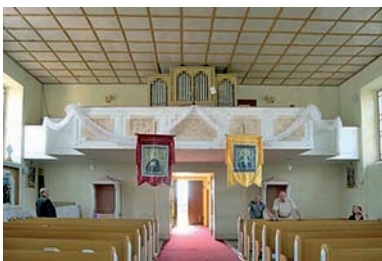


Fot. 6 Jeden z ostatnich wydanych spisów zabytków: *Zabytki Architektury i Budownictwa w Polsce, Województwo Skierniewickie*, T. 38, Warszawa. Wyd. Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Warszawa 1996.



Fot. 7 Jeden z typowych opracowań prezentujących zasób zabytkowy oparty na aktualnych bazach danych zabytków w Polsce: Atlas zabytków Polski, Sandomierz 2007, s. 48.

A.



B.



Fot. 8 Przykład wciąż odkrywanych cennych zabytków – Mierzęcino, kościół parafialny, wnętrze, modernistyczny wystrój wraz z kompletnym modernistycznym wyposażeniem ruchomym sprzed 1958 roku, jedna z najciekawszych dekoracji wnętrza sakralnego z 1 poł. XX wieku w Polsce, nie uwzględniana dotychczas w opracowaniach związanych z waloryzacją zabytków.

A. Widok ogólny nawy;

B. Widok na ołtarz główny. Fot. J. Lewicki VI 2011.



### *Waldemar J. Affelt*

dr inż., adiunkt w Katedrze Konserwatorstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Na Wydziale Inżynierii Łądowej i Środowiska Politechniki Gdańskiej wykłada przedmiot autorski „Kulturotwórcze aspekty budownictwa”. Moderator warsztatów konserwatorskich *UNESCO International Summer School on the Preservation of Cultural Heritage* w Zamościu. Zainteresowania badawczo-naukowe: zabytkoznawcza analiza wartościująca dobra z zasobu dziedzictwa techniki; problematyka rewitalizacji konserwatorskiej zabytków przemysłu i inżynierii budowlanej w kontekście rozwoju zrównoważonego oraz strategii „Europa 2020”: w\_affelt@v.umk.pl

### *Piotr Dobosz*

doktor prawa, adiunkt w Katedrze Prawa Administracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego publikacje i badania naukowe obejmują zagadnienia: prawa administracyjnego, prawa samorządu terytorialnego, prawa ochrony zabytków, nauki administracji, historii nauki prawa administracyjnego i ustroju konserwatorstwa polskiego. Przez kilkanaście lat działalność naukową łączył z pracą w terenie w administracji państwowej. Członek wielu gremiów państwowych i międzynarodowych zajmujących się ochroną zabytków, ekspert w pracach ustawowych.

### *Paulina Florjanowicz*

archeolog, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. Ekspert i wykładowca w zakresie zrównoważonego zarządzania dziedzictwem, edukacji społecznej, zwalczania przestępczości przeciw zabytkom oraz problematyki konserwatorstwa. Zawodowo związana zarówno z organizacjami pozarządowymi – Fundacją im. Stefana Batorego, Fundacją Edukacji Ekonomicznej – jak i instytucjami publicznymi – Narodowym Centrum Kultury, Ośrodkiem Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego. Od 2007 roku pełniła funkcję Zastępcy Dyrektora Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków (od maja 2010 jako p.o. Dyrektora). Od początku 2011 Dyrektor Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Członek Monitoring Group on Cultural Heritage in Baltic Sea Region.

### *Bogusław Gediga*

prof. dr hab., em. Profesor w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN, kierownik Zespołu Badań Ratowniczych Instytutu Archeologii i Etnologii PAN Oddział Wrocław. Archeolog, specjalizacja: archeologia powszechna epoki brązu i wczesnych okresów epoki metali, archeologia Słowian. Główne kierunki zainteresowań sztuka pradziejowa, religia społeczeństw pradziejowych, teoria badań archeologicznych. W Komitecie Nauk Pra i Protohistorycznych PAN ostatnio pełnione funkcje: przewodniczący Komisji Metod i Teorii Badań Archeologicznych oraz przewodniczący Zespołu Archeologicznych Badań Ratowniczych.



*Małgorzata Gmitter*

ukończyła historię sztuki oraz studia podyplomowe w zakresie rewaloryzacji zabytkowych zespołów zieleni i w zakresie zarządzania w administracji publicznej. Pracowała w PSOZ w Lublinie, urzędzie Generalnego Konserwatora Zabytków, Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków Urzędu m. st. Warszawy (od 2002 r.). Prowadziła zajęcia dydaktyczne z zakresu propedeutyki konserwacji zabytków na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz na SGGW w Warszawie. Współpracowała z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego w zakresie postępowań odwoławczych z dziedziny ochrony zabytków. Członek zespołu doradczego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego do spraw kształcenia zawodowego. Czynnie uczestniczy w konferencjach naukowych i szkoleniach z zakresu ochrony dziedzictwa.

*Robert Hirsch*

dr inż.arch., adiunkt w Katedrze Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Od roku 2000 Miejski Konserwator Zabytków w Gdyni. Współorganizator odbywających się w Gdyni w 2007 i 2009 r. międzynarodowych konferencji na temat architektury modernizmu, przygotowywanych przez Urząd Miasta Gdyni we współpracy z Wydziałem Architektury Politechniki Gdańskiej i PKN ICOMOS: holm@poczta.fm

*Jan Janczykowski*

(ur. 1953 Częstochowa), mgr inż. architekt, absolwent Politechniki Krakowskiej. Od 2003 r. do chwili obecnej Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków (od 1985 r.), Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji (od 1991 r.), Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (od 2001 r.), Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS (od 2006 r.). Autor wielu dokumentacji historyczno-konserwatorskich, badań architektonicznych zabytków i kilkudziesięciu publikacji.

*Zbigniew Kobylński*

prof. dr hab., Instytut Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; główne kierunki zainteresowań badawczych: teoria i praktyka zarządzania dziedzictwem kulturowym, archeologia epoki żelaza, niedestrukcyjne metody badań archeologicznych, teoria i historia archeologii; doświadczenia zawodowe: pracownik naukowy Instytutu Archeologii i Etnologii PAN od roku 1979, zastępca Generalnego Konserwatora Zabytków w latach 1995-1999, organizator i dyrektor Instytutu Archeologii UKSW od roku 2008; email: zbigniew.kobylinski@gmail.com

*Marek Konopka*

archeolog, ukończył Uniwersytet Warszawski (uczeń W. Antoniewicza). Pracował w Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków MKiŚ jako inspektor ds. muzeów, następnie jako adiunkt w IHKM PAN; w latach 1978-1995 pracował w Ośrodku Dokumentacji Zabytków w Warszawie, jako kierownik działu archeologicznego, wicedyrektor i dyrektor, w latach 1999-2001, w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jako doradca wiceministra, w okresie 2001-2002 w urzędzie Generalnego Konserwatora Zabytków jako dyrektor departamentu archeologii; członek PKN ICOMOS, w kadencji 2009-2011, wiceprezes [mail: mhk@autograf.pl].

*Wojciech Kowalski*

prof. dr hab., kieruje Pracownią Prawa Ochrony Własności Intelektualnej i na Dobrach Kultury, która działa w ramach Katedry Prawa Cywilnego i PPM na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu



Śląskiego. Opublikował około 100 artykułów i 7 monografii, w tym prawie połowę w językach obcych. Wykładał w wielu ośrodkach za granicą, w tym w Haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego. Bada prawne aspekty ochrony zabytków i rynku sztuki, między innymi jest współautorem przewodnika: *The International Art Markets. The essential guide for collectors and investors*. Kogan Page, London and Philadelphia 2008 (ed: J. Goodwin).

### *Jakub Lewicki*

historyk architektury i konserwator zabytków, kierownik Katedry Konserwacji Zabytków na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, dr hab. w dziedzinie architektury i urbanistyki o specjalizacji historia architektury i konserwacja zabytków, prof. nadzw., wykłada historię architektury i konserwację zabytków na uniwersytetach w Warszawie i Łodzi oraz na Wydziale Architektury WSEiZ. Autor ponad 100 publikacji z zakresu historii architektury i konserwacji zabytków oraz licznych niepublikowanych prac studialnych będących efektem badań terenowych. Laureat wielu prestiżowych nagród i stypendiów. Aktualnie zajmuje się głównie architekturą epoki modernizmu zarówno pod względem historii architektury jak i problematyki konserwatorskiej. Wiceprezes Sekcji Polskiej DOCOMOMO, członek ICOMOS, SHS, SKZ i TOnZ. Kontakt: jakublewicki@poczta.onet.pl

### *Piotr Molski*

prof. nzw. dr hab. architekt, kierownik Zakładu Konserwacji Zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, specjalizuje się w ochronie i konserwacji zabytków – w szczególności: konserwacji, adaptacji do współczesnych funkcji i modernizacji zabytkowych budowli i zespołów; zarządzaniu zasobami kulturowymi (parki kulturowe); ochroną i zagospodarowaniem zespołów architektury obronnej. Jest autorem licznych publikacji, opinii eksperckich, prac naukowo-badawczych, programów ochrony zabytkowych zespołów. Był koordynatorem Krajowego Programu „Ochrona i Konserwacja Architektury Obronnej”. Brał udział w utworzeniu m.inn. pierwszego parku kulturowego w Polsce – Twierdza Srebrna Góra. Jest Sekretarzem Generalnym Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS.

### *Monika Murzyn-Kupisz*

doktor nauk ekonomicznych, magister nauk humanistycznych. Absolwentka Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz uniwersytetów w Brukseli, Tilburgu, Bilbao i Loughborough. Adiunkt w Zakładzie Dziedzictwa Kulturowego i Studiów Miejskich UNESCO w Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie, członek PKN ICOMOS. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół społecznych i ekonomicznych problemów ochrony, interpretacji i zarządzania dziedzictwem kulturowym, a także rewitalizacji zdegradowanych obszarów śródmiejskich i środkowoeuropejskiego kontekstu ochrony dóbr kultury; email.: murzynm@uek.krakow.pl

### *Bogumiła J. Rouba*

kieruje Zakładem Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej IZK na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu M. Kopernika. Prowadzi prace badawcze, własne prace konserwatorskie, wykłada między innymi konserwację profilaktyczną. Jest autorką ponad 120 publikacji, a jako rzeczoznawca Ministra Kultury sprawuje nadzory i udziela konsultacji w wielu obiektach całej Polski. Jest v-przewodniczącą Rady ds. Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury, przedstawicielem IZK UMK i członkiem ENCoRE, członkiem ICOMOS, ZPAP, rad redakcyjnych czasopism naukowych i wielu specjalistycznych gremiów.

### *Piotr M. Stępień*

mgr inż. arch., absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, odbywał także studia podyplomowe w ICCROM (Rzym). Pracę zawodową w zakresie konserwacji zabytków architektury

rozpoczął w 1976 r. w Kierownictwie Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, następnie pracował w PKZ-Wawel i PKZ-Kraków, zajmując się projektowaniem konserwatorskim, konserwacją detalu architektonicznego i badaniami architektonicznymi, m.in. w zamku na Wawelu, zamku Dunajec w Niedzicy i zamku w Czorsztynie. Obecnie pełni funkcję gł. specjalisty ds. konserwacji architektury w Zamku Królewskim na Wawelu – Państwowych Zbiorach Sztuki w Krakowie.

### *Bogusław Szmygin*

dr hab. inż., profesor Politechniki Lubelskiej; kierownik Katedry Konserwacji Zabytków; dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury PL. Specjalizuje się w zagadnieniach ochrony i konserwacji zabytków architektury (teoria konserwatorska, Światowe Dziedzictwo, rewitalizacja miast historycznych, ochrona ruin). Autor około 100 publikacji (m.in. monografii „Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku”), redaktor naukowy kilkunastu publikacji monograficznych, autor kilkunastu programów badawczych i edukacyjnych (m.in. ponad 40 scenariuszy filmów edukacyjnych). Prezes PKN ICOMOS, członek Komitetu Wykonawczego ICOMOS, przewodniczący Komitetu ds. Światowego Dziedzictwa w Polsce, sekretarz Międzynarodowego Komitetu Teorii Konserwatorskiej. Kontakt: szmygin@poczta.onet.pl

### *Ewa Świąćka*

dr., konserwator dzieł sztuki, szczególnie malarstwa ściennego. Absolwentka UMK w Toruniu, Kursu Konserwacji Malowideł Ściennej ICCROM. Wieloletni pracownik PP PKZ i Muzeum Narodowego w Warszawie. Członek ICOM, ICOMOS, ZPAP i SHS. Uczestniczyła w misjach międzynarodowych ICCROMu. Liczne realizacje konserwatorskie w kraju i zagranicą, m.in. w Niemczech, Francji, Portugalii, Turcji, na Białorusi. Rzeczniczka ZPAP i MK i DN. Autorka publikacji na temat praktyki konserwatorskiej i konserwacji zapobiegawczej.

### *Jacek Wysocki*

Instytut Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; główne kierunki zainteresowań badawczych: archeologia średniowiecza, historia archeologii, teoria i praktyka konserwatorstwa archeologicznego; doświadczenia zawodowe: Konserwator Zabytków Archeologicznych w woj. plockim (1986-1990); Wojewódzki Konserwator Zabytków w woj. olsztyńskim a następnie warmińsko-mazurskim (1991-2004); starszy specjalista do spraw wartości kulturowych w Warmińsko-Mazurskim Biurze Planowania Przestrzennego (od 2005 r.); email: jacek.wysocki@op.pl

### *Katarzyna Zalasieńska*

adiunkt w Nauk Prawno-Administracyjnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Asystent sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Absolwentka Szkoły Prawa Brytyjskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz Diploma in Art Law w Institute of Art and Law w Anglii. Autorka publikacji naukowych z zakresu ochrony zabytków oraz ochrony dziedzictwa kulturowego. Członek wielu organizacji, w tym PKN ICOMOS, PKN ICOM, Rady Naukowej Stowarzyszenia Twórców Ludowych oraz Polskiego Towarzystwa Legislacji.